

# ROCZNIK

Muzeum

Górnośląski

Park

Etnograficzny

w Chorzowie

6 2018



Muzeum

Górnosławski  
Park  
Etnograficzny  
w Chorzowie

6 2018

### **Rada naukowa**

Prof. dr hab. Antoni Barciak  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Dr hab. Dionizjusz Czubala, prof. ATH  
Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

Dr Krzysztof Fokt  
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Dr Jerzy Gorzelik  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Prof. zw. dr hab. Ewa Kosowska  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Doc. PaedDr. Jana Raclavská, Ph.D.  
Ostravská univerzita w Ostrawie

Prof. zw. dr hab. Halina Rusek  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Prof. dr hab. Jan Świąch  
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

### **Zespół redakcyjny**

Redaktor naczelna  
Agnieszka Przybyła-Dumin  
kontakt: [dumin@muzeumgpe-chorzow.pl](mailto:dumin@muzeumgpe-chorzow.pl)

Redaktorzy tematyczni  
Krzysztof Bulla  
Barbara Grabny  
Przemysław Nocuń  
Ewa Zacharyasz

Redaktor statystyczna  
Monika Miczka-Pajestka

Redaktor językowa  
Dagmara Tomiczek

Czasopismo recenzowane

## Artykuły/Studia

**9**     *Zbigniew Hojka*

Sytuacja polityczna ludności polskiej na Górnym Śląsku w latach 1918–1919

**24**    *Paweł Parys*

Dziergowice i Kuźnia Raciborska na tle innych wsi powiatów kozielskiego i raciborskiego w okresie powstań śląskich i plebiscytu w świetle nowych źródeł archiwalnych

**40**    *Łukasz Wołczyk*

Przyczynek do badań nad oddziaływaniem lokalnej prasy na wiejską ludność Górnego Śląska – na przykładzie wybranych artykułów zawartych w „Przewodniku Wiejskim” – w latach 1919–1922

**53**    *Michael Morys-Twarowski*

Miencielowie (Mięcielowie) – dzieje chłopskiego rodu z Markłowic koło Cieszyna od XVIII do początku XX wieku

**80**    *Krzysztof Bulla*

Praktyczne możliwości wykorzystania genealogii genetycznej na przykładzie wstępnych wyników Projektu Silesia DNA

**121**   *Agnieszka Przybyła-Dumin*

Z mitologii nauki. Narracje spiskowe związane z genealogią genetyczną

**145** *Marcela Szymańska*

Popularyzacja dziedzictwa kulturowo-językowego pogranicza polsko-czeskiego na przykładzie międzynarodowego Konkursu Gwary Laskiej „Morawskie rzadzyni selske hospodyní”

## **Materiały/Koncepcje**

**162** *Leszek Chróst*

Pradziejowa (od eneolitu po wczesne średniowiecze) metalurgia w świetle badań archeologicznych i geochemicznych w zlewniach górnej Brynicy, Stoły i Potoku Granicznego

## **Recenzje/Opinie**

**179** *Przemysław Nocuń*

Recenzja książki: *Wleński mikroregion osadniczy w X–XVIII wieku. Przemiany krajobrazu kulturowego*

## Articles/Studies

**9**      *Zbigniew Hojka*

The Political Situation of the Polish Population in Upper Silesia in the Years 1918–1919

**24**     *Paweł Parys*

Dziergowice and Kuźnia Raciborska Against the Background of Other Towns of the Kędzierzyn-Koźle and Racibórz Counties During the Silesian Uprisings and the Upper Silesia Plebiscite

**40**     *Łukasz Wołczyk*

Upper Silesian Village in the Socio-Economic Context of the Formation of an Independent Polish State on the Pages of the “Rural Guide” Magazine in the Years 1919–1922

**53**     *Michael Morys-Twarowski*

The Mienciel Family (the Mięciel Family) – the History of a Peasant Family from Marklowice near Cieszyn from the 18th to the Early 20th Century

**80**     *Krzysztof Bulla*

Practical Possibilities of Using Genetic Genealogy on the Example of Preliminary Results of the Silesia DNA Project

**121**   *Agnieszka Przybyła-Dumin*

From the Mythology of Science. Conspiracy Narratives Concerning Genetic Genealogy

**145** *Marcela Szymańska*

Popularization of the Cultural and Linguistic Heritage of the Polish-Czech Borderland on the Example of the International Lendian Dialect Contest  
“Moravian Stories of a Farmer’s Wife”

## Materials/Concepts

**162** *Leszek Chróst*

Ancient Metallurgy (Eneolith to the Early Middle Ages) in the Context of Archaeological and Geochemical Investigations Carried Out in the Basins of the Upper Brynica and Stoła Rivers and Graniczny Creek

## Reviews/Opinions

**179** *Przemysław Nocuń*

Book review: *Wleń microregion from 10th until 18th century. Transformations of the cultural landscape*

## Szanowni Państwo!

Oddajemy w Państwa ręce kolejny – szósty już – tom „Rocznika Muzeum »Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie«”. Składające się nań teksty ściśle związane są ze słowami Kirsten Hastrup, wedle której „rzeczy, które mogą mieć znaczenie jest nieskończenie wiele; jednak pozostawiają one ślad tylko w konkretnym miejscu i w określonych punktach w czasie, w łączności z innymi rzeczami”. Zebrane w Roczniku materiały dowodzą, jak istotne w etnografii jest właśnie owo połączenie szerokiego spojrzenia badawczego z szacunkiem dla konkretnego śladu, odcisniętego w konkretnym czasie przez poszczególne wspólnoty lokalne.

Tom otwierają trzy artykuły wprost nawiązujące do przypadającej w 2018 roku setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Pierwszy – przygotowany przez Zbigniewa Hojkę – stanowi klarowny przegląd najważniejszych wydarzeń historycznych lat 1918–1919, któremu towarzyszy próba sformułowania odpowiedzi na pytanie, dlaczego ludność Górnego Śląska pragnęła przyłączyć się do Polski. W zbliżonym kontekście historycznym usytuowany jest artykuł Pawła Parysa, który koncentruje się nie tylko na analizie sytuacji mieszkańców dwóch miejscowości, ale też przybliża słabo dotychczas wykorzystywany dokument – złożone z dużej liczby nazwisk uczestników walk o polski Śląsk listy powstańców oraz *heimattreuerów*. Wiele wskazuje na to, że źródło to powinno być szerzej wykorzystywane – także w prywatnych dociekaniami genealogicznych, które są jednym z projektów badawczych realizowanych przez nasze Muzeum. Związaną z odzyskaniem niepodległości część Rocznika zamyka przyczynkarski tekst Łukasza Wołczyka, który – analizując wybrane artykuły opublikowane w czasopiśmie przeznaczonym dla konkretnej społeczności wiejskiej – kreśli interesujący obraz polskiej propagandy narodowościowej adresowanej do mieszkańców wsi górnośląskiej w okresie 1919–1922.

W realizowany od kilku lat przez MGPE program badań genealogicznych rodzin wiejskich na Górnym Śląsku wpisuje się artykuł autorstwa Michaela Morysa-Twarowskiego, poświęcony podciesznińskiemu rodowi Miencielów. Kolejne dwa teksty są efektem współpracy Muzeum z Górnośląskim Towarzystwem Genealogicznym „Silius Radicum”. Pierwszy – pióra Krzysztofa Bulli – dotyczy coraz wyraźniej w światowym dyskursie dostrzegalnej kwestii genealogii genetycznej (tu w odniesieniu do

zainicjowanego regionalnego projektu badawczego). Z kolei Agnieszka Przybyła-Dumin obnaża narracje spiskowe, które coraz częściej prowadzą do całkowicie dowolnych interpretacji badań i (zbyt chyba) swobodnego wykorzystywania ich wyników.

Artykuły zamyka tekst Marceli Szymańskiej, będący swoistym *case study*, przybliżającym jedną ze skutecznych metod popularyzacji dziedzictwa kulturowo-językowego pogranicza polsko-czeskiego.

W części materiałowej Rocznika Leszek Chróst przedstawia natomiast wyniki badań archeologicznych i geochemicznych, zogniskowanych wokół procesu otrzymywania żelaza w pradziejowych piecach dymarskich w wybranej części Górnego Śląska. Autor proponuje równocześnie szersze wykorzystanie – w ramach działań upowszechniających – archeologii eksperymentalnej.

Tom zamyka recenzja Przemysława Nocunia, charakteryzująca nowe, interdyscyplinarne opracowanie średniowiecznego i nowożytnego osadnictwa w rejonie nadbobrzańskiego Wlenia, które (w niemałej części) wpisuje się w prowadzony przez nasze Muzeum program badań dawnych wsi.

Wszystkie zatem teksty, które weszły w skład kolejnego tomu „Rocznika »Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie«”, doskonale obrazują przywołany wyżej, sformułowany przez duńską antropolożkę, „postulat konkretności”. Tym goręcej polecam je Państwa uwadze.

*dr Artur Madaliński*

Dyrektor Muzeum  
„Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

# Sytuacja polityczna ludności polskiej na Górnym Śląsku w latach 1918–1919

Zbigniew Hojka

Uniwersytet Śląski, Instytut Historii

**Zasadniczym celem artykułu jest charakterystyka sytuacji politycznej, w jakiej znalazła się ludność polska na Górnym Śląsku w ostatnim roku I wojny światowej oraz w pierwszym po jej zakończeniu.**

Do realizacji zamierzenia niezbędny jest jednak opis istotnych dla tej kwestii wydarzeń mających miejsce także wcześniej – przed wybuchem tego konfliktu zbrojnego oraz w trakcie jego trwania.

Wybuch wojny światowej w sierpniu 1914 roku stanowił przełomową datę w dziejach Górnego Śląska. Z początku wydawało się, że konflikt ten będzie krótkotrwały i nie przyniesie większych zmian dla śląskiej ziemi. Stało się jednak inaczej. Wojna, a właściwie jej konsekwencje, dały impuls do istotnych zmian na mapie politycznej ówczesnej Europy. Jeszcze przed jej wybuchem władze niemieckie sporządziły specjalną listę osób mogących być przewencyjnie aresztowanych w razie wybuchu zbrojnego konfliktu<sup>1</sup>. Znaleźli się na niej: Adam Napieralski, Bronisław Koraszewski, Paweł Pośpiech, Józef Dreyza, Józef Biniszkievicz, Stanisław Kobylński, Maksymilian Hanke, Wojciech Sosiński, Zygmunt Seyda, Edward Rybarz, Józef Rymer. Władze niemieckie nie zdecydowały się jednak na

■ 1 Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: APWr], Regierung Oppeln Präsidial-Büro, sygn. 116, s. 546–548. Lista z 16 czerwca 1914 r. zawierająca nazwiska osób przeznaczonych do aresztowania na wypadek wojny; A. Kwiatek, *Spór o kierunek działań narodowych na Górnym Śląsku (1918–1921)*, Opole 1991, s. 15–16.

ich internowanie. Poddani zostali natomiast ścisłej kontroli<sup>2</sup>. W chwili wybuchu wojny rząd niemiecki zawiesił działalność organizacji politycznych oraz ograniczył aktywność instytucji społecznych o charakterze politycznym, w tym związków zawodowych. Zakazano wydawania części tytułów gazet<sup>3</sup>.

Już na początku konfliktu rząd niemiecki zwrócił się do wybranych działaczy polskich, aby ci rozpoczęli akcję propagandową na rzecz zwycięstwa Niemiec w wojnie. W konsekwencji stanęli oni przed dylematem, jaką przyjąć postawę. Przykładowo jeden z liderów najsilniejszej organizacji związkowej – Józef Rymer – wyszedł zręcznie z tej dość dwuznacznej sytuacji, deklarując lojalność wobec państwa niemieckiego, lecz odmawiając jednocześnie współpracy propagandowej. Argumentował to faktem, że związki zawodowe są apolityczne<sup>4</sup>. Podobnie zareagowało społeczeństwo górnośląskie, które przyjęło postawę całkowitej lojalności, a później neutralności<sup>5</sup>. Adam Napieralski i Wojciech Korfanty<sup>6</sup> pozostali wierni państwu niemieckiemu. Byli jednymi z nielicznych polityków polskich o orientacji niemieckiej<sup>7</sup>. O ile Korfanty po pewnym czasie zdystansował się od tej opcji, to Napieralski przez cały okres wojny pozostawał jej wierny<sup>8</sup>. Napieralski w memoriale do polityków polskich z 1916 roku wyraźnie stwierdził, że tocząca się właśnie wojna stanowi jedyną i ostateczną szansę odbudowy państwa polskiego. Dlatego negatywnie odnosił się do programu austrofilskiego<sup>9</sup>. Swe poglądy opierał na planie Matthiasa Erzbergera, przywódcy niemieckiej partii Centrum Katolickie, który przewidywał powstanie polskiego „tworu państwowego” złożonego z ziem zaborów rosyjskiego i austriackiego<sup>10</sup>. Wojciech Korfanty był co prawda początkowo gotów poprzeć koncepcję proniemiecką, ale postawił jako warunek

■ 2 E. Mendel, *Polacy na Górnym Śląsku w latach I wojny światowej*, Katowice 1971, s. 54.

3 *50 lat w służbie Narodu i pracownika polskiego. Dzieje Zjednoczenia Zawodowego Polskiego 1889–1939*, Katowice 1939, s. 76.

4 Z. Hojka, *Józef Rymer. Biografia polityczna*, Katowice 2002, s. 25–26.

5 M. Tobiasz, *Na froncie walki narodowej w Opolskiem*, Katowice 1938, s. 119–128; M. Czapliński, *Adam Napieralski 1861–1928. Biografia polityczna*, Wrocław 1974, s. 181–183; E. Mendel, *Polacy na Górnym Śląsku...*, s. 54; E. Mendel, *Z zagadnień udziału Ślązaków na frontach pierwszej wojny światowej*, Opole 1965, s. 19–20.

6 „Katolik” 1914, nr 117; M. Czapliński, *Adam Napieralski...*, s. 183–197; E. Sontag, *Adalbert (Wojciech) Korfanty*, Kitzingen-Main 1954, s. 41.

7 M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975, s. 160.

8 Zob. F. Figowa, *Napieralski i Korfanty wobec Niemiec i sprawy polskiej w początkach I wojny światowej*, „Zaranie Śląskie” 1960, z. 2.

9 M. Czapliński, *Adam Napieralski...*, s. 198.

10 Ibidem, s. 197–198.

zniesienie ustaw godzących w polskie swobody narodowe w Niemczech. Wobec odmowy rządu niemieckiego postanowił czekać na rozwój wypadków, pozostając jednocześnie na pozycjach neutralnych<sup>11</sup>. Ideę stworzenia państwa polskiego w oparciu o Niemcy starano się propagować głównie przy pomocy prasy. Szczególną rolę pod tym względem odgrywał ukazujący się na Górnym Śląsku „Katolik”.

Rozwój sytuacji na frontach i sukcesy niemieckich wojsk raczej nie wróżyły odrodzenia państwa polskiego. Wraz z przedłużaniem się wojny i pogarszaniem położenia strategicznego Niemiec wzrastała natomiast szansa na poprawę położenia narodowego i powstanie namiastki państwa polskiego zależnego od państw centralnych, w którego granicach jednak Górny Śląsk nie miał szans się znaleźć. Odmawiając poparcia propagandowego, propolscy politycy nie uchylali się od udziału w przedsięwzięciach humanitarnych mających złagodzić skutki wojny. Wskutek wydłużenia czasu pracy pogorszyła się zwłaszcza sytuacja robotników. Z dniem 5 grudnia 1916 roku zobowiązano także do zatrudnienia wszystkich obywateli, którzy nie ukończyli 60. roku życia. Skutkowało to obniżeniem stanu bezpieczeństwa w kopalniach, hutach i fabrykach górnośląskich. Coraz częściej dochodziło do tragicznych wypadków przy pracy. Pogorszyło się również zaopatrzenie w artykuły żywnościowe i przemysłowe. Pomimo wprowadzenia reglamentacji, zwłaszcza od końca 1916 roku, występowały nawet braki artykułów objętych tym systemem<sup>12</sup>. Prowadziło to do niezadowolenia społecznego, czego skutkiem był także wzrost znaczenia związków zawodowych<sup>13</sup>.

W roku 1917 napięcia społeczne jeszcze bardziej się uzewnętrzniły. Z nową siłą zaczęły wybuchać strajki o charakterze ekonomicznym, które pod wpływem wydarzeń w objętej rewolucją Rosji przybierały coraz ostrzejszy, nierzadko polityczny charakter. Dochodziło także do demonstracji, w czasie których domagano się zwiększenia przydziałów żywnościowych, poprawy zaopatrzenia, zakończenia wojny i natychmiastowego zawarcia pokoju<sup>14</sup>. Zauważalny był ponadto wzrost znaczenia na Górnym Śląsku klasowych związków zawodowych, które starały się zradykalizować społeczeństwo. Stwarzało to groźbę anarchii życia społecznego, jaką obserwowano w tym czasie w Rosji. Dlatego najsilniejsza organizacja związkowa na Górnym Śląsku, jaką było Zjednoczenie Zawodowe Polskie, była

■ 11 Ibidem, s. 120.

12 *Dzieje Górnego Śląska...*, s. 256–257.

13 J.S. Dworak, *Historia polskiego i chrześcijańskiego ruchu zawodowego*, Opole – Ruda Śląska 1996, s. 39.

14 M. Czapliński, *Adam Napieralski...*, s. 212–213.

przeciwna strajkom. Jej przedstawiciele uważali, iż robotnik i kapitalista są od siebie wzajemnie zależni, a wszelkie spory należy rozpatrywać na drodze negocjacji, tylko w ostateczności uciekając się do rozwiązań metodą siły. W konsekwencji, kiedy w 1918 roku fala protestów objęła całe Niemcy, związek nie kwapił się do rozpoczęcia strajków. W efekcie niemal do zakończenia wojny na Górnym Śląsku panował spokój<sup>15</sup>.

Od 1917 roku następowała w regionie intensyfikacja polskiego życia społecznego i kulturalnego. Jesienią tegoż roku z inicjatywy ks. Aleksandra Skowrońskiego powstało Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka z siedzibą w Opolu<sup>16</sup>, które postawiło sobie za cel szerzenie oświaty wśród ludu polskiego. Stawało również w obronie języka polskiego. Swoje cele realizowało głównie przez wydawanie polskich książek, popularyzację rodzimej literatury, organizowanie odczytów o historii ojczyzny<sup>17</sup>. Już na początku roku 1918 z inicjatywy Towarzystwa ukazał się pierwszy numer kwartalnika „Głosy znad Odry”. We wrześniu 1918 roku wystosowało protest przeciwko zarządzeniu niemieckich władz wojskowych i policyjnych, zakazującemu przedstawień teatralnych, odczytów i zebrań w języku polskim. Działania władz niemieckich uznano za kolejny „zamach na narodowość i język ojczysty ludu polskiego na Śląsku”<sup>18</sup>.

W roku 1918 wznowiło też działalność Towarzystwo Czytelni Ludowych, istniejące na terenie państwa niemieckiego od 1880 roku. Kładło ono nacisk na organizację polskich bibliotek i szerzenie czytelnictwa<sup>19</sup>. Istotną rolę w pracy narodowej odgrywały obchody związane z rocznicami wydarzeń związanych z historią Polski, które miały za zadanie rozbudzenie patriotyzmu. W roku 1917 obchodzono między innymi setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki<sup>20</sup>. Dużą rolę w akcji oświatowej odgrywało też reaktywowane w 1917 roku Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które zaczęło na szerszą skalę organizować kursy językowe, gromadziło polskie

■ 15 Z. Hojka, *Józef Rymer...*, s. 30–31.

16 J.J. Reiter, *Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka*, Opole 1968, s. 14.

17 Ibidem, s. 14. Program został zawarty w dokumencie programowym: *Ustawy Towarzystwa Oświaty na Śląsku im. św. Jacka*.

18 „Gazeta Opolska” 1918, nr 125.

19 „Głosy znad Odry” 1918, nr 2, s. 85–86; E. Mendel, *Polacy na Górnym Śląsku...*, s. 42–43.

20 „Gazeta Opolska” 1917, nr 113. Obok J. Rymera w komitecie znaleźli się: ks. P. Brandys, J. Dreyza, J. Kędzior, W. Kieser, B. Koraszewski, F. Kurpierz, ks. P. Kuczka, J. Kudora, ks. W. Robota, J. Rostek, F. Strzoda, ks. J. Wajda, P. Wiara, K. Wolny, J. Żnińska.

książki, zaznajamiało swoich członków z historią kraju. Nade wszystko jednak zintensyfikowano ćwiczenia fizyczne<sup>21</sup>.

Swoistym koordynatorem prac prowadzonych przez polskie organizacje i związki były komitety wyborcze, zwłaszcza Polski Prowincjonalny Komitet Wyborczy dla Śląska, który prowadził akcję na rzecz wyboru Polaków na posłów do Landtagu pruskiego oraz Reichstagu<sup>22</sup>.

Pod koniec wojny następowało coraz większe upolitycznienie życia. W 1917 roku ZZP powołało własną partię polityczną – Narodowe Stronnictwo Robotników.<sup>23</sup> W efekcie doszło do rywalizacji nowej partii ze śląską endecją. Do pierwszego konfliktu doszło przed wyborami uzupełniającymi do niemieckiego Reichstagu i Landtagu pruskiego w okręgu gliwicko-lublinieckim, kiedy to obóz narodowy zaproponował wystawienie kandydata polskiego w osobie ks. Władysława Roboty, a później Wojciecha Korfantego. Przeciwno temu wystąpiły jednak koła związane z Adamem Napieralskim, które rozważały wysunięcie kandydata wywodzącego się ze środowiska robotniczego w osobie Józefa Rymera, Franciszka Mańkowskiego lub Jana Korpusa. Później spór przeniósł się na płaszczyznę polemiki prasowej między „Polakiem” a „Gazetą Ludową”. Swoisty konflikt na linii endecja – NSR zaczął jednak łagodnieć<sup>24</sup>. Niewątpliwie przyczyna tego tkwiła w sytuacji politycznej, jaka wytworzyła się na Górnym Śląsku w chwili zakończenia wojny, a zwłaszcza w obliczu zagrożenia przez ruchy radykalne, które starały się przejąć władzę w Niemczech. Pociągnęło to za sobą konsolidację narodowego obozu polskiego, dla którego priorytetem stało się przyłączenie Górnego Śląska do Polski.

Kłęska Niemiec i Austro-Węgier oraz anarchia w ogarniętej wojną domową Rosji stwarzały przesłanki do odtworzenia państwa polskiego, w którego granicach mógł znaleźć się także Górny Śląsk. Sprzyjała temu również sytuacja wewnątrz samych Niemiec. W Berlinie rewolucja listopadowa uwolniła nabrzmiałe konflikty narodowościowe i społeczne. Wytworzyła się sytuacja sprzyjająca wzrostowi niepokojów społecznych<sup>25</sup>. Stary

■ 21 „Gazeta Opolska” 1917, nr 161; „Gazeta Opolska” 1918, nr 146; „Gazeta Ludowa” 1917, nr 179, 205, 227; S. Janicki, *Śląsk na łonie macierzy 1922–1928*, Katowice 1929, s. 259–310.

22 A. Kwiatek, *Spór o kierunek działań narodowych na Górnym Śląsku (1918–1921)*, Opole 1991, s. 43; Z. Hojka, *Polski ruch zawodowy w województwie śląskim (1922–1939). Oblicze polityczne*, Katowice 2006, s. 49.

23 C. Demel, *Z genezy Narodowego Stronnictwa Robotników*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1969, R. 12, s. 19.

24 Z. Hojka, *Józef Rymer...*, s. 32–34.

25 J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku w latach 1920–1922*, Wrocław 1970, s. 19.

wilhelmiński porządek i jego struktury zaczęły się walić lub przekształcać w nowe formy. Władza stopniowo dostawała się w ręce społeczeństwa. Obok dotychczasowych władz państwowych zaczęły funkcjonować nowe – w postaci rad<sup>26</sup>. Równolegle z powstawaniem zrębów państwowości polskiej w byłym Królestwie Polskim i Galicji pod koniec 1918 roku nastąpiło gwałtowne uaktywnienie się w niemal wszystkich sferach polskiego ruchu narodowego na Górnym Śląsku. Zaczął narastać problem przynależności państwowej tego regionu. Zaktywizowały się polskie partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne i kulturalne. Działaniami narodowymi na Górnym Śląsku starał się sterować, przy pomocy powiatowych i lokalnych komitetów wyborczych, wspomniany Polski Prowincjonalny Komitet Wyborczy<sup>27</sup>. Dochodziło do licznych, często żywiołowych manifestacji, w czasie których hasła połączenia Górnego Śląska z Polską przeplatały się z postulatami socjalnymi. W owych dniach swoistej euforii traktowano zjednoczenie z państwem polskim niemal jako wyzwolenie spod ucisku nie tylko narodowego, ale także kapitalistycznego. Oczekiwano, że wraz z przyłączeniem do Polski dojdzie do swego rodzaju wyzwolenia społecznego, zostaną wprowadzone istotne reformy, zdecydowanie poprawią się warunki pracy i życia<sup>28</sup>. Następowala wyraźna konsolidacja ruchu narodowego polskiego wokół sprawy narodowej. Największe wiece odbyły się 10 listopada 1918 roku w Bytomiu, Królewskiej Hucie i Zabrze<sup>29</sup>. Przemawiali na nich wybitni polscy działacze narodowi: Paweł Dombek, Konstanty Wolny, Kazimierz Czapla, Józef Rymer<sup>30</sup>. Wiece te odbyły się nazajutrz po przewrocie politycznym w Berlinie. Ich główną ideą było przyłączenie prowincji górnośląskiej do Polski. Mówcy poruszyli na nich między innymi problem odbudowy państwa polskiego<sup>31</sup>. Żądania polskiego ruchu narodowego zostały sprecyzowane w czasie kolejnej manifestacji w Królewskiej Hucie, 24 listopada 1918 roku. Żądano: zawarcia sprawiedliwego dla narodu polskiego pokoju, powołania związku wolnych narodów oraz sądu rozjemczego, który sędziłby wszystkie spory, a obradował pod przewodnictwem „Namiestnika Chrystusowego”, przyłączenia do Polski całego polskiego Śląska, dania Polsce dostępu do morza, naprawy

■ 26 J. „Traugutt” Wyglenda, *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1989, s. 78.

27 „Gazeta Ludowa” 1918, nr 244.

28 *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, Opole 1982, s. 72.

29 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 r.*, Katowice 1935, s. 12; *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, Opole 1982, s. 72. Na wiecu w Bytomiu głównym mówcą był Paweł Dombek, w Zabrzu – Alojzy Kot.

30 „Gazeta Ludowa” 1918, nr 257; „Gazeta Opolska” 1918, nr 173; J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja...*, s. 19; J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie...*, s. 16–17.

31 *Dzieje Zjednoczenia...*, s. 81.

stosunków społecznych, zwłaszcza oddania chłopom ziemi, unarodowienia skarbów ziemi, podniesienia zarobków, poprawy bezpieczeństwa pracy, wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy i poprawy aprowizacji<sup>32</sup>.

Polscy działacze narodowi dążyli do jak najszybszego ustalenia form organizacyjnych polskiego ruchu narodowego. Byli przeciwni tworzeniu rad żołnierskich, robotniczych i chłopskich ze względu na udział w nich radykałów, którzy często pomijali problem narodowy. Opowiadali się natomiast za tworzeniem przeciwwagi dla nich w postaci polskich rad ludowych<sup>33</sup>. 12 listopada 1918 roku powołano polską Radę Ludową w Bytomiu, która stała się pierwszym oficjalnym przedstawicielstwem ludności polskiej na terenie Górnego Śląska wobec władz niemieckich. Na jej czele stanął Edward Rybarz<sup>34</sup>. Początkowo Rada ta próbowała dojść do porozumienia z niemiecką Volksrat, ale wobec odmowy przyznania w przyszłej wspólnej radzie liczby mandatów proporcjonalnej do populacji Polaków, do porozumienia nie doszło<sup>35</sup>. Na pierwszym zebraniu zdecydowano się na pokojowe metody walki, odrzucając koncepcję tworzenia ruchu zbrojnego<sup>36</sup>. Rada bytomska już 24 listopada przekształciła się w Powiatową Radę Ludową, której kierownictwo powierzono Edwardowi Rybarzowi i Wiktorowi Retzlaffowi. Jednocześnie zaczęto tworzyć inne, tzw. miejscowe i powiatowe polskie rady ludowe<sup>37</sup>. Powstała między innymi Polska Rada Ludowa na Powiat Katowicki<sup>38</sup>, która starała się objąć władzę zwierzchnią nad organizacjami powiatowymi i gminnymi. W końcu musiała jednak uznać pierwszeństwo organu bytomskiego, który utrzymywał ścisłe kontakty z Komisariatem Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu<sup>39</sup>. Rady lokalne konstituowały się zazwyczaj w czasie wieców organizowanych przez polskie komitety wyborcze. W ich wyborze mogli brać udział mężczyźni i kobiety, którzy ukończyli dwudziesty rok życia. Polskie rady ludowe powstawały wyłącznie wśród Polaków. Wiejskie i miejskie liczyły co najmniej 7 członków, a powiatowe – 21. Rady te różniły się programowo swoim

■ 32 *Dzieje ruchu...*, s. 72.

33 F. Serafin, *Działalność narodowa Józefa Rymera w latach 1918–1922*, [w:] *Nie tylko o Korfantym. Jeszcze o powstaniach śląskich i plebiscycie w świetle ostatnich badań*, Bytom 2000, s. 178.

34 J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja...*, s. 19.

35 F. Serafin, *Działalność narodowa Józefa Rymera...*, s. 178. Pertraktacje z radą niemiecką prowadzili z ramienia polskiej rady K. Czapla, M. Hanke i Petzel. Skutkiem rozmów było zobowiązanie Niemców do przeciwstawiania się wszelkiej agitacji antypolskiej.

36 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie...*, s. 18.

37 J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja...*, s. 19.

38 „Gazeta Ludowa” 1918, nr 263.

39 A. Kwiatek, *Spór o kierunek działań...*, s. 51.

polskim charakterem od powstających wtedy równolegle niemieckich rad żołnierskich, robotniczych, chłopskich, ludowych i robotniczo-chłopskich. Organizacyjnie składały się z wydziałów wykonawczych i specjalnych komisji. W ich zarządach znaleźli się niemal wszyscy działacze polscy na Górnym Śląsku. Jako cel rady stawiały sobie: obronę praw ludności polskiej, wyegzekwowanie obiecanego przez rząd niemiecki polskiego szkolnictwa, zdobycie dostępu do stanowisk urzędniczych proporcjonalnie do liczby ludności polskiej, uzyskanie kontroli nad pracą urzędów administracji państwowej, pobieranie tzw. podatku narodowego, organizowanie pomocy dla demobilizowanych żołnierzy oraz zapewnienie bezpieczeństwa publicznego. Z góry połowę mandatów zarezerwowano w nich dla środowisk robotniczych, chłopskich i rzemieślniczych<sup>40</sup>. W krótkim czasie na Górnym Śląsku powstało ich około 500. Proces powstawania rad ludowych widoczny był nie tylko na Górnym Śląsku, ale także w Wielkopolsce i na Pomorzu Wschodnim. W praktyce ich działalność sprowadzała się do: organizowania kursów nauki czytania i pisania po polsku, kierowania kandydatów na kursy nauczycielskie, organizowania obchodów z okazji polskich świąt narodowych, prowadzenia spisów jeńców wojennych, gromadzenia dowodów nadużyć władz niemieckich wobec polskiej ludności oraz dokumentowania aktów terroru niemieckich bojówek<sup>41</sup>. W okresie późniejszym, w 1919 roku szczególnie aktywnie zaangażowały się w wybory komunalne. Żywiłowe organizowanie się polskich rad ludowych wymagało powołania instytucji nadrzędnej, która koordynowałaby ich działalność. W tym celu w Poznaniu wybrano najpierw komisariat w osobach Wojciecha Korfantego, ks. Stanisława Adamskiego i Adama Poszwińskiego, który następnie zwołał na dzień 3 grudnia 1918 roku do Poznania Polski Sejm Dzielnicowy<sup>42</sup>.

Już 19 listopada 1918 roku, po ogłoszeniu wyborów do Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu, w Bytomiu odbyło się zebranie polskich działaczy śląskich, zorganizowane w tzw. „Ulu” z inicjatywy Polskiego Komitetu Prowincjonalnego, upoważnionego przez Centralny Komitet Obywatelski w Poznaniu. W czasie tego spotkania podjęto decyzję o powołaniu tzw. Naczelnej Władzy dla Górnego Śląska, w której składzie znaleźli się: Kazimierz Czapla, Ludwik Konieczny, Paweł Musioł, Janina Omańkowska, Paweł Pośpiech, Józef Rymer, Ignacy Sikora i Michał Wolski. Organ ten

■ 40 E. Wyglenda, W. Lesiuk, *Polskie Rady Ludowe*, [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 423–424.

41 Ibidem, s. 424.

42 *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918*, Poznań 1918, s. 34; J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja...*, s. 19.

był w zasadzie pierwszą tego rodzaju instytucją próbującą z jednej strony reprezentować całą ludność polską wobec władz niemieckich, z drugiej starał się kierować polskim ruchem narodowościowym na Śląsku. Przyjął on następnie nazwę Naczelna Rada Ludowa dla Śląska<sup>43</sup>.

Sytuacja społeczno-polityczna na Górnym Śląsku nadal zaostrzała się. Pod koniec listopada i na początku grudnia w okręgu przemysłowym doszło do licznych strajków, które miały charakter socjalny, ale mogły przybrać także polityczny. Pod koniec listopada 1918 roku na wiecach ludności polskiej na terenie Górnego Śląska dokonano wyboru przedstawicieli do Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu, który miał być niejako polityczną reprezentacją Polaków ze wschodnich kresów państwa niemieckiego w kontaktach z władzami niemieckimi<sup>44</sup>. Delegatów wskazywały komitety wyborcze. Ostatecznie wyłoniono przeszło 400 delegatów z Górnego Śląska, ale część z nich nie przybyła, przestraszona szykanami władz niemieckich. Niektórzy z obecnych, chcąc uniknąć prześladowań, posługiwali się fałszywymi nazwiskami i pseudonimami<sup>45</sup>. Sejm Dzielnicowy obradował w dniach 3–5 grudnia. W wyłonionej podczas obrad 80-osobowej Naczelnej Radzie Ludowej znalazło się 28 przedstawicieli Śląska<sup>46</sup>, między innymi: W. Korfanty, J. Rymer, ks. P. Pośpiech, W. Sosiński, M. Wolski, ks. A. Skowroński, K. Czapla i F. Kurpierz.

Efektem obrad sejmu było powołanie Naczelnej Rady Ludowej i szesćcioosobowego Komisariatu tejże Rady, w którym znaleźli się: Wojciech Korfanty, ks. Stanisław Adamski, Józef Rymer, Adam Poszwiński, Władysław Seyda, Stefan Łaszewski<sup>47</sup>. Organ ten stał się niejako ciałem wykonawczym działającym z upoważnienia Sejmu Dzielnicowego w Wielkopolsce. Komisariatowi NRL podporządkowała się Naczelna Rada Ludowa dla Śląska, która dokonała zmiany nazwy na: Naczelna Rada Ludowa – Wydział Śląski. W składzie tego organu znaleźli się śląscy delegaci na Polski Sejm

■ 43 T. Jędruszczak, *Powstania śląskie 1919–1920–1921*, Katowice 1981, s. 19; A. Mikołajew, *Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej dla Śląska w Bytomiu*, „Studia Śląskie” 1978, t. 33, s. 278.

44 S. Karski, *Albert (Wojciech) Korfanty*, Dülmen 1990, s. 190.

45 *Dziennik Polskiego Sejmu...*, s. 106–120; J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja...*, s. 19. Przyjęto, że jeden delegat przypadał na 2500 osób. W obradach Sejmu według *Dziennika Polskiego Sejmu Dzielnicowego* miało wziąć udział 1403 delegatów, z czego 530 z Wielkopolski, 431 ze Śląska, 262 z Pomorza, 47 z Warmii i Mazur oraz 133 reprezentantów polskiej emigracji z centralnych i zachodnich Niemiec. Dane te nie są w pełni wiarygodne, gdyż część delegatów nie przybyła na obrady.

46 T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska*, Warszawa 1958, s. 86–87; *Dziennik Sejmu Dzielnicowego...*, s. 34.

47 *Dziennik Polskiego Sejmu...*, s. 58; S. Karski, *Albert (Wojciech) Korfanty...*, s. 194.

Dzielnicy<sup>48</sup>. W NRL dominującą pozycję uzyskała mająca duże wpływy w Wielkopolsce endecja, której wielu reprezentantów wywodziło się z ziemiaństwa. Inaczej sprawa przedstawiała się w odniesieniu do 28 mandatariuszy z Górnego Śląska, wśród których przeważali robotnicy, chłopci i rzemieślnicy<sup>49</sup>. Rada wyraźnie była zorientowana na państwa Entanty, liczyła zwłaszcza na Francję i jej poparcie w sprawie przyłączenia do państwa polskiego Wielkopolski i Górnego Śląska. Początkowo odrzucała walkę zbrojną, licząc na rozstrzygnięcie sprawy w czasie konferencji pokojowej z Niemcami. W związku z tym, stojąc na gruncie legalizmu, usiłowała zachować poprawne stosunki z rządem niemieckim i terenowymi władzami pruskimi. Komisariat położył wyraźny nacisk na rozbudowę terenowych rad ludowych, w których dostrzegano przeciwwagę dla rad robotniczych i żołnierskich. W przyszłości widziano w nich załączki przyszłej polskiej administracji<sup>50</sup>.

Na bazie Naczelnej Rady Ludowej – Wydział Śląski w czasie posiedzenia 3 stycznia 1919 roku powołano również Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej dla Górnego Śląska z siedzibą w Bytomiu. Był on kierowany kolegalnie przez Kazimierza Czapłę w porozumieniu z Józefem Rymerem. W jego składzie znalazł się ponadto Józef Biniszkiwicz z PPS<sup>51</sup>. Podlegała mu sieć wspomnianych 500 polskich rad ludowych na całym Górnym Śląsku<sup>52</sup>. W swej działalności skupił się on na dążeniu do polonizacji szkolnictwa, ustanowieniu polskich kontrolerów przy urzędach administracji państwowej, zbieraniu tzw. podatku narodowego i prowadzeniu propolskiej

■ 48 T. Jędruszcak, *Powstania śląskie...*, s. 19; A. Mikołajew, *Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej...*, s. 278.

49 *Dziennik Polskiego Sejmu...*, s. 58. W Naczelnej Radzie Ludowej Śląsk reprezentowali: Robert Baluch – robotnik z Królewskiej Huty, Emanuel Białas – rolnik z Kleszczowa, Kazimierz Czapla, (?) Czepionka – rolnik z Rozbarku, Paweł Dubiel, Michał Duda – robotnik z Opola, dr Piotr Hylla, Karol Kaczmarczyk – rolnik z Naczęsławic, Franciszek Kurpierz, Paweł Musioł – gospodarz z Markolwic Dolnych, Karl Ogorek – robotnik z Kuźni Raciborskiej, Janina Omańkowska, Brunon Petzel – przedsiębiorca z Bytomia, ks. Paweł Pośpiech, Józef Rymer, Ignacy Sikora, ks. Aleksander Skowroński, Józef Skwara – robotnik z Siemianowic, Adolf Sobota, Wojciech Sosiński, Karol Sprysz – robotnik z Pszowa, Jan Stasiok – rolnik z Babienicy, Jan Szafranec – robotnik z Orzesza, A. Szyler – robotnik z Radzionkowa, Paweł Ulczok – robotnik z Janowa, Michał Wolski oraz jako zastępcy Józef Dreyza i Paweł Sewerin – piekarz z Rożdżenia.

50 Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APK], Polski Komisariat Plebiscytowy [dalej: PK Pleb.], sygn. 1, s. 1; A. Kwiatek, *Spór o kierunek działań...*, s. 55.

51 J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja...*, s. 20; J. „Traugutt” Wyglenda, *Plebiscyt i powstania...*, s. 26; R. Kaczmarek, *Józef Biniszkiwicz...*, s. 70.

52 A. Mikołajew, *Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej...*, s. 278–280.

agitacji. Przygotował też materiały na konferencję paryską o polskości Śląska i prześladowaniach ludności polskiej na Górnym Śląsku przez władze niemieckie. Podkomisariat za radą Komisariatu NRL wyraźnie nawoływał do zachowania spokoju, licząc na pomyślne dla Polski decyzje konferencji pokojowej w Paryżu<sup>53</sup>.

W związku ze stale pogarszającą się sytuacją finansową robotników w końcu grudnia 1918 roku wybuchł wielki strajk w górnośląskim przemyśle węglowym. W czasie jego trwania obok postulatów ekonomicznych wysunięto również postulaty polityczne: żądano usunięcia z Górnego Śląska niemieckich oddziałów wojskowych, otwarcia granicy z państwem polskim i zmiany socjaldemokratycznego rządu niemieckiego. Podczas strajku doszło do interwencji, w czasie której wojsko otworzyło ogień do demonstrantów w Gliwicach i Chorzowie. Wystąpienia strajkowe notowano także na początku roku 1919<sup>54</sup>. Ich efektem było wprowadzenie 13 stycznia przez władze niemieckie stanu oblężenia w okręgu przemysłowym, który rozszerzono następnie na całą rejencję. Wprowadzono również sądownictwo doraźne. Wynikiem tych decyzji była kolejna fala strajków w marcu 1919 roku, w czasie których żądano między innymi: zniesienia stanu oblężenia, rozbrojenia Grenzschatzu, swobody organizowania zebrań i tworzenia stowarzyszeń oraz wyboru radców załogowych, którzy współuczestniczyliby w kierowaniu zakładami. 9 marca 1919 roku Józef Rymer w imieniu ZZP i NSR, Józef Biniszkiewicz reprezentujący PPS i CZPP (Centralny Związek Zawodowy Polski) oraz Kazimierz Czapla wydali wspólną odezwę do polskich górników na Górnym Śląsku, w której ostrzegali przed radykałami nawołującymi do strajku politycznego. Obawy przed przejściem i dewastacją zakładów przemysłowych przez elementy radykalne były tak wielkie, że Kazimierz Czapla w imieniu NRL, Józef Rymer jako przedstawiciel NSR i Józef Biniszkiewicz w imieniu PPS wystosowali nawet prośbę do prezydenta rejencji opolskiej Josepha Leo Bitty o zezwolenie na stworzenie i uzbrojenie „straży ludowych” spośród załóg robotniczych, celem zabezpieczenia kopalń, hut i fabryk<sup>55</sup>. Przywódcy w sowietyzacji widzieli wyraźną groźbę dla państwa polskiego, a zwłaszcza przeszkodę, która może stanąć na drodze przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

Działalność Podkomisariatu była uważnie śledzona przez Niemców, którzy szukali pretekstu do jego likwidacji. W końcu władze niemieckie,

■ 53 „Gazeta Robotnicza”, 25.01.1919.

54 H. Zieliński, *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918–1922*, Warszawa 1957, s. 99; H. Rechowicz, *Sejm Śląski 1922–1939*, Katowice 1971, s. 24.

55 APWr, Regierung Oppeln I, sygn. 1758, s. 5–9.

zarządzeniem gen. Friedricha Ottona Hösinga z 14 maja 1919 roku, rozwiązały polskie przedstawicielstwo. Jednocześnie dokonano aresztowań pośród działaczy Podkomisariatu. W tym czasie, wobec narastających sprzeczności polsko-niemieckich, zaczęto powoływać polskie organizacje zbrojne, które ostatecznie skonkretyzowały się w postaci Polskiej Organizacji Wojskowej, liczącej w kwietniu 1919 roku ponad 14 tysięcy członków. W połowie roku 1919 oficjalnie głoszono, że najbliższym celem działalności polskich organizacji jest odzyskanie niepodległości narodowej, przy jednoczesnym odsunięciu na plan dalszy innych problemów, w tym społecznych<sup>56</sup>. Następstwem tego stało się między innymi zwalnianie z pracy przez przedsiębiorców niemieckich aktywniejszych działaczy związkowych oraz przyjmowanie w ich miejsce członków tzw. niemieckich pułków ochotniczych (Grenzschutz), które od 1 sierpnia 1919 roku zaczęto likwidować<sup>57</sup>. Wskutek aresztowań wśród polskich działaczy i wobec odmowy spełnienia postulatów sytuacja zaczęła się szybko zaostrzać. Już 11 sierpnia doszło w kopalniach do strajku, a w nocy z 17 na 18 sierpnia wybuchło I powstanie śląskie, które źle przygotowane i dowodzone po kilkudniowych walkach upadło. Mimo klęski, stanowiło jednak swoistą manifestację polskości mieszkańców Górnego Śląska. Jego następstwem była wzmożona ewakuacja zagrożonych aresztowaniami uczestników walk powstańczych. Uchodźcy zostali rozmieszczeni w obozach w Sosnowcu, Zawierciu, Szczakowej, Jaworznie i Oświęcimiu<sup>58</sup>. Wobec braku możliwości legalnego działania na Górnym Śląsku, po rozwiązaniu się 31 sierpnia 1919 roku Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, polscy przywódcy, wśród których znaleźli się Wojciech Korfanty, Józef Rymer, Józef Biniszkiwicz, Wojciech Sosiński, Konstanty Wolny i Kazimierz Czapla, 9 września 1919 roku na spotkaniu w Sosnowcu podjęli decyzję o likwidacji Podkomisariatu, powołując w jego miejsce Komisariat Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu<sup>59</sup>. Przed Komisariatem RLS postawiono zadanie opieki nad uchodźcami górnośląskimi po I powstaniu śląskim oraz prowadzenie wstępnych przygotowań przed przyszłym plebiscytem<sup>60</sup>. W skład Komisariatu weszli się Kazimierz

■ 56 T. Kubina, *Zadania społeczne polskiej inteligencji. Referat wygłoszony na I Zjeździe Śląskich Akademików dnia 7 VIII 1919 r.*, Bytom 1919, s. 15.

57 Z. Hojka, *Józef Rymer...*, s. 44–46.

58 Ibidem, s. 46.

59 W. Korfanty działał w porozumieniu z Ministerstwem dla Spraw Byłego Zaboru Pruskiego.

60 APK, PK Pleb., sygn. 1, s. 89; J. Ziemia, *Komisariat Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu (IX 1919–III 1920)*, „Zaranie Śląskie” 1971, z. 3, s. 422.

Czapla (przewodniczący), Konstanty Wolny (zastępca przewodniczącego) oraz Józef Rymer, Józef Biniszkiwicz i Wojciech Sosiński (członkowie).

Sprawa przynależności państwowej Górnego Śląska stała się przedmiotem obrad rozpoczętej 18 stycznia 1919 roku konferencji pokojowej w Paryżu, na której delegacje państw sprzymierzonych i stowarzyszonych miały ustalić, a później podyktować warunki pokonanym Niemcom. Delegacja polska, biorąca udział w obradach po stronie koalicji, zaproponowała przejęcie tych terytoriów, na których „masa ludności mówi po polsku, jest świadoma swej narodowości polskiej, przywiązana do polskiej sprawy”<sup>61</sup>. Ostatecznie zdecydowano się na przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku. Oficjalna decyzja została zawarta w podpisanym 28 czerwca 1919 roku traktacie pokojowym w Wersalu<sup>62</sup>. Określono obszar, na którym miał odbyć się plebiscyt. Obejmował on miasta: Bytom, Gliwice, Katowice, Królewska Huta, Opole i Racibórz, powiaty: bytomski, gliwicki, głubczycki, kozielski, kluczborski, lubliniecki, oleski, opolski, pszczyński, raciborski, rybnicki, tarnogórski, strzelecki, zabrzański oraz fragmenty powiatów prudnickiego i namysłowskiego<sup>63</sup>. Zgodnie z załącznikiem nr 3, zwanym małym „traktatem wersalskim”, na okres przygotowania i przeprowadzenia plebiscytu do momentu przekazania spornych terenów pod jurysdykcję Polski lub Niemiec, oddano górnośląski teren plebiscytowy pod władzę Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej<sup>64</sup>. Na jej czele stanął generał francuski Henri Le Rond. Czynnikiem działającym na niekorzyść Polski w plebiscycie górnośląskim było dopuszczenie do udziału w głosowaniu także osób urodzonych na Śląsku, które jednak w tym czasie nie zamieszkiwały na tym terenie. Problem ten od dawna budził wiele kontrowersji. Samą propozycję takiego rozwiązania wysunęły środowiska polskie, licząc, że emigranci z Górnego Śląska, wśród których większość stanowiła ludność mająca rdzennie polskie pochodzenie, zechcą głosować za przynależnością do państwa polskiego<sup>65</sup>. Przesłanki takie

61 *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, Poznań 1963, s. 170.

62 O plebiscycie górnośląskim mówił art. 88 traktatu.

63 B. Malec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym Śląsku (geneza i charakter)*, Opole 1989, s. 79.

64 W. Dąbrowski, *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską. Źródła i dokumenty z lat 1918–1922*, Katowice 1923, s. 16–19; J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja...*, s. 17.

65 L. Regorowicz, *Wspomnienia śląskie i poznańskie*, Opole 1976, s. 35; B. Malec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym Śląsku...*, s. 80, 94–98. Zdecydowaną większość emigrantów uprawnionych do głosowania stanowili ludzie, którzy podobnie jak Rymer wyjechali w swoim czasie do pracy w ośrodkach przemysłowych na zachodzie Niemiec.

rzeczywiście w tym czasie istniały. Przemawiała za tym między innymi liczebność polskich organizacji zawodowych w przemysłowych regionach zachodnich Niemiec. Być może opierano się w tej kwestii na opinii polskich polityków ze Śląska, na przykład Wojciecha Korfatego. Były jednak one formułowane bez oparcia się na wiarygodnych źródłach, bez rozeznania w środowiskach emigracyjnych. Kiedy takowe rozpoznanie w końcu zrobiono, okazało się, że emigranci są gotowi w zdecydowanej większości poprzeć Niemcy. Strona polska w tej sytuacji starała się za wszelką cenę doprowadzić do wykluczenia emigrantów z udziału w plebiscycie.

Komisja Międzysojusznicza objęła władzę nad terenem plebiscytowym 11 lutego 1920 roku. Jej siedzibą było Opole. Rozpoczęła się walka plebiscytowa, koordynowana przez komisariaty plebiscytowe: niemiecki w Katowicach i polski w Bytomiu. Na czele Polskiego Komisariatu Plebiscytowego stanął komisarz Wojciech Korfanty, a niemieckiego – Kurt Urbanek.

Podsumowując, pod koniec I wojny światowej oraz w pierwszych miesiącach pokoju nastąpiło wyraźne zaktywizowanie polskiego ruchu narodowego na Górnym Śląsku. Po wprowadzeniu republiki w Niemczech propolscy Górnoślązacy wyraźnie zaczęli dążyć do przyłączenia Górnego Śląska do odrodzonego państwa polskiego. Oddolnie zaczęły powstawać przedstawicielstwa społeczeństwa polskiego w postaci różnego rodzaju rad, które starały się organizować społeczność górnośląską. Na uwagę zasługują zwłaszcza polskie rady ludowe, rozsiane po całym obszarze Górnego Śląska, spośród których szczególne znaczenie miała rada bytomska. Równolegle rady organizowali Niemcy. Konsekwencją było pogłębienie się konfliktu na tle narodowościowym, czego skutkiem z kolei – powstania śląskie. Decyzją paryskiej konferencji pokojowej na Górnym Śląsku zarządzono przeprowadzenie polsko-niemieckiego plebiscytu, który miał zadecydować o przynależności państwowej spornego terenu. W efekcie utworzono Górnośląski Obszar Plebiscytowy, na którym władzę przejęły siły międzysojusznicze. Ostra rywalizacja przedplebiscytowa doprowadziła do pogłębienia się konfliktów w społeczeństwie górnośląskim. Plebiscyt, a jeszcze bardziej III powstanie śląskie, skutkowały podziałem jednolitego do tej pory obszaru, jakim był Górny Śląsk, między Polskę i Niemcy.

## The Political Situation of the Polish Population in Upper Silesia in the Years 1918–1919

At the end of World War I, there was a clear activation of the Polish national movement in Upper Silesia. After the overthrow of the old *Wilhelm-Orden* (Eng. William-Order) in Germany, the pro-Polish activists of Upper Silesia clearly began to strive to join Upper Silesia to the reborn Poland. This coincided with the struggle to improve social conditions of workers in this area. Representatives of Polish society began to emerge in the form of various councils that tried to organize the Upper Silesian community. Particularly noteworthy were the Polish People's Councils, scattered all over the area of Upper Silesia, of which, due to its importance, the Bytom Council deserves special attention. At the same time, similar councils were organized in Germany. The consequence of this was the deepening of the conflict on the national background, which resulted in the Silesian uprisings. The decision of the Paris Peace Conference ordered to conduct in Upper Silesia a Polish-German plebiscite to decide on the state dependency of the disputed area. As a result, the Upper Silesian Plebiscite Area was created where the allied forces took power.

# Dziergowice i Kuźnia Raciborska na tle innych wsi powiatów kozielskiego i raciborskiego w okresie powstań śląskich i plebiscytu w świetle nowych źródeł archiwalnych

Paweł Parys  
Muzeum Śląskie w Katowicach

**Niniejszy artykuł powstał w oparciu o dokumenty ze zbiorów „Powstania górnośląskie” i „Powstania śląskie” z zasobów Centralnego Archiwum Wojskowego i Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Dotyczą mieszkańców Dziergowic (pow. kozielski) i Kuźni Raciborskiej (pow. raciborski), którzy wzięli udział w III powstaniu śląskim.** Poruszają kwestie związane z wiekiem, wykonywanymi zawodami oraz zaangażowaniem pewnych rodzin w działalność propolską. Artykuł podejmuje również zagadnienie osób zaangażowanych po stronie niemieckiej. Całość zamykają wykazy personalne powstańców, a także *heimattreuerów* i *stosstrupplerów* z wyżej wymienionych miejscowości<sup>1</sup>.

Podstawą niniejszego artykułu stał się niedatowany dokument, sporządzony zapewne w okolicach sierpnia lub września 1921 roku, gdy powstańcom wypłacano zaległe żołdy i odszkodowania za zniszczone ubrania. Nosi tytuł: „Spis wiosek i ilość ludzi którzy byli na powstaniu”<sup>2</sup>. Nie wiadomo, kto był jego autorem, zapewne osoba z Komitetu Pomocy, która zajmowała

■ 1 W. Lesiuk, *Verband Heimattreuer Oberschlesier*, [w:] *Encyklopedia Powstań Śląskich*, Opole 1982, s. 595. *Stosstrupplerzy* byli niemieckimi bojówkarzami.

2 Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APK], Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku [dalej: IJP] 807, s. 44–49.

się likwidacją roszczeń i szkód popowstaniowych<sup>3</sup>. Ma układ tabelaryczny z kolumnami: numer (bieżący), miejscowość, powiat, liczba osób w straży obywatelskiej oraz „powstańc[ów]”.

Wykaz zawiera 167 pozycji (miejscowości) powiatów raciborskiego, kozielskiego, prudnickiego, głubczyckiego, rybnickiego, osób więzionych w Chociebużu (62), Cieszynie (13), Zabrze (3). Na samym końcu znajduje się notatka ks. Jana Brandysa:

Do tego dochodzi, że w niektórych wioskach straż obyw[atelską] kolejno czynili obywatele, n. p. w Medarach, Med.[arska] Huta, Blachownia, Turze, Budziska, Siedliska. Wypłata była według posterunków stałych. Przynajmniej 1000 chłopów można doliczyć, jeżeliby się chciało mieć liczbę komp[letną] powstańców.

Z zestawienia zbiorczego wynika, że w straży obywatelskiej służyło 977 osób, „frontowych” 2170, w sumie 3147, z tego prawie 200 przypada na Dziergowice i Kuźnię Raciborską. Najprawdopodobniej jest to jedyne zestawienie z tego okresu, w którym kompleksowo starano się podać liczbę powstańców w poszczególnych powiatach.

Czy można całkowicie zaufać temu dokumentowi? Przykładowo nie jest w nim podana liczba członków straży obywatelskiej w Kotlarni (*Jakobsvalde*), a skądinąd wiadomo, że liczyła 21 powstańców (dowódcą miejsca był Adolf Michna)<sup>4</sup>. Liczebność oddziału w Ortowicach określa na 25 osób, podczas gdy inny dokument notuje ich 31<sup>5</sup>. W Starej Kuźni miało służyć 72 powstańców, a w Goszycach 50, podczas gdy wykazy personalne tych formacji wymieniają odpowiednio 27 i 28 osób (Goszycę spisano razem z Walkownią, komendantem miejscowym był Jan Ceglarski)<sup>6</sup>. Chyba, że spisy te przygotowano, gdy liczebność straży była już dość znacznie zredukowana. Zagadnienie to wymagałoby osobnych, drobiazgowych studiów, lecz nie to jest przedmiotem niniejszego artykułu.

Abstrahując od tego, czy dokument podaje mniej lub bardziej dokładne dane, podkreślić należy, że na pierwszym miejscu pod względem liczby

■ 3 Komitety Pomocy na powiaty objęte działaniami powstańczymi utworzono po zakończeniu walk. Zajmowały się wypłacaniem zaległych żołdów oraz wypłatą odszkodowań (pojedynczym osobom, gminom, zakładom pracy itp.) za poniesione straty materialne.

4 APK, IJP 685, s. 16 – Straż obywatelska w Kotlarni (6 VI 1921).

5 APK, IJP 685, s. 14 – Straż obywatelska w Ortowicach podczas III powstania [b.d.].

6 APK, IJP 685, s. 15 i 18 – Straż obywatelska w Starej Kuźni, Goszycach i Walkowni (10 VI 1921).

powstańców z „wiosek” plasują się Dziergowice (26 osób w straży obywatelskiej i 167 na froncie) oraz Kuźnia Raciborska (177 rekrutów, straży obywatelskiej nie odnotowano).

Celem moim było „zmaterializowanie” i potwierdzenie liczby nazwisk powstańców. Pomocne w tym były zarówno wykazy zbiorcze personaliów powstańców z Dziergowic i Kuźni Raciborskiej, czyli „Żołd, umund[urowanie] i wsparcie fam[ilijne] z gm[iny] Dziergowic”<sup>7</sup> (167 nazwisk, niektóre się dublują) oraz „żołd i umundurowanie i wsparć familijnych z gm[iny] Kuźni racib[orskiej]”<sup>8</sup> (177 nazwisk, niektóre, identycznie jak przy Dziergowicach, powtarzają się), jak i „karty służbowe” zwalnianych z szeregów powstańców. Wnioskować należy, że osoba sporządzająca przytoczony na samym wstępie dokument, zaczerpnęła dane liczbowe z tych źródeł. Wykaz z Dziergowic nie obejmuje jednak powstańców służących w straży obywatelskiej (167, a łącznie musiały by to być 193 osoby).

Spisy „wsparć familijnych” również sporządzono w układzie tabelarycznym z kolumnami: numer bieżący, nazwisko i imię, data urodzenia, szarża, daty skrajne służby w powstaniu, wysokość żołdu i dodatku za umundurowanie (chodziło o odszkodowanie za zużycie cywilnych ubrań), wysokość dodatków na żonę, dzieci lub rodziców, uwagi. Nie wszystkie rubryki wypełniono, co dość znacznie utrudniło analizę. „Karty zwolnień” powstańców pochodzących z Dziergowic i Kuźni Raciborskiej zawierają dokładne daty i miejscowości urodzenia, informacje o formacji, w której dana osoba służyła w czasie III powstania (prawie wszyscy w kompaniach wchodzących w skład Grupy Dziergowickiej). Ponadto dołączano do nich zaświadczenia gminne, również z informacjami o członkach rodziny oraz wykonywanym zawodzie<sup>9</sup>. Na samym końcu niniejszego artykułu zamieściłem zestawienie imienne powstańców pochodzących z Dziergowic i Kuźni Raciborskiej.

Jaki obraz, można powiedzieć, portret zbiorowy powstańców, rysuje się na podstawie zebranego materiału? W głównej mierze były to osoby związane zawodowo z górnictwem (w odniesieniu do Kuźni Raciborskiej robotnicy kopalniani – *Grubenarbeiter*). Znajduje to potwierdzenie w odniesieniu do ogólnej liczby wszystkich powstańców, bowiem w znacznym odsetku byli to właśnie górnicy. Ludwik Piechoczek początki konspiracji wojskowej słusznie wiązał z kopalniami. Pisał:

■ 7 Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie Rembertowie [dalej: CAW] I, 130.84.35, s. 3–7.

8 CAW I, 130.81.30, s. 2–7.

9 CAW I, 130.81.30 i 130.84.35.

tam głęboko pod ziemią, tam pod szybem, tam w każdym ganku szerzył się ruch organizacji POW. Tam nie miał dostępu grenzschutz [...]. Opanowano wkrótce rady załogowe w kopalniach, które stały się niby twierdzami naszej organizacji<sup>10</sup>.

Gdzie indziej, na przykład w hutach, praca konspiracyjna natrafiała na znaczne przeszkody. Jeszcze pod koniec 1920 roku donoszono:

Organizacja samoobrony hut organizowałaby się na podobnych zasadach [jak kopalń – P.P.], jednak zadanie jest to tyle trudniejsze, że związki zawodowe polskie do większości hut i największości hut dotąd nie dotarły<sup>11</sup>.

Także w powiatach o charakterze rolniczym natrafiano na trudności w pozyskiwaniu i organizowaniu konspiratorów. Rzadsza sieć dróg, oddalenie od szlaków komunikacyjnych, głównie kolei, odległości między poszczególnymi wioskami, a tym samym mniejsza konsolidacja ich mieszkańców, zależność od dworu, uwarunkowania pracą w gospodarstwie i w polu, mniejsza anonimowość niż w zwartym środowisku przemysłowym (choć i tutaj nie brakowało niemieckich szpiegów i konfidentów), to wszystko negatywnie wpływało na rozwój ruchu polskiego<sup>12</sup>. Niezbyt więc fortunnie od dziesięcioleci używa się określenia, że powstańcy wywodzili się z mas „robotniczo-chłopskich”<sup>13</sup>. Spośród innych zawodów, w odniesieniu do Kuźni Raciborskiej, występują jeszcze: robotnicy fabryczni, kilku

■ 10 L. Piechoczek, *Powiat rybnicki w czasie powstań śląskich*, Rybnik 1934, s. 5. Nie chcę jednak przez to dać do zrozumienia, jakoby nie było górników obojętnych narodowo, czy też zaangażowanych po stronie niemieckiej.

11 *Podstawa organizacyjna* [b.d.m.], [w:] *Der Aufstand im oberschlesischen Abstimmungsgebiet, August und September 1920*, II Anlagen, Berlin 1920.

12 APK, IJP 827, s. 14–15 – Raport tygodniowy Brunona Wyciska z powiatu prudnickiego z 5 X 1920; APK, IJP 827, s. 72–75 – Raport tygodniowy z powiatu pszczyńskiego od 25 IX do 1 X 1920 komendanta powiatowego Stanisława Krzyżowskiego z 2 X 1920; APK, IJP 827, s. 88–89 – Raport sytuacyjny z powiatu XIII (raciborskiego i głubczyckiego) od 21 do 27 IX 1920 komendanta powiatowego Jana Graya z 27 IX 1920.

13 J. Ziętek, *Przedmowa*, [w:] *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich i plebiscytu*, red. H. Rechowicz, Katowice 1971, s. 22; J. Przewłocki, *Ludowy charakter powstań śląskich*, Katowice 1973, s. 74 („członkowie POW – robotnicy i chłopi”). Zagadnienie to sięgało swymi korzeniami do lat 80. XIX w. Już wtedy utyskiwano na ich słabe zaangażowanie w ruch polskim. Por. M. Pater, *Ruch polski na Górnym Śląsku w latach 1879–1893*, Wrocław 1969, s. 44–47; CAW I, 476.1.52 – Meldunek o stosunkach w obozie Milicji Górnośląskiej w Zawierciu ppor. Bolesława Mikiewicza z 21 X 1919. Nie oznacza to jednak, że pośród górnośląskich konspiratorów nie było rolników.

ślusarzy, dwóch pracowników tartacznych i listonoszy, kolejarz, murarz, kroiciel bydła, palacz kotłów, robotnik hutniczy i urzędnik gospodarczy.

W literaturze spotykamy się ze stwierdzeniem, że powstańcami były osoby młode. Halina Dudała napisała:

Najczęściej zatem do powstań szli młodzi i bardzo młodzi mężczyźni, nie posiadający jeszcze własnej rodziny i nie obciążeni dziećmi, częstokroć mieszkający nadal przy własnych rodzicach. Nie posiadali oni więc zarówno w sensie osobistym, jak i zawodowym, ustabilizowanej pozycji społecznej.

Dodała także:

Byli to ludzie przede wszystkim młodzi, myślący o perspektywie swego – może nawet indywidualnego – przyszłościowego życia. Nie doświadczenie było ich cechą charakteru, lecz nadzieja ukształtowania przyszłości w oparciu o prawo do życia na tej ziemi. Może w tej podstawowej nadziei tliły się wątki innych marzeń o sprawiedliwości społecznej, o życiu dostatnim w pokoju, w religijnej wierze i kulturze swych praojców, w blaskach bezpiecznej i wolnej Polski” oraz „Wydaje się oczywiste, że inna musiała być motywacja 17- czy 18-latką, inna zaś 45-latką ponoszącego odpowiedzialność za materialny byt i losy swojej rodziny<sup>14</sup>.

Podobną opinię wyraził Tomasz Fałęcki, który stwierdził, że „Powstańcy byli w przeważającej większości ludźmi młodymi, nie mającymi własnych rodzin”<sup>15</sup>. Prawdą jest, że przeważający odsetek powstańców stanowiły osoby młode, urodzone na przełomie XIX i XX wieku, jednak zagadnienie wydaje się bardziej skomplikowane.

Najstarsi powstańcy z Dziergowic i Kuźni Raciborskiej urodzili się jeszcze w latach 50. i 60. XIX wieku (Augustyn Wydra \*1858, Paweł Jaskółka \*1861, Jan Wilczek i Feliks Ciupek, obaj \*1862, Franciszek Wróbel \*1866, Juliusz Wróbel \*1867), najmłodsi mieli 15–16 lat (Paweł Skupień,

Potwierdzają to np. wykazy z Opolszczyzny sporządzone w poł. 1920 r. – por. APK, IJP 85–87.

<sup>14</sup> H. Dudała, *Genealogie powstańców śląskich*, [w:] *Kościoty i związki wyznaniowe a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921*, red. Z. Kapąła, ks. J. Myszor, Bytom 2005, s. 222–223.

<sup>15</sup> T. Fałęcki, *Powstańcy śląscy 1921–1939*, Warszawa 1990, s. 16; W. Kempa, *Śląscy Czwartacy*, Siemianowice Śląskie 2010, s. 131.

Wilhelm Rudner, Herman Kubica, Leon Mazur i Józef Wieczorek \*1905, Alojzy Apostel \*1906).

Osoby stanu wolnego, mimo że nie założyły jeszcze własnych rodzin, wspierały swoim zarobkiem matki wdowy, ojców inwalidów i pozostałe w domu młodsze rodzeństwo, często poniżej 14. roku życia, które jeszcze nie pracowało. Przykładowo Ludwik Adamietz (\*1902), Kazimierz Bilecki, Antoni Choroba (\*1902), Franciszek Czogała (\*1897), Emil Faber wspierali rodziców. Karol Czernik opiekował się matką wdową i bratem, Ryszard Grzesik miał ojca inwalidę (drewniana noga) i pięcioro młodszego rodzeństwa, Alfred Górecki wspierał dwoje rodzeństwa, Adolf Król utrzymywał rodziców i troje rodzeństwa, Paweł Konkol wspierał ojca, Ryszard Krol i Józef Kubiczek matkę wdowę, Józef Kubica matkę wdowę i dziesięcioletnią siostrę, Robert Kuśka matkę, Alojzy Markieška rodziców i pięcioro rodzeństwa. Augustyn Choroba, chociaż żonaty, lecz jeszcze bezdzietny, wspierał sześcioro rodzeństwa.

Żonaci, starsi wiekiem, często mieli kilkoro dzieci na utrzymaniu, lecz pomimo tego poszli do powstania (siedmioro dzieci: Franciszek Zimmermann, sześcioro: Emanuel Kuśka, Karol Luczina, Ignacy Rakoczy, Juliusz Jacek, Karol Grzesik, Herman Potyka, Franciszek Taul, pięcioro: Jan Mitrenga, Jan Choroba, Franciszek Jatzeł, Karol Potyka, czworo: Józef Płaczek, Jan Płaczek, Dominik Gwóźdź, Józef Kuśka, Jan Pluta, Stanisław Salwiczek, Antoni Gomolka, Apoloniusz Proksza, Paweł Goleczko, Emil Potyka, Ryszard Grieger, troje: Jan Skorupa). Robert Pyrek miał roczne, Leopold Bulenda sześciomiesięczne, Emil Czogała trzymiesięczne dziecko. Syn Jana Skorupy, August, urodził się 3 października 1920 roku, córki Jana Tomitznego, Elżbieta i Maria, przyszły na świat odpowiednio 4 kwietnia 1919 i 12 lipca 1921 roku. Nierzadko było właśnie tak, że powstaniec zostawiał w domu kilkudniowe dziecko lub żonę w zaawansowanej ciąży, które przychodziło na świat, gdy ojciec przebywał na froncie<sup>16</sup>.

Patrząc na powtarzające się nazwiska (Jaskółka, Hadam, Kubica, Kuś, Płaczek, Płaczko, Proksza, Rakoczy, Rudner, Salwiczek, Wróbel, Zachłód, Zgrzebnik<sup>17</sup> – Dziergowice; Choroba, Faber, Czogała, Grzesik, Jacek, Kroker, Król, Ligacz, Mitrenga – Kuźnia Raciborska), można wnioskować, że wielu z nich łączyły więzy pokrewieństwa (bracia, ojcowie, kuzyni)<sup>18</sup>.

■ 16 CAW I, 130.81.30 i CAW I 130.84.35.

17 Jan, Antoni i Ludwina to rodzeństwo Alfonsa. Por. Z. Janeczek, *Poczet dowódców powstań śląskich 1919–1920–1921. Wybrane sylwetki*, Katowice 2009, s. 420.

18 Przykładowo Leon Pajączek (\*1897), mąż Marii z d. Zgrzebnik (\*1892), siostry Alfonsa Zgrzebnika, miał brata Sylwestra (\*1894), powstańca śląskiego. Informacje o rodzinach Zgrzebników i Pajączków uzyskałem od Pań Lidii Rozkoszek-Keller i Józefy Mischczyk, za co im serdecznie dziękuję.

Słusznie pisał Jerzy Ziętek, iż „Element polski stanowił tu [na Górnym Śląsku – P.P.] zwartą masę ludową, a przywódcy jego wywodzili się z tych samych chałup, z tych samych robotniczych bloków”<sup>19</sup>. Zdanie to właściwie odnosi się do miejscowości z różnych powiatów, z których rekrutowali się powstańcy. W szeregach znaleźli się więc bracia, czasem ich siostry, ojcowie z synami, sąsiedzi, pracownicy tych samych zakładów pracy<sup>20</sup>. W dokumentacji figurują również kobiety: Waleria Chrząszcz (\*1899) zatrudniona w kuchni powstańczej, Karolina Cieślik oraz sanitariuszki Franciszka Jaskółka, Maria Mucha (\*1901), Agnieszka Proksza, Aniela Reiman (\*1896), Eufemia Szefer (\*1903), Waleska Wilczek (\*1899), Magdalena Zembok (\*1897) i Ludwina Zgrzebniok (\*1899) – z Dziergowic, a także biurowa Paulina Jacek, Modesta Ligacz (\*1905), stenotypistka Maria Mazur (\*1903) i sanitariuszka Maria Pyrek (\*1898) – z Kuźni Raciborskiej<sup>21</sup>.

Różne przyczyny i motywy spowodowały, że mieszkańcy tych dwóch miejscowości tak masowo poszli do powstania. Przede wszystkim były to dość duże gminy (przeszło tysiąc mieszkańców), stąd też automatycznie większy odsetek powstańców. Chociaż ich wielkości były porównywalne, to jednak wyniki plebiscytu inaczej w nich się rozłożyły: w Dziergowicach na 1164 uprawnionych do głosowania 857 opowiedziało się za Polską, a 279 za Niemcami, natomiast w Kuźni Raciborskiej na 1472 uprawnionych na Polskę oddano 716 głosów, na Niemcy zaś 695 głosów<sup>22</sup>. Co ciekawe, z przeszło tysięcznego Gościęcina nie było ani jednego powstańca, a w plebiscycie za Polską głosowało tylko 18 osób, podczas gdy za Niemcami aż 1034<sup>23</sup>.

Generalnie można zaobserwować związek między wynikami plebiscytu na korzyść Polski a dość znaczną liczbą powstańców w niektórych gminach. W powiecie kozielskim widać to na przykładzie Brzeźca (30 w straży obywatelskiej, 14 frontowych powstańców), Ciska (70 frontowych), Ortowic (25 w straży obywatelskiej, 5 frontowych), Przewozu (38 frontowych), Rokiczy (46 w straży obywatelskiej, 6 frontowych). Wyjątek stanowią chociażby Lenartowice (20 w straży obywatelskiej, 11 frontowych), Łąki Kozielskie (29 w straży obywatelskiej, 3 frontowych), Januszkowice

■ 19 J. Ziętek, *Powstańczy szlak. Rozważania powstańcze*, Katowice – Opole 1946, s. 15.

20 P. Parys, *Powstańcy z Łabęd i najbliższej okolicy w mojej rodzinie*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2014, t. XXV, s. 171–189.

21 CAW I, 130.81.30 i CAW I 130.84.35.

22 *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 681 i 695. Zapewne wpływ na to miała duża liczba członków VHO, która sięgała przeszło 300 osób. Por. przyp. 27.

23 Ibidem, s. 682.

(40 w straży obywatelskiej, 15 frontowych) czy Steblów (35 frontowych), gdzie wyniki plebiscytu wypadły na niekorzyść Polski, jednak liczba powstańców była w nich, jak się okazuje, dość znaczna. Dodać należy, że w tych miejscowościach doszło do ciężkich walk, co zapewne również miało wpływ na tę sytuację. Wyjątek stanowią Sławięcice, które wystawiły straż obywatelską w liczbie aż 108 powstańców, chociaż w plebiscycie większość osób głosowała za przynależnością do Niemiec<sup>24</sup>.

W Dziergowicach znaczny wpływ na miejscową ludność miał proboszcz Paweł Brandys. Równie ważna była zapewne rola pochodzącego z tej miejscowości Alfonsa Zgrzebnioka<sup>25</sup>. Na terenie tej gminy doszło już w czerwcu 1919 roku do wystąpień, a uciekinierzy zasili szeregi uchodźstwa po I powstaniu<sup>26</sup>. Nie bez znaczenia pozostawała również bliskość linii kolejowej, umożliwiająca łączność z terenem przemysłowym i dojazd do pracy, głównie kopalni, o czym była już mowa powyżej. Często na zaangażowanie młodych wpływ miały osoby starsze, które w konspirację wprowadzały innych członków swoich rodzin (ojcowie synów), stąd powtarzalność niektórych nazwisk. Podsumowując tę kwestię, należy stwierdzić, że pewne czynniki rzutujące na zaangażowanie mieszkańców w działalność powstańczo-plebiscytową miały zasięg ogólny, odnoszący się dla całego obszaru plebiscytowego, niektóre jednak występowały lokalnie.

Należy jeszcze wspomnieć o mieszkańcach Dziergowic i Kuźni Raciborskiej czynnie zaangażowanych po stronie niemieckiej, w tym przypadku należących do Verband Heimattreuer Oberschlesier (Związek Wiernych Ojczyźnie Górnoślązaków) i *stosstrupplerzy*. Także tutaj pewne nazwiska występują kilkukrotnie, co pośrednio wskazywałoby na czynne zaangażowanie rodzin (Potyka – 13 osób, Broja – osiem, Schoenawa, Pawlitza i Malina – po sześć, Jesdinsky, Mitka i Mazur – po pięć, Bimmler, Faber, Gasse, Kurzeja, Mitrenga, Narzoll, Olschowka i Prochotta – po cztery, Choroba, Gawlik, Grzesik, Jonas, Jelitto, Jurczik, Koinczyk, Kijak, Kusch, Kupka, Kwasniok, Kies, Mrosek i Pluta – po trzy). Niektóre z tych nazwisk występują również wśród powstańców (Donder, Gwóźdź, Pazurek, Wydra, Jaskółka, Proksza, Rakoczy – w odniesieniu do Dziergowic; Potyka, Mazur, Faber, Mitrenga, Olschowka, Prochotta, Choroba, Grzesik – z Kuźni

■ 24 APK, IJP 807, s. 44–49.

25 Z. Janeczek, *Poczet dowódców...*, s. 415–425; A. Kwiatek, *Zgrzebniołk Alfons (1891–1937)*, [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 652–653.

26 Byli to Alojzy Szefer (Schaefer), Augustyn Klinik, Józef Garbos, Wilhelm Makulik, Franciszek Salwiczek (Zalwiczek), Zygfryd Adamczyk i Paweł Gawęda. Por. *Archiwum Powstań Śląskich, seria I, tom I. Okres pierwszego powstania 1919 roku*, autorzy tomu E. Długajczyk, P. Parys, Katowice 2017.

Raciborskiej), co wskazywałoby również pośrednio, że po dwóch przeciwnych stronach mogły się znajdować osoby spokrewnione. Inna była jednak ich struktura zawodowa.

Obok szeroko rozumianych robotników (*Arbeiter*) i ślusarzy, występują: kupcy (Paul Bimmler, Adolf Brzoska, Biczysko, Mayer, Mazur, Placzek, Franz Potyka, Prokop), nauczyciele (Georg Kustos, Emil Kwasniok), właściciele domów (Luise Brzoska, Gasse), dozorczy (Baron, Franz Kurzeja), rzeźnicy (Karl i Paul Kurzeja, Josef Malina, Peikert), buchalterzy (Blaschka i Buck), nauczyciele (Otto Broja, Jüttner, Georg Kustos), gospodarze (Broja i Richard Potyka), mistrzowie hutniczy (Buron i Josef Krafczyk), renciści (Dziallas, Sobel, Adolf Schoenawa), służące (Dirschka, Kurczega, Sluga), pomocnicy leśniczego (Iskra, Lipinski, Mosler, Sorich), piekarze (Honisch, Obrusnik), leśnicy (Joschko i Peikert), elektrycy (Leo Kustos, Lamla, Schattanik), fryzjerzy (Josef Kaluza i Müller), kupcy drzewni (Johann Potyka i Josef Spicher), asystent mistrza dniówkowego Helmuth Kijak, główny nauczyciel Wilhelm Broja, dyrektor Ernst Blau, lekarz dr Bartsch, proboszcz Anton Smykalla, właściciel garbarni Franz Pietsch, administrator pocztowy Odelga, „ogładczy mięsa” Dehn, mistrz dniówkowy Grzesik, sztygar Gawlik, krawiec Theodor Grzesik, urzędnik policyjny Hennek, mistrz piekarski Rack, mistrz rymarski Hermann, pisarz gminny Heinrich, mistrz wagowy Wilhelm Jatsek, urzędnik pocztowy Jelitto, urzędnik kolejowy Jurczik, mistrz rentowy Kannevischer, rektor Kwasnik, geometra Lange, kierownik przedsiębiorstwa Maake, szewc Mokros, woźnica Paul Mrosek, budowniczy studni Michalski, mistrz placowy Johann Narzoll, stolarz Josef Prochotta, konduktor Pchalek, mistrz stolarski Przyłaz, formierz Pischczan, właściciel garbarni Franz Pietsch, mistrz walcowniczy Alois Pawlitza, mistrz tartaczny Smieja, stolarz modelowy Schaffranek, mistrz formierski Schaffarczyk, pracownica biurowa (nazwisko nieczytelne), nadradca leśniczy Schmidt i administrator materiałów Karl Stellmach<sup>27</sup>.

Pytaniem pozostaje, czy mieszkańcy tych dwóch miejscowości stanęli naprzeciw siebie bezpośrednio w walkach powstańczych? Wiadomo na przykład, że grupa dziergowickich *heimattreuerów* w liczbie 22 osób, 24 czerwca 1921 roku została aresztowana przez członków Grupy Dziergowickiej. Połowa z nich, podkreślona w wykazie na czerwono, była „największymi hakatami”. Trojańskiego i Prokszę zwolniono. Dziewiętnastu *stosstrupplerów* z Kuźni Raciborskiej wraz z wybuchem powstania zbiegło

i „jak stwierdzono, znajdują się w szeregach nieprzyjacielskich”<sup>28</sup>. Być może to właśnie oni wzięli udział w walkach ze swoimi sąsiadami.

Uzupełnienie wykazów imiennych powstańców z Dziergowic i Kuźni Raciborskiej stanowią zestawienia ich mieszkańców, którzy czynnie zaangażowali się po stronie niemieckiej. Wśród nich były również kobiety.

Konkludując powyższe rozważania, pragnę stwierdzić, że mieszkańcy Dziergowic i Kuźni Raciborskiej najliczniej reprezentowali przedstawicieli powiatów kozielskiego i raciborskiego w szeregach powstańczych. Złożyło się na to wiele przyczyn, które omówiłem powyżej. Dodać również należy, że dziesiątki osób czynnie zaangażowały się po stronie niemieckiej. Artykuł przez pryzmat jedynie dwóch miejscowości dokumentuje skomplikowaną sytuację narodowościową na Górnym Śląsku.

## Powstańcy z Dziergowic (174 powstańców)

Altman Józef, Apostel (Apostół) Alojzy, Benedik (Benedig) Jan, Burek Karol, Chromik Józef, Chrząszcz Waleria, Cieślik Herman, Cieślik Karol, Cieślik Karolina, Ciupek Feliks, Cmok (Czmok) Henryk, Czogała Celestyn, Czogała (Czołgała) Wiktor, Dengosz Leopold, Donder Wiktor, Ermisz Franciszek, Fliegel Emil, Gawenda (Gawęnda) Franciszek, Gawlik Stanisław, Grzesik (Grzejsik) Karol, Gwózdź (Gwosdz) Dominik, Hadam Piotr, Hadam Teofil, Hałas Antoni, Jacek Juliusz, Jarzyna (Jarzina) Franciszek, Jaskółka Alojzy, Jaskółka Franciszka, Jaskółka Paweł, Jona Antoni, Jonas Emil, Juraszek Jan, Kaczmarek (Kaczmarczyk) Jan, Kaczmarek Karol, Kania Emanuel, Kania Jan, Kapłanek Andrzej, Kiermaszek Herman, Kies (Kieś) Emil, Klinik Augustyn, Kołodziejczyk Karol, Kozubski Alojzy, Kozubski Piotr, Kramorz Emanuel, Kramosz Herman, Kroker Maks, Krupa Jan, Krybus Ignacy, Kubica Alojzy, Kubica Herman, Kubica Leon, Kubica Winfried, Kuś (Kuss) Alfons, Kuś Filip, Kuś Maks, Kuśka Józef, Kuśka (Kuska) Teodor, Kuzubski Piotr, Langer Jan, Łazińska Augustyn, Łazienka (Łazinka, Łazyńka) Stanisław, Maiwald Augustyn, Maiwald Konrad, Malejka Franciszek, Marek Józef, Mazur Józef, Mucha Franciszek, Mucha Franciszek<sup>29</sup>, Mucha Maria, Niemiec Alojzy, Niemiec Franciszek, Niemiec Stanisław, Nieszporek Augustyn, Niklas Engelbert, Ogórek (Ogorek) Jan, Pajączek Adolf, Pajączek Paweł, Pajączek Sylwester, Pazurek Alojzy,

■ 28 Por. przyp. 27 i 36.

29 Wydaje się, że były jednak dwie osoby o tym samym nazwisku i imieniu, chociaż brakuje dat urodzenia.

Pazurek Jan, Pazurek Leon, Pazurek Wilhelm, Piechaczek Franciszek, Placzek Feliks, Planetorz (Planetosz) Franciszek, Pluta Jan, Pluta Józef, Placzek Alfons, Placzek Emanuel, Placzek Jan, Placzek Joachim, Placzek Józef, Placzek Konstantyn, Placzko Alfons<sup>30</sup>, Placzko Bernard, Placzko Feliks, Placzko Józef<sup>31</sup>, Proksza Agnieszka, Proksza Apoloniusz, Proksza Euzebiusz, Rakoczy Ignacy, Rakoczy Jan I, Rakoczy Jan II, Reiman Anieła, Rosa (Rossa) Wilhelm, Rudner Józef, Rudner Maks, Rudner Wilhelm, Rus Maks, Salwiczek Franciszek, Salwiczek Maks, Salwiczek Marek, Salwiczek Paweł, Salwiczek Robert, Salwiczek Stanisław, Salwiczek Stefan, Skorupa Leopold, Skrobek Alojzy, Skrobek (Skróbek) Augustyn, Skupień Paweł, Skupin Alojzy, Skupin Józef, Skupin Ludwik, Sławik Alojzy, Sławik Antoni, Sławik Jan, Smolorz Leon, Sobocik Jan, Stopa Józef, Strzelczyk Mateusz, Szarek Józef, Szarf Józef, Szefer Eufemia, Szerzyczko Emanuel, Ślenska (Śłęska) Jan, Walla Alojzy, Warzecha Augustyn, Wiertelorz Damazjusz, Wilczek Jan, Wilczek Waleska, Wilk Augustyn, Wodarz Franciszek, Woźniczek (Wozniczek) Alojzy, Woźniczek Józef, Wróbel (Wrobel) August, Wróbel (Wrobel) Franciszek, Wróbel (Wrobel) Jakub, Wróbel (Wrobel) Jan, Wróbel (Wrobel) Jan<sup>32</sup>, Wróbel (Wrobel) Juliusz, Wróbel Wilhelm, Wydra Augustyn, Wydra Paweł, Zachłód (Zachod) Alojzy, Zachłód Edmund, Zachłód Franciszek, Zachłód Paweł, Zembok Józef, Zembok Magdalena, Zgrzebniok Antoni, Zgrzebniok Jan, Zgrzebniok Ludwina, Zmarzły Franciszek, Zoremnik Paweł.

### *Heimattreuerzy z Dziergowic (22 osoby)<sup>33</sup>*

Donder Jan, Grzesista Józef, Gwoźdz Józef, Jaskółka Józef, Kazimierz Adolfine, Kazimierz Agnes, Kowol Jan, Kubina Józef, Ofczarek Maria, Ofczarek Paulina, Ofczarek Petronela, Pazurek Franciszek, Pazurek Gabriela, Prensels Ryszard, Proksza Juliusz, Proksza Wincenty, Rakoczy Alfons, Stoś Hildegarda, Trojański Józef, Wydra Karol, Zalinger Adolfina, Zalinger Anna.

■ 30 Placzko Alfons i Placzek Alfons to dwie różne osoby, pierwszy urodził się w 1904 r., drugi w 1898 r., obaj mieszkali w Dziergowicach.

31 Placzko Józef i Placzek Józef to dwie różne osoby, pierwszy urodził się w 1898 r., drugi w 1885 r., obaj mieszkali w Dziergowicach.

32 Dwóch o tych samych personaliach, ur. 1900 i 1904 r.

33 CAW I, 130.23.21, s. 6, 8. Ten wykaz zawiera tylko tych *heimattreuerów*, „którzy są zabrani przez Pod-Grupę Dziergowską”.

## Powstańcy z Kuźni Raciborskiej (171 powstańców)

Adamiec Józef, Adamietz Ludwik, Biczsko Walter, Bilicki (Bilecki, Bilecki) Kazimierz, Bulenda Leopold, Choroba Antoni, Choroba (Horoba) Augustyn, Choroba (Horoba) Augustyn<sup>34</sup>, Choroba Franciszek, Choroba (Horoba) Jan, Choroba (Horoba) Józef, Czernik Karol, Czogała (Czolgała) Emanuel, Czogała (Czogalla, Czołgała) Emil, Czogała Franciszek, Dola Jan, Dola Pius, Faber Emil, Faber Paweł, Faber Wilhelm, Gamończyk Paweł, Goleczko Paweł, Gomołka (Gomolka) Antoni, Gońka Franciszek, Górecki (Gurecki, Goretzki) Alfred, Górnik (Gornik) Józef, Grieger Ryszard, Grunt Konstantyn, Grzesik (Grzejsik) Antoni, Grzesik (Grzejsik) Józef, Grzesik (Grzejsik) Karol, Grzesik (Grzejsik) Ryszard, Jacek Franciszek II, Jacek Jan, Jacek Robert, Jacek Ryszard, Jacek Wiktor I, Jacek Wiktor II, Jacek Wiktor II<sup>35</sup>, Jatze Franciszek, Jacek Paulina, Joneczek (Joneszek) Franciszek, Kalembe Leopold, Kałus (Kallus) Teodor, Kałus (Kalus, Kallus) Wiktor, Kasperek Jan, Kasperek Jan<sup>36</sup>, Klein Józef, Kocur (Kocór) Franciszek, Konkol (Kąkol) Paweł, Konopka Jan, Kostka Franciszek, Kostka Jan, Koszera (Koschera) Emanuel, Kowol (Kowoll) Wojciech, Kowolik (Kowalik) Karol, Kroker Augustyn, Kroker Franciszek, Kroker Józef, Krol (Kroll) Karol, Król (Krol, Kroll) Adolf, Król Jan, Król (Krol) Paweł I, Król (Krol) Paweł II, Król (Krol) Ryszard, Król (Krol) Teofil, Król (Krol, Kroll) Wilhelm, Król (Krol) Wincenty, Kubica (Kubitza) Józef, Kubiczek Józef, Kuśka Emanuel, Kuśka Robert, Langer Karol, Ligacz Alojzy, Ligacz Jan, Ligacz Józef, Ligacz Modesta, Ligacz Pius, Lużyna (Luczina) Karol, Majer Józef, Maleja Teodor, Marek Józef, Markefka (Markiefka) Alojzy, Markefka (Markiefka) Karol, Markiefka Józef, Mateja Teodor, Mazur Leon, Mazur Maria, Mazur Wilhelm, Michalski Emil, Michalski Leon, Mitrenga (Mitręga) Franciszek, Mitrenga (Mitręga) Jan, Mitrenga (Mitręga) Józef, Mocha Paweł, Ogon Walentyn, Ogórek (Ogorek) Franciszek, Olejak Józef, Olszówka (Olszofka, Olschowka) Jan (I), Opolski Jan, Palica (Palitza) Józef, Pawłyta Ignacy, Pawłyta Jerzy, Pendzich Józef, Persich (Persiech) Karol, Piechaczek (Piechniczek) Józef, Piechniczek Robert, Piper Jan, Pochwył Wilhelm, Podora Wilhelm, Poliвода Roch, Porąbka (Porąpka) Paweł, Porompka (Porąbka) Augustyn, Porompka (Porombka) Maks, Porompka (Porombka) Paweł, Potyka Emil, Potyka Herman, Potyka Karol, Prochota

34 Dwóch o tych samych personaliach, ur. w 1891 i 1903 r.

35 Dwóch o tych samych personaliach, ur. w 1891 i 1900 r.

36 Dwóch o tych samych personaliach, ur. w 1871 i 1902 r.

Józef, Przypadło Józef, Pyndzik Józef, Pyrek Herman, Pyrek Maria, Pyrek Paweł, Pyrek Robert, Rassek (Raczek) Wiktor, Rozga (Rosga) Franciszek, Rychły (Rychli) Konrad, Salwik (Schullwig) Jan, Sieroń (Sieron) Reinhold, Skorupa Jan, Stanek Ludwik, Stanek (Stanjek) Reinhold, Stasiewski Antoni I, Stasiowski Antoni, Stasiowski Józef, Strzelczyk Jan, Sycha Karol, Sycha Paweł, Szwacha (Schwacha) Jan, Szwacha (Schwacha) Ryszard, Taul (Taut, Thaul) Franciszek, Tumiczny (Tomitzny) Jan, Tomulka (Tumulka) Józef, Urbaniec Antoni, Waluga Karol, Wasper (Wesper) Franciszek, Wawroszek (Wawroschek) Robert, Wieczorek Józef, Wieczorek Józef<sup>37</sup>, Wolnik (Wollnik) Jan, Wolnik (Wollnik) Józef, Zachłód (Zachlod) Józef, Zgraja Franciszek, Zgraja Józef, Zgraja Karol, Zimmermann (Cimerman) Emil, Zimmermann (Cimerman) Franciszek, Zycha Paweł.

### *Heimattreuerzy z Kuźni Raciborskiej* (322 osoby)<sup>38</sup>

Baron Josef, Bartsch [N.], dr Bartsch Emil, Bernhard Josefine, Bernhard Magdalene, Biczysko Bruno, Biczysko Elfriede, Bimmler Alexander, Bimmler Dorothea, Bimmler Paul, Bimmler Viktoria, Blaschka Heinrich, Blaschka Marie, Blau Ernst, Blau Luise, Broja Angela, Broja Anton, Broja Karl, Broja Karl, Broja Marie, Broja Marie, Broja Otto, Broja Wilhelm, Brzoska Adolf, Brzoska Luise, Buck Konrad, Buron Agnes, Buron Auguste, Buron Max, Buron Richard, Chmielorz Marie, Choroba Adolf, Choroba Anna, Choroba Josef, Cieslik Viktor, Czogalla Karl, Czogalla Marie, Daniel Franziska, Dehn [N.], Dehn Josef, Denniger Hermina, Dirschka Agnes, Dirska Theresia, Dolla Berta, Dornik Valerie, Dziallas [N.], Dziallas Robert, Faber Anna, Faber Josef, Faber Josefine, Faber Martha, Fels [N.], Frank Emma, Frank Marie, Fritz [N.], Galetzko Josef<sup>39</sup>, Gasse Elisabeth, Gasse Eugenie, Gasse Karl, Gasse Paula, Gawlik Berta, Gawlik Franz, Gawlik Gertrud, Gläser Anny, Gläser August, Gläser geb. Kühnel, Goebel Olga, Goebel Sofie, Gornik Emil, Gornik Klara, Grieger [N.], Grieger Anton, Grzesik Albertine, Grzesik Florian, Grzesik Franz, Grzesik Josef, Grzesik Marie, Grzesik Theofil, Heinrich Paul, Heinrich Veronika, Heiny Marie, Hennek Antonie, Hennek Franz, Hermann Agnes, Hermann Max, Honisch Marie,

■ 37 Dwóch o tych samych personaliach, ur. w 1897 i 1905 r.

38 Spis urywa się na literze S. Brak nazwisk na litery T–Z, które mogłyby stanowić kolejne kilkadziesiąt *heimattreuerów*. Przy niektórych osobach podano tylko nazwisko, niektóre nazwiska i imiona się dublują, są to jednak dwie różne osoby.

39 Wykreślony.

Honisch Wilhelm, Iskra Franz, Janus Josef, Jatzek Josef, Jatzek Julius, Jatzek Wilhelm, Jelitto [N.], Jelitto Helene, Jelitto Rafael, Jesdinsky Anna, Jesdinsky Georg, Jesdinsky Hedwig, Jesdinsky Johanna, Jesdinsky Josef, Jonas Eduard, Jonas Ida, Jonas Margarete, Joschko Margarete, Joschko Reinhold, Jurczik Julie, Jurczik Marie, Jurczik Oskar, Jüttner Gertrud, Jüttner Josef, Kaluza Josef, Kannewischer Ernst, Kannewischer Gertrud, Kies Johann, Kies Johanna, Kies Sofie, Kijak Anna, Kijak Helmuth, Kijak Magdalene, Klein Auguste, Klein Josef, Koinczyk Josef, Koinczyk Max, Koinczyk Pauline, Kopietz Marie[?], Krafczyk Josef, Krafczyk Rosalie, Krautwurst Emanuel, Krieger Elisabeth, Kroll Paul, Kubiczek Wilhelm, Kühnel [N.], Kühnel Paul, Kupka Margarete, Kupka Paula, Kupka Wilhelm, Kurczega Pauline, Kurzeja Agnes, Kurzeja Amalie, Kurzeja Franz, Kurzeja Karl, Kurzeja Paul, Kusch Marie, Kusch Viktor, Kusch Wilhelmine, Kustos Georg, Kustos Leo, Kwasniok [N.], Kwasniok [N.], Kwasniok Emil, Lamla Paul, Lange Else, Lange Gustav, Langer Georg, Lipinski Franz, Lorbeer Hedwig, Lorbeer Otto, Maake Ernst, Maake Käthe, Malina Albine, Malina Anna, Malina Emil, Malina Josef, Malina Max, Malina Sofie, Marzoll Johann, Marzoll Leo, Mayer [N.], Mayer Anton, Mazoschek Albertine, Mazur Anna, Mazur Johann, Mazur Klara, Mazur Marie, Mazur Martha, Mazur Wilhelmine, Mazurek Leo, Michalski Emil, Michna Marie, Mika Ferdinand, Mika Ferdinand, Mika Franziska, Mika Marie, Mika Ottilie, Mitrenga Johann, Mitrenga Josef, Mitrenga Julius, Mitrenga Marie, Mocha Josef, Mocha Paul, Mocha Pauline, Mokros [N.], Mokros Karl, Mosler Felix, Mrosek Karl, Mrosek Paul, Mrosek Veronika, Müller Genovefa, Müller Hermann, Narzoll Marie, Narzoll Paul, Narzoll Pauline, Niemschynski Albine, Niesporek, Niesporek Josef, Niesporek Karl, Niwdzilla Martha, Obrusnik Karl, Obrusnik Selma, Odelga Marie, Odelga Stefan, Olschowka, Olschowka Anna, Olschowka Johann, Olschowka Karl, Palitza Robert, Pawlitza Alois, Pawlitza Anna, Pawlitza Emilie, Pawlitza Emilie, Pawlitza Luzie, Pawlitza Marie, Pchalek Emil, Pchalek Marie, Peikert Hugo, Peikert Johann, Peikert Martha, Peikert Martha, Peliga Gertrud, Pelka [N.], Pelka Paul, Pietsch Berta, Pietsch Franz, Pietsch Marie, Pietsch Viktoria, Pischczan, Pischczan Florian, Placzek Josef, Placzek Martha, Pluta Anton, Pluta Klara, Pluta Marie, Porombka Johann, Porombka Paul, Potyka Adolf, Potyka Anna, Potyka Antonie, Potyka Augustine, Potyka Franz, Potyka Johann, Potyka Josef, Potyka Klara, Potyka Marie, Potyka Marie, Potyka Paul, Potyka Paul, Potyka Richard, Potyka Sławie, Potyka Wilhelm, Prochota Aurelie, Prochota Josef, Prochota Selma, Prochotta Josef, Prokop Marie, Prokop Oskar, Prokop Paul, Proksch Julie, Przegendza Anton, Przegendza Anton, Przegendza Philippine, Przyłas Anna, Przyłas Karl, Pyrkosch Auguste, Pyrkosch

Florentine, Rack [N.], Rack Johann, Roczniak [N.], Ruffert Pauline, Ruffert Richard, Rzewieczok Ottilie, Sch[...]<sup>40</sup> Sofie, Schaffarczyk Franziska, Schaffarczyk Paul, Schaffranek Gertrud, Schaffranek Karl, Schaffranek Pauline, Schalwig Johann, Schattanik Heinrich, Schattanik Margarete, Schmidt Alex, Schmidt Elisabeth, Schmidt Flora, Schmidt Margarete, Schoenawa Adolf, Schoenawa Dorothea, Schoenawa Elfiede, Schoenawa Elisabeth, Schoenawa Margarete, Schoenawa Susanna, Szczepansky Rosalie, Szczesny Franz, Szczesny Klara, Sieron Reinhard, Sluga Martha, Smieja Wilhelm, Smykalla Anton, Smykalla Ella, Smykalla Florentine, Sobel Eduard, Sobel Luise, Sorich Franz, Spallek Franziska, Spallek Franziska<sup>41</sup>, Spallek Richard, Spichel Johann, Spichel Katharina, Stellmach Anna, Stellmach August, Stellmach Karl, Stoppa Emanuel.

### *Stosstruplerzy z Kuźni Raciborskiej (19 osób)<sup>42</sup>*

Blau Ernst, Gläser Augustyn, Grzymek [N.], Heizig Jan, Jacek Józef, Jacek Juliusz, Jüttner, Klein, Kujak Helmut, Kustos Leon, Malina Emil, Malina Max, Marcol Paweł, Michalski Emil, Niezporek Józef, Potyka Jan, Potyka Paweł, Sorich [N.], Wawroszek Augustin.

#### Summary

### Dziergowice and Kuźnia Raciborska Against the Background of Other Towns of the Kędzierzyn-Koźle and Racibórz Counties During the Silesian Uprisings and the Upper Silesia Plebiscite

The author of the following work based his considerations on documents from the collections of the “Upper Silesian Uprisings” and “Silesian Uprisings” from the resources of the Central Military Archives and the Józef Piłsudski Institute of America based in New York. They focus on the inhabitants of Dziergowice (Kędzierzyn-Koźle County) and Kuźnia Raciborska (Racibórz County) that took part in the Third Silesian Uprising. The investigated documents deal with issues

■ 40 Nazwisko przekreślone i poprawione w nieczytelny sposób.

41 Dwie różne osoby.

42 CAW I, 130.23.21, s. 4. Jest to spis „wszelkich ludzi, którzy byli stosstrupkami niemieckimi, i przy wybuchu powstania zbiegli, i jak stwierdzono znajdują się w szereгах nieprzyjacielskich”.

related to age, professions and the involvement of some families in the pro-Polish activities. Furthermore, the article also discusses locals supporting Germany. The whole is closed by the personal register of insurgents, as well as the members of the Upper Silesia Heimat Patriots (German: Heimattreue Oberschlesier) and Stormtroops (German: Stosstruppen) from the aforementioned towns.

# Przyczynek do badań nad oddziaływaniem lokalnej prasy na wiejską ludność Górnego Śląska – na przykładzie wybranych artykułów zawartych w „Przewodniku Wiejskim” – w latach 1919–1922

Łukasz Wołczyk  
Muzeum Wsi Kieleckiej

**Niniejszy artykuł jest przede wszystkim przeglądem tematów poruszanych w okresie 1919–1922 na łamach „Przewodnika Wiejskiego”, a nie szczegółowym opracowaniem dotyczącym historii mieszkańców górnośląskich wsi. Stanowi również przyczynek do badań nad wiejską ludnością Górnego Śląska.**

W periodyku tym można odnaleźć różnorodne informacje związane bezpośrednio z rolnictwem i z życiem na wsi, a także ściśle propagandowe artykuły, dotyczące bieżącej sytuacji politycznej regionu i świata.

Czym jednak był „Przewodnik Wiejski”? Był to organ Śląskiego Związku Rolników, wydawany w latach 1919–1924 jako tygodnik, a następnie dwutygodnik. Miał dostarczać mieszkańcom wsi najważniejszych informacji z kraju i ze świata, ale również, może przede wszystkim, poruszać tematy dotyczące życia i pracy na wsi. Publikowano tam artykuły związane z polityką czy bieżącymi wydarzeniami w kraju, felietony historyczne, na przykład *Sto lat rolnictwa śląskiego*, a także porady związane z uprawą, hodowlą lub też walką ze szkodnikami. Szeroki zakres tematyczny, stanowiący obszar zainteresowania tego czasopisma, umocowany był w dewizie zawartej na stronie tytułowej – *Oświata i praca narody z bogaca*. Do opracowania niniejszego artykułu korzystano ze zdigitalizowanych egzemplarzy „Przewodnika Wiejskiego” dostępnych w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej. Kolekcja ta jednak jest niekompletna, brakuje wielu numerów z okresu 1919–1924. Lata 1923 i 1924 zostały w artykule pominięte z powodu braku dostatecznej ilości materiału źródłowego. W ciągu kilku lat ukazywania się

czasopismo wydawano w różnych miejscowościach: w Opolu, Katowicach, Mysłowicach. Początkowo był to – jak wspomniano – tygodnik, by następnie w 1920 roku przejść w dwutygodniowy tryb wydawniczy.

Warto jeszcze na moment zatrzymać się przy temacie kółek rolniczych, którym poświęcano dość dużo miejsca. Pierwsze z nich zostały utworzone w powiecie opolskim, a potem ruch ten objął kolejne powiaty, rozszerzając się na cały obszar plebiscytowy. Bez wątpienia fakt, że w lutym 1920 roku władzę na Górnym Śląsku przejęła Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, pozytywnie wpłynął na rozwój polskiego życia narodowego na obszarze objętym plebiscytem. Rosła jednocześnie liczba kółek rolniczych i ich członków, których w październiku 1920 roku było około 58 840<sup>1</sup>. Śląski Związek Kółek Rolniczych był najbardziej masową polską organizacją zaraz po związkach zawodowych. Były one ponadto pośrednikami w dostarczaniu programu komisji plebiscytowej szerszym kręgom odbiorców. To tłumaczyłoby, dlaczego tak wiele miejsca w „Przewodniku Wiejskim” poświęcano kółkom rolniczym.

Ponadto, co oczywiste, jako organ Śląskiego Związku Rolników miał za zadanie, podobnie zresztą jak same kółka rolnicze, krzewić oświatę. Kółka zaś czyniły to poprzez odczyty, wykłady, kursy, wystawy, wycieczki i upowszechnianie czytelnictwa prasy oraz książek o tematyce rolniczej. To zaś wiąże się z omawianym tutaj periodykiem w sposób oczywisty. Innymi słowy bez kółek rolniczych prasa typu „Przewodnik Wiejski” nie miałaby aż takiego zasięgu.

Wiele, również politycznych, postulatów pojawiało się w „Przewodniku Wiejskim” ze strony Polskiego Stronnictwa Ludowego. W ostatnim dostępnym *online* numerze z roku 1922 znajduje się artykuł<sup>2</sup> wyjaśniający tę kwestię, w którym autor broni upolitycznienia periodyku, argumentując, że inne już od dawna stosują tego typu rozwiązania. Nie jest jednocześnie tajemnicą fakt, iż media były zazwyczaj narzędziem w rękach polityków. Zanim zostaną omówione kolejne, wybrane artykuły, warto nakreślić, choćby pokrótce, kontekst historyczny sytuacji w latach 1919–1922 na Górnym Śląsku.

Wzburzone nastroje mieszkańców Górnego Śląska tuż po zakończeniu I wojny światowej były jak najbardziej uzasadnione. Najaktywniejszą grupą był proletariatus, ale również chłopci dawali o sobie znać. Na terenie całego Śląska zaczęły tworzyć się rady robotnicze i żołnierskie<sup>3</sup>, których

■ 1 O kółkach rolniczych więcej zob. S. Michalkiewicz, F. Serafin, S. Żyga, *Okres międzywojenny...*, s. 294–298.

2 *Przewodnik wiejski a polityka partyjna*, „Przewodnik Wiejski” 1922, R. 4, nr 10, s. 2–3.

3 S. Michalkiewicz, F. Serafin, S. Żyga, *Okres międzywojenny i drugiej wojny światowej (1919–1945)*, [w:] *Historia chłopów śląskich*, red. S. Inglot, Warszawa 1979, s. 276.

działalność popierała głównie ludność niemieckojęzyczna; polskojęzyczna natomiast tworzyła własne rady ludowe<sup>4</sup>. Wybuch rewolucji listopadowej był na Śląsku witany przez większość z entuzjazmem. Co się tyczy chłopów, to „odmawiali oddawania wyznaczonych kontyngentów żywnościowych”<sup>5</sup>. Zaistniała sytuacja rozbudziła nadzieje ludności Górnego Śląska na zrzucenie panowania pruskiego. W związku z tym pojawił się problem jego faktycznej przynależności państwowej – część regionu, która zachowała język i tradycję polską, opowiadała się za przyłączeniem do nowo powstałego państwa polskiego. Większy problem pojawił się w momencie, gdy niemiecka dyplomacja doprowadziła do uzyskania prawa przeprowadzenia plebiscytu. Zdecydowano o tym na konferencji w Wersalu w czerwcu 1919 roku, a sam plebiscyt przeprowadzono 20 marca 1921 roku. Miał ustalić, jakie obszary Górnego Śląska będą należeć do Niemiec, a które do Polski. Poprzez plebiscyt chciano oddać podjęcie decyzji w ręce mieszkańców regionu, jednak najwyraźniej fakt, że stanie się ta sytuacja pożywką dla wszelkiej maści propagandy, umknęła uwadze mocarstw podejmujących decyzję o plebiscycie. Ostatecznie za przynależnością do Polski głosowało około 40% ludności.

Nie zagłębiając się w dalsze szczegóły, wspomnieć należy jeszcze, że ludność Górnego Śląska, niezadowolona z decyzji o przeprowadzeniu głosowania ludowego, podjęła walkę zbrojną, prowadzącą do dwóch powstań śląskich<sup>6</sup> mających miejsce przed tym referendum oraz trzeciego<sup>7</sup> już po jego przeprowadzeniu. Plebiscyt zaś był zarzewiem kolejnych fal konfliktów i niezadowolonych<sup>8</sup>.

■ 4 Zob. *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2007, s. 393.

5 Ibidem, s. 276.

6 I powstanie śląskie wybuchło 16 sierpnia 1919 r. w związku z aresztowaniem śląskich przywódców POW oraz niezadowoleniem związanym z niemieckim terrorem i represjami wobec ludności polskiej. Działania powstańcze zakończono 25 sierpnia tego samego roku. II powstanie śląskie wybuchło 19/20 sierpnia 1920 r. i miało na celu m.in. usunięcie niemieckich organów bezpieczeństwa z obszaru plebiscytowego. Powstanie zakończyło się sukcesem i 25 sierpnia zakończono działania powstańcze.

7 III powstanie śląskie rozpoczęło się w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. i miało na celu przyłączenie do Polski wschodniej części Górnego Śląska, w związku z niepomyślnym dla Polski wynikiem plebiscytu. Zakończyło się 5 lipca tego samego roku.

8 Więcej na temat plebiscytu i powstań śląskich zob. T. Jędruszczak, *Górny Śląsk w 1920 r. Drugie powstanie śląskie*, [w:] *Historia Polski*, t. 4, cz. 1, Warszawa 1984; J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935; J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919–1920–1921*, Warszawa – Wrocław 1973; M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992; B. Malec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym Śląsku*, Opole 1989.

Przechodząc do głównej części tematycznej niniejszego opracowania, wskazać należy, że przedstawione poniżej dziewięć artykułów autor uznał za najciekawsze w kontekście rozważań nad zagadnieniem stosunku chłopów górnośląskich w latach 1919–1922 do niepodległości Polski. Warto również zatrzymać się nad kwestią tego, do kogo kierowano omawiany periodyk i kim byli autorzy przedstawionych poniżej artykułów. Odbiorcami mieli być przede wszystkim chłopci, rolnicy. Wynika to między innymi ze wspomnianej już wcześniej myśli przewodniej omawianego czasopisma. Jednakże analiza artykułów wskazuje, że aby dobrze zrozumieć treść „Przewodnika Wiejskiego”, należało mieć szeroką wiedzę na temat procesów politycznych mających miejsce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Wątpliwym jest, aby wszyscy, do których czasopismo było skierowane, taką wiedzę posiadali. Nasuwa się więc konkluzja, że odbiorcami mieli być ogólnie mieszkańcy Górnego Śląska, bowiem w dużej części polityczna treść artykułów i ich propagandowy charakter miały skłonić do niechęci wobec Niemiec, a w rezultacie do oddania plebiscytowego głosu za przynależnością do Polski. Jako organ Śląskiego Związku Rolników „Przewodnik Wiejski” spełniał swoją rolę przez treści ściśle związane z poradnictwem rolniczo-hodowlanym, a będąc narzędziem oddziaływania politycznego, miał dotrzeć do każdego mieszkańca obszaru plebiscytowego poprzez przedstawianie Niemiec w jak najgorszym świetle. Autorzy, których teksty omówione zostaną poniżej, w większości są anonimowi (poza jednym czy dwoma wyjątkami). Nie ma więc możliwości weryfikacji podstawowych informacji, takich jak pochodzenie autora czy też opcja polityczna, z jaką się utożsamiał (choć z treści artykułu bez wątpienia pewne ogólne wnioski można wysnuć).

Pierwszy z omawianych tekstów<sup>9</sup> traktuje o broszurze złożonej w 1915 roku w Opolskiej Izbie Handlowej przez jednego z niemieckich urzędników górniczych. Autor przytacza kilka, jego zdaniem, najistotniejszych ustępów, które miały uświadomić polskiemu czytelnikowi, jakie Niemcy miały plany związane z Polską. Rozpoczyna jednak od wspomnienia, że Niemcy oficjalnie stwierdzają, iż „w Polsce nie ma nic do zyskania”, podczas gdy nieoficjalnie przyznają, że Polska jest krajem „nieprzebranych skarbów”. Warto dodać, że broszura ta opracowana została przez Opolską Izbę Handlową przy współudziale Katowickiego Związku Górniczo-Hutniczego w czasie, gdy koła niemieckie przekonane były o zwycięstwie Niemiec w I wojnie światowej. Zawierała ciekawe informacje związane

z planami wobec Polski i dotyczące jej potencjału gospodarczego. Dla przykładu, autor omawianego artykułu w pierwszym punkcie cytuje fragment oryginalnego tekstu demaskującego niemieckie zamiary:

Polska<sup>10</sup> jest nadzwyczajnie bogatym krajem, mającym wszelkie dane dla zdrowego rozwoju w kierunku ogólnokulturalnym, rolniczym i przemysłowym, lecz z powodu swej przynależności do Rosji panował tam zupełny zastój. Dlatego, jak niemniej ze względów wojskowej natury, Polska przy Rosji pozostać nie może<sup>11</sup>.

Jak wynika z tego fragmentu, niemieccy urzędnicy górniczy postawili dość trafną diagnozę, zaznaczając jednocześnie, jaki potencjał drzemie w Polsce i jej zasobach. Kontynuując ten wątek, autorzy broszury, a także cytujący ich autor artykułu, przedstawiają co należy zrobić w dalszej kolejności: „Przy odłączeniu Polski od Rosji postarać się trzeba o to, żeby kraj stał się dla niemieckiej gospodarki użytecznym”<sup>12</sup>. Mowa jest o wzajemnym imporcie i eksporcie towarów, a także o gromadzeniu w Polsce kapitału niemieckiego.

Ciekawy jest sposób, w jaki autorzy broszury chcieliby pozbyć się problemu „polskich agitatorów”, a mianowicie:

należy stworzyć konieczną ochronę przed polską agitacją w ten sposób, że wzdłuż niemieckiej granicy wyznaczy się pas ochronny mający być zaludniony czysto niemieckimi kolonistami<sup>13</sup>.

Niemieccy urzędnicy posuwali się jednak w swych planach dalej, ponieważ chcieli „z reszty Polski utworzyć państwo ochronne, od Niemiec zależne, na wzór starych rzymskich prowincji”<sup>14</sup>. Zaznaczyli jednak, że:

Polska miałaby wonczas daleko sięgającą autonomię, lecz wszelkie środki komunikacyjne, jak koleje i rzeki, powinny pozostać albo w posiadaniu państwa niemieckiego, albo co najmniej pod bezpośrednim jego wpływem<sup>15</sup>.

■ 10 Autor ma na myśli obszar obejmujący ziemie Królestwa Kongresowego.

11 Wiktór, *Bogactwo Polski...*, s. 2.

12 Ibidem, s. 2.

13 Ibidem, s. 2.

14 Ibidem, s. 2.

15 Ibidem, s. 2–3.

Pragnęli także, aby to rząd niemiecki miał zwierzchność nad armią Polską. W wypełnieniu tych dalekosiężnych planów mogła, jak wynika z tekstu, przeszkodzić jedynie Austria, w której widziano potencjalne zagrożenie. Gdyby nie udało się zapobiec takiemu tokowi wydarzeń i część Polski zostałaby przyłączona do Austrii, Niemcy staraliby się pozyskać powiat będziński „ze wszystkimi skarbami naturalnymi”<sup>16</sup>. Ostatni przytoczony punkt mówi natomiast, że w sytuacji, w której nasz kraj zostałby zagarnięty przez Austrię, należy dążyć do tego, by zachodni sąsiedzi za pomocą przywilejów celnych mogli „pozbywać się w Polsce swoich wyrobów”<sup>17</sup>.

Autor omawianej broszury, z perspektywy roku 1919, tak podsumowuje przytoczone jej fragmenty: „Człowiek strzela – Pan Bóg kule nosi... Niemcy dzielili się Polską, ale Bóg tak zrządził, że właśnie oni oddać musieli części, kiedyś haniebnie zrabowane”<sup>18</sup>. Na koniec stwierdza, że owszem, w Polsce nie ma nic do zyskania, ale dla Niemców, bowiem Polacy sami rozporządzać będą swoimi bogactwami naturalnymi – bez łaskawego współudziału nieproszonych gości. Fragment ten, jak i cały artykuł, jasno wskazują na odwołanie się autora do sprawiedliwości dziejowej. W ten sposób chciano przekonać ludność o słuszności walki o ziemię zabrane przez Niemców.

Kolejny artykuł<sup>19</sup> jest sprawozdaniem z głosowania w sejmie RP nad ustawą reformy rolnej<sup>20</sup>, która dawała rodzinie możliwość pozostania w folwarku, w którym pracowała, a jego powierzchnię określono na 60–180 ha w zależności od okręgu i terenu, na którym majątek stał. Dalej autor artykułu przytoczył przemówienie ówczesnego marszałka sejmu,

16 Ibidem, s. 3.

17 Ibidem, s. 3.

18 Ibidem, s. 3.

19 *W Polsce dawać będą ziemię!*, „Przewodnik Wiejski” 1919, R. 1, nr 9, s. 2–3.

20 10 lipca 1919 r. sejm przyjął uchwałę o reformie rolnej, natomiast właściwa ustawa weszła w życie dopiero 15 lipca 1920 r. Stąd tytuł artykułu, który odnosi się do przyszłości – „będą dawać ziemię”. Ustawa mówiła, że maksimum posiadanej ziemi miało wynosić 60–180 ha, ze zwiększeniem limitu do 400 ha na Kresach Wschodnich. Parcelacji tej miała podlegać cała państwowa ziemia oraz wykupiona od właścicieli ziemskich. Jesienią 1920 r. przystąpiono do realizacji ustawy, lecz wprowadzenie Konstytucji Marcowej zatrzymało ten proces, bowiem Konstytucja zapewniała nienaruszalność prawa własności. Ustawa więc stała w sprzeczności z założeniami konstytucyjnymi. Niemniej do tego czasu rozparcelowano około 19 tys. ha ziemi.

posła Wojciecha Trąpczyńskiego<sup>21</sup>, dotyczące uchwalenia ustawy. W opinii autora niniejszego artykułu, mówca posługiwał się w głównej mierze frazesami, co było zrozumiałe, bowiem przemówienie miało częściowo charakter propagandowy. W związku z tym, iż była w nim mowa o ustawie rolnej, wspominał także o tym, jak wiele chłopom zawdzięcza Rzeczpospolita w dobie wojen na wielu frontach i wieloletniej walki z niemieckim zaborcą. Tytuł artykułu jest ciekawie sformułowany – *W Polsce dawać będą ziemię!* Pomyśleć można było, że faktycznie każdemu zostanie nadana ziemia. Rzeczywistość przedstawiała się inaczej, czego bez wątpienia nie byli w stanie często wychwycić chłopci zapoznający się z materiałem zawartym w czasopiśmie. Artykuł ten miał więc charakter w dużej mierze kłamliwy, mający na celu nakłonienie czytelnika, za pomocą prostego hasła, do przyjęcia postawy propolskiej.

Następnym ciekawym, w kontekście niniejszych rozważań, artykułem<sup>22</sup> jest specjalne sprawozdanie „Kuriera Warszawskiego” pt. *Kongres a sprawa Śląska*, dotyczące kwestii decyzji, jaką ma podjąć międzynarodowy kongres w związku z przynależnością Górnego Śląska. Autor artykułu na samym początku zadaje pytanie: „Co czyni w sprawie Śląska ententa, a mianowicie jej główny organ wykonawczy najwyższa rada paryska?”<sup>23</sup>. Dalsza część artykułu jest odpowiedzią na to pytanie, jak również relacją z przebiegu obrad. Otóż 20 sierpnia 1919 roku Rada najwyższa otrzymała telegramy, zawiadamiające ją o powstaniu na Górnym Śląsku. Wieści te wywołały, według utartej formuły dyplomatycznej, „głębokie wzruszenie wśród przedstawicieli wielkich mocarstw”<sup>24</sup>. Postanowiono jednakże wstrzymać się z podejmowaniem decyzji do czasu przybycia Herberta Hoovera<sup>25</sup>, który zapowiedział na 22 sierpnia 1919 roku prelekcję dotyczącą właśnie tego problemu. Referat, jak wspomina autor artykułu:

■ 21 Stefan Wojciech Trąpczyński (\*8 II 1860 †2 IX 1953). Był polskim politykiem, prawnikiem i działaczem Narodowej Demokracji, stał na czele władz administracyjnych w czasie powstania wielkopolskiego. W latach 1919–1922 pełnił funkcję marszałka Sejmu Ustawodawczego, a w latach 1922–1927 był marszałkiem senatu I kadencji.

22 H. Korab-Kucharski, *Kongres a sprawa Śląska*, „Przewodnik Wiejski” 1919, R. 1, nr 14, s. 2–3.

23 Ibidem, s. 2.

24 Ibidem, s. 2.

25 Herbert Clark Hoover (\*10 VIII 1874 †20 X 1964). Był amerykańskim politykiem, prezydentem Stanów Zjednoczonych z ramienia Partii Republikańskiej. Po zakończeniu prezydentury pracował w Instytucie Wojny, Rewolucji i Pokoju w Palo Alto. Był przeciwny przyłączeniu się Stanów Zjednoczonych do II wojny światowej.

natchniony był głęboką życzliwością dla naszej sprawy i poparty argumentami o przekonującej bezstronności oraz wywodami ekonomicznymi, które więcej niż względy polityczne przemawiają do serca dyplomatów współczesnych<sup>26</sup>.

Wywołał wielkie wzburzenie wśród polityków, którzy jednogłośnie orzekli, że należy działać jak najszybciej. Niestety, jak pisze autor artykułu, sprawy Górnego Śląska ententa nie wspomogła w żaden sposób. Postanowiono wysłać trzy komisje, z których pracy, dopóki nie zostanie zakończona, nie można było jednak wyciągnąć żadnych wniosków dotyczących Górnego Śląska. Kwestie polityczne nie są jedynymi, o których pisze autor artykułu. Ważnym elementem jest również opinia publiczna. Z ukontentowaniem stwierdza, że zachodnia prasa jako priorytet stawia sobie informowanie opinii publicznej na temat „uciemnionego ludu Śląska”. Stwierdza, iż stanowisko amerykańskich i angielskich dziennikarzy radykalnie zmieniło się na korzyść Polaków. Na koniec dodaje, że:

nikt dziś w Paryżu, Londynie, Waszyngtonie i Rzymie nie przywiązuje najmniejszej wagi do kłamliwych wyjaśnień pruskich. Opinia całego świata cywilizowanego jest po naszej stronie. Stanowi to bądź co bądź poważny atut w naszych rękach, który powinien nam pozwolić na spokojniejsze przetrwanie tragicznego, ale przejściowego okresu<sup>27</sup>.

Tekst ten ma oczywiście charakter propagandowy – daleko mu do jakiegokolwiek bezstronności. Przepełniony jest ponadto określeniami wskazującymi na emocjonalne podejście autora do poruszanego tematu.

Numer 22 „Przewodnika Wiejskiego” z 1920 roku rozpoczyna się dwoma artykułami dotyczącymi agitacji niemieckiej wśród śląskich rolników. Pierwszy z nich, pt. *Jak Niemcy agitują pomiędzy rolnikami*<sup>28</sup>, dotyczy propagandy w związku z przygotowywanym plebiscytem, jaką Niemcy uprawiali na Górnym Śląsku. Autor artykułu w sposób dość emocjonalny, ale jednocześnie rzeczowy, przedstawia narzędzia agitacyjne, jakich używali zachodni sąsiedzi, by przekonać Ślązaków do głosowania za przyłączeniem Górnego Śląska do Niemiec. Pierwszym z wymienionych były odezwy rozdawane rolnikom, w których proszą górnośląskich włościan o to, żeby głosowali na rzecz Niemiec. Obiecują w nich, że rolnicy dostaną

■ 26 H. Korab-Kucharski, *Kongres a sprawa Śląska...*, s. 2.

27 Ibidem, s. 3.

28 *Jak Niemcy agitują pomiędzy rolnikami*, „Przewodnik Wiejski” 1920, R. 2, nr 22, s. 1.

aż 2000 kilometrów kwadratowych ziemi, co dawałoby 200 000 ha lub 800 000 morgów pruskich. Autor artykułu nazywa takie deklaracje wie-  
rutnym kłamstwem i tłumaczy to w następujący sposób: niemiecka usta-  
wa osadnicza mówi, że na parcelację może być przekazana tylko  $\frac{1}{3}$  część  
użytków rolnych (roli i łąk) wielkiej własności; na polskim Górnym Śląsku  
jest ich zaś około 210 000 ha, z czego  $\frac{1}{3}$  to około 70 000 ha. Tutaj zaznacza  
autor, iż „to chyba sobie każdy górnośląski rozum chłopski obliczyć umie”  
i dalej wspomina z ironią: „Niemcy znać liczą na to, żeśmy się w szkole  
pruskiej ani liczyć nie nauczyli i przez to nie będziemy w stanie skon-  
trolować ich fałszerstw”<sup>29</sup>. Dodaje ponadto, że nawet tych ewentualnych  
70 000 ha „Niemieszkowie” nie byliby w stanie rozparcelować, bo nie dys-  
ponują taką powierzchnią ziemi uprawnej.

W tekście pt. *Śmieszna agitacja Niemiecka*<sup>30</sup> również była poruszana  
kwestia odezwy rozprowadzanej przez Niemców wśród chłopów. Dotyczyć  
miała, na co wskazuje autor, kwestii utraty przez zachodnich magnatów  
wielkich obszarów gruntów po tym, jak Śląsk zostanie przyłączony do Pol-  
ski. Wskazuje tutaj na fakt, że owi właściciele ziemscy byliby zmuszeni  
odstąpić wspomniane ziemie za połowę ceny, toteż chcąc zapobiec takiemu  
stanowi rzeczy, wydali odezwę, w której piszą, że gospodarze nie powinni  
wierzyć polskiej reformie rolnej, gdyż zastępcy rządu polskiego „gwałcą  
prawa ludu”. Nie zostały jednak owe prawa wymienione. Artykuł ten jest  
równie emocjonalny, jak poprzednio omawiany, jednak zawiera w sobie  
więcej ironii dostrzegalnej w postaci używanych określeń, na przykład:  
„Czynią to w tak głupi sposób, że i dziecko musi się śmiać z tej agitacji  
niemieckiej”, „bezdennie głupie odezwy”, czy z dłuższych wywodów:

I takie głupstwo śmiecie plebiscytowi pracownicy ludowi polskiemu  
dawać do ręki. Jest to wprost obrazą dla naszego ludu, że Niemcy jesz-  
cze mu tyle głupoty przypisują, iż uwierzy w te banialuki niemieckie<sup>31</sup>.

W takim tonie utrzymana jest całość artykułu, który miał uświadomić  
czytelników, że Niemcy chcą ich zmanipulować i uzyskać kolejne głosy  
w plebiscycie.

Tekst<sup>32</sup> z numeru 27, pt. *Krwawe urąganie z polskiego rolnictwa chłop-  
skiego*, również dotyka kwestii agitacji niemieckiej, ale już nie poprzez

■ 29 Ibidem, s. 1.

30 *Śmieszna agitacja Niemiecka*, „Przewodnik Wiejski” 1920, R. 2, nr 22, s. 1–2.

31 Ibidem, s. 1.

32 *Krwawe urąganie z polskiego rolnictwa chłopskiego*, „Przewodnik Wiejski” 1920, R. 2, nr 27, s. 2.

broszury czy odezwy, ale za pomocą wystawy rolniczej zorganizowanej w Gliwicach. Urządzona została kosztem 10 milionów marek przez Wrocławską Izbę Rolniczą. Autor już na samym początku stwierdza, że wystawa ta miała służyć celom politycznym. Świadectwem tego jest artykuł zamieszczony w czasopiśmie Wrocławskiej Izby Rolniczej zatytułowany *Smutny stan gospodarki chłopskiej w Polsce Kongresowej*. Głosił, iż wszystkie rozwinięte gospodarstwa wytwarzające mleko czy maszyny rolnicze, a także hodujące rasowe bydło, są w stanie upadku. Taki stan rzeczy, według niemieckiego artykułu, był spowodowany tym, że wojna przerwała ich produkcję, a gdy się zakończyła, państwo polskie nie było w stanie przywrócić im dawnej świetności. Autor artykułu w „Przewodniku Wiejskim” przechodzi zaraz do wytłumaczenia takiego stanu rzeczy, wskazując Niemców jako winnych tej degradacji. Zapytuje o to, kto był odpowiedzialny za wojnę. Odpowiada też zaraz, że to Niemcy ją wywołały i to oni zniszczyli maszyny rolnicze i zrujnowali gospodarstwa. Dalej podaje konkretne liczby obrazujące straty, jakie z winy Niemiec poniosła Polska. Artykuł kończy się konkluzją, że Wrocławska Izba Rolnicza zamiast zajmować się fałszowaniem faktów powinna postarać się o to, aby rolnictwo polskie odzyskało to, co zostało w trakcie wojny zagrabione.

Następny artykuł<sup>33</sup>, opublikowany w 1920 roku, miał uświadomić chłopom, że w Polsce znajduje się bogactwo ziemi i powierzchni do parcelacji. Krótki tekst opiera się głównie na obliczeniach matematycznych, mówi o średnim zagęszczeniu na kilometr kwadratowy i ile hektarów ziemi przypada na jednego mieszkańca w Polsce, a ile w Niemczech. Rzecz jasna artykuł nie ma jedynie charakteru informacyjnego, jasno widać w nim również elementy agitacji. Obliczenia podsumowane są stwierdzeniem, że na jednego mieszkańca w Niemczech przypada około 0,77 ha, natomiast w Polsce około 1,37 ha. Autor na koniec przelicza dane na morgi. Z jednej strony stanowi to zabieg mający na celu faktyczne przybliżenie chłopu polskiemu faktów w taki sposób, by mógł je zrozumieć, z drugiej zaś strony oczywiste jest, że liczbowo morg jest więcej, a więc silniejsze mogło zrobić to wrażenie na zainteresowanych.

Następny z tekstów, mający znamiona subtelnej agitacji i ukazujący Niemcy jako kraj wielu problemów gospodarczych i finansowych, nosi tytuł *Beznadziejne położenie Niemiec z powodu długów jakich jeszcze żadne państwo nie miało*<sup>34</sup>. Miał bez wątpienia zniechęcić ludność Górnego

■ 33 *Ile ziemi w Polsce przypada na jednego mieszkańca, a ile w Niemczech*, „Przewodnik Wiejski” 1920, R. 2, nr 34, s. 3.

34 *Beznadziejne położenie Niemiec z powodu długów jakich jeszcze żadne państwo nie miało*, „Przewodnik Wiejski” 1920, R. 2, nr 38, s. 1.

Śląska do głosowania na rzecz zachodnich sąsiadów. Autor wymienia kolejno zobowiązania, jakie Niemcy będą musieli wypełnić względem państw, w których dokonały zniszczeń wojennych. Wspomina, że „dzienniki europejskie” mówią o łącznej kwocie 300 miliardów marek. Niemcy obiecywali także, że dług swój spłacą, jeśli nie w całości, to w dużej części, gdy Górny Śląsk zostanie do nich przyłączony. Jak zaznacza autor artykułu:

to ustawiczne wysuwanie ze strony Niemiec w targach z zagranicą sprawy G. Śląska dowodzi dobitnie, że Niemcy chcieliby olbrzymie swoje długi spłacić przede wszystkim bogactwami G. Śląska, a więc krwawicą robotnika, dobytkiem rolnika, najcięższymi ofiarami nałożonymi na wszystkie warstwy tutejszej ludności<sup>35</sup>.

Dalej znajdują się odniesienia do określeń mieszkańców Górnego Śląska jako obywateli drugiej kategorii, których rząd niemiecki zawsze traktował po macoszemu. Nadmienione zostało także, że gdyby „stał się cud” i Górny Śląsk został przyłączony do Niemiec, to szybko zapomniano by o propagandowej czułości, a zastosowano iście „krzyżacki uścisk”. Na końcu znajduje się zaś odwołanie do roztropności górnośląskiej, która niewątpliwie pomoże w ustanowieniu sprawiedliwości dziejowej i przyłączeniu Górnego Śląska do Polski.

Ostatni z omawianych tutaj artykułów<sup>36</sup>, pt. *Kiedy skończy się niedola naszych rodaków na niemieckiej części Górnego Śląska?*, traktuje przede wszystkim o domniemanych planach polskich związanych z przygotowaniami do wybuchu nowego powstania na Górnym Śląsku. Autor tłumaczy w nim, że oskarżenia takie są jak najbardziej kłamliwe, nieodzwierciedlające rzeczywistości. Zaznacza jednocześnie, że nie do przyjęcia jest fakt, iż Niemcy stosują „ataki wyprzedzające”, które mają na celu uprzedzenie działań Ślązaków w niemieckiej części Śląska. Mowa jest o zorganizowanych bandach przestępczych, które nękać ludność polską i dokonują rabunków w biały dzień. Autor stwierdza, że gdy tylko „zamknięta” zostanie sprawa Górnego Śląska, bandy te bez wątpienia skierują swą działalność na ludność niemiecką. Z ośrodków miejskich najbardziej cierpiały na tym Gliwice i Racibórz. W mocnych słowach akcentuje problem, jakim było przekupstwo stosowane przed plebiscytem przez stronę niemiecką. Warto tutaj przytoczyć fragment artykułu:

■ 35 Ibidem, s. 1.

36 *Kiedy skończy się niedola naszych rodaków na niemieckiej części Górnego Śląska?*, „Przewodnik Wiejski” 1922, R. 4, nr 3, s. 3–4.

Po wioskach naszych polskich mamy rodaków zbałamuconych podczas plebiscytu pieniędzmi i wódką, którzy głosowali za Niemcami i w niektórych wioskach dokuczali naszym i odgrazali się przed rozstrzygnięciem; dziś siedzą oni spokojnie i ani nie myślą do kochanego waterlandu wyjeżdżać. Bo i po co, myślą sobie, tu mają autonomię, gwarancję bezpieczeństwa osobistego i majątkowego. Głupi polaczkowie im nic nie zrobią. Bić Polaków, pomiać nimi, to najsłodsze uczucie bandyty niemieckiego<sup>37</sup>.

Autor jednocześnie, w podsumowaniu, proponuje pokojowe rozwiązanie problemu w postaci zgłaszania tego typu incydentów na wiecach i do koalicji. Ma nadzieję, że takie „kulturalne” podejście polskiej ludności zaowocuje. A jeśli nie, „wtedy szukać będziemy innego sposobu”<sup>38</sup>.

Przechodząc do podsumowania, analizując treść artykułów zawartych w omawianym periodyku warto zwrócić uwagę na kilka istotnych elementów. Pierwszy nasuwający się wniosek mówi, że chłop górnośląski, ale również i przeciętny czytelnik „Przewodnika Wiejskiego”, w okresie 1919–1922 bombardowany był propagandą niemiecką, ale również kontrpropagandą polską, co związane było, rzecz jasna, z kwestią plebiscytu. Agitacja niemiecka, jak można było się przekonać w przedstawionych i omówionych dziewięciu artykułach, przybierała różne formy, na przykład rozsyłania broszur i odezw. Należy również wspomnieć, że z każdym kolejnym numerem, im bliższy był termin plebiscytu, agitacja przybierała na sile. Pojawiało się coraz więcej artykułów w ostrym tonie krytykujących działania niemieckie. Publikowano odezwy, które najczęściej posługiwały się wytartymi schematami, odnoszącymi się do wartości patriotyzmu, jedności i braterstwa. Już po 1921 roku natomiast bardzo dużo miejsca poświęcano sprawom bieżącym: oczywiście polityce i sytuacji na Górnym Śląsku, ale także kwestii kółek rolniczych i spółdzielczości.

Lata 1919–1922 były bardzo burzliwe dla Śląska, szczególnie dla ludności Górnego Śląska. Plebiscyt oraz niepewność co do przyszłości i przynależności państwowej bez wątpienia wzbudzały wśród mieszkańców konsternację. Nie pomagały na pewno sposoby agitacji stron polskiej i niemieckiej, które bardziej skupiały się na wzajemnym oskarżaniu niż na próbie poprawy sytuacji obywateli. A w każdym razie taki obraz wyłania się ze skromnej liczby przeanalizowanych powyżej artykułów zawartych na łamach „Przewodnika Wiejskiego”.

37 Ibidem, s. 3.

38 Ibidem, s. 4.

## Upper Silesian Village in the Socio-Economic Context of the Formation of an Independent Polish State on the Pages of the “Rural Guide” Magazine in the Years 1919–1922

The years 1919–1922 were a difficult period for Poland and especially for Upper Silesia. Social unrest, the resulting from it Silesian Uprisings and the issue of the plebiscite polarized the population of Upper Silesia. In addition, agitation in the Polish and German press, playing a huge propaganda role, was part of everyday life before the plebiscite. All these elements appear on the pages of the “Rural Guide” (Polish: “Przewodnik Wiejski”), which is the organ of the Silesian Farmers’ Union. In addition to propaganda articles, in the magazine one can also find articles related to agricultural activity, including crop growing and breeding guides. The magazine is interesting because it enables to follow almost “live” the political and social attitudes in Upper Silesia, partly represented by the authors of articles published in the “Rural Guide”.

# Miencielowie (Mięcielowie) – dzieje chłopskiego rodu z Markłowic koło Cieszyna od XVIII do początku XX wieku<sup>1</sup>

Michael Morys-Twarowski

Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Cieszynie

## **Genealogia uchodzi obecnie za najpopularniejszy przejaw zainteresowania przeszłością, także w Polsce.**

Wystarczy zwrócić uwagę, jak liczne są witryny internetowe związane z tą nauką pomocniczą historii<sup>2</sup>. Tysiące genealogów zrzesza się w stowarzyszeniach, indeksuje metryki i wymienia się doświadczeniami. Jednocześnie przybywa prac naukowych poświęconych genealogii, przy czym w ostatnich trzech dekadach zdecydowanie zwiększa się w nich udział publikacji o rodach chłopskich<sup>3</sup>.

■ 1 Prace nad artykułem zostały sfinansowane przez Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” w ramach czwartej edycji konkursu „Rekonstrukcja i archiwizacja genealogii rodzin zamieszkujących wsie Górnego Śląska” (2018).

2 S. Wells, *Inside the Genographic Project: The landmark DNA quest to decipher our distant past*, Washington DC 2006, s. 11 (*non vidi*) pisze o genealogii: „the second most popular American hobby after gardening (and the second most visited category of Web sites after pornography)”, [za:] R. Price-Robertson, *Ancestry, identity and meaning. The importance of biological ties in contemporary society*, [w:] *Families, policy and the law. Selected essays on contemporary issues for Australia*, red. A. Hayes, D. Higgins, Melbourne 2014, s. 25.

3 Trudno tu o liczby bezwzględne, bo nie ma całościowej bibliografii polskiej genealogii. Starsze publikacje częściowo notuje: W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959. Jedyne zwarte opracowanie na ten temat: A. Celej, *Bibliografia genealogii i heraldyki polskiej za lata 1980–2001*, Warszawa 2006, trudno uznać za udane. Zob. T. Jurek [recenzja], „Kwartalnik Historyczny” 2008, R. 115, nr 2, s. 172–176. Z prac poświęconych rodom chłopskim spoza Śląska Cieszyńskiego zob. np. K. Górna, *Korgielowie z Pietny pod Krapkowicami w XVIII wieku*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne” 1999, 11, s. 67–83; P. Szkutnik, *Rodzina chłopska w XIX wieku w okolicach Szadku*, „Biuletyn Szadkowski” 2004, 4, s. 7–29; R. Obetkon, *Ród Obetkonów*

Niniejszy artykuł jest poświęcony Miencielom (Mięcielowom), jednemu z chłopskich rodów ze Śląska Cieszyńskiego. Jego przedstawiciele pojawiają się w źródłach już w 1. połowie XVII wieku, w kolejnym stuleciu zamieszkują co najmniej kilka miejscowości w okolicach Cieszyna. Postanowiłem skupić się na linii osiadłej w Markłowicach (obecnie w granicach Cieszyna), zdecydowanie wyróżniającej się na tle pozostałych. Cel artykułu stanowi przedstawienie losów kolejnego rodu zaliczającego się do elit chłopskich na Śląsku Cieszyńskim, co w przyszłości powinno zaowocować syntetycznym ujęciem, a także dostarczenie materiału dla autorów, którzy podejmą się napisania monografii Markłowic. Zarazem może zostać potraktowany jako punkt wyjścia do opracowania pełnej genealogii rodu Miencielów (Mięcielowów).

Wcześniej o Miencielach (Mięcielowach) nikt nie pisał, co nie dziwi, biorąc pod uwagę, że poszczególne rody chłopskie ze Śląska Cieszyńskiego nie cieszyły się szczególnym zainteresowaniem historyków<sup>4</sup>, a Markłowice – podobnie jak niemal wszystkie wioski wchłonięte przez Cieszyn – wciąż czekają na swoją monografię<sup>5</sup>.

Aby tekst nie zamienił się w nużącą litanię imion i dat, część *stricte* genealogiczną wraz z dokumentacją zdecydowałem się umieścić w aneksie. Liczby w nawiasach kwadratowych oznaczają miejsce w schemacie genealogicznym.

## Źródła

Podstawowym źródłem do rekonstrukcji genealogii Miencielów (Mięcielowów) były księgi metrykalne parafii rzymskokatolickiej pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie oraz metryki parafii ewangelicko-augsburskiej

na ziemi pszczyńskiej, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2012, 139, s. 61–68; A. Paczyna, *Salamonowie z Połomii*, „Rocznik Muzeum Górnośląski Park Etnograficzny” 2016, t. 4, s. 138–166.

4 Zestawienie opracowań poświęconych rodowi chłopskiemu na Śląsku Cieszyńskim: M. Morys-Twarowski, *Dzieje rodu Morysów ze Śląska Cieszyńskiego od XVIII do początku XX wieku*, Chorzów 2016, s. 14–18. Z nowszych publikacji zob. np. I. Olesiak, W. Grajewski, *Trzy wieki rodu Wysłychów na Śląsku Cieszyńskim. Szkic genealogiczny*, „Pamiętnik Cieszyński” 2017, 22, s. 155–187.

5 J. Wróbel, *Z dziejów Mnisztwa*, Cieszyn 1980 (krótkie, ale treściwe opracowanie); L. Miękina, *Po bobreckich śladach... W stulecie powstania cmentarza, kościoła, seminarium nauczycielskiego w Bobrku koło Cieszyna*, Cieszyn 2010 (świetnie napisana książka, która koncentruje się na przełomie XIX i XX w.).

w Cieszynie, przechowywane w Bibliotece i Archiwum im. Tschammera w Cieszynie. Wykorzystałem też materiały znajdujące się w Archiwum Krajowym w Opawie (Zemský archiv v Opavě), Archiwum Państwowym w Cieszynie, Archiwum Państwowym w Bielsku-Białej i Książnicy Cieszyńskiej oraz w parafiach rzymskokatolickich pw. św. Michała Archanioła w Golezowie i św. Jana Nepomucena w Pogwizdowie. Od połowy XIX wieku dochodzi cenne źródło w postaci prasy. Oprócz tytułów regionalnych ze Śląska Cieszyńskiego kwierendą objąłem gazety dostępne w bazie ANNO – AustriaN Newspaper Online<sup>6</sup>. Można powiedzieć, że jest to standardowy zestaw źródeł w przypadku badań nad dziejami rodów chłopskich na Śląsku Cieszyńskim.

## Pochodzenie nazwiska

Obecnie przedstawiciele rodziny używają wersji Mienciel albo Mięciel, aczkolwiek w źródłach w języku łacińskim i niemieckim pojawiają się jeszcze inne warianty (np. „Mentil”<sup>7</sup> czy „Miencil”<sup>8</sup>). W dalszej części tekstu dla ułatwienia narracji przyjmuję wersję Mienciel, chociaż wersja Mięciel jest równie uprawniona<sup>9</sup>.

Zdaniem Władysława Milerskiego nazwisko wywodzi się od staropolskiego *miąć* (kruszyć, rozcierać na mąkę, mleć, gnieść) i gwarowego określenia *mięciel* (człowiek, który wykonuje w garbarstwie mięcie skór)<sup>10</sup>. Pierwsze wyjaśnienie podaje również Izabela Łuc w niedawno wydanym *Słowniku mieszkańców południowego Śląska XIX wieku*<sup>11</sup>. Nazwisko Mienciel (Mięciel) wydaje się charakterystyczne dla Śląska Cieszyńskiego, co przemawiałoby jednak raczej za gwarową etymologią.

■ 6 ANNO – Austrian Newspaper Online, [a:] <http://anno.onb.ac.at/>, dostęp: 19.07.2018.

7 Parafia rzymskokatolicka pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie [dalej: PMMC], *Metryki ślubów*, t. 5, s. 149.

8 „Evangelische Kirchen-Zeitung für Österreich”, nr 19 z 1.10.1911, s. 320.

9 Swoją drogą, tak nazywa się najsłynniejszy żyjący potomek rodu, Marcin Mięciel (\*1975), były reprezentant Polski w piłce nożnej. Urodził się w Gdyni, ale jego ojciec Adam (1952–2013), również piłkarz, pochodził z Cieszyna.

10 W. Milerski, *Nazwiska cieszyńskie*, Cieszyn 1996, s. 221.

11 I. Łuc, *Słownik nazwisk mieszkańców południowego Śląska XIX wieku*, Katowice 2016, s. 277.

## Miencielowie na Śląsku Cieszyńskim w XVII i na początku XVIII wieku

Protoplastą rodu Miencielów był najpewniej **nieznany z imienia** [1] chłop, mieszkający w 1. połowie XVII wieku w Żukowie Dolnym, wsi położonej pod Cieszynem (obecnie w granicach Czeskiego Cieszyňa) i należącej do Piastów cieszyńskich<sup>12</sup>. Nazwisko Mienciel nie pojawia się w najstarszych urbarzach (spisach powinności) cieszyńskiego klucza dóbr książęcych, sporządzonych między 1577 a 1647 rokiem<sup>13</sup>. Można zatem wnioskować, że albo nie posiadali gruntu w Żukowie Dolnym, albo protoplasta rodu został odnotowany pod innym nazwiskiem.

Labilność chłopskich nazwisk w tym czasie na Śląsku Cieszyńskim nie była niczym niezwykłym. Przykładów nie trzeba szukać daleko. W 1680 roku Adam Mienciel, syn Jana [3], występuje w księdze gruntowej Żukowa Dolnego jako Adam Janeczko<sup>14</sup>.

Tymczasem w urbarzu z 1646 (1647) roku pojawia się dwóch właścicieli gruntu w Żukowie Dolnym nazwiskiem Joneczko: Jerzy i Andrzej<sup>15</sup>. Trudno jednak znaleźć nic łączącą ich z Miencielami. Jerzy Joneczko był synem „Fogtowego Janka”, gospodarstwo nabył w 1623 roku. Miał syna Macieja, któremu 27 maja 1660 roku (data dzienna określona jako dzień Bożego Ciała) sprzedał grunt, oraz córki: Małgorzatę, Zofię i Jadwigę, spłacone przez brata<sup>16</sup>. Z kolei Andrzej Joneczko w 1634 roku wykupił opuszczony grunt w Żukowie, co wpisano do ksiąg gruntowych w 1636 roku. W 1648 roku ziemię tę nabył Mikołaj Damek<sup>17</sup>.

■ 12 Krótki zarys historii Żukowa: J. Koudelová, *Nástin vývoje domkářských usedlostí a každodenního života obyvatel Dolního a Horního Žukova v kontextu současného obrazu obcí*, [w:] *Śladami Polaków na czeskim/austriackim Śląsku. Stopami Poláků v českém/rakouském Slezsku*, red. K. Czajkowski, A. Zářický, Częstochowa 2016, s. 308–309.

13 *Urbarz Cieszyński z 1577 r.*, wyd. I. Panic, Cieszyn 2001, s. 67–71; *Urbarz Cieszyński z 1621 r.*, wyd. I. Panic, Cieszyn 2003, s. 48–51 (wbrew całej dotychczasowej literaturze jestem zdania, że sporządzono go ponad 20 lat później; zagadnieniu temu zamierzam poświęcić osobny artykuł); *Urbarz cieszyńskiego klucza dóbr książęcych z 1646 roku*, wyd. I. Panic, Cieszyn 2005, s. 78–82 (w przeciwieństwie do wydawcy większość literatury datuje ten urbarz na 1647 r.).

14 *Zemský archiv v Opavě* [dalej: ZAO], Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, Těšín, inv. č. 4, Księga gruntowa Żukowa Dolnego z lat 1586–1717, s. 80.

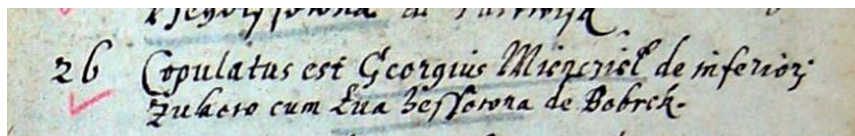
15 *Urbarz cieszyńskiego klucza dóbr książęcych z 1646 roku*, s. 79.

16 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, Těšín, inv. č. 4, Księga gruntowa Żukowa Dolnego z lat 1586–1717, s. 83–85.

17 Ibidem, s. 95–97.

Przypuszczalnie synami hipotetycznego protoplasty rodu byli pierwsi znani przedstawiciele rodziny: **Jerzy [2]** (\*zap. ok. 1620–1625) i **Jan [3]** (†przed 10 IV 1679). Obaj pochodzili z Żukowa Dolnego. Jan w 1660 roku nabył grunt w rodzinnej miejscowości, który odkupił od Andrzeja Hanuska. W 1669 roku uzyskał od Abrahama z Ecken, regenta Komory Cieszyńskiej, zwolnienie od wszelkich powinności związanych z posiadanym gospodarstwem. Ziemia ta pozostawała w rękach kolejnych pokoleń Miencielów<sup>18</sup>.

Z kolei Jerzy [2] w 1647 roku poślubił Ewę Hes (Hess) z Bobrku koło Cieszyna (obecnie w granicach miasta) i przeniósł się do rodzinnej miejscowości żony. Zarówno Żuków Dolny, jak i Bobrek należały do prywatnej domeny książąt cieszyńskich, zatem przeprowadzka nie oznaczała zmiany pana feudalnego. Jerzy Mienciel przypuszczalnie był protestantem, w każdym razie z pewnością tego wyznania byli jego synowie Andrzej [4]<sup>19</sup> i Jerzy [11]<sup>20</sup>.



Ryc. 1. Metryka ślubu Jerzego Mienciel [2] i Ewy z domu Hes z 1647 roku

Źródło: PMMC, Metryki ślubów, t. 2, s. 15

Spośród potomków Jerzego [2] trzech weszło w posiadanie gruntów w Bobrku. Najstarszy z tej trójki **Andrzej [4]** w 1675 roku kupił gospodarstwo, co w 1678 roku potwierdzono na „wielkiej gromadzie”<sup>21</sup>. W 1711 roku sprzedał je zięciowi Andrzejowi Raszykowi<sup>22</sup>. Jak wspominałem, był protestantem, ale jego druga żona zmarła w 1735 roku jako

■ 18 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, Těšín, inv. č. 4, Księga gruntowa Żukowa Dolnego z lat 1586–1717, s. 78–80; ZAO, Urbarní komise slezská, díl I., sv. 1, inv. č. 202. Jan pozostawił synów Jana, Adama i Jerzego oraz córkę Zofię. 10 kwietnia 1679 r. ojcowski grunt wykupił Adam. Po śmierci Adama na gruncie gospodarowała wdowa po nim Ewa, a od 26 lipca 1705 r. syn Jan.

19 PMMC, Metryki zgonów, t. 1, s. 22.

20 PMMC, Metryki chrztów, t. 10, s. 32. Por. Biblioteka i Archiwum im. Tschammera w Cieszynie [dalej: BiAT], Metryki ślubów, t. 1, s. 144.

21 Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Cieszynie [dalej: APK/C], Komora Cieszyńska [dalej: KC], sygn. 2323, s. 88/2. Wymieniony w urbarzu z 1692 r.: V. Davídek, *O názvech a jménech Těšínska*, Opava 1949, s. 118.

22 APK/C, KC, sygn. 2323, s. 88/3.

katoliczka<sup>23</sup>. Andrzej doczekał się licznego potomstwa<sup>24</sup>. Można go nazwać protoplastą starszej linii Miencielów z Bobrku.

Drugi z synów Jerzego, którego stać było na kupno nieruchomości, **Adam** [7], w 1697 roku nabył chałupę w Bobrku<sup>25</sup> i cieszył się nią do śmierci. Dopiero 18 maja 1720 roku od pozostawionych przezeń sierot grunt odkupił Jakub Cieślak<sup>26</sup>. Od Adama wywodzi się linia Miencielów z Markłowic.

Z kolei trzeci, **Jerzy** [11], w 1715 roku kupił grunt wójtowski od swojego szwagra Andrzeja Chmiela, wójta Bobrku<sup>27</sup>, jednak już w 1719 roku sprzedał wójtostwo Jerzemu Chmielowi<sup>28</sup>. Dał początek młodszej linii Miencielów z Bobrku<sup>29</sup>.

## Pierwsi Miencielowie w Markłowicach koło Cieszyna

Adam [7] doczekał się trzech synów. Losów najstarszego, **Jakuba** [17], nie udało mi się ustalić. Drugi, **Adam** [19], zmarł w 1715 roku w Bobrku w wieku zaledwie 25 lat. Według metryki zgonu był parobkiem i katolikiem<sup>30</sup>. Najmłodszy, **Paweł** [20], zaledwie dwa dni po sprzedaży ojcowskiego gruntu, 25 maja 1720 roku, kupił chałupę w Markłowicach koło Cieszyna<sup>31</sup>.

Miejsce przeprowadzki nie dziwi, bo Markłowice były rodzinną miejscowością jego żony, Anny z domu Lojza<sup>32</sup>. Nieprzypadkowo też i Markłowice wchodziły w skład Komory Cieszyńskiej, dawnego kompleksu dóbr książęcych na Śląsku Cieszyńskim, stanowiących prywatną własność

■ 23 PMMC, Metryki zgonów, t. 2, s. 338.

24 PMMC, Metryki chrztów, t. 6, s. 27, 56; t. 7, s. 5, 9, 40, 73, 119; t. 9, s. 114.

25 APK/C, KC, sygn. 2323, s. 164/5; APK/C, KC, sygn. 1942/3, k. 83.

26 APK/C, KC, sygn. 1942/3, k. 83.

27 APK/C, KC, sygn. 2323, s. 126/8.

28 APK/C, KC, sygn. 1942/3, k. 2v.

29 PMMC, Metryki chrztów, t. 8, s. 147, 185; t. 10, s. 132.

30 PMMC, Metryki zgonów, t. 2, s. 27.

31 APK/C, KC, sygn. 1942/8, k. 294.

32 Anna Lojzówna urodziła się w Markłowicach jako córka Jana i Marii. Została ochrzczona 6 czerwca 1698 r.: PMMC, Metryki chrztów, t. 8, s. 65. W tym samym czasie w sąsiedniej Brzezówce mieszkała Anna Lojzówna, córka Adama i Anny, ochrzczona 6 marca 1698 r., luteranka, która 21 stycznia 1721 r. poślubiła Adama Szostoka: PMMC, Metryki chrztów, t. 8, s. 61; Metryki ślubów, t. 5, s. 163.

tytularnych książąt cieszyńskich, którymi od 1653 roku byli Habsburgowie lub ich powinowaci<sup>33</sup>.

Paweł Mienciel jako zagrodnik w Markłowicach został odnotowany w spisach powinności chłopskich z 1722<sup>34</sup> i 1729 roku<sup>35</sup>. Zagrodnicy byli swoistą „klasą średnią” wśród chłopów na Śląsku Cieszyńskim; większe gospodarstwa posiadali siedlacy, mniejsze chałupnicy. Paweł zmarł po 15 grudnia 1736 roku, przypuszczalnie między 1743 a 1752 rokiem<sup>36</sup>. Był katolikiem, a w chwili ślubu zobowiązał się z żoną wychować dzieci w wierze katolickiej, z czego Miencielowie się wywiązali. Wymuszanie tego typu deklaracji było standardem w tym czasie. Najstarsza córka Pawła, **Anna** [23], w 1750 roku wyszła za mąż za Jana Zientka, luteranina, i przy tej okazji również obiecywali, że ich dzieci będą katolikami<sup>37</sup>.

Wiekui dorosłego dożyło trzech synów Pawła: Jan [21], Paweł [22] i Jerzy [24]. Najmłodszy z tego grona, **Jerzy** [24], zmarł młodo, mając 24 lata lub niewiele więcej. Według dopisku w spisie mieszkańców parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie, sporządzonym zapewne w 1752 roku, „obiit in Boruss.”, co dosłownie znaczy „zmarł w Prusach”. Pod tym określeniem można rozumieć też część Śląska, która w latach 40. XVII wieku została zagarnięta przez państwo Hohenzollernów.

Średni, **Paweł** [22], początkowo gospodarował na rodzinnym gruncie w Markłowicach<sup>38</sup>. 23 stycznia 1753 roku w Cieszynie poślubił Marię Śniegoniównę z Brandysu<sup>39</sup>. Jako zagrodnik w Markłowicach pojawia się w urbarzu z 1755 roku<sup>40</sup>. W 1762 roku sprzedał ziemię starszemu bratu Janowi [21]<sup>41</sup>, a sam przeniósł się do Brandysu, jednego z przedmieść Cieszyna. Pochodziła stamtąd jego żona Maria, która 28 stycznia 1762 roku

■ 33 O samej Komorze zob.: J. Chlebowczyk, *Gospodarka Komory Cieszyńskiej na przełomie XVII–XVIII oraz w pierwszej połowie XVIII w.*, Wrocław 1966.

34 APK/C, KC, sygn. 2554, k. 186a.

35 APK/C, KC, sygn. 2559, k. 217v.

36 Brak informacji o zgonie Pawła Miencielu w księdze zgonów parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie, która urywa się na 1743 r. Spis mieszkańców parafii cieszyńskiej z 1752 r. (później uzupełniany) wymienia w Markłowicach Annę, wdowę po Adamie Miencielu, wraz z dziećmi. Albo autor spisu pomylił imię męża Anny (Adam zamiast Paweł), albo wpisał matkę Pawła Miencielu, a przeoczył jego samego z żoną. Pierwsza opcja jest bardziej prawdopodobna.

37 PMMC, Metryki ślubów, t. 6, s. 66; Książnica Cieszyńska w Cieszynie, Biblioteka Dekanatu Cieszyńskiego – Rękopisy, sygn. 54, Spis protokołów przedmażeńskich katolików z parafii cieszyńskiej z ewangelikami, nr 30.

38 APK/C, KC, sygn. 1942/8, k. 294.

39 PMMC, Metryki ślubów, t. 6, s. 107.

40 APK/C, KC, sygn. 2561, k. 187; V. Davídek, *O názvech a jménech Těšínska...*, s. 118.

41 APK/C, KC, sygn. 1942/8, k. 294.

nabyła tam grunt pod numerem 13, należący wcześniej do jej zmarłego brata Andrzeja<sup>42</sup>. Paweł w księgach metrykalnych występuje później jako chałupnik w Brandysie nr 13, a w metryce zgonu został określony jako „libertinus major casarius” (wolny wielki chałupnik). Zmarł 22 czerwca 1783 roku<sup>43</sup>.

|                 |    |  |
|-----------------|----|--|
| Marklowitz      |    |  |
| Dresch Gärtnier |    |  |
| 1. Junt Malijef | 5  |  |
| Frei Baußler    |    |  |
| 1. Junt Malijef | 9  |  |
| 1. Junt Malijef |    |  |
| Groß Baußler    |    |  |
| 1. Junt Malijef | 3  |  |
| Klein Baußler   |    |  |
| 1. Junt Malijef | 10 |  |

Ryc. 2. Jan Mienciel [21] w urbarzu z 1770 roku

Źródło: ZAO, Urbarníkní komise slezská, Opava, inv. č. 1113, sign. 19–28

**Jan [21]**, kolejny właściciel marklowickiego gruntu, od 13 stycznia 1753 roku był żonaty z Ewą Małyszówną, córką Jerzego, protestantką z Goleiszowa<sup>44</sup>. Przez pewien czas mieszkał w rodzinnej miejscowości żony; tam przychodziły na świat ich starsze dzieci: Maria [29] (\*1755)<sup>45</sup> i Jan [30] (\*1763)<sup>46</sup>. W 1762 roku Jan odkupił od młodszego brata grunt w Markłowicach<sup>47</sup>. W tej miejscowości urodziło się jego najmłodsze dziecko, syn

■ 42 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, Těšín, inv. č. 11460, sign. G 331, k. 336v–337 [stara paginacja: k. 332v–333].

43 PMMC, Metryki zgonów, t. 4 B, s. 148.

44 Parafia rzymskokatolicka pw. św. Michała Archanioła w Goleiszowie [dalej: PMAG], Metryki ślubów, t. 3, s. 3; por. też PMMC, Metryki chrztów, t. 12, s. 895 (wyznanie), 1153 (nazwisko panieńskie, wyznanie).

45 PMAG, Metryki chrztów, t. 3, s. 129.

46 PMMC, Metryki chrztów, t. 12, s. 895; PMMC, Metryki zgonów, t. 4 A, s. 67. W 1794 r. jego młodszy brat został nazwany jedynym synem Jana: BiAT, Metryki ślubów, t. 1, s. 1078.

47 APK/C, KC, sygn. 1942/8, k. 294.

Paweł [31] (\*1768)<sup>48</sup>. O ile na rodzinnej ziemi gospodarował od 1762 roku, a wedle urbarza z 1770 roku był „wielkim chałupnikiem”<sup>49</sup>, to dopiero dziesięć lat później, 22 września 1772 roku, formalnie wykupił tę „halupę z kułkiem Pola” w Markłowicach<sup>50</sup>. 20 listopada 1787 roku sprzedał grunt synowi Pawłowi<sup>51</sup>.

## Zmiana wyznania pod koniec XVIII wieku

Miencielowie pod względem wyborów wyznaniowych wpisują się w pewien schemat typowy dla mieszkańców wsi koło Cieszyna, zaliczanych do dóbr książęcych (kameralnych). Choć za początek kontrreformacji w Księstwie Cieszyńskim uchodzi rok 1609, to radykalną zmianę przyniosły dopiero wydarzenia z lat 1653–1654. Po śmierci Elżbiety Lukrecji, ostatniej księżnej z dynastii Piastów, rządzącej w praktyce w duchu tolerancji religijnej, bezpośrednie rządy objęli Habsburgowie, którzy zaostrzyli politykę wyznaniową. W efekcie w wioskach książęcych (kameralnych) koło Cieszyna albo całe rodziny przyjmowały katolicyzm, albo przynajmniej niektóre linie. Identycznie było w przypadku Miencielów – w XVIII wieku ci z Markłowic byli katolikami, chociaż wśród ich kuzynów z Bobruku odnajdujemy też protestantów.

Na tym tle wyjątkowo prezentuje się **Paweł [31]** (\*1768). Był synem katolika i protestantki. Został ochrzczony jako katolik, należałoby się spodziewać, że będzie wychowany w wierze ojca. W 1781 roku, kiedy miał 13 lat, cesarz Józef II wydał Patent tolerancyjny. Oprócz – jak wskazuje nazwa – tolerancji dla protestantów, przyniósł również uregulowanie w kwestii wyznania dzieci z małżeństw mieszanych. Decydująca miała być w tym wypadku religia ojca, a jedynie na Śląsku obowiązywała zasada, że synowie przejmują wyznanie po ojcu, a córki po matce. Otworzył jednocześnie furtkę dla konwersji<sup>52</sup>.

Tymczasem Paweł Mienciel musiał przejść na protestantyzm, bo już jako luteranin 18 lutego 1794 poślubił Marię, najstarszą córkę Jana Pelara (Pellara), wójta Mistrzowic koło Cieszyna, również luterankę<sup>53</sup>. Z pewno-

■ 48 PMMC, Metryki chrztów, t. 13, s. 1153.

49 ZAO, Urbarniální komise slezská, Opava, inv. č. 1113, sign. 19–28.

50 APK/C, KC 1942/8, k. 294v.

51 APK/C, KC 1942/8, k. 294v.

52 J. Spyra, *Śląsk Cieszyński w okresie 1653–1848*, Cieszyn 2012 [Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych, t. 4], s. 323.

53 BiAT, Metryki ślubów, t. 1, s. 1078.

ścią zmiana przepisów prawnych ułatwiła Pawłowi przejście z katolicyzmu na protestantyzm, ale decydująca była tu zapewne postawa matki, luteranki Ewy z Małyszów. Stryjeckie rodzeństwo Pawła, mieszkające w Brandy-sie, nie porzuciło przecież katolicyzmu.

## W 1. połowie XIX wieku

**Paweł [43]**, syn Pawła [31], uczył się w gimnazjum ewangelickim w Cieszynie – został jego uczniem 21 stycznia 1811 roku<sup>54</sup>. 5 września 1820 roku poślubił Marię, córkę Jana Harwota, chałupnika w Mistrzowicach, protestantkę<sup>55</sup>. Dwa i pół miesiąca później, 22 listopada 1820 roku, wykupił grunt chałupniczy w Markłowicach nr 3. Przy okazji musiał spłacić siostry<sup>56</sup>. Przez pewien czas był wójtem Markłowic (jako taki poświadczony w 1842 roku)<sup>57</sup>. W 1854 roku sprzedał ziemię swojemu synowi Pawłowi [V]<sup>58</sup>, po czym przeniósł się z żoną do innej podcieszzyńskiej wioski – Ligoty Alodialnej (obecnie w granicach Czech). Maria zmarła tam 4 grudnia 1880 roku na astmę<sup>59</sup>. Paweł przeżył żonę o trzy lata, zmarł 23 maja 1883 roku. W księdze metrykalnej jako przyczynę zgonu wpisano słabość starczą<sup>60</sup>.

Maria i Paweł mieli pięcioro dzieci – wszystkie dożyły pełnoletności, co było ewenementem w tamtych czasach. Czworo z nich, Jan [47], Jerzy [49], Anna [50] i Andrzej [51], opuściło rodzinną miejscowość.

**Jan [47]** w 1832 roku został uczniem gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie. Jako dorosły człowiek najpierw był chałupnikiem w Pogwizdowie, później zagrodnikiem w Żukowie Górnym (obecnie w granicach Czeskiego Cieszyna), następnie właścicielem gruntu w Kocobędzu nr 7<sup>61</sup>. **Jerzy [49]** w 1837 roku został uczniem tego samego gimnazjum ewangelickiego

■ 54 BiAT, Archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie [dalej: APE-AC], sygn. 1677, Immatriculations-Buch des evangelischen Gymnasium von Teschen 1801–1840, s. 13.

55 BiAT, Metryki ślubów, t. 2, s. 260–261 [stara paginacja: k. 247].

56 APK/C, KC, sygn. 1942/8, k. 295–295v; APK/C, KC, sygn. 1942/170, k. 6v–7.

57 BiAT, APEAC, sygn. 1678, Immatriculations-Buch des evangelischen Gymnasium von Teschen 1840–1873/4, s. 21.

58 APK/C, KC, sygn. 1942/170, k. 8.

59 BiAT, Metryki zgonów, t. 4, s. 155–156 [stara paginacja: k. 128].

60 BiAT, Metryki zgonów, t. 4, s. 413–414 [stara paginacja: k. 206].

61 BiAT, Metryki chrztów, t. 8, s. 542; t. 9, s. 134; t. 10, s. 148; Metryki zgonów, t. 2, s. 550–551 (28 XII 1866 – zgon Adama, syna Jana Miencielu, właściciela gruntu w Żukowie Górnym nr 30); BiAT, APEAC, sygn. 1677, Immatriculations-Buch des evangelischen Gymnasium von Teschen 1801–1840, s. 135.



miejsowości męża<sup>63</sup>. Sojka w latach 1864–1870 był wójtem Brzezówki<sup>64</sup>. Również **Andrzej** [51] edukował się w gimnazjum ewangelickim w Cieszynie (od 1846 roku). Był siedlakiem w Trzyńcu, a później karczmarzem w Ligocie Alodialnej<sup>65</sup>. W 1865 i 1886 roku występuje w dokumentach jako radny gminy Kocobędz, do której należała Ligota<sup>66</sup>. Wybierano go też prezbyterem zboru ewangelicko-augsburskiego w Cieszynie<sup>67</sup>.

W Markłowicach pozostał jedynie **Paweł** [48], gospodarujący na rodzinnym gruncie pod numerem 3. Był radnym gminy Pogwizdów, do której należały Markłowice<sup>68</sup>. Zmarł 28 września 1876 roku na tyfus<sup>69</sup>. Sześć dni przed śmiercią sporządził testament, na mocy którego grunt w Markłowicach nr 3 przekazał najstarszemu synowi Pawłowi [53]<sup>70</sup>.

Spośród synów Pawła [48] to wspomniany **Paweł** [53] gospodarował na rodzinnym gruncie w Markłowicach nr 3. Należał do Towarzystwa Ewangelickiej Oświaty Ludowej, stowarzyszenia założonego w 1881 roku przez księdza Franciszka Michejdę, którego celem było – jak głosił statut – „szerzenie między ludem ewangelickim polskim oświaty religijnej i ogólnej, w języku polskim, na gruncie chrześcijańsko-ewangelickim”<sup>71</sup>. **Andrzej** [54] był chałupnikiem w Markłowicach nr 18 i buchalterem<sup>72</sup>. **Jana** [63] (\*1874) odnotowano jako stolarza w Markłowicach i członka Towarzystwa Ewangelickiej Oświaty Ludowej<sup>73</sup>. Z kolei najmłodszy **Jerzy** [65] (\*1877)

■ 63 BiAT, APEAC, sygn. 1678, Immatriculations-Buch des evangelischen Gymnasiums von Teschen 1840–1873/4, s. 21; BiAT, Metryki ślubów, t. 3, s. 15–16.

64 M. Morys-Twarowski, *Wójtowie na Śląsku Cieszyńskim 1864–1918. Studium prozopograficzne*, t. 1, Kraków 2018, s. 215–216.

65 BiAT, APEAC, sygn. 1678, Immatriculations-Buch des evangelischen Gymnasiums von Teschen 1840–1873/4, s. 55; ZAO, Sbirka matrik Severomoravského kraje [dalej: SMSK], sign. ET VII 91, Metryki zgonów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1900 rok, k. 107; BiAT, Metryki ślubów, t. 3, s. 119–120, 323–324; BiAT, Metryki zgonów, t. 2, s. 408–409 [stara paginacja: s. 203–204].

66 „Silesia. Kalender für das Herzogthum Schlesien...” 1866, Teschen 1865, s. 22; ZAO, Zemský výbor slezský Opava, inv. č. 331, sign. 8 B, karton 518.

67 Np. w 1889 r.: „Nowy Czas”, nr 12 z 16.06.1889, s. 93.

68 „Silesia. Kalender für das Herzogthum Schlesien...” 1866, Teschen 1865, s. 22.

69 BiAT, Metryki zgonów, t. 4, s. 7–8 [stara paginacja: k. 4].

70 APK/C, Bezirksgericht Teschen, sygn. 1115, nr UV 49/76.

71 „Przyjaciół Ludu” (Nawsie), nr 2 z 18.01.1885, s. 16. O samym stowarzyszeniu zob.: E.M. Mrowiec, „Towarzystwo Ewangelickie Oświaty Ludowej” w Cieszynie (1881–1905) – stan badań, „Rocznik Teologiczny” 2013, 55, nr 1–2, s. 139–159.

72 BiAT, Metryki chrztów, t. 13, s. 302; J. Szuścik, *Życiorys „Pamiętnik nauczyciela”*, wyd. W. Marchoń, Toruń 2011, s. 121.

73 ZAO, SMSK, sign. ET II 21, Metryki ślubów parafii ewangelicko-augsburskiej w Bystrzycy 1883–1905, k. 218; *Sprawozdanie ze stanu Towarzystwa ewang. oświaty ludowej za rok 1889*, Cieszyn 1890, s. 5.

pracował jako pocztmistrz w Morawskiej Ostrawie. W 1910 roku składał się na budowę kościoła ewangelickiego we Frydku<sup>74</sup>.



Ryc. 4. Nagrobek Anny Mienciel z domu Welszar, żony Andrzeja Mienciel [54], na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie-Markłowicach

Źródło: [cieszynnewangelicki.artlookgallery.com](http://cieszynnewangelicki.artlookgallery.com)

## Paweł Mienciel (\*1881) – nauczyciel i działacz polityczny

Najsłynniejszym przedstawicielem kolejnego pokolenia Miencielów z Markłowic był **Paweł** [73], syn Andrzeja [54]. Urodził się 16 listopada 1881 roku w Markłowicach<sup>75</sup>. Kształcił się w szkole wydziałowej w Cieszynie. Razem z nim uczył się Jan Szuścik (1879–1940), późniejszy nauczyciel i polski działacz narodowy. Chłopcy nie cierpieli się, a w pamiętniku Szuścika znalazł się nawet opis ich bijatyki na krzesła<sup>76</sup>.

74 ZAO, SMSK, sign. ET VII 95, Metryki ślubów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1904 rok, k. 69; „Poseł Ewangelicki”, nr 6 z 6.02.1910, s. 5.

75 ZAO, SMSK, sign. ET VII 19, Metryki chrztów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1881 rok, k. 14.

76 J. Szuścik, *Życiorys...*, s. 135. O samym Szuściku zob. jego najnowszy biogram: W. Marcoń, *Szuścik Jan, pseud. J. Sz. (1879–1940), działacz polityczny, poseł na Sejm Śląski, pedagog, pisarz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 49, 2014, s. 409–411.

Mienciel uczył się później w Seminarium Nauczycielskim w Cieszynie. Pracę zawodową rozpoczął w 1901 roku, a egzamin nauczycielski zdał w listopadzie 1903 roku<sup>77</sup>. Jak pisał w okresie międzywojennym niechętny mu Szuścik:

Należał ciałem do Polski, lecz duszę miał wsteczną i zrenegacją, niemiecką, jako nauczyciel był adiutantem zakąły naszego nauczycielstwa śląskiego, renegata Józefa Koźdonia, kierownika polskiej szkoły z Międzywiesia pod Skoczowem, późniejszego posła Komory arcyksiążęcej do Sejmu Śląskiego, wielkiego szkodnika sprawy narodowej, obecnie burmistrza w Czeskim Cieszynie<sup>78</sup>.

Mienciel we wrześniu 1901 roku został nauczycielem w szkole ewangelickiej w Skoczowie, zwanej „na Kępie”, do której uczęszczały dzieci z kilkunastu okolicznych miejscowości. Uczono tam w języku polskim, ojczystym uczniów. Kierownikiem szkoły był Józef Koźdoń, postać, która w publicystyce przeżywa swój renesans, a wciąż czeka na biografię spełniającą naukowe standardy.

Początkowo stosunki Mienciel i Koźdonia układały się źle. W artykule opublikowanym w 1939 roku na łamach „Ewangelickiego Posła Cieszyńskiego” Jan Sławiczek pisał, że Koźdoń karmił młodszego kolegę za niemieckie nazwisko. Na czym polegał jednak „incydent z naucz. Mieńcielem przed starostą Menczillem [Maurycy (Moritz) Miencil, starosta bielski – M.M.T.]” nie udało mi się dowiedzieć<sup>79</sup>.

Rychło jednak Koźdoń zmienił poglądy, stając się zwolennikiem stronnictwa (pro)niemieckiego, a w 1909 roku jako jego kandydat wygrał nie demokratyczne elektorskie wybory do Sejmu Krajowego w Opawie. Mienciel dzielnie sekundował Koźdoniowi. Już w 1907 roku w czasie wyborów gminnych w Skoczowie pomagał mu w agitacji, a nawet – jak podaje „Gwiazdka Cieszyńska” – miał z tego powodu zwolnić dzieci do domu<sup>80</sup>. Można uznać Mienciel a nawet za jednego z aktywniejszych działaczy „Deutschfreundlichen Partai”, skoro w tymże roku był jej mężem zaufania<sup>81</sup>.

■ 77 *Schlesischer Schul- und Lehrer-Schematismus*, Jägerndorf 1912, s. 56.

78 J. Szuścik, *Życiorys...*, s. 121.

79 J. Sławiczek, *Szkoła ewangelicka w Skoczowie*, „Ewangelicki Posł Cieszyński”, nr 35 z 26.08.1939, s. 5. Data podjęcia pracy: „Ślązak”, nr 6 z 11.02.1911, s. 5.

80 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 36 z 4.05.1907, s. 178.

81 Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, Bezirks-hauptmannschaft in Bielitz, sygn. 875, s. 529.

Bujnie rozwijająca się na Śląsku Cieszyńskim prasa lubowała się w politycznych polemikach, okraszonych personalnymi prztyczkami. W przypadku Miencielu szczególnie bogaty pod tym względem był rok 1910. Z „Gwiazdką Cieszyńską”, organem katolickiego skrzydła polskiego ruchu narodowego, wyklócał się o ocenę właśnie zmarłego Karla Luegera, burmistrza Wiednia<sup>82</sup>. Tymczasem „Głos Ludu Śląskiego”, reprezentujący tzw. radykałów frysztackich, trzeci nurt w ramach polskiego ruchu narodowego, szydził z obecności Miencielu w Krakowie na obchodach 600-lecia bitwy pod Grunwaldem:

Ja, a teraz wam też muszem powiedzieć, że też w Krakowie był nauczyciel Mienciel, co to pisze do „Ślązoka” [gazeta redagowana przez Koźdonia – M.M.T.]. Bydziecie wydziec, że ta myrcha [gw. człowiek przewrotny, także padlina – M.M.T.] bydzie wydziwiół w „Ślązkoku”, że tam bydzie przezywał Poloków, a chwolił Niemców<sup>83</sup>.

Na łamach tej gazety opisywano nawet relacje Pawła Miencielu z rodzicami, którzy posłali dzieci do niemieckich szkół w Cieszynie:

No tóż dzieciska chodziły do tego Cieszyna i po poru rokach już zaczęły szwandrać po niemiecku, przezywały ją czasem tak, że biedaczka, widząc że i chłop z dzieckami dżerży, pomału ze żałości poszła na drugi świat. Mówiła też nieraz staremu za życia: „Ty, mie się zdo, że ci się dzieci kiedysikej odwdzięczą za te niemiecką wyćwikę w mieście”.

I tak się też stał. [Andrzej – M.M.T.] Mienciel po śmierci żony chałupę doł zapisać dziewczuchom, wielkim Niemkom i synowi haupt-ślązakowcowi [...]. Dziewuszki sie mają dobrze, nikiere sie pożyniły, majątkiem sie podzieliły, a stary ojciec, co to kiedysik taki herny był ze swich dzieci, że sie uczą bildonku wyższego – opuszczony teraz został przez te bildowane dzieci i nimo czasem z czego żyć, musi nieroz żyć z łaski dobrych sąsiadów.

Smutna to, ciężka, lecz zasłużona kara dla ojca, co nigdy nie powinien nosić nos wysoko! Gdyby był cerki swoi i synalka wychował w duchu macierzyńskim, gdyby im nie był pozwolił powiać pychy niemiecki, to mógł być syn dzisiok pożytecznym rechteorem kany wśród swoich, a cerki dobrimi gospodyniami. Bo cóż z tego, że mają kłobuk

■ 82 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 27 z 2.04.1910, s. 1–2; nr 43 z 28.05.1910, s. 1; „Ślązak”, nr 15 z 9.04.1910, s. 3.

83 „Głos Ludu Śląskiego”, nr 31 z 30.07.1910, s. 6.

na głowie, kie kopaczki żodno do ręki wziąć nie chce, a mając za męża urzędnika, ojca starego się wyrzeka, wstydzi<sup>84</sup>.

Mienciel albo któryś z jego kolegów nie pozostał dłużny, nazywając na łamach „Ślązaka” autora tekstu „karcianym pijanicą” i „polskim chłystkiem”<sup>85</sup>.

Nie tylko polityka wypełniała życie skoczowskiego nauczyciela. Wygłaszał referaty na posiedzeniu Stowarzyszenia Nauczycieli (*Lehrenverein*) w Skoczowie<sup>86</sup>. Udzielał się też społecznie, w sierpniu 1910 roku na jego wniosek goście na weselu Pawła Samca, zagrodnika z Bystrzycy (obecnie na Zaolziu), i Emilii Leichter z Międzywiesia złożyli składkę pieniężną na sierociniec w Skoczowie<sup>87</sup>.

W grudniu 1910 roku „Gwiazdka Cieszyńska” doniosła, że:

Paweł Mienciel, redaktor „Ślązaka”, który w wolnych chwilach od zajęć redaktorskich jest także nauczycielem szkoły międzywieskiej, mianowany został nauczycielem niemieckiej szkoły wydziałowej w Gruszowie. „Nordmark” umie być wdzięcznym; wynagrodził Miencielu za bałamucenie ludności polskiej w „Ślązaku”<sup>88</sup>.

Mienciel opuścił Skoczów 5 lutego 1911 roku, żegnany przez spore grono okolicznych chłopów, którzy odprowadzili go na dworzec kolejowy<sup>89</sup>. W Gruszowie (Hrušov, obecnie w granicach Ostrawy) ciągle pozostał aktywny na niwie publicznej<sup>90</sup>. Pracował tam ledwie kilka miesięcy, bo 1 października 1911 roku został dyrektorem Ewangelickiej Szkoły Ludowej we Lwowie<sup>91</sup>.

Nominacja gminy ewangelickiej we Lwowie wzbudziła duże emocje. Wybór Miencielu zaowocował protestami polskich narodowców, część zborowników wystosowała nawet protest do Naczelnej Rady Kościelnej

■ 84 „Głos Ludu Śląskiego”, nr 26 z 22.06.1912, s. 7.

85 „Ślązak”, nr 27 z 6.07.1912, s. 5.

86 „Schlesisches Schulblatt”, nr 1 z 5.01.1907, s. 12; nr 5 z 5.03.1907, s. 59; nr 24 z 20.12.1907, s. 276.

87 „Nowy Czas”, nr 35 z 28.08.1910, s. 280.

88 „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 102 z 21.12.1910, s. 3.

89 „Ślązak”, nr 6 z 11.02.1911, s. 5.

90 Np. „Ślązak”, nr 24 z 17.06.1911, s. 5.

91 L. Kintzi, *Aus der Geschichte der Evangelischen Volksschule in Lemberg*, [w:] *Heimat Galizien. Ein Gedenkbuch*, t. 1, red. J. Krämer, Stuttgart 1965 [reprint Stuttgart 1980], s. 199.

w Wiedniu<sup>92</sup>. W grudniu 1911 roku „Głos Ludu Śląskiego” pisał zjadliwie pod adresem Mienciel: „Tak, tak, galicyjski chlebiczek by się jadło! Na szczęście Polacy nie tacy głupi i nie ścierpią zakały pośród siebie”<sup>93</sup>. W lutym 1912 roku endecki polityk Ernest Adam oświadczył, że „Koło Ewangelików Polaków zaprotestowało [...] w Radzie Szkolnej Krajowej przeciwko zatwierdzeniu nominacji pana Mienciel i zdecydowane jest wyczerpać wszelkie przysługujące mu środki prawne, aby nie dopuścić do stworzenia i utrwalenia się we Lwowie kuźni hakatyizmu”<sup>94</sup>.

Ciekawie potoczyły się dalsze losy Mienciel. W 1916 roku został mianowany inspektorem szkolnym z zadaniem organizowania szkolnictwa w części Królestwa Polskiego znajdującego się pod austriacką okupacją<sup>95</sup>. W 1918 roku za pracę w „referacie szkolnym generalnego gubernatorstwa w Lublinie” otrzymał austriacki Złoty Krzyż Zasługi z Koroną na wstędzie Medalu Waleczności<sup>96</sup>.

W kwietniu 1920 roku „Poseł Ewangelicki” donosił, że:

Pan Paweł Mienciel, były nauczyciel szkoły tutejszej [tj. w Międzywiciu – M.M.T.], dawniej podpora ślązakowszczyzny, obecnie jako dobry syn swojej ojczyzny polskiej służy w charakterze urzędnika w wojsku polskim<sup>97</sup>.

Według relacji Szuścika po zakończeniu I wojny światowej zajmował się paskarstwem, a później znalazł pracę w Ministerstwie Poczty i Telegrafów za urzędowania Bogusława Miedzińskiego (był ministrem w latach 1926–1929). Zwolniony przez jego następcę Ignacego Boernera, został akwizytorem „Gazety Polskiej”, redagowanej przez Miedzińskiego<sup>98</sup>. Dalszych losów Mienciel nie udało mi się ustalić<sup>99</sup>, podobnie jak informacji na temat jego życia rodzinnego<sup>100</sup>.

■ 92 „Kurier Lwowski”, nr 475 z 18.10.1911, s. 4; „Evangelische Kirchen-Zeitung für Österreich”, nr 19 z 1.10.1911, s. 320; nr 21 z 1.11.1911, s. 351.

93 „Głos Ludu Śląskiego”, nr 50 z 16.12.1911, s. 4.

94 „Kurier Lwowski”, nr 73 z 15.02.1912, s. 6.

95 „Kurier Lwowski”, nr 148 z 22.03.1916, s. 1.

96 „Ślązak”, nr 14 z 6.04.1918, s. 5.

97 „Poseł Ewangelicki”, nr 17 z 24.04.1920, s. 4.

98 J. Szuścik, *Życiorys...*, s. 121.

99 Kwerendą objąłem m.in. bazę nagrobków na cmentarzach w Cieszynie w serwisie Grobonet i zasoby Śląskiej Biblioteki Cyfrowej

100 Kwerendą objąłem indeks chrztów parafii ewangelickiej w Skoczowie za lata 1901–1910, gdzie brak nazwiska Mienciel/Mięciel: Parafia ewangelicko-augsburska w Skoczowie, Rejestr chrztów, t. 2 (1890–1933).

## Podsumowanie

Udało się odtworzyć genealogię Miencielów z Markłowic koło Cieszyna, uwzględniając także wcześniejsze pokolenia, osiadłe w Bobrku i Żukowie Dolnym. Przy okazji opracowano zarys biogramu najsłynniejszego przedstawiciela rodu – Pawła (\*1881), nauczyciela, w czasach austriackich współpracownika Józefa Koźdonia, lidera Śląskiej Partii Ludowej. Zebrano materiał przydatny w badaniach między innymi nad demografią historyczną, imiennictwem chłopów na Śląsku Cieszyńskim i przebiegiem kontrreformacji w tym regionie.

Z racji charakteru źródeł dzieje Miencielów z Markłowic to przede wszystkim litania dat, filiacji i koicji. Jednak za nimi kryją się ludzie z krwi i kości, ze swoimi wadami i zaletami, często porywani przez wiatr historii, jak chociażby **Paweł Mienciel** [72], który musiał w czasie I wojny światowej przywdziać austriacki mundur i zmarł w marcu 1916 roku w wieku lat 20 w szpitalu polowym w Jakubeny (Iacoben) na dalekiej Bukowinie<sup>101</sup>. Jeżeli zgubimy ich z pola widzenia, nasza wiedza o przeszłości będzie niepełna.

## ANEKS

### Genealogia Miencielów z Markłowic koło Cieszyna

#### Wykaz skrótów

|      |                                            |
|------|--------------------------------------------|
| *    | narodziny                                  |
| †    | zgon                                       |
| ∞    | ślub                                       |
| =(?) | zapewne ten sam/zapewne ta sama            |
| 2v.  | <i>secundo voto</i> (po raz drugi zamężna) |

#### Pierwsze pokolenie

1. N.N.(?), hipotetyczny protoplasta Miencielów.

## Drugie pokolenie

2. **Jerzy** \*zap. ok. 1620–1625 Żuków Dolny †przed 1692 (Bobrek?)<sup>102</sup> ∞1) 26 I 1647 Ewa Hes (Hess) z Bobrku<sup>103</sup> ∞2) 21 II 1677 Ewa Małyszowa, wdowa z Bobrku<sup>104</sup> (\*ok. 1647 †10 III 1717 Bobrek?)<sup>105</sup>.

3. **Jan** †między 28 X 1669 a 9 IV 1679 (Żuków Dolny?)<sup>106</sup>.

## Trzecie pokolenie – potomstwo Jerzego [2]

4. **Andrzej** \*1647–1654 Bobrek<sup>107</sup> †1 V 1715 Bobrek<sup>108</sup> ∞1) 2 VII 1673 Ewa Gawron z Gumien<sup>109</sup>; ∞2) 28 VIII 1712 Zuzanna Figula z Bobrku<sup>110</sup> †20 II 1735 Bobrek<sup>111</sup>.

5. **Michał** \*1647–1654 Bobrek<sup>112</sup> †16 VIII 1732 Frysztackie Przedmieście (Cieszyn)<sup>113</sup> ∞31 I 1683 Estera Tomsa †14 III 1726<sup>114</sup>.

6. **Ewa** \*Bobrek (chrzest 14 XI 1655) ∞5 VII 1676 Andrzej Gaś z Bażanowic<sup>115</sup>.

7. **Adam** \*Bobrek (chrzest 25 IX 1661)<sup>116</sup> ∞28 I 1685 Ewa Głuszek<sup>117</sup>.

8. **Zuzanna** \*Bobrek (chrzest 20 I 1664)<sup>118</sup>.

9. **Marianna** \*Bobrek (chrzest 6 I 1666) =(?) Anna \*Bobrek ∞29 IX 1686 Maciej Urbanek z Bobrku<sup>119</sup>.

■ 102 Nie znalazłem informacji o jego śmierci w metrykach zgonów parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie, prowadzonych od 1692 r., zatem przypuszczalnie zmarł przed tą datą.

103 PMMC, Metryki ślubów, t. 2, s. 15.

104 PMMC, Metryki ślubów, t. 3, s. 161–162.

105 PMMC, Metryki zgonów, t. 2, s. 65.

106 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, Těšín, inv. č. 4, Księga gruntowa Żukowa Dolnego z lat 1586–1717, s. 78–80; ZAO, Urbaniální komise slezská, díl I., sv. 1, inv. č. 202.

107 Filiacja nie jest podana wprost, ale wskazują na nią przesłanki chronologiczne i geograficzne, dodatkowo świadkiem na pierwszym ślubie Andrzeja Mienciela był Andrzej Hes, niewątpliwie tożsamy z bratem Ewy z Hesów Miencielowej. Nie zachowała się księga chrztów parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie z lat 1642–1654.

108 PMMC, Metryki zgonów, t. 1, s. 22.

109 PMMC, Metryki ślubów, t. 3, s. 136.

110 PMMC, Metryki ślubów, t. 5, s. 20.

111 PMMC, Metryki zgonów, t. 2, s. 338.

112 Filiacja nie jest podana wprost, ale wskazują na nią przesłanki chronologiczne i geograficzne.

113 PMMC, Metryki zgonów, t. 2, s. 320.

114 PMMC, Metryki ślubów, t. 4, s. 10; PMMC, Metryki zgonów, t. 2, s. 236.

115 PMMC, Metryki chrztów, t. 3, s. 10; PMMC, Metryki ślubów, t. 3, s. 157.

116 PMMC, Metryki chrztów, t. 4, s. 11.

117 PMMC, Metryki ślubów, t. 4, s. 27. Świadcami ślubu byli Andrzej Hes i Paweł Hes.

118 PMMC, Metryki chrztów, t. 4, s. 47.

119 PMMC, Metryki chrztów, t. 4, s. 73; PMMC, Metryki ślubów, t. 4, s. 41. Świadcami ślubu byli Andrzej Hes i Michał Herman.

10. **Jadwiga** \*Bobrek (chrzest 2 IX 1668)<sup>120</sup> = (?) **Jadwiga** ∞ 30 X 1706 Andrzej „Banity” z Bobrku<sup>121</sup>.

11. **Jerzy** \*Bobrek (chrzest 25 III 1678)<sup>122</sup> ∞ przed 1705 Elżbieta † 24 V 1741 Bobrek<sup>123</sup>.

12. **Jan** \*Bobrek (chrzest 31 VIII 1681)<sup>124</sup>.

### Trzecie pokolenie – potomstwo Jana [3]

13. **Jan** † po 10 IV 1679<sup>125</sup>.

14. **Adam** † przed 22 VII 1705<sup>126</sup> ∞ 29 VII 1681 Ewa Kubiczek<sup>127</sup>.

15. **Jerzy** † po 10 IV 1679<sup>128</sup>.

16. **Zofia** † po 10 IV 1679<sup>129</sup>.

### Czwarte pokolenie – potomstwo Adama [7]

17. **Jakub** \*Bobrek (chrzest 15 VII 1687)<sup>130</sup>.

18. **Maria** \*Bobrek (chrzest 2 IX 1688)<sup>131</sup>.

19. **Adam** \*Bobrek (chrzest 20 XII 1690)<sup>132</sup> † 6 VII 1715 Bobrek<sup>133</sup>.

20. **Paweł** \*Bobrek (chrzest 30 VII 1692)<sup>134</sup> ∞ 4 II 1720 Anna Lojza<sup>135</sup> † po 24 IX 1772<sup>136</sup>.

■ 120 PMMC, Metryki chrztów, t. 4, s. 29.

121 PMMC, Metryki ślubów, t. 4, s. 176.

122 PMMC, Metryki chrztów, t. 7, s. 5.

123 PMMC, Metryki zgonów, t. 2, s. 429.

124 PMMC, Metryki chrztów, t. 7, s. 48.

125 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, Těšín, inv. č. 4, Księga gruntowa Żukowa Dolnego z lat 1586–1717, s. 78–80.

126 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, Těšín, inv. č. 4, Księga gruntowa Żukowa Dolnego z lat 1586–1717, s. 80–81, 175.

127 ZAO, SMSK, sign. Ka VII 5, Metryki ślubów parafii rzymskokatolickiej w Cierlicku 1679–1702, k. 2.

128 ZAO, Ústřední správa statků Knížecí komory těšínské, Těšín, inv. č. 4, Księga gruntowa Żukowa Dolnego z lat 1586–1717, s. 78–80.

129 Ibidem.

130 PMMC, Metryki chrztów, t. 7, s. 121.

131 PMMC, Metryki chrztów, t. 7, s. 131.

132 PMMC, Metryki chrztów, t. 7, s. 145.

133 PMMC, Metryki zgonów, t. 2, s. 27.

134 PMMC, Metryki chrztów, t. 8, s. 8.

135 PMMC, Metryki ślubów, t. 5, s. 149.

136 APK/C, KC, sygn. 1942/8, k. 294v.

### Piąte pokolenie – potomstwo Pawła [20]

21. **Jan** \*Marklowice (chrzest 19 XI 1720)<sup>137</sup> †przed 18 II 1794<sup>138</sup>  
∞13 I 1753 Ewa Małysz, córka Jerzego, protestantka z Goleszowa<sup>139</sup>.

22. **Paweł** \*Marklowice (chrzest 6 XII 1722)<sup>140</sup> †22 VI 1783 Brandys<sup>141</sup>  
∞23 I 1753 Maria Śniegoń z Brandysu<sup>142</sup>.

23. **Anna** \*Marklowice (chrzest 25 III 1724) ∞26 IV 1750 Jan Ziętek, luteranin  
rodem z Ligoty, służący w Marklowicach<sup>143</sup>.

24. **Jerzy** \*Marklowice (chrzest 11 IV 1727)<sup>144</sup> †krótco po 1751 w Prusach<sup>145</sup>.

25. **Ewa** \*Marklowice (chrzest 9 XI 1728) ∞15 I 1760 Jan Chmiel, katolik  
z Bobrku<sup>146</sup>.

26. **Maria** \*Marklowice (chrzest 2 II 1732)<sup>147</sup> ∞3 XI 1767 Jan Madaj, katolik  
z Gumien<sup>148</sup>.

27. **Zuzanna** \*Marklowice (chrzest 29 X 1734) †24 I 1740<sup>149</sup>.

28. **Andrzej** \*Marklowice (chrzest 15 XII 1736)<sup>150</sup> †1742–1752<sup>151</sup>.

### Szóste pokolenie – potomstwo Jana [21]

29. **Maria** \*Goleszów (chrzest 23 V 1755)<sup>152</sup>.

■ 137 PMMC, Metryki chrztów, t. 10, s. 75. Według spisu mieszkańców parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie z 1752 r. Jan Mienciel miał 30 lat, Paweł – 28, a Jerzy – 24.

138 BiAT, Metryki ślubów, t. 1, s. 1078.

139 PMAG, Metryki ślubów, t. 3, s. 3; por. też PMMC, Metryki chrztów, t. 12, s. 895 (wyznanie), 1153 (nazwisko panieńskie, wyznanie).

140 PMMC, Metryki chrztów, t. 10, s. 125.

141 PMMC, Metryki zgonów, t. 4 B, s. 148.

142 PMMC, Metryki ślubów, t. 6, s. 107. Świadkami ślubu byli Jan Siostrzonek i Jerzy Matloch. Maria była córką Adama Śniegonia i Zuzanny z Kołdrów. Urodziła się w Brandysie. Została ochrzczona 16 sierpnia 1737 r.: PMMC, Metryki chrztów, t. 11, s. 97.

143 PMMC, Metryki chrztów, t. 10, s. 168; PMMC, Metryki ślubów, t. 6, s. 66; Książnica Cieszyńska w Cieszynie, Biblioteka Dekanatu Cieszyńskiego – Rękopisy, sygn. 54, Spis protokołów przedmażeńskich katolików z parafii cieszyńskiej z ewangelikami, nr 30.

144 PMMC, Metryki chrztów, t. 10, s. 272.

145 PMMC, Spis mieszkańców parafii cieszyńskiej z 1752 r.

146 PMMC, Metryki chrztów, t. 10, s. 325; PMMC, Metryki ślubów, t. 6, s. 202.

147 PMMC, Metryki chrztów, t. 10, s. 420.

148 PMMC, Metryki ślubów, t. 6, s. 380.

149 PMMC, Metryki chrztów, t. 11, s. 22; PMMC, Metryki zgonów, t. 2, s. 409.

150 PMMC, Metryki chrztów, t. 11, s. 81.

151 Brak go w spisie mieszkańców parafii cieszyńskiej z 1752 r. Brak księgi zgonów cieszyńskiej parafii z lat 1743–1774, a w zachowanych do 1742 r. tomach nie udało się odnaleźć informacji o jego śmierci.

152 PMAG, Metryki chrztów, t. 3, s. 129.

30. **Jan** \*Goleszów (chrzest 11 IV 1763) †20 I 1778 Marklowice<sup>153</sup>.

31. **Paweł** \*Marklowice (chrzest 13 III 1768)<sup>154</sup> †13 V 1809 a 21 I 1811<sup>155</sup> ∞18 II 1794 Maria Pelar (Pellar), protestantka z Mistrzowic<sup>156</sup> (2v. 20 XI 1810 Jan Janik, zamieszkały w Hażlachu, syn chałupnika z Golasowic)<sup>157</sup>.

### Szóste pokolenie – potomstwo Pawła [22]

32. **Jan** \*Marklowice (chrzest 3 X 1754)<sup>158</sup>.

33. **Maria** \*ok. 1756 †23 V 1785 ∞17 II 1778 Paweł Jurnost, katolik z Mostów k/Cieszyna<sup>159</sup>.

34. **Ewa** \*Marklowice (chrzest 12 II 1761) †przed 23 I 1763<sup>160</sup>.

35. **Ewa** \*23 I 1763 †23 I 1763 Brandys<sup>161</sup>.

36. **Anna** \*Brandys (chrzest 19 IV 1764) ∞11 VII 1783 Andrzej Kincel, katolik, chałupnik w Mostach k/Cieszyna<sup>162</sup>.

37. **Adam** \*Brandys (chrzest 24 XI 1766) †przed 18 V 1770<sup>163</sup>.

38. **Zuzanna** \*Brandys (chrzest 24 I 1768) ∞28 X 1787 Jan Prutek z Mostów k/Cieszyna<sup>164</sup>.

39. **Adam** \*18 V 1770 Brandys †18 V 1770 Brandys<sup>165</sup>.

40. **Adam** \*Brandys (chrzest 1 IX 1771)<sup>166</sup>.

41. **Helena** \*Brandys (chrzest 8 IV 1776)<sup>167</sup> †2 XI 1805 Brandys<sup>168</sup> ∞13 VIII 1793 Jakub Tomanek<sup>169</sup>.

■ 153 PMMC, Metryki chrztów, t. 12, s. 895; PMMC, Metryki zgonów, t. 4 A, s. 67. W 1794 r. jego młodszy brat został nazwany jedynym synem Jana; BiAT, Metryki ślubów, t. 1, s. 1078.

154 PMMC, Metryki chrztów, t. 13, s. 1153.

155 BiAT, Metryki chrztów, t. 4, s. 129 [stara paginacja: s. 128]; BiAT, APEAC, sygn. 1677, Immatriculations-Buch des evangelischen Gymnasium von Teschen 1801–1840, s. 13.

156 BiAT, Metryki ślubów, t. 1, s. 1078.

157 BiAT, Metryki ślubów, t. 2, s. 154.

158 PMMC, Metryki chrztów, t. 12, s. 599.

159 PMMC, Metryki ślubów, t. 6, s. 601; PMMC, Metryki zgonów, t. 4 A, s. 191.

160 PMMC, Metryki chrztów, t. 12, s. 800.

161 PMMC, Metryki chrztów, t. 12, s. 886.

162 PMMC, Metryki chrztów, t. 12, s. 946; PMMC, Metryki ślubów, t. 7 A, s. 8.

163 PMMC, Metryki chrztów, t. 13, s. 1080.

164 PMMC, Metryki chrztów, t. 13, s. 1147; PMMC, Metryki ślubów, t. 7 A, Mosty, s. 3.

165 PMMC, Metryki chrztów, t. 13, s. 1258.

166 PMMC, Metryki chrztów, t. 13, s. 1315.

167 PMMC, Metryki chrztów, t. 13, s. 1486.

168 PMMC, Metryki zgonów, t. 4 A, Brandys, s. 23.

169 PMMC, Metryki ślubów, t. 7 A, Brandys.

## Siódme pokolenie – potomstwo Pawła [31]

42. **Jan** \*11 II 1795 Marklowice<sup>170</sup>.

43. **Paweł** \*23 III 1798 Marklowice<sup>171</sup> †23 V 1883 Ligota Alodialna<sup>172</sup> ∞5 IX 1820 Maria Harwot, luteranka z Mistrzowic<sup>173</sup>, †4 XII 1880 Ligota Alodialna<sup>174</sup>.

44. **Anna** \*Marklowice (chrzest 15 II 1801)<sup>175</sup>.

45. **Zuzanna** \*Marklowice (chrzest 31 X 1804)<sup>176</sup> ∞4 VII 1830 Paweł Pindur, parobek w Lesznej<sup>177</sup>.

46. **Maria** \*Marklowice (chrzest 13 V 1809), służąca w Mostach koło Cieszyna (1832) ∞19 XI 1832 Adam Töper, chałupnik w Domasłowicach<sup>178</sup>.

## Ósme pokolenie – potomstwo Pawła [43]

47. **Jan** \*Marklowice (chrzest 24 XII 1823)<sup>179</sup> †26 VI 1875 Kocobędz<sup>180</sup> ∞1) 10 IX 1850 Anna wdowa po Janie Gajdaczku, chałupniku w Pogwizdowie nr 42<sup>181</sup>, †25 VIII 1856 Pogwizdów<sup>182</sup>, ∞2) 23 II 1857 Maria Harwot, córka Jana z Mistrzowic, †29 XI 1909<sup>183</sup>.

48. **Paweł** \*Marklowice (chrzest 9 V 1826)<sup>184</sup> †28 IX 1876 Marklowice<sup>185</sup> ∞1) 21 II 1854 Anna Koźdoń, córka Pawła z Kostkowic, †5 IV 1871 Marklowice<sup>186</sup>, ∞2) 6 VIII 1871 Anna Teper \*27 VIII 1842, córka Pawła, zagrodnika w Dolnym

■ 170 Parafia rzymskokatolicka pw. św. Jana Nepomucena w Pogwizdowie [dalej: PJNP], Metryki chrztów – Pogwizdów, Brzezówka, Marklowice 1785–1816/1821, Marklowice, s. 7. Chrzest 18 lutego 1795 r.: BiAT, Metryki chrztów, t. 3, s. 444.

171 PJNP, Metryki chrztów – Pogwizdów, Brzezówka, Marklowice 1785–1816/1821, Marklowice, s. 9. Chrzest 25 marca 1798 r.: BiAT, Metryki chrztów, t. 3, s. 569 [stara paginacja: s. 568].

172 BiAT, Metryki zgonów, t. 4, s. 413–414 [stara paginacja: k. 206].

173 BiAT, Metryki ślubów, t. 2, s. 260–261 [stara paginacja: k. 247].

174 BiAT, Metryki zgonów, t. 4, s. 155–156 [stara paginacja: k. 128].

175 BiAT, Metryki chrztów, t. 3, s. 674 [stara paginacja: s. 675].

176 BiAT, Metryki chrztów, t. 3, s. 814 [stara paginacja: s. 815].

177 PMMC, Metryki ślubów, t. 7 A, Frysztaćkie Przedmieście, s. 10.

178 BiAT, Metryki chrztów, t. 4, s. 129 [stara paginacja: s. 128]; PMMC, Metryki ślubów, t. 8 B, Mosty, s. 20.

179 BiAT, Metryki chrztów, t. 4, s. 757–758 [stara paginacja: k. 605].

180 BiAT, Metryki zgonów, t. 3, s. 572 [stara paginacja: s. 63].

181 BiAT, Metryki ślubów, t. 2, s. 696–697 [stara paginacja: k. 460].

182 BiAT, Metryki zgonów, t. 2, s. 122.

183 BiAT, Metryki ślubów, t. 3, s. 97–98.

184 BiAT, Metryki chrztów, t. 4, s. 837–838 [stara paginacja: k. 646].

185 BiAT, Metryki zgonów, t. 4, s. 7–8 [stara paginacja: k. 4].

186 BiAT, Metryki ślubów, t. 3, s. 57–58; BiAT, Metryki zgonów, t. 2, s. 681–682 [stara paginacja: s. 471–472]. Anna Miencielowa zmarła na zapalenie płuc.

Żukowie, i Marii z domu Sikora<sup>187</sup> (2v. 19 II 1882 Jerzy Sikora, komornik w Markłowicach)<sup>188</sup>.

49. **Jerzy** \*Markłowice (chrzest 16 II 1829)<sup>189</sup> ∞6 IX 1853 Katarzyna Kozieł, córka Pawła, siedlaka w Zamarskach<sup>190</sup>.

50. **Anna** \*10 IX 1833 Markłowice ∞4 XI 1851 Andrzej Sojka, zagrodnik w Brzezówce<sup>191</sup>.

51. **Andrzej** \*1 XI 1837 Markłowice<sup>192</sup> †28 VIII 1900 Ligota Alodialna<sup>193</sup> ∞1) 2 V 1858 Maria Śniegoń, córka Pawła, siedlaka w Trzyńcu<sup>194</sup>, †24 IV 1864 Ligota Alodialna<sup>195</sup>, ∞2) 10 VII 1864 Anna, wdowa po Pawle Janiku z Ropicy<sup>196</sup>, †25 IX 1876 Ligota Alodialna<sup>197</sup>, ∞3) 1877 Zuzanna Tolasz, córka Andrzeja, właściciela gruntu w Pruchnej, i Zuzanny z domu Gabrys<sup>198</sup> (2v. 1 II 1903 Jan Biesok, murarz w Cieszynie, syn chałupnika w Międzyrzeczu Dolnym)<sup>199</sup>.

### Dziewiąte pokolenie – potomstwo Pawła [48]

52. **Jan** \*4 VIII 1855 Markłowice †24 VII 1856 Markłowice<sup>200</sup>.

53. **Paweł** \*22 IX 1856 Markłowice<sup>201</sup> †6 VII 1928<sup>202</sup> ∞23 IX 1879 Zuzanna Mrózek z Bystrzycy, córka Jana, \*21 I 1861<sup>203</sup>.

■ 187 BiAT, Metryki ślubów, t. 4, s. 100–101 [stara paginacja: k. 519–520]; Metryki chrztów, t. 5, s. 570.

188 BiAT, Metryki ślubów, t. 5, s. 257–258.

189 BiAT, Metryki chrztów, t. 4, s. 927–928 [stara paginacja: k. 691].

190 BiAT, Metryki ślubów, t. 3, s. 47–48.

191 BiAT, Metryki chrztów, t. 4, s. 1117–1118 [stara paginacja: k. 785]; BiAT, Metryki ślubów, t. 3, s. 15–16.

192 BiAT, Metryki chrztów, t. 5, s. 194.

193 ZAO, SMSK, sign. ET VII 91, Metryki zgonów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1900 rok, k. 107.

194 BiAT, Metryki ślubów, t. 3, s. 119–120.

195 BiAT, Metryki zgonów, t. 2, s. 408–409 [stara paginacja: s. 203–204].

196 BiAT, Metryki ślubów, t. 3, s. 323–324.

197 BiAT, Metryki zgonów, t. 4, s. 5–6.

198 Rok ślubu w metryce zgonu Andrzeja. Informacja o trzeciej żonie w metryce chrztu ich syna Pawła (\*20 VI 1879): BiAT, Metryki chrztów, t. 11, s. 393–394 [stara paginacja: k. 197]. Pruchna należała do parafii ewangelicko-augsburskiej w Drogomyślu, której metryki uległy zniszczeniu w czasie II wojny światowej.

199 ZAO, SMSK, sign. ET VII 94, Metryki ślubów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1903 rok, k. 30.

200 BiAT, Metryki chrztów, t. 7, s. 443; BiAT, Metryki zgonów, t. 2, s. 120.

201 BiAT, Metryki chrztów, t. 7, s. 498.

202 BiAT, Metryki chrztów, t. 7, s. 498 (dopisek w metryce chrztu).

203 ZAO, SMSK, sign. ET II 9, Metryki ślubów parafii ewangelicko-augsburskiej w Bystrzycy 1859–1882, k. 218v–219 [stara paginacja: k. 217].

54. **Andrzej** \*26 XI 1857 Marklowice<sup>204</sup> ∞6 II 1881 Anna Welszar, córka Jana, chałupnika w Markłowicach nr 12, i Anny z domu Kajzar, \*24 I 1852<sup>205</sup> †4 IV 1912<sup>206</sup>.

55. **Maria** \*26 IV 1859 Marklowice †29 X 1859 Marklowice<sup>207</sup>.

56. **Jan** \*18 VIII 1860 Marklowice †3 VIII 1861 Marklowice<sup>208</sup>.

57. **Anna** \*7 VI 1862 Marklowice ∞4 XI 1884 Paweł Malerz, syn chałupnika ze Stanisławic<sup>209</sup>.

58. **Maria** \*23 V 1865 Marklowice ∞18 IX 1881 Paweł Klus, pomocnik młynarza w Łąkach, syn zagrodnika w Gródku<sup>210</sup>.

59. **Jerzy** \*2 III 1867 Marklowice †1 XII 1873 Marklowice<sup>211</sup>.

60. **Zuzanna** \*20 IX 1868 Marklowice<sup>212</sup>.

61. **Jan** \*26 II 1871 Marklowice †19 III 1871 Marklowice<sup>213</sup>.

62. **Ewa** \*10 V 1872 Marklowice †21 VII 1873 Marklowice<sup>214</sup>.

63. **Jan** \*9 VIII 1874 Marklowice †21 I 1939<sup>215</sup> ∞17 X 1899 Ewa Bruk, córka Jerzego, zagrodnika w Oldrzychowicach<sup>216</sup>.

64. **Adam** \*10 X 1875 Marklowice<sup>217</sup>.

■ 204 BiAT, Metryki chrztów, t. 7, s. 575.

205 BiAT, Metryki ślubów, t. 5, s. 201–202 [stara paginacja: k. 102].

206 Data na podstawie nagrobku na cmentarzu ewangelickim w Cieszyń-Markłowicach.

207 BiAT, Metryki chrztów, t. 8, s. 47–48; BiAT, Metryki zgonów, t. 2, s. 198.

208 BiAT, Metryki chrztów, t. 8, s. 235–236; BiAT, Metryki zgonów, t. 2, s. 287–288.

209 BiAT, Metryki chrztów, t. 8, s. 467–468; BiAT, Metryki ślubów, t. 5, s. 387–388 [stara paginacja: k. 195].

210 BiAT, Metryki chrztów, t. 8, s. 879–880; BiAT, Metryki ślubów, t. 5, s. 223–224.

211 BiAT, Metryki chrztów, t. 9, s. 159–160; BiAT, Metryki zgonów, t. 3, s. 542 [stara paginacja: k. 33].

212 BiAT, Metryki chrztów, t. 9, s. 351–352. Mieszkała później w Stanisławicach, gdzie 4 października 1896 r. urodziła nieślubnych synów Rudolfa i Andrzeja: ZAO, SMSK, sign. ET VII 68, Metryki chrztów parafii ewangelicko-augsburskiej za 1896 rok, k. 276. Starszy z nich zmarł 5 marca 1897 r., młodszy w 1955 r. zmienił nazwisko na „Mëntel”: Urząd Stanu Cywilnego w Cieszyń [dalej: USCC], Metryki chrztów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszyń 1894–1896, k. 276.

213 BiAT, Metryki chrztów, t. 9, s. 669–670 (błędne nazwisko panieńskie matki: Wigłasz); BiAT, Metryki zgonów, t. 2, s. 679–680 [stara paginacja: s. 469–470]. Jako przyczynę zgonu podano „konwulsje”.

214 BiAT, Metryki chrztów, t. 10, s. 22; BiAT, Metryki zgonów, t. 3, s. 537 [stara paginacja: 28].

215 BiAT, Metryki chrztów, t. 10, s. 164.

216 ZAO, SMSK, sign. ET II 21, Metryki ślubów parafii ewangelicko-augsburskiej w Bystrzycy 1883–1905, k. 218.

217 BiAT, Metryki chrztów, t. 10, s. 248.

65. **Jerzy** \*13 IV 1877 Markłowice †1931<sup>218</sup> ∞22 VIII 1904 Ewa Teper, córka Jerzego, chałupnika w Żukowie Dolnym<sup>219</sup>.

### Dziesiąte pokolenie – potomstwo Pawła [53]

66. **Anna** \*23 VI 1881 Markłowice †28 VI 1950 Cieszyn ∞17 II 1900 Jan Zagóra, rolnik w Ligotce Kameralnej<sup>220</sup>.

67. **Maria** \*29 VIII 1883 Markłowice<sup>221</sup> ∞15 XI 1904 Adam König, syn chałupnika w Roztropicach<sup>222</sup>.

68. **Jan** \*8 XII 1885 Markłowice †21 IV 1888 Markłowice<sup>223</sup>.

69. **Paweł** \*20 II 1888 Markłowice †18 VIII 1888 Markłowice<sup>224</sup>.

70. **Jan** \*3 VI 1889 Markłowice †14 VI 1889 Markłowice<sup>225</sup>.

71. **Zuzanna** \*19 VIII 1891 Markłowice †4 VI 1907<sup>226</sup>.

72. **Paweł** \*12 III 1896 Markłowice<sup>227</sup> †12 III 1916 Jakubeny (Jakobeney, obecnie Iacobeni, Rumunia)<sup>228</sup>.

### Dziesiąte pokolenie – potomstwo Andrzeja [54]

73. **Paweł** \*16 XI 1881 Markłowice<sup>229</sup>.

■ 218 BiAT, Metryki chrztów, t. 11, s. 97–98 [stara paginacja: k. 50].

219 ZAO, SMSK, sign. ET VII 95, Metryki ślubów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1904 rok, k. 69.

220 ZAO, SMSK, sign. ET VII 19, Metryki chrztów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1881 rok, k. 344; BiAT, Metryki chrztów, t. 11, s. 685–686; ZAO, SMSK, sign. ET VII 82, Metryki ślubów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1900 rok, k. 234

221 BiAT, Metryki chrztów, t. 12, s. 293–294.

222 ZAO, SMSK, sign. ET VII 95, Metryki ślubów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1904 rok, k. 78.

223 BiAT, Metryki chrztów, t. 12, s. 655–656 [stara paginacja: k. 330]; ZAO, SMSK, sign. ET VII 61, Metryki zgonów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1888 rok, k. 15.

224 BiAT, Metryki chrztów, t. 13, s. 247–248; ZAO, SMSK, sign. ET VII 61, Metryki zgonów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1888 rok, k. 27.

225 BiAT, Metryki chrztów, t. 13, s. 461–462; ZAO, SMSK, sign. ET VII 62, Metryki zgonów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1889 rok, k. 53.

226 USCC, Metryki chrztów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie 1891–1893, k. 65.

227 USCC, Metryki chrztów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie 1894–1896, k. 222.

228 APK/C, Bezirksgericht Teschen, sygn. 925.

229 BiAT, Metryki chrztów, t. 12, s. 28–29; ZAO, SMSK, sign. ET VII 19, Metryki chrztów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1881 rok, k. 14.

74. **Maria** \*30 I 1883 Marklowice<sup>230</sup> ∞ 9 X 1904 Antoni Martinek, górnik w Mi-  
chałkowicach<sup>231</sup>.

75. **Anna** \*5 IV 1885 Marklowice †29 X 1888 Marklowice<sup>232</sup>.

76. **Ewa** \*22 XII 1886 Marklowice<sup>233</sup>.

77. **Zuzanna** \*5 VI 1888 Marklowice<sup>234</sup>.

78. **Jan** \*3 II 1890 Marklowice †23 IV 1890 Marklowice<sup>235</sup>.

79. **Anna** \*24 VIII 1895<sup>236</sup>.

## Summary

### The Mienciel Family (the Mięciel Family) – the History of a Peasant Family from Marklowice near Cieszyn from the 18th to the Early 20th Century

The article presents an outline of the history of the peasant family named Mienciel/Mięciel, primarily focusing on the line settled in 1720 in Marklowice near Cieszyn. Its most famous representative was Paweł (born in 1881), a teacher in Międzywieć and Hrušov and a headmaster of the Evangelical Elementary School in Lviv (German: Evangelische Volksschule in Lemberg; Polish: Ewangelicka Szkoła Ludowa we Lwowie), who before 1920 was an activist of the pro-German Silesian People's Party.

The collected material can be used for research, among others, over the peasant family names and the course of the Counter-Reformation in Cieszyn Silesia (the Mienciel family converted from Protestantism to Catholicism, but after 1781 one of the family members, probably under the influence of the Lutheran mother, converted to Protestantism).

■ 230 BiAT, Metryki chrztów, t. 12, s. 309–310 [stara paginacja: k. 105].

231 ZAO, SMSK, sign. ET VII 95, Metryki ślubów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1904 rok, k. 74 (tam błędna data ur. Marii – 5 VII 1881).

232 BiAT, Metryki chrztów, t. 12, s. 547–548 [stara paginacja: k. 276]; ZAO, SMSK, sign. ET VII 61, Metryki zgonów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1888 rok, k. 32.

233 BiAT, Metryki chrztów, t. 13, k. 18.

234 BiAT, Metryki chrztów, t. 13, k. 153.

235 USCC, Metryki chrztów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1890 rok, k. 294; ZAO, SMSK, sign. ET VII 63, Metryki zgonów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1890 rok, k. 86.

236 ZAO, SMSK, sign. ET VII 67, Metryki chrztów parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie za 1895 rok, k. 168; USCC, Metryki chrztów parafii ewangelicko-augsburskiej 1894–1896, k. 168.

# Praktyczne możliwości wykorzystania genealogii genetycznej na przykładzie wstępnych wyników Projektu Silesia DNA

Krzysztof Bulla

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

Górnośląskie Towarzystwo Genealogiczne „Silius Radicum”

## Wstęp

**Prowadząc badania historyczne, trzeba liczyć się z pewnymi ograniczeniami. Jednym z nich jest brak źródeł pisanych, który nieraz uniemożliwia ustalenie jakiegokolwiek faktu.**

W przypadku badań genealogicznych, zwłaszcza tych dotyczących rodzin chłopskich, liczba dostępnych archiwaliów maleje z każdym stuleciem tak, że odtworzenie wywołu przodków sięgającego w przeszłość dalej niż do początku XVIII wieku jest niezwykle trudne. Wydaje się jednak, że wykorzystanie najnowszych technologii z zakresu genetyki może pozwolić na uzupełnienie tej brakującej wiedzy lub przynajmniej ułatwić stawianie przekonujących hipotez w odniesieniu do określonych zdarzeń.

Kierując się tą myślą, członkowie Górnośląskiego Towarzystwa Genealogicznego „Silius Radicum” postanowili zainicjować Projekt Silesia DNA, którego głównym zadaniem jest popularyzacja i edukacja w zakresie prowadzenia badań genetycznych do celów genealogicznych oraz gromadzenie i analiza wyników w celu wyciągania bardziej ogólnych wniosków. Materiał genetyczny człowieka (w postaci kwasu deoksyrybonukleinowego – DNA) jest bowiem prawdziwą skarbnicą wiedzy zarówno o nas samych, jak i o naszych przodkach. Celem niniejszego artykułu będzie próba odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu zastosowane metody i uzyskane w ramach omawianego projektu wyniki mogą być praktycznie wykorzystane

do badań z zakresu genealogii tradycyjnej czy historii. Podjęta zostanie także próba oceny, czy możliwości, jakie oferuje genealogia genetyczna, są w stanie wypełnić braki w zakresie źródeł pisanych.

Niniejszy artykuł jest pokłosiem międzynarodowej interdyscyplinarnej konferencji naukowej pt. „Śladami przeszłości... Genealogia genetyczna w badaniach pradziejowych i historycznych”, która odbyła się 21–22 czerwca 2017 roku w Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”. Przedstawiono w nim wstępne wnioski, jakie udało się sformułować na podstawie zebranych wyników badań chromosomu Y osób żyjących. Jednak ze względu na niewielką liczbę polskich prac naukowych z zakresu genealogii genetycznej, w pierwszej kolejności scharakteryzowana zostanie sama nauka, jaką jest genealogia genetyczna.

## Genealogia genetyczna – definicja i historia

Na samym początku stosowne wydaje się przedstawienie szerszego kontekstu, w jakim prowadzone są badania z zakresu genealogii genetycznej, a w szczególności wyjaśnienie ich specyfiki i używanych w jej ramach pojęć. Samo zdefiniowanie, czym jest genealogia genetyczna sprawia pewne problemy, gdyż jest to nauka stosunkowo młoda. Warto zatem prześledzić, jak kształtowało się to pojęcie od chwili jego powstania do dziś. Uważa się, że po raz pierwszy termin ten został użyty 20 lutego 1989 roku w artykule autorstwa Toma Siegrida w „Dallas Morning News”<sup>1</sup>. Dotyczył odkrycia dokonanego przez Allana Wilsona, zgodnie z którym uznano, że każdy człowiek na ziemi jest potomkiem jednej kobiety żyjącej około 200 000 lat temu w Afryce. Wniosek ten został wyciągnięty w oparciu o badania przeprowadzone przez Allana Wilsona i jego współpracowników na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley. Przebadano wówczas różne populacje i dokonano porównania zmian zachodzących w ich mtDNA<sup>2</sup>.

Pierwsze użycie określenia genealogia genetyczna w kontekście projektu dotyczącego chromosomu Y (Y-DNA) najprawdopodobniej miało miejsce w tekście Alana Savina *An introduction to Genetic Genealogy*

■ 1 *All About „Eve” – Genetic History*, [@:] „tribunedigital-orlandosentinel”, [http://articles.orlandosentinel.com/1989-03-26/news/8903270172\\_1\\_genes-roots-lucky-mother](http://articles.orlandosentinel.com/1989-03-26/news/8903270172_1_genes-roots-lucky-mother), dostęp: 7.06.2018; *Genetic genealogy – ISOGG Wiki*, [@:] [https://isogg.org/wiki/Genetic\\_genealogy#cite\\_note-4](https://isogg.org/wiki/Genetic_genealogy#cite_note-4), dostęp: 7.06.2018.

2 Ibidem.

z 1998 roku<sup>3</sup>. Zostały w nim opisane możliwości, jakie daje przebadanie DNA osób, które w oparciu o genealogię tradycyjną uważają się za krewnych lub podejrzewają, że mają wspólnego męskiego przodka. Autor zainicjował pod koniec XX wieku projekt przebadania 66 mężczyzn. Do grupy badawczej zaproszono zarówno osoby pewne swojego bliskiego lub dalekiego pokrewieństwa, jak i jedynie przypuszczające posiadanie wspólnych więzi. Można więc uznać, że Alan Savin zapoczątkował nurt badań genetycznych mających na celu weryfikację i uzupełnienie badań genealogicznych prowadzonych metodami tradycyjnymi. Naturalną konsekwencją tego procesu jest powstawanie projektów, takich jak Silesia DNA.

Współcześnie wśród różnych prób definiowania pojęcia genealogii genetycznej najczęściej akcentuje się, iż jest to połączenie lub zastosowanie genetyki do tradycyjnej genealogii. Jako główny cel wskazuje się przede wszystkim poszerzenie dotychczasowych możliwości w zakresie ustalania i wykluczania pokrewieństwa oraz potwierdzania faktów genealogicznych. Podkreśla się także służebną funkcję genealogii genetycznej jako nauki pomocniczej genealogii<sup>4</sup>.

Wydaje się zatem, że genealogię genetyczną można by zdefiniować jako odrębną naukę pomocniczą historii, zajmującą się ustalaniem pokrewieństwa w oparciu o badania DNA. Umożliwia ona ustalanie pochodzenia jednej osoby od drugiej, potwierdzenie lub obalenie wyvodu przodków opracowanego w sposób tradycyjny (w oparciu o źródła pisane), a także ustalenie stopnia pokrewieństwa zachodzącego między dwiema osobami. Nauka ta zajmuje się także wykorzystywaniem danych uzyskiwanych w ramach badań DNA dla innych dziedzin genetyki, takich jak archeogenetyka, genetyka populacyjna czy genetyka medyczna w celu wzbogaca-

■ 3 *An introduction to Genetic Genealogy*, [a:] <http://www.savin.org/dna/introduction.html>, dostęp: 7.06.2018.

4 *A Genetic Genealogy Glossary*, „The DNA Geek”, [a:] <http://thednageek.com/a-genetic-genealogy-glossary/>, dostęp: 7.06.2018; E.D. Aulicino, *Genetic Genealogy: The Basics and Beyond*, 2013, s. 1; Często zadawane pytania, [a:] <http://www.genealogiagenetyczna.com/2016/04/czeste-pytania-faq-genealogia-genetyczna.html>, dostęp: 7.06.2018; *Genealogia genetyczna? Co to takiego?*, [a:] <https://www.deon.pl/inteligentne-zycie/lifestyle/art,306,genealogia-genetyczna-co-to-takiego.html>, dostęp: 7.06.2018; *Genetic genealogy – ISOGG Wiki*; B. Małłek, *Testy DNA – genealogia genetyczna / Tropem Korzeni*, [a:] <http://www.tropemkorzeni.pl/testy-dna-genealogia-genetyczna/>, dostęp: 7.06.2018; M. Nowaczyk, *Poszukiwanie przodków: genealogia dla każdego*, Podkowa Leśna 2015, s. 206–233; A. Ornatowski, *Genealogia genetyczna – to warto wiedzieć!*, [a:] <https://ornatowski.com/genealogia/genealogia-genetyczna/>, dostęp: 15.10.2016; G.H. Reference, *What is genetic ancestry testing*, [a:] <https://ghr.nlm.nih.gov/primer/dtcgeneticstesting/ancestrytesting>, dostęp: 7.06.2018.

nia informacji o przodkach (ich pochodzeniu etnicznym, przemieszczaniu się na przestrzeni wieków, kwestiach zdrowotnych itp.)<sup>5</sup>.

Rozwój genealogii genetycznej na większą skalę był możliwy dopiero wówczas, gdy doszło do komercjalizacji badań, a co za tym idzie gwałtownego spadku ich cen. Po raz pierwszy testy DNA dla osób prywatnych stały się dostępne w 2000 roku za sprawą firmy Family Tree DNA (FTDNA) z Houston w Teksasie. Rok później Bryan Sykes założył Oxford Ancestors. W 2005 roku National Geographic Society i IBM, we współpracy z University of Arizona i Family Tree DNA<sup>6</sup>, otworzyło Projekt Genograficzny, którego celem jest między innymi ustalenie tras migracji ludności w czasach prehistorycznych. Zaplanowano go jako projekt pięcioletni, jednak jest rozwijany do dnia dzisiejszego. Do 2018 roku liczba ośrodków wykonujących komercyjne badania DNA znacznie się poszerzyła i do wspomnianych firm dołączyły takie jak: YSEQ, AncestryDNA, 23andMe, LivingDNA, FullGenomes i inne. Poszerzył się także dostępny zestaw badań.

Komercjalizacja badań i ich popularyzacja wśród genealogów skutkowała tym, że bardzo dużo materiałów pozwalających zapoznać się z możliwościami i osiągnięciami tej nauki pojawiło się bezpośrednio w Internecie. Często są one publikowane przez osoby niemające przygotowania uniwersyteckiego w zakresie genetyki i traktujące swoje badania jako działalność pozazawodową. Należy jednak zaznaczyć, że praca nieprofesjonalistów niejednokrotnie charakteryzuje się bardzo wysokim poziomem merytorycznym i jakością niczym nieustępującą dziełom pracowników naukowych. Podobne zjawisko zachodzi w przypadku badań z zakresu genealogii tradycyjnej. Pojawiają się w związku z tym wątpliwości, w jaki sposób odróżnić osoby zajmujące się tą dziedziną w sposób amatorski od zawodowców, a także czy w obliczu upowszechniania się wiedzy o badaniach DNA właściwe jest oddzielanie genealogów tradycyjnych od genetycznych<sup>7</sup>.

W języku polskim nie powstała dotychczas żadna publikacja omawiająca w pełni zagadnienie badań genealogiczno-genetycznych. Fragmentarycznie zagadnienie to zostało poruszone w książce Małgorzaty Nowaczyk

■ 5 T.E. King, M.A. Jobling, *What's in a name? Y chromosomes, surnames and the genetic genealogy revolution*, „Trends in Genetics” 2009, t. 25, nr 8.

6 *History of genetic genealogy*, [a] [https://isogg.org/wiki/Timeline:History\\_of\\_genetic\\_genealogy](https://isogg.org/wiki/Timeline:History_of_genetic_genealogy), dostęp: październik 2018.

7 B. Bettinger, *What is a Genetic Genealogist?*, [a:] <https://thegeneticgenealogist.com/2016/12/27/what-is-a-genetic-genealogist/>, 27.12.2016, dostęp: 7.06.2018.

pt. *Poszukiwanie przodków*<sup>8</sup>. Podobnie czynią autorzy książek poświęconych poszczególnym rodom, na przykład: Mirosław Mitrenga w *Genealogii świerkłanieckiego rodu Mitręgów/Mitrengów*<sup>9</sup> czy Andrzej Szalewicz w *Rodopisie Szalewiczów, czyli wszyscy pochodzimy od jednego przodka*<sup>10</sup>.

Wśród źródeł internetowych na uwagę zasługuje między innymi blog Eryka Grzeszkowiaka *Genealogia Genetyczna*<sup>11</sup>. Zawiera on wprawdzie jedynie podstawowe informacje z zakresu omawianej dziedziny, lecz może stanowić dobre wprowadzenie dla osób chcących rozpocząć badania z zakresu genealogii genetycznej. Tematyka ta poruszana jest także na blogach poświęconych w głównej mierze genealogii tradycyjnej<sup>12</sup>. Do popularyzowania wiedzy i udzielania wzajemnej pomocy wykorzystywane są także media społecznościowe, na przykład Facebook<sup>13</sup>.

Najwięcej literatury z zakresu omawianej dziedziny odnaleźć można w języku angielskim. W całości genealogii genetycznej poświęcone zostały takie publikacje jak: *Genetic Genealogy: The Basics and Beyond*<sup>14</sup> autorstwa Emily D. Aulicino, *The Family Tree Guide to DNA Testing and Genetic Genealogy*<sup>15</sup> napisana przez Blaine T. Bettinger czy *Genetic Genealogy in Practice*<sup>16</sup> autorstwa Blaine T. Bettinger i Debbie Parker Wayne. Nieregularnie ukazuje się także czasopismo „Journal of Genetic Genealogy”.

Spółeczność genealogów genetycznych od 2005 roku jest skupiona w The International Society of Genetic Genealogy, w skrócie ISOGG.

■ 8 M. Nowaczyk, *Poszukiwanie przodków...*, s. 217–233.

9 M. Mitrenga, *Genealogia świerkłanieckiego rodu Mitręgów/Mitrengów*, Chorzów 2018 [Monografie i Materiały MGPE, nr 11].

10 A. Szalewicz, *Rodopis Szalewiczów. Czy wszyscy pochodzimy od jednego przodka? Materiały źródłowe*, Warszawa 2008.

11 *Genealogia genetyczna, Pierwszy polski blog o genealogii genetycznej*, [@:] <http://www.genealogiagenetyczna.com/>, dostęp: sierpień 2018.

12 A. Ornatowski, *Genealogia genetyczna – to warto wiedzieć!*, [@:] <https://ornatowski.com/genealogia/genealogia-genetyczna/>, dostęp: sierpień 2018; B. Małłek, *Testy DNA – genealogia genetyczna*, [@:] <http://www.tropemkorzeni.pl/testy-dna-genealogia-genetyczna/>, dostęp: sierpień 2018; M. Oziębłowski, *Genealogia genetyczna Oziębłowskich (Oziębłowskich)*, [@:] <http://www.oziembowski.eu/dna/index.htm>, dostęp: sierpień 2018; G. Rychlik, *Kolejność testowania DNA autosomalnego*, [@:] <https://praktykowaniegenealogii.wordpress.com/2018/03/05/kolejnosc-testowania-dna-autosomalnego/>, dostęp: sierpień 2018.

13 Facebook – grupa publiczna: *Genealogia Genetyczna*, [@:] <https://www.facebook.com/groups/306712486185021/>, dostęp: sierpień 2018.

14 E.D. Aulicino, *Genetic Genealogy...*

15 B.T. Bettinger, *The family tree guide to DNA testing and genetic genealogy*, [b.m.] 2016.

16 B.T. Bettinger, D.P. Wayne, *National Genealogical Society, Genetic genealogy in practice*, [b.m.] 2016.

Głównym celem tego stowarzyszenia jest doradzanie i edukowanie z zakresu wykorzystania genetyki do badań genealogicznych. W ramach swojej działalności udostępnia ono aktualizowane na bieżąco drzewo haplogrup Y-DNA czy ISOGG Wiki, która jest internetową encyklopedią genealogii genetycznej.

## Podstawowe pojęcia z zakresu genealogii genetycznej

Genom człowieka, czyli cały jego materiał genetyczny, zbudowany jest z DNA. Można go podzielić na ten znajdujący się w jądrze (genom jądrowy) oraz w mitochondrium (genom mitochondrialny). Do badań z zakresu genealogii genetycznej wykorzystuje się oba rodzaje. Materiał genetyczny w jądrze przyjmuje formę podwójnej helisy i zbudowany jest z podjednostek zwanych nukleotydami. Każda z nich składa się z zasady azotowej połączonej wiązaniem N-glikozydowym z cukrem w postaci pentozy (deoksyrybozy) oraz przyłączonej do niej grupy fosforanowej. W DNA wyróżnić można cztery typy zasad: adeninę (A), guaninę (G), cytozynę (C) i tyminę (T). W każdej komórce znajduje się 3 200 000 000 nukleotydów, które zorganizowane są w 23 chromosomy. Powstają one w wyniku kilkunastopięciowego upakowania podwójnej helisy DNA podczas cyklu komórkowego. Genom mitochondrialny to z kolei kłosa cząsteczka DNA zawierająca tylko 16 569 nukleotydów<sup>17</sup>. Na materiał genetyczny człowieka cały czas oddziałuje otaczające go środowisko. Jest to główna przyczyna jego zmienności, czyli występowania dziedzicznych i niedziedzicznych różnic między komórkami danego organizmu, osobnikami należącymi do tej samej populacji lub populacjami. Przyczyną uszkodzenia DNA mogą być czynniki egzogenne (zewnętrzne), takie jak promienie jonizujące, ultrafioletowe, różnego rodzaju związki chemiczne, niektóre leki czy zanieczyszczenia przemysłowe. Do czynników endogennych (wewnętrznych) zaliczyć można wolne rodniki czy zaburzony transport elektrolitów<sup>18</sup>.

Większość informacji genetycznej jest wspólna dla wszystkich ludzi. Jednak nawet u blisko spokrewnionych osób wyróżnić można szereg różnic zwanych polimorfizmami. To one w znacznej części są odpowiedzial-

■ 17 T.A. Brown, P. Węgleński, *Genomy*, Warszawa 2009, s. 4; G. Drewa, T. Ferenc, *Genetyka medyczna: Podręcznik dla studentów*, Wrocław 2011, s. 27–30.

18 G. Drewa, T. Ferenc, *Genetyka medyczna...*, s. 279.

ne za różnicowanie panujące w naszej populacji. W przypadku, gdy taka zmiana zachodzi w danej zbiorowości/grupie stosunkowo rzadko lub jej wpływ na fenotyp jest znaczący, wówczas określa się ją mianem mutacji<sup>19</sup>.

Poruszanie się po sekwencji DNA ułatwiają markery genetyczne, czyli geny lub segmenty DNA o znanym położeniu w chromosomie, których obecność można łatwo wykryć. Używa się ich jako punktów odniesienia przy budowie map genetycznych<sup>20</sup>. Położenie genu na takiej mapie ustala się w oparciu o odległość w stosunku do dwóch najbliższych markerów genetycznych. Lokalizacja markera na chromosomie nazywana jest *locus* (l.mn. *loci*)<sup>21</sup>.

W przypadku genealogii genetycznej istotne znaczenie mają markery molekularne (markery DNA). Jest to każda sekwencja nukleotydowa, której polimorfizm pozwala na ustalenie różnic genetycznych między osobnikami, niezależnie od ich fazy rozwojowej. Wyróżnić można trzy główne kategorie polimorfizmów, które spełniają kryteria markera DNA: polimorfizm sekwencji anonimowych, polimorfizm długości prostych sekwencji (polimorfizm sekwencji mini- i mikrosatelitarnych) oraz polimorfizm pojedynczego nukleotydu. Dla badań z zakresu genealogii genetycznej główne zastosowanie mają dwie ostatnie kategorie<sup>22</sup>.

Polimorfizm długości prostych sekwencji (*simple sequence length polymorphism* – SSLP) to szeregi powtórzeń sekwencji o różnej długości, zawierających różną liczbę jednostek powtarzalnych. Istnieją dwa rodzaje markerów SSLP. Pierwszym z nich są mikrosatelitarne sekwencje, czyli proste powtórzenia tandemowe (*short tandem repeat* – STR). W tym rodzaju zmienności sekwencja nukleotydowa składająca się od 2 do 6 par zasad, na przykład CTA, jest zorganizowana jako powtórzenie tandemowe, czyli ten sam zestaw nukleotydów powtarza się kilka lub kilkanaście razy, a powtórzenia sąsiadują ze sobą, na przykład CTACTACTACTACTA itd. Ich liczba u poszczególnych osób może się różnić, ale zwykle w jednym *locus* wynosi ona między 10 a 30, nie więcej niż 50. W przypadku

■ 19 M. Marcinkowska, P. Kozłowski, *Wpływ polimorfizmu liczby kopii na zmienność fenotypową człowieka*, „Postępy Biochemii” 2011, s. 240.

20 Przedstawiają one graficznie liniowe uporządkowanie genów w cząsteczce DNA.

21 W. Li, *Genetic Marker*, [w:] *Encyclopedia of Systems Biology*, red. W. Dubitzky, O. Wolkenhauer, K-H Cho, H. Yokota, New York 2013; *Genetic Map*, [w:] *Encyclopedia of Genetics, Genomics, Proteomics and Informatics*, Dordrecht 2008; *Locus*, [w:] *Encyclopedic Reference of Genomics and Proteomics in Molecular Medicine*, Berlin – Heidelberg 2006; *Genetic Map*, [w:] *Encyclopedic Reference of Genomics and Proteomics in Molecular Medicine*, Berlin – Heidelberg 2006.

22 G. Drewa, T. Ferenc, *Genetyka medyczna...*, s. 732–734.

blisko spokrewnionych osób liczba powtórzeń jest najczęściej identyczna. Na podstawie tej zgodności lub odmienności można wnioskować o pokrewieństwie dwóch osobników<sup>23</sup>.

Drugim rodzajem markerów SSLP są minisatelitarne sekwencje DNA, czyli zmienna liczba powtórzeń tandemowych (*variable number of tandem repeats* – VNTR). W tym rodzaju zmienności sekwencja nukleotydowa składa się od 10 do 100 par zasad i powtarza się nawet do 1000 razy. Jednak obecnie odchodzi się od badania tych polimorfizmów na rzecz STR<sup>24</sup>.

Jako marker DNA wykorzystuje się także polimorfizmy punktowe, czyli polimorfizmy pojedynczego nukleotydu (*single nucleotide polymorphism* – SNP)<sup>25</sup>. Stanowią one najmniejszą jednostkę zmienności sekwencji genetycznej występującą średnio co 1 na 1000 par zasad<sup>26</sup>. Mogą przybrać postać substytucji, czyli zamiany jednej zasady na inną, na przykład cytozyny (C) na tyminę (T), delecji – usunięcia nukleotydu, lub insercji polegającej na wstawieniu dodatkowego nukleotydu.

Spośród 23 par chromosomów 22 z nich to autosomy (atDNA) (o identycznej morfologii u obu płci), a pozostała para to heterosomy (chromosomy płciowe) X i Y. Przedstawione w niniejszym artykule wyniki będą się opierać na porównywaniu sekwencji zapisanej na chromosomie Y (Y-DNA). Jest on najmniejszym ze wszystkich, ale warunkuje płć męską i w przeciwieństwie do pozostałych jest dziedziczony tylko w linii patrylinearnej (ojcowskiej). Oznacza to, że w niemal niezmiennionej postaci jest przekazywany z ojca na syna. W taki sam sposób w kulturze polskiej, jak i sąsiednich, przekazywane jest nazwisko. Ta korelacja dla genealogów jest niezmiernie istotna, gdyż w ten sposób, mimo braku źródeł pisanych, możliwe jest potwierdzenie lub wykluczenie pokrewieństwa u tak samo nazywających się osób, a nawet określenie, kiedy żył ich wspólny przodek<sup>27</sup>.

W badaniach z zakresu genealogii genetycznej poza Y-DNA wykorzystywane są także wszystkie pozostałe chromosomy (atDNA) oraz DNA mitochondrialne (mtDNA). Dziedziczy się je w sposób odmienny niż w przypadku chromosomu Y. mtDNA jest przekazywane w linii matry-

■ 23 Ibidem, s. 125, 732–734.

24 Ibidem, s. 732–734.

25 Ibidem, s. 732–734.

26 *Single Nucleotide Polymorphisms*, [w:] *Encyclopedic Reference of Genomics and Proteomics in Molecular Medicine*, Berlin – Heidelberg 2006.

27 T.E. King, M.A. Jobling, *What's in a name?*, „Trends in Genetic” 2009, t. 1, nr 8.

linearnej (matczynej)<sup>28</sup>, czyli z matki na córki i synów. Jest to bardzo niewielka część ludzkiego DNA i zmiany w nim pojawiają się na tyle wolno, że osoby mające identyczny genom mogą być bardzo daleko spokrewnione. W związku z tym w większości przypadków nie będzie możliwe powiązanie wyniku badania genetycznego ze źródłami pisanymi.

atDNA jest dziedziczone po wszystkich przodkach, choć w różnym stopniu. Im dalszy przodek, tym mniejszy fragment jego DNA zostanie odziedziczony przez badaną osobę. Uważa się, że wykorzystywanie danych autosomalnych do celów genealogii genetycznej jest skuteczne jedynie wtedy, gdy wspólnym przodkiem jest co najwyżej praprapradziadek. Po przodku tego rzędu istnieje statystyczna szansa na odziedziczenie około 3,125% jego materiału genetycznego. W przypadku prapraprapradziadków procent ten maleje do około 1,562%, a z każdym kolejnym pokoleniem prawdopodobieństwo posiadania wspólnego DNA zbliża się proporcjonalnie do zera<sup>29</sup>. Jednak ze względu na pewną losowość dziedziczenia, odcinek DNA wystarczający do potwierdzenia pokrewieństwa może być przekazywany przez większą liczbę pokoleń, nawet do ośmiu<sup>30</sup>.

Wpływ na możliwości wykorzystania informacji zawartej w DNA dla celów genealogii genetycznej ma także rodzaj wykonanego badania. W przypadku chromosomu Y najczęściej wykorzystuje się analizę krótkich powtórzeń tandemowych (STR). Są to grupy sekwencji, różniące się od siebie liczbą powtórzonych kilkunukleotydowych traktów, na przykład AGAGAG itd. Każdy człowiek w danym allelu może bowiem mieć różną liczbę powtórzeń, co umożliwia odróżnienie jednej osoby od drugiej. Znacznie bardziej szczegółowe wyniki można uzyskać, wykonując badanie całej sekwencji chromosomu Y. W tym przypadku za pomocą technologii NGS (*Next Generation Sequencing*) odczytuje się pełny ciąg

■ 28 Ostatnie badania wskazują, że w bardzo rzadkich przypadkach mtDNA może być przekazane także w linii ojcowskiej, por. *Mitochondrialne DNA można odziedziczyć także po ojcu*, [a:] <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C31898%2CMitochondrialne-dna-mozna-odziedziczyc-takze-po-ojcu.html>, dostęp: grudzień 2018.

29 E. Grzeszkowiak, *Czy DNA dziedziczą po wszystkich przodkach? – Każdy ma dwa drzewa*, [a:] <http://www.genealogiagenetyczna.com/2015/08/czy-dna-dziedzicze-po-wszystkich.html>, dostęp: sierpień 2018.

30 E. Grzeszkowiak, *Jak odległy może być odcinek DNA? – prawdziwa historia*, [a:] <http://www.genealogiagenetyczna.com/2017/05/jak-odlegly-moze-byc-odcinek-dna.html>, dostęp: sierpień 2018; E. Grzeszkowiak, *Ile mam wspólnego DNA z danym krewnym?*, [a:] [http://www.genealogiagenetyczna.com/2015/09/ile-mam-wspolnego-dna-z-danym-krewnym\\_10.html](http://www.genealogiagenetyczna.com/2015/09/ile-mam-wspolnego-dna-z-danym-krewnym_10.html), dostęp: sierpień 2018; E. Grzeszkowiak, *Czy DNA dziedziczą po wszystkich przodkach? – Każdy ma dwa drzewa*, [a:] <http://www.genealogiagenetyczna.com/2015/08/czy-dna-dziedzicze-po-wszystkich.html>, dostęp: sierpień 2018.

nukleotydów na danym chromosomie. Umożliwia to analizę wszystkich SNP, a przez to dokładne określenie posiadanej haplogrupy.

Badania genetyczne mogą stać w opozycji do wywodu przodków ustalonego za pomocą genealogii tradycyjnej. Model, w którym mężczyzna jest głową rodziny i po którym potomkowie dziedziczą nazwisko, nie zawsze musi oznaczać, że jest on ojcem dzieci pochodzących z małżeństwa. Na określenie tego zjawiska używa się sformułowania non-paternity event, w skrócie NPE. Ma ono dwie główne przyczyny. Pierwszą jest zdrada małżeńska, druga to przysposobienie dziecka<sup>31</sup>.

W sytuacji, gdy badania DNA wskazują na brak pokrewieństwa, a mimo to na podstawie takich źródeł jak metryki kościelne czy akta stanu cywilnego ustalono, że dwie osoby pochodzą od wspólnego przodka w linii patrylinearnej, można się spodziewać, że wystąpił NPE, popełniony został błąd przy sporządzaniu wywodu przodków lub zachowane dokumenty nie przedstawiają stanu faktycznego. Dla genealoga genetycznego są to bardzo cenne informacje, nawet jeżeli nie jest w stanie dociec, która z wymienionych sytuacji miała miejsce.

Dużą wartość poznawczą będą miały badania DNA w sytuacji, gdy źródła pisane w ogóle się nie zachowały i nie jest możliwe odtworzenie w oparciu o nie wywodu przodków. Wówczas, gdy dwie osoby uważane są za należące do tego samego rodu (np. ze względu na tożsame nazwisko lub herb), a uzyskały różne wyniki badania genetycznego, można podejrzewać, iż doszło do NPE lub do innej sytuacji wykluczającej pokrewieństwo (np. nazwiska ukształtowały się niezależnie od siebie, nastąpiła adopcja herbowa lub doszło do zmiany nazwiska)<sup>32</sup>. W przypadku potwierdzenia pokrewieństwa, możliwe jest orientacyjne ustalenie dat życia wspólnego przodka, a przez to budowa genetycznego wywodu przodków.

Kolejnym bardzo ważnym dla badań genealogiczno-genetycznych pojęciem jest haplogrupa, czyli grupa podobnych ze względu na swoje pochodzenie haplotypów, a te ostatnie są z kolei zestawem dziedziczonych razem polimorfizmów pojedynczego nukleotydu (SNP)<sup>33</sup>. Spoglądając na haplogrupę z perspektywy genealogii genetycznej, można zdefiniować ją jako grupę osób wyróżnioną spośród całej populacji, która ma wspólnego przodka w linii matrylinearnej lub patrylinearnej. Wynikiem takiego po-

■ 31 T.E. King, M.A. Jobling, *What's in a name?*...

32 Ibidem.

33 *Haplogroup*, [w:] *Encyclopedia of Genetics, Genomics, Proteomics and Informatics*, Dordrecht 2008; T.A. Brown, *Genomy*, red. Piotr Węgleński, Warszawa 2009, s. 614; D.L. Hartl, A.G. Clark, *Podstawy genetyki populacyjnej*, red. Jarosław Burczyk, Warszawa 2009, s. 31.

krewnieństwa jest posiadanie przez co najmniej dwie osoby takiego samego zestawu SNP. Poszczególne haplogrupy oznacza się kolejnymi literami alfabetu. W przypadku Y-DNA będą to litery od A do T, dla mtDNA przyjęto oznaczenia od A do Z.

Znacznie istotniejszy dla badań z zakresu genealogii genetycznej jest podział haplogrup na subklady (podgrupy, podgałęzie). Istnieją dla nich dwa systemy nazewnictwa. Pierwszy polega na zestawieniu litery haplogrupy, a następnie naprzemiennie określonych cyfr i liter, na przykład R1a1a2. W drugim systemie pierwszy człon jest identyczny, lecz dodaje się do niego po dywizie nazwę SNP charakterystycznego dla wszystkich osób zaliczanych do danej podgrupy, np. I-Y2245. Do powstania (nazwania) nowego subkladu dochodzi wtedy, gdy przynajmniej dwie przebadane osoby mają ten sam, nowy zestaw polimorfizmów. Pozostałe zmiany uznawane są za prywatne do momentu, gdy nie będzie można ich przyporządkować do nowej podgrupy. Ze względu na średnie tempo zachodzenia zmian w DNA możliwe jest wydatowanie momentu, w którym powstała dana zmiana i kiedy żył ostatni wspólny przodek badanych osób<sup>34</sup>.

## Projekty genealogiczno-genetyczne – definicja i podział

Wyniki badań z zakresu genealogii genetycznej najpełniej prezentują różnego rodzaju projekty. Słowo to można rozumieć szeroko, jako inicjatywy podejmowane prywatnie i najczęściej nieformalnie lub wykonywane w sposób sformalizowany przez jednostki sektora publicznego. Te pierwsze można nazwać zatem nieinstytucjonalnymi, a te drugie instytucjonalnymi. Podział ten jest istotny ze względu na możliwości (szczególnie finansowe), jakie ma dany projekt, co naturalnie przekłada się na jakość i specyfikę prowadzonych badań oraz uzyskanych wyników.

■ 34 Obecnie dość popularnym serwisem do analizy nieprzetworzonych danych pełnej sekwencji chromosomu Y jest YFull. Dostarcza on narzędzia ułatwiające odczytanie oraz interpretację uzyskanych wyników. Ponadto w oparciu o dane uzyskane od użytkowników jest tworzone, aktualizowane na bieżąco i uzupełniane o nowe subklady drzewo filogenetyczne (Haplogroup YTree). Administratorzy serwisu dla każdej przebadanej próbki podają estymację wieku powstania danej zmiany oraz czasu życia najstarszego wspólnego przodka dla wszystkich osób zaliczanych do przedstawicieli danego subkladu, [@:] <https://www.yfull.com/faq/what-yfulls-age-estimation-methodology/>; opierają się przy tym na metodzie przedstawionej w *Defining a New Rate Constant for Y-Chromosome SNPs based on Full Sequencing Data*, „The Russian Journal of Genetic Genealogy” (Русская версия) 2015, t. 7, nr 1.

Czynniki te należy zawsze brać pod uwagę przy ocenie tego typu przedsięwzięć.

W przypadku polskich projektów instytucjonalnych duży nacisk położono na tzw. antyczne DNA (aDNA), czyli materiał genetyczny pochodzący od dawno już zmarłych organizmów. Największym tego typu przedsięwzięciem jest „Dynastia i społeczeństwo państwa Piastów w świetle zintegrowanych badań historycznych, antropologicznych i genomicznych”, którego kierownikiem jest prof. dr. hab. Marek Figlerowicz z Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN<sup>35</sup>. Głównym celem tego projektu jest znalezienie odpowiedzi na pytania dotyczące pochodzenia populacji zamieszkującej rejon między Odrą i Wisłą w okresie formowania się państwa Piastów, obalenie lub potwierdzenie tezy o genetycznej, morfologicznej i kulturowej homogeniczności populacji zamieszkującej Wielkopolskę w wiekach X–XII oraz weryfikacja hipotez dotyczących rodzimego lub obcego pochodzenia Piastów i elit państwa, którym rządili. Wyniki oparte o tego typu dane zaliczane są już wprawdzie do archeogenetyki, lecz ze względu na ich odniesienie do dynastii Piastów zyskują też wymiar genealogiczny. Dotychczas ukazały się jedynie częściowe wyniki, niepozwalające jeszcze na dokładną analizę omawianych zjawisk.

Do innych przedsięwzięć wykorzystujących materiał genetyczny w celu ustalania faktów historycznych można zaliczyć badanie szczątków ludzkich odnajdowanych w miejscach grzebania ofiar reżimu komunistycznego, na przykład w kwaterze na „Łączce” w Warszawie czy na cmentarzu komunalnym przy ulicy Panewnickiej w Katowicach<sup>36</sup>. Dość ciekawego odkrycia dokonali także badacze projektu „Kultura funeralna elit Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku na terenie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Próba analizy interdyscyplinarnej”, prowadzonego przez prof. Annę Drązkowską z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Z zębów oraz kości udowej szkieletu księcia mazowieckiego Janusza wyizolowane zostało DNA chromosomu Y, co pozwoliło po raz pierwszy na określenie haplogrupy, do której należeli przedstawiciele rodu Piastów<sup>37</sup>.

■ 35 *Dynastia i społeczeństwo państwa Piastów w świetle zintegrowanych badań historycznych, antropologicznych i genomicznych*, [@:] <https://www.ncn.gov.pl/finansowanie-nauki/przyklady-projektow/figlerowicz>, dostęp: sierpień 2018.

36 K. Szwagrzyk, *Policzyć dokładnie, zawołać po imieniu, opatrzyć na drogę... Badania i prace ekshumacyjne Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN*, [@:] [https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/47896\\_Policzyc-dokladnie-zawolac-po-imieniu-opatrzy-na-droge-Badania-i-prace-ekshumac.html](https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/47896_Policzyc-dokladnie-zawolac-po-imieniu-opatrzy-na-droge-Badania-i-prace-ekshumac.html), dostęp: sierpień 2018.

37 *Toruń/ Szczecin/ Genetycy zbadali pochodzenie biologiczne książąt mazowieckich*, [@:] <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C413863%2Ctorun-szczecin-genetycy-zbadali-pochodzenie-biologiczne-ksiazat-mazowieckich.html>, dostęp: sierpień 2018.

W przypadku projektów nieinstytucjonalnych do badań wykorzystuje się próbki pobierane od osób żyjących, a w celu sekwencjonowania DNA korzysta się z usług laboratoriów komercyjnych. Tego rodzaju przedsięwzięcia najczęściej są inicjowane i prowadzone przez przedstawicieli nauk humanistycznych czy społecznych, ale także przez osoby niezwiązane z nauką uniwersytecką, na przykład przez genealogów rodzinnych<sup>38</sup>. Świadectwem tego, jak popularne są tego typu inicjatywy, może być ich liczba, która na samym portalu Family Tree DNA wynosi ponad 10 tysięcy, z czego ponad 7 tysięcy to projekty poświęcone konkretnym rodom<sup>39</sup>. W Polsce świadomość możliwości, jakie daje poznanie struktury DNA stopniowo rośnie, choć wydaje się, że jeszcze dużo czasu upłynie nim osiągnie poziom zbliżony do tego w krajach Europy Zachodniej i USA.

## Projekt Silesia DNA – założenia i cele

Projekt Silesia DNA jest przykładem projektu nieinstytucjonalnego i w dodatku stosunkowo młodego. Zapoczątkowany został w kwietniu 2016 roku i nadal jest w fazie rozwojowej. Jego początki związane są z narzędziami udostępnionymi w ramach portalu FTDNA. Początkowo analizy odbywały się na bazie próbek DNA osób, które wykonały badanie właśnie w tym laboratorium. Obecnie zakres działania został poszerzony i pod uwagę brane są wyniki badań wykonanych w dowolnym ośrodku.

Omawiany projekt jest administrowany przez członków Górnośląskiego Towarzystwa Genealogicznego, a także osoby z nim niezwiązane, ale aktywnie działające w środowisku genealogów genetycznych<sup>40</sup>. Pozwala to na utrzymanie odpowiedniego poziomu merytorycznego, zarówno

■ 38 Autor uważa, że podział na genealogów profesjonalnych (uniwersyteckich) i nieprofesjonalnych (amatorów) nie odpowiada panującym dziś realiom. Niejednokrotnie osoba niemająca wykształcenia historycznego posiada znaczenie większą wiedzę i umiejętności w zakresie prowadzenia badań genealogicznych niż naukowiec, który ma w tym zakresie akademickie przygotowanie, ale na co dzień nie zajmuje się tą dziedziną. Wobec tego bardziej precyzyjne wydaje się określenie genealog rodzinny. Określenie to w wystarczający sposób wskazuje na ograniczenie pola badawczego do własnej rodziny lub grupy osób spokrewnionych i spowinowaconych, lecz nie narzuca od razu określenia mogącego sugerować brak odpowiednich kompetencji.

39 FTDNA – *Surname & Geographical Projects*, [a:] <https://www.familytreedna.com/projects.aspx>, dostęp: sierpień 2018.

40 W Górnośląskim Towarzystwie Genealogicznym „Silius Radicum” administratorami są: Krzysztof Bulla, Damian Jureczko i Joanna Skowron-Szalach. Środowisko genealogów genetycznych reprezentują: Robert Gabel, Eryk Jan Grzeszkowiak, Łukasz Lubicz Łapiński, Artur Martyka.

z dziedziny genealogii genetycznej, jak i genealogii tradycyjnej, ze szczególnym uwzględnieniem obszaru Śląska.

Projekt Silesia DNA ma za zadanie odkrycie bogatego dziedzictwa genetycznego Ślązaków i ich potomków. Jego cechą charakterystyczną jest wieloaspektowe podejście do wykorzystania informacji uzyskiwanych z DNA do badań naukowych. Jednakże, aby jakiegokolwiek analizy były możliwe, konieczne jest zebranie odpowiedniej bazy danych. W genealogii genetycznej można zauważyć pewną zależność – im więcej osób wykona badanie i udostępni jego wyniki, tym większą korzyść uzyska cała społeczność. Skuteczność metod stosowanych w tej nauce zależy bowiem od tego, czy w bazie danych znajduje się wystarczająca liczba osób, których wyniki badań DNA można porównać.

Gromadzenie i przetwarzanie informacji pochodzących z sekwencjonowania DNA stwarza pewne problemy. Poważnym utrudnieniem jest wciąż wysoki koszt, który uniemożliwia finansowanie badań bez uzyskania zewnętrznej dotacji. W grę wchodzi także ograniczenia prawne, a zwłaszcza ochrona danych osobowych. Specyfika projektu wymaga ponadto przestrzegania sztywnych ram terytorialnych i czasowych, w oparciu o które będą gromadzone próbki.

Współczesne granice administracyjne Polski czy Czech niewiele mają wspólnego z rzeczywistym przebiegiem granic historycznych, kulturowych czy językowych. Nie mogły się zatem stać podstawą do określenia ram terytorialnych projektu, który skupia się na analizie określonej grupy etnicznej<sup>41</sup>. Konieczne było ich wytyczenie w oparciu o inne kryteria. Najbardziej odpowiednie wydało się przyjęcie historycznych granic Śląska. Zasięg terytorialny projektu obejmuje zarówno historyczny Dolny Śląsk, czyli teren dawnych księstw brzeskiego, głogowskiego, jaworskiego, legnickiego, nyskiego, oleskiego, świdnickiego, wrocławskiego, wołowskiego, ziębskiego, żagańskiego wraz z wolnymi państwami stanowymi milickim, sycowskim, żmigrodzkim, bytomsko-odrzańskim, jak i obszar historycznego Górnego Śląska, czyli teren dawnych księstw cieszyńskiego, karniowskiego, opawskiego, opolskiego, raciborskiego, a także wolnych państw stanowych bytomskiego i pszczyńskiego. Ponadto ze względu na silne związki z tymi ziemiami w projekcie wzięto pod uwagę także teren dawnego hrabstwa kłodzkiego oraz księstwa krośnieńskiego.

■ 41 Zachodnia część województwa śląskiego składa się obecnie z ziem należących do historycznego Górnego Śląska, zaś wschodnia to Małopolska. W przypadku województwa dolnośląskiego w jego skład wchodzi historyczny Dolny Śląsk, Łużyce i hrabstwo kłodzkie. Województwo lubuskie to zlepek wielu regionów, takich jak Dolny Śląsk, Łużyce, ziemia lubuska oraz Wielkopolska.

Ramy czasowe projektu zostały ustalone z uwzględnieniem zmian składu etnicznego, jakie zachodziły na Śląsku na przestrzeni dziejów. Region ten wielokrotnie doświadczał dużych strat ludności, jak i napływu nowych mieszkańców. Jednym z celów projektu jest próba uchwycenia tych zmian w kontekście genetycznym. Biorąc pod uwagę możliwość uzyskania w przyszłości danych ze szczątków kopalnych miejscowej populacji, nie wyznaczono dolnej granicy czasowej projektu i z konieczności będzie ona tożsama z datą najstarszych zachowanych śladów ludzkich z badanego obszaru, które będą mogły być poddane sekwencjonowaniu DNA.

Inaczej jest w przypadku górnej granicy czasowej. Postanowiono, aby do Projektu Silesia DNA przyjmować wyniki badania DNA osób (lub ich przodków), które urodziły się na Śląsku co najmniej przed 1939 rokiem. Śmierć tysięcy Ślązaków podczas II wojny światowej, jak i masowe przesiedlenia po jej zakończeniu, zmieniły obraz tego regionu. Na Dolnym Śląsku doszło do niemal całkowitej wymiany ludności<sup>42</sup>. Była to pierwsza tak gwałtowna i drastyczna zmiana demograficzna w dziejach tych ziem, mimo że na przestrzeni ostatnich 400 lat dochodziło do wielkich konfliktów wyniszczających Śląsk, takich jak I wojna światowa, wojny śląskie czy wojna trzydziestoletnia<sup>43</sup>.

Czynniki historyczne nie są jedynymi, które brano pod uwagę przy wyznaczaniu tej cezurę czasowej. Nic nie stałoby na przeszkodzie, aby dokonać analizy całościowej, uwzględniając zmiany, jakie zaszły od 1939 roku do współczesności. Zwrócono jednak uwagę na znaczną mobilność ludności urodzonej w tym okresie. Część tego pokolenia nadal żyje i może w każdej chwili opuścić obszar uwzględniany w projekcie. Z drugiej strony wiele osób mieszkających współcześnie na Śląsku urodziło się poza jego granicami. Analiza okresu powojennego wymagałaby zatem zbierania wielu szczegółowych danych osobowych, co stanowiłoby dodatkową komplikację. Jest to jeden z głównych powodów odrzucenia okresu od 1939 do współczesności. Nie jest jednak wykluczone, że w przyszłości i ten przedział czasowy zostanie uwzględniony w projekcie.

W ramach Projektu Silesia DNA zbierane są dane z trzech rodzajów sekwencjonowania DNA: chromosomu Y, chromosomów autosomalnych i X oraz DNA mitochondrialnego. W przypadku pierwszego z nich podstawową informacją jest haplogrupa, do której należy dana osoba, bez względu na to, czy będzie ona ustalona w oparciu o badanie STR czy

■ 42 E. Kaszuba, *Dzieje Śląska po 1945 roku*, [w:] *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2007, s. 493–505.

43 Ibidem, s. 183–186.

określonych SNP-ów. Dotychczas w bazie projektu zgromadzona została liczba danych pozwalająca na wykonanie pierwszych analiz. Zostaną one przedstawione w dalszej części artykułu.

Prezentacja wyników badań autosomalnych wymaga znacznie bardziej skomplikowanej metody porównywania danych niż w przypadku YDNA czy mtDNA. Najczęściej sekwencja DNA jest poddawana obliczeniom przez kalkulator etniczny, który określa procentowo podobieństwo do kilku lub kilkunastu różnych komponentów<sup>44</sup>. Uzyskane wyniki poddaje się następnie analizie głównych składowych (PCA), co umożliwia ich prezentację na wykresie dwuwymiarowym. Wówczas, poprzez porównanie dystansu między punktami, w przystępny sposób można zobrazować różnice i podobieństwa pod względem genetycznym między osobami znajdującymi się w bazie projektu, czy też między nimi a innymi grupami etnicznymi. Zebrane w bazie projektu wyniki badań DNA nie pozwalają jeszcze na wyczerpującą analizę. Wydaje się jednak, że w niedalekiej przyszłości, po pokonaniu trudności technicznych związanych ze stworzeniem narzędzia do PCA, możliwe będzie zaprezentowanie wstępnych wyników.

Stosunkowo najmniej udało się zebrać wyników badań DNA mitochondrialnego. Z tego powodu mogą one być skutecznie wykorzystane jedynie do analizy w obrębie poszczególnych rodów, gdyż dla celów analizy rozmieszczenia terytorialnego są niewystarczające.

Dużym problemem projektów niemających zewnętrznego finansowania jest wysoki koszt badań. Uniemożliwia on swobodne kreowanie bazy próbek w oparciu o założone z góry cele. Obecnie cena jednego badania autosomalnego wynosi około 300–450 zł, badania chromosomu Y obejmującego 37 markerów 630 zł, a pełna sekwencja YDNA to wydatek sięgający nawet 2400 zł<sup>45</sup>. Przeniesienie tych wszystkich wydatków na inicjatywę oddolną uniemożliwiłoby rozpoczęcie funkcjonowania jakiegokolwiek projektu nieinstytucjonalnego. Jednak, ze względu na rosnącą popularność prywatnych badań genetycznych, pojawiła się możliwość przezwyciężenia tego ograniczenia. Osoby zainteresowane swoją przeszłością pokrywają koszt badania z własnych środków. Uzyskane w ten sposób wyniki są udostępniane w bazie projektu. Jego administratorzy

■ 44 Narzędzia, takie jak kalkulatory etniczne, oferuje strona: <https://www.gedmatch.com/> oraz <https://dna.land/>.

45 W przypadku najpopularniejszych laboratoriów zagranicznych koszt jednego badania zależy od kursu dolara lub euro, dla przykładu za badanie autosomalne w Ancestry DNA trzeba zapłacić 99 euro, w 23andme 99\$, a w FTDNA 79\$. Za badanie obejmujące 37 markerów w FTDNA należy zapłacić 129\$, pełna sekwencja w tej firmie to koszt 650\$, a konkurencyjnej FullGenomes 645\$.

w zamian za uzyskane dane starają się udzielać pomocy merytorycznej przy ich analizie. Podobnie jest w przypadku Projektu Silesia DNA, w ramach którego można uzyskać wsparcie w ustalaniu swojego pochodzenia także metodą genealogii tradycyjnej, co ma duże znaczenie dla późniejszej interpretacji badań DNA.

Niektóre działania podejmowane w ramach omawianego projektu bezpośrednio wspomagają genealogię tradycyjną, na przykład prowadzenie czy wspieranie rozwoju projektów rodowych (nazwiskowych), tworzenie filogenetycznego drzewa Ślązaków, promocja i świadczenie pomocy w interpretacji wyników badań czy potwierdzanie lub wykluczanie pokrewieństwa badanych osób. Istotnym zagadnieniem podejmowanym w ramach projektu jest analiza terytorialnego zróżnicowania haplogrup chromosomu Y na Śląsku w okresie między XVI a XX wiekiem oraz porównanie ich procentowego udziału<sup>46</sup>. Uzupełnia ona wiedzę na temat przeszłości poszczególnych śląskich rodów.

W ramach Projektu Silesia DNA rozważa się także możliwość wykorzystania danych z odkryć aDNA w celu porównania ich z próbkami znajdującymi się w bazie. Pozwoliłoby to na potwierdzenie lub zaprzeczenie teorii o ciągłości zamieszkiwania ziem śląskich przez tę samą grupę ludności. W przypadku uzyskania szczegółowych wyników możliwe będzie nawet odnalezienie potomków osób, których szczątki odnajdywane są na dawnych cmentarzyskach. Zagadnienia te nie tylko wpisują się w genealogię genetyczną, lecz również dostarczają wielu cennych informacji dotyczących Ślązaków jako odrębnej grupy etnicznej.

## Procentowy udział haplogrup na Śląsku

Wyniki badań DNA w postaci udziału haplogrup na danym obszarze najczęściej prezentuje się za pomocą formy tabelarycznej. Podane w ten sposób dane są bowiem interesujące nie tylko dla genealogów genetycznych, ale także dla osób badających zróżnicowanie populacji zamieszkującej poszczególne regiony oraz historię przemieszczania się ludów na przestrzeni wieków. Podobny lub odmienny rozkład procentowy haplogrup Y-DNA może świadczyć odpowiednio o wspólnym lub różnym pochodzeniu męskich mieszkańców poszczególnych państw czy regionów.

■ 46 Wszystkie informacje dotyczące projektu, jak i na bieżąco aktualizowane drzewo filogenetyczne Ślązaków, omówienia projektów rodów nazwiskowych oraz mapę przedstawiającą rozmieszczenie haplogrup chromosomu Y na Śląsku, odnaleźć można na stronie projektu: <http://siliusradicum.pl/projekt-silesia/>.

Zaobserwować można pewne korelacje między obszarami zajmowanymi przez ludy mające korzenie słowiańskie, germańskie czy celtyckie a konkretnymi haplogrupami. Na przykład zauważono, że haplogrupa R1a1 dominuje na obszarach zamieszkiwanych w okresie wczesnego średniowiecza przez ludność zachodniosłowiańską, a więc nie tylko na terenie Polski czy Czech, ale także wschodnich Niemiec<sup>47</sup>. Należy jednak pamiętać, że związek ten nie musi jeszcze oznaczać, iż przodkowie wszystkich przebadanych osób mających tę haplogrupę związani byli w średniowieczu czy we wcześniejszych okresach z tym samym ludem. Kultura, język czy religia są bowiem efektem wpływów niezależnych od wspólnego pochodzenia biologicznego w linii patrylinearnej.

Procentowy udział chromosomu Y na terenie Polski i Niemiec został przedstawiony w artykule *Significant genetic differentiation between Poland and Germany follows present-day political borders, as revealed by Y-chromosome analysis*, w którym autorzy podjęli się porównania 2128 próbek niespokrewnionych ze sobą osób: 913 z nich pochodziło z ośmiu regionów Polski, a 1215 z 11 regionów Niemiec. W większości były pobierane w lokalnych laboratoriach, a więc powinny odzwierciedlać różnice między regionami obu państw<sup>48</sup>.

W tym kontekście najbardziej interesujące dla Śląska są wyniki laboratorium wrocławskiego. Przebadano w nim 101 osób, rezultaty zaprezentowano w tabeli nr 1.

Tabela 1. Udział haplogrup na podstawie wyników laboratorium wrocławskiego

| Haplogrupa         | Liczba próbek | Udział procentowy |
|--------------------|---------------|-------------------|
| DExE3b             | 0             | 0,00%             |
| E3b (M35)          | 12            | 11,9%             |
| FxI,J2,K,N,P (M89) | 6             | 5,9%              |
| I (M170)           | 13            | 12,9%             |
| J2 (M172)          | 2             | 2,00%             |
| N3 (M46)           | 5             | 5,00%             |
| PxR1 (M74)         | 1             | 1,00%             |
| R1xRa1a (M173)     | 13            | 12,90%            |
| R1a1 (M17)         | 49            | 48,50%            |
| Suma próbek        | 101           |                   |

Oprac. K. Bulla na podstawie M. Kayser i in., *Significant genetic differentiation between Poland and Germany follows present-day political borders, as revealed by Y-chromosome analysis*, „Human Genetics” 2005, t. 117, nr 5

■ 47 M. Kayser i in., *Significant genetic differentiation between Poland and Germany follows present-day political borders, as revealed by Y-chromosome analysis*, „Human Genetics” 2005, t. 117, nr 5 (2005).

48 Ibidem.

Warto zaznaczyć, że w porównaniu do innych badanych regionów Polski stosunek procentowy występowania haplogrupy R1a1 był najmniejszy. Zauważyć można także, że dość licznie reprezentowana była haplogrupa E3b, gdyż jej udział obliczono na 11,9%, choć średnia krajowa wynosiła 4,5%. Zaskakująca jest dość niewielka liczba osób z haplogrupą I, stanowiąca jedynie 12,9% ogółu badanych. W laboratoriach w Gdańsku i Szczecinie jej udział wyniósł odpowiednio 21,3% i 21,9%<sup>49</sup>. Ze względu na to, że Projekt Silesia DNA na razie nie bierze pod uwagę badań osób przybyłych na Śląsk po 1939 roku oraz ich potomków, zaprezentowane wyniki wydają się być interesujące pod względem porównawczym do tych, które są rezultatem projektu.

Badania te nie mogą jednak zostać uznane za reprezentatywne dla populacji zamieszkujących przedwojenny Śląsk. Nawet sami autorzy publikacji zaznaczyli, że na skutek wydarzeń z okresu II wojny światowej i krótko po jej zakończeniu zmieniała się jej struktura genetyczna. Mimo to postawili tezę o korelacji między współczesnym zróżnicowaniem haplogrup chromosomu Y na tym obszarze a ludnością słowiańską zamieszkującą go w średniowieczu<sup>50</sup>. Wydaje się, że o ile przed 1939 rokiem można byłoby zauważyć podobną zależność, to w oparciu o uzyskane wyniki badań nie jest możliwe potwierdzenie wspomnianego przypuszczenia.

Warto podkreślić konieczność posiłkowania się genealogią tradycyjną w badaniach genetycznych terenów takich jak Śląsk w przypadkach, gdy pożądane jest uzyskanie danych porównawczych dla ubiegłych epok, w tym dla analiz zjawisk mających miejsce w średniowieczu czy starożytności. Konieczne jest również wytyczanie granic poszczególnych regionów historycznych oraz oddzielanie ludności rodzimej od nowo przybyłej. Jedynie w ten sposób można uniknąć zacierania się potencjalnych różnic lub podobieństw genetycznych na obszarach zamieszkałych przez ludność autochtoniczną o silnym poczuciu odrębności kulturowej, jak ma to miejsce w przypadku Ślązaków czy Kaszubów.

W ramach Projektu Silesia DNA postanowiono wykonać podobną analizę procentowego udziału chromosomu Y, jak ta zaprezentowana powyżej. Ze względu na szczególny sposób pozyskiwania danych przywiązano wagę do tego, aby próba była dobrana prawidłowo pod względem statystycznym oraz jak najlepiej oddawała tendencje panujące w całej populacji. Biorąc pod uwagę specyfikę dokonywanych analiz chromosomu Y, takie aspekty jak status majątkowy, wykształcenie czy wykonywany zawód

■ 49 Ibidem.

50 Ibidem.

dawców próbek nie mają żadnego wpływu na wynik końcowy. Wydaje się zatem, że jedynymi czynnikami, które powinny być uwzględnione są: równomierne rozmieszczenie terytorialne próbek, zapewnienie losowości próby oraz potwierdzenie posiadania przodków zamieszkujących na obszarze Śląska przed 1939 rokiem.

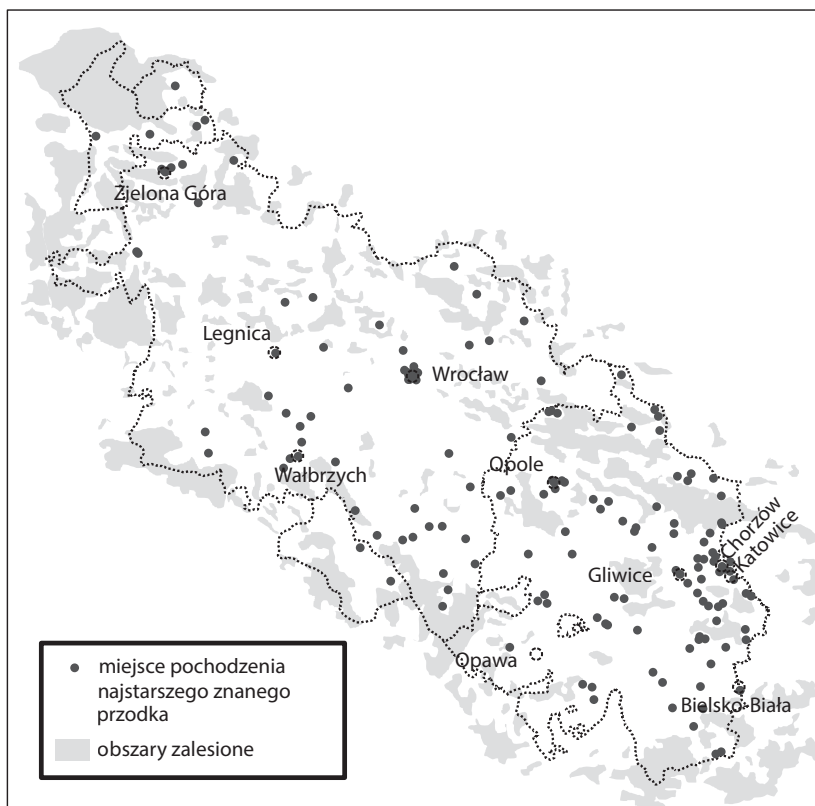
Co do pierwszego czynnika można stwierdzić, że w tym zakresie pokrycie obszaru Śląska nie jest jeszcze w pełni zadowalające, zwłaszcza w przypadku Dolnego Śląska. Pomijając obszary, na których znajdują się większe kompleksy leśne, najsłabiej reprezentowany jest teren dawnego księstwa brzeskiego, głogowskiego oraz legnickiego. Losowość próby zapewniona jest w dużej mierze przez fakt, iż administratorzy nie mają wpływu na to, kto zgłosi się do projektu, zaś w tych razach, w których dołączają do niego osoby należące do wspólnego rodu, liczone są jako jedna próbka. W razie niespełnienia wymogu podania najstarszego znanego przodka urodzonego na Śląsku nie są w ogóle brani pod uwagę. Podobnie dzieje się, gdy informacja o pochodzeniu może budzić uzasadnione wątpliwości lub oparta jest na legendzie rodzinnej.

Miejsca urodzeń najstarszych znanych przodków osób uwzględnionych w Projekcie Silesia DNA przedstawione zostały na mapie 1, na której oznaczono także obszary zalesione. Przy ocenie równomierności rozłożenia próby badawczej należy zauważyć, że tereny zalesione oraz wysokogórskie były znacznie słabiej zasiedlone lub nawet niezasiedlone. Brak lub niewielka liczba próbek z nich pochodzących jest zatem zjawiskiem prawidłowym.

Baza danych jest aktualizowana na bieżąco wraz z przybywaniem informacji o kolejnych przebadanych osobach. W sierpniu 2018 roku łącznie w projekcie zgromadzonych było 166 próbek, dla których wykonano badanie chromosomu Y. W przypadku czterech z nich nie udało się określić dokładnej miejscowości zamieszkania najstarszego przodka na terenie Śląska. Osoby te zostały wliczone do danych obejmujących cały region, nie uwzględniono ich jednak w wynikach z podziałem na Górny i Dolny Śląsk.

Szczegółowe wyniki udziału haplogrup zostały przedstawione w tabeli nr 2. Jak można zauważyć, najwięcej spośród przebadanych na Śląsku osób należało do R1a – aż 37,35% ogółu. Drugą najczęściej występującą okazała się R1b, która stanowiła 19,88%, a trzecią I1 – 12,05% spośród wszystkich próbek. Łącznie ich przedstawiciele stanowią niemal 70% biorących udział w projekcie. Zaprezentowany rozkład najczęściej występujących na

Mapa 1. Miejsca urodzeń najstarszych znanych przodków osób uwzględnionych w Projekcie Silesia DNA



Oprac. K. Bulla

Śląsku haplogrup odbiega od ogólnopolskiego<sup>51</sup>. Zauważyć trzeba w szczególności mniejszą liczbę reprezentantów R1a. Udział haplogrupy I1 można uznać za istotnie większy w porównaniu do innych regionów Polski, jednak w zestawieniu z cytowanymi wcześniej wynikami z laboratorium wrocławskiego uzyskane dane są bardzo zbliżone<sup>52</sup>. Najbardziej występującymi haplogrupami okazały się Q i T. Nie stanowi to jednak żadnego zaskoczenia, gdyż ich udział w populacjach europejskich jest niewielki.

■ 51 *Distribution of European Y-chromosome DNA (Y-DNA) haplogroups by country in percentage*, [a:] [https://www.eupedia.com/europe/european\\_y-dna\\_haplogroups.shtml](https://www.eupedia.com/europe/european_y-dna_haplogroups.shtml)

52 M. Kayser i in., *Significant genetic differentiation between Poland and Germany...*

Tabela 2. Udział haplogrup na Śląsku na podstawie danych zebranych w Projekcie Silesia DNA

| Haplogrupa  | Liczba osób | Udział procentowy |
|-------------|-------------|-------------------|
| E           | 11          | 6,63%             |
| G           | 7           | 4,22%             |
| I1          | 20          | 12,05%            |
| I2          | 12          | 7,23%             |
| J1          | 3           | 1,81%             |
| J2          | 12          | 7,23%             |
| N           | 4           | 2,41%             |
| Q           | 1           | 0,60%             |
| R1a         | 62          | 37,35%            |
| R1b         | 33          | 19,88%            |
| T           | 1           | 0,60%             |
| Suma próbek | 166         |                   |

Oprac. K. Bulla

Trzeba jednak zauważyć, iż przedstawione wyniki mogą nie być w pełni reprezentatywne. Jak już było to częściowo komunikowane, wynika to z faktu, iż obszar badawczy jest stosunkowo duży, a próba niezbyt jeszcze liczna. Ponadto ujawniają się pewne wady zastosowanej metody. Otóż istnieje podejrzenie, że przedstawiciele haplogrup J1, J2, oraz G i E mogą być nadreprezentowani, gdyż stanowią łącznie 19,89% ogółu bazy. Jest to wynik dość wysoki w stosunku do średniego wyniku dla całego kraju obliczanego na 7,5%<sup>53</sup>.

Wspomniane haplogrupy są dość charakterystyczne dla osób pochodzących z Bliskiego Wschodu lub północnej Afryki<sup>54</sup>. Częściowo ich występowanie na Śląsku przed 1939 rokiem jest związane z ludnością o korzeniach żydowskich. Nadreprezentacja jest być może wynikiem tego, że rodziny te jeszcze przed lub zaraz po II wojnie światowej wyemigrowały do Stanów Zjednoczonych lub Izraela, w których genealogia genetyczna jest silnie spopularyzowana, a poszukiwanie przodków bardzo częstym zajęciem. Może się to przekładać na większą liczbę przeba-

■ 53 *Distribution of European Y-chromosome DNA (Y-DNA) haplogroups by country in percentage*, [a:] [https://www.eupedia.com/europe/european\\_y-dna\\_haplogroups.shtml](https://www.eupedia.com/europe/european_y-dna_haplogroups.shtml), dostęp: sierpień 2018.

54 *Haplogroup J1 (Y-DNA)*, [a:] [https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup\\_J1\\_Y-DNA.shtml](https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup_J1_Y-DNA.shtml), dostęp: sierpień 2018; *Haplogroup J2 (Y-DNA)*, [a:] [https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup\\_J2\\_Y-DNA.shtml](https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup_J2_Y-DNA.shtml), dostęp: sierpień 2018; *Haplogroup G2a (Y-DNA)*, [a:] [https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup\\_G2a\\_Y-DNA.shtml](https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup_G2a_Y-DNA.shtml), dostęp: sierpień 2018; *Haplogroup E1b1b (Y-DNA)*, [a:] [https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup\\_E1b1b\\_Y-DNA.shtml](https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup_E1b1b_Y-DNA.shtml), dostęp: sierpień 2018.

danych niż w przypadku Ślązaków, którzy mieszkają w Polsce, Czechach czy Niemczech.

W ustaleniu proporcji, jaką stanowiła ludność żydowska, można oprzeć się na statystyce wyznań ludności zamieszkującej Prowincję Śląską<sup>55</sup> w 1900 roku. Na 4 668 857 mieszkańców tej jednostki administracyjnej tylko 47 586 osób było wyznania mojżeszowego, stanowiąc tym samym 1% populacji tego terytorium. Jest to znacznie mniej niż wynik uzyskany łącznie dla haplogrup J1, J2 oraz G i E, co potwierdza przypuszczenie o nadreprezentacji. Z drugiej strony należy pamiętać, iż występowały one także u osób niemających pochodzenia żydowskiego. Jako przykład można uznać omówiony w dalszej części artykułu ród Jureczko, który zalicza się do J2. Wydaje się jednak, że osoby takie stanowią wyraźną mniejszość w tych haplogrupach.

Zaprezentowane wcześniej wyniki dla całego Śląska można także przedstawić z rozbiorem na Górny i Dolny Śląsk, co pokazano w tabeli nr 3. Zauważyć należy zarysowujące się różnice między tymi regionami. W szczególności niższy udział procentowy R1a oraz wyższy R1b na Dolnym Śląsku. W obu przypadkach haplogrupa I1 stanowi istotny odsetek o porównywalnych wartościach.

Tabela 3. Porównanie udziału haplogrup na Górnym i Dolnym Śląsku na podstawie danych zebranych w Projekcie Silesia DNA

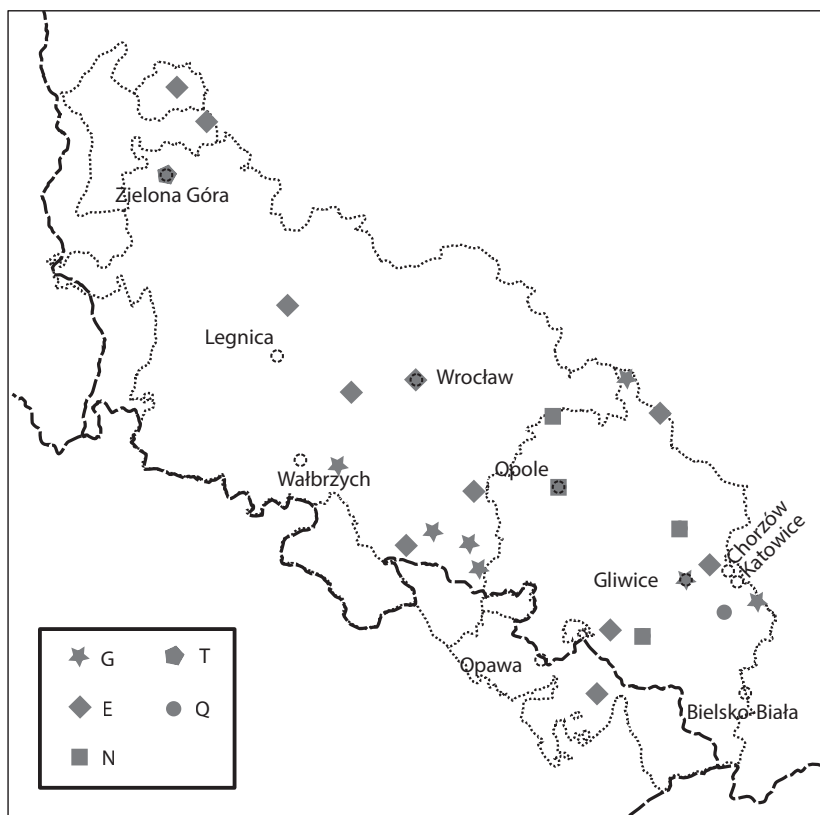
| Dolny Śląsk |             |                   | Górny Śląsk |             |                   |
|-------------|-------------|-------------------|-------------|-------------|-------------------|
| Haplogrupa  | Liczba osób | Udział procentowy | Haplogrupa  | Liczba osób | Udział procentowy |
| E           | 7           | 10,45%            | E           | 4           | 4,40%             |
| G           | 4           | 5,97%             | G           | 3           | 3,30%             |
| I1          | 8           | 11,94%            | I1          | 10          | 10,99%            |
| I2          | 3           | 4,48%             | I2          | 7           | 7,69%             |
| J1          | 0           | 0,00%             | J1          | 3           | 3,30%             |
| J2          | 6           | 8,96%             | J2          | 5           | 5,49%             |
| N           | 0           | 0,00%             | N           | 3           | 3,30%             |
| Q           | 0           | 0,00%             | Q           | 1           | 1,10%             |
| R1a         | 22          | 32,84%            | R1a         | 37          | 40,66%            |
| R1b         | 16          | 23,88%            | R1b         | 17          | 18,68%            |
| T           | 1           | 1,49%             | T           | 0           | 0,00%             |
| Suma próbek | 67          |                   | Suma próbek | 91          |                   |

Oprac. K. Bulla

■ 55 Statystyka sporządzona dla Prowincji Śląskiej (Provinz Schlesien) nie obejmowała Śląska Czeskiego uwzględnionego w projekcie Silesia DNA oraz ziemi krośnieńskiej i świebodzińskiej, nie powinno to jednak zaburzać istoty omawianego zjawiska.

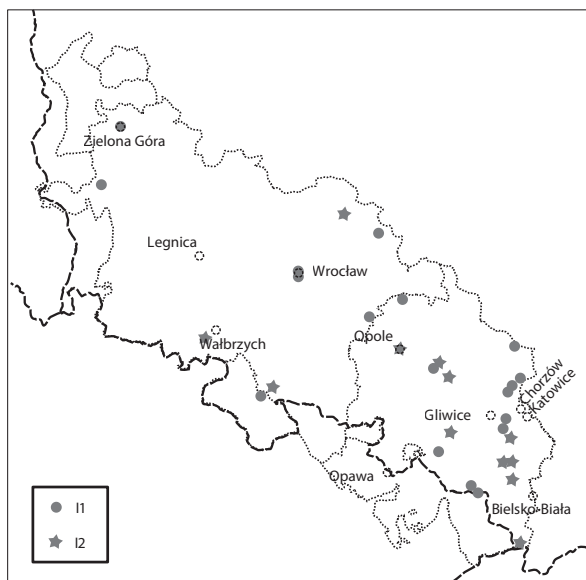
Zebrane w ramach Projektu Silesia DNA informacje o pochodzeniu najstarszego znanego przodka zostały przedstawione także w formie kartograficznej. Mapy nr 2–6 przedstawiają przestrzenne rozmieszczenie haplogrup wśród osób uwzględnionych w bazie projektu, w oparciu o miejsce zamieszkiwania najstarszego znanego męskiego przodka. Obejmują one zbiorczo okres od XVI do XX wieku, lecz wraz z przyrostem próbek, a także rozbudową wywodów przodków o kolejne pokolenia, możliwe będzie wydzielenie okresów i śledzenie zmian, jakie zachodziły na przestrzeni wieków pod względem genetycznego zróżnicowania.

Mapa 2. Występowanie haplogrup Q, N, E, G, T na obszarze historycznego Śląska w świetle wstępnych wyników Projektu Silesia DNA



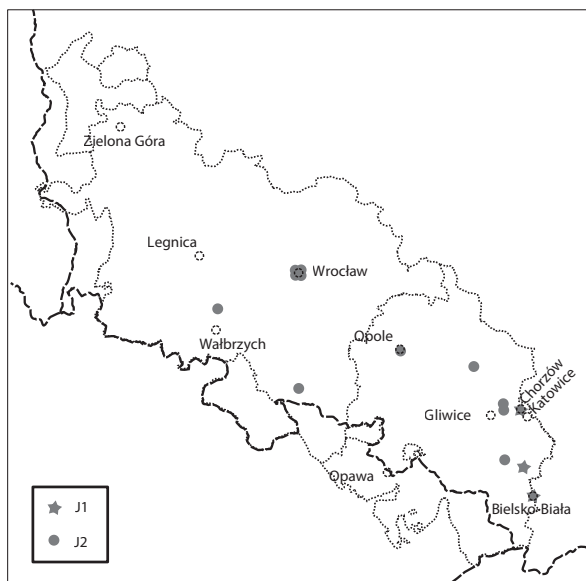
Oprac. K. Bulla

Mapa 3. Występowanie haplogrup I1, I2 na obszarze historycznego Śląska w świetle wstępnych wyników Projektu Silesia DNA



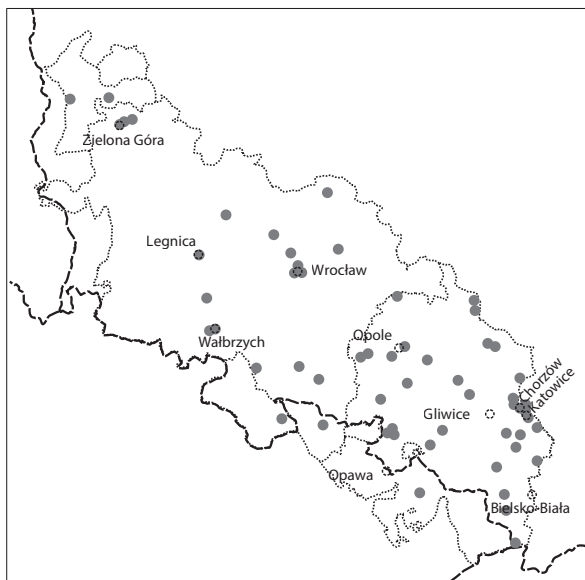
Oprac. K. Bulla

Mapa 4. Występowanie haplogrup J1, J2 na obszarze historycznego Śląska w świetle wstępnych wyników Projektu Silesia DNA



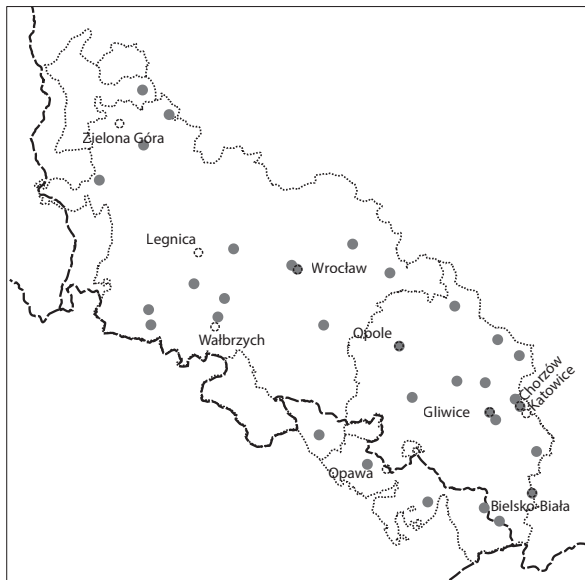
Oprac. K. Bulla

Mapa 5. Występowanie haplogrupy R1a na obszarze historycznego Śląska w świetle wstępnych wyników Projektu Silesia DNA



Oprac. K. Bulla

Mapa 6. Występowanie haplogrupy R1b na obszarze historycznego Śląska w świetle wstępnych wyników Projektu Silesia DNA



Oprac. K. Bulla

W ramach projektu tworzone jest także drzewo filogenetyczne osób, których dane znajdują się w bazie. Przedstawienie ich w ten sposób pozwala zobrazować, czy i jak wszyscy Ślężacy są ze sobą spokrewnieni w linii męskiej, a także dlaczego tak ważne jest pogłębianie badań chromosomu Y. Test DNA badający jedynie 12–16 markerów pozwala zazwyczaj na określenie ogólnej haplogrupy i najczęściej nie daje prawie żadnych informacji na temat poszczególnych subkładałów. Ustalanie haplogrupy w oparciu o STR odbywa się bowiem na podstawie predykcji. Do obliczenia prawdopodobieństwa służą specjalne narzędzia<sup>56</sup>, które pomagają w przyporządkowaniu uzyskanego wyniku do określonej haplogrupy. Jednak nie dają one gwarancji ustrzeżenia się od pomyłki. Czasami konieczne jest uszczegółowienie badań<sup>57</sup>.

Od rodzaju wykonanego testu DNA (liczby przebadanych markerów STR lub SNP) zależy jego przydatność dla celów genealogicznych. Samo określenie, że na przykład dana osoba jest przedstawicielem haplogrupy R1a w oparciu o badanie 12 markerów, nie daje praktycznie żadnej informacji na temat pochodzenia. Zmiana ta powstała około 20 000–27 000 lat temu na Bliskim Wschodzie. Od tego momentu jej posiadacze rozprzesztrzenili się na wszystkie kontynenty – są członkami wielu różnych narodów, mówią różnymi językami i kultywują różne obyczaje. Haplogrupa R1a ma równie duży udział wśród ludności słowiańskiej (Serbołużyczanie, Polacy, Ukraińcy), jak i turecko-mongolskiej (Kirgizi) czy irańskiej (Pasztuni, Tadżycy)<sup>58</sup>.

Niewiele można także dowiedzieć się na temat krewnych, gdyż nawet zgodność wyniku na wszystkich 12 markerach nie daje pewności, iż pokrewieństwo ma miejsce w czasach historycznych.

■ 56 Genealodzy genetyczni do predykcji haplogrup w oparciu o wartości poszczególnych polimorfizmów mikrosatelitarnych (STR) często korzystają z takich narzędzi jak: NEVGEN (<http://www.nevgen.org/>) czy Haplogroup Predictor (<http://www.hprg.com/hapest5/>).

57 Sytuacja taka miała miejsce w przypadku osoby nr 9 z rodu Mitrengów – wątek ten szerzej opisano w kolejnym podrozdziale. Po wprowadzeniu wartości 12 markerów STR do NEVGEN jako najbardziej prawdopodobna określona została haplogrupa D, a dokładnie subkładał D-CTS3097 (D1b1), w oparciu o 14 markerów STR analiza wykazała jako właściwą haplogrupę G i przynależność do podgrupy G-M3155 (G2b), dopiero przy uwzględnieniu wartości 16 markerów STR uzyskano prawidłową haplogrupę, czyli I1. W dodatku najprawdopodobniej badana osoba ma należeć do subkładału I-L621 (I2a1b3).

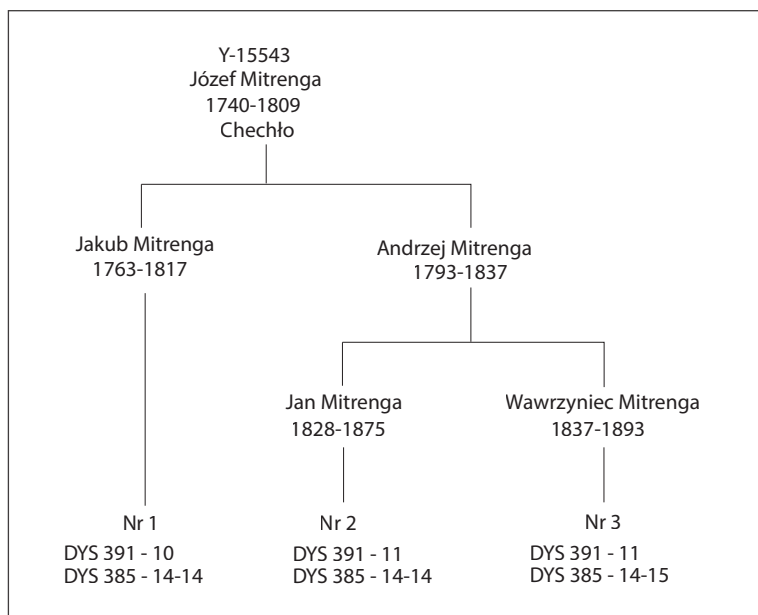
58 *Haplogroup R1a (Y-DNA)*, [[:]] [https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup\\_R1a\\_Y-DNA.shtml](https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup_R1a_Y-DNA.shtml), dostęp: sierpień 2018.

## Wykorzystanie DNA do ustalania historii rodu

W przypadku, gdy dokonywana jest analiza danych dla osób pochodzących z jednego rodu, kwestia wielkości próby badawczej nie odgrywa większego znaczenia. Zastosowanie znajduje metoda porównawcza, a dobór osób następuje ze względu na noszenie wspólnego nazwiska lub w oparciu o podobieństwo genetyczne. Ustalić je można w oparciu o markery DNA, porównując u obu osób liczbę powtórzeń tandemowych w poszczególnych *loci* lub sprawdzając, czy porównywane osoby są nosicielami tych samych SNP.

Przykładem praktycznego zastosowania wyników genealogii genetycznej może być analiza wykonana dla rodu Mitrengów. W bazie znajduje się obecnie dziewięciu przebadanych mężczyzn noszących to nazwisko. Za pomocą metod genealogii tradycyjnej udało się ustalić, że trzy osoby z tego rodu (nr 1–3) mają wspólnego przodka, którym był Józef Mitrenga żyjący w latach 1740–1809 w Chechle (obecnie Świerklaniec). Mając na uwadze, iż pokrewieństwo prawne nie zawsze jest zbieżne z genetycznym, gdyż w którymś momencie mogło dojść do NPE, jedyną metodą rozwiązania wątpliwości było przeprowadzenie badań DNA. W omawianym przy-

Wykres 1. Wykres potomków rodu Mitrenga z Chechła o haplogrupie Y-15543



Oprac. K. Bulla

padku wykazało ono, iż wymienieni przedstawiciele rodu (nr 1–3) mają ten sam SNP o nazwie Y15543<sup>59</sup>. Ocenia się, że zmiana ta powstała na przełomie VI i VII wieku i pojawia się u przedstawicieli zamieszkujących obecnie tereny Polski i Niemiec<sup>60</sup>. Jest to wystarczające potwierdzenie, iż w danym przypadku nie doszło do NPE, każdy inny wynik niż Y15543 będzie świadczył, że dana osoba nie jest spokrewniona w linii męskiej z rodem Mitrengów z Chechła.

DNA ciągle ulega drobnym zmianom, przez co możliwe jest zauważenie nawet niewielkich różnic, także w obrębie jednego rodu. W omawianym przypadku badanie STR obejmujące 12 markerów wykazało, że każdy z trójki przebadanych przedstawicieli rodu Mitrengów miał przynajmniej jedną zmianę, która różniła go od pozostałych. Największy odstęp genetyczny dzieli przedstawicieli rodu wywodzącego się od Jakuba Mitrengi i Wawrzyńca Mitrengi (por. wykres 1), gdyż są to różnice na markerach DYS391 i DYS385, które dla przedstawiciela pierwszego rodu przyjmują odpowiednio wartości 10 i 14–14, a dla trzeciego 11 i 14–15<sup>61</sup>.

Można domniemywać, iż zmiana na markerze DYS391 zaszła u Jakuba lub Andrzeja, czyli u jednego z synów Józefa Mitrengi, a następnie była dziedziczona przez potomków. Natomiast różnica na markerze DYS385 zaszła najprawdopodobniej u Wawrzyńca lub któregoś z jego potomków, o czym może świadczyć fakt, że zarówno w linii nr 1, jak i 2 marker ten przyjmuje wartość 14–14<sup>62</sup>.

Genealogia genetyczna pozwala na skuteczne wykluczenie lub potwierdzenie pokrewieństwa u osób noszących to samo nazwisko niezależnie od tego, kiedy żył ich wspólny przodek. Jest to niezwykle istotne, gdyż przy stosowaniu metod genealogii tradycyjnej brak źródeł pisanych uniemożliwia potwierdzenie lub zaprzeczenie istnienia jakiegokolwiek związku. Pozostałe pięć osób o nazwisku Mitrenga, które znajdują się w bazie projektu (nr 4–9) ma znacząco odmienne wartości w badaniu STR<sup>63</sup>, stąd ich pokrewieństwo w linii męskiej z rodem wywodzącym się od Józefa Mitrengi z Chechła zostało wykluczone.

■ 59 *Silesia (Śląsk, Schlesien) – Y-DNA Classic Chart*, [a:] <https://www.familytreedna.com/public/SilesiaSlaskSchlesien?iframe=yresults>, dostęp: sierpień 2018.

60 *I-Y6343, YFull YTree v6.04.86*, [a:] <https://www.yfull.com/tree/I-Y6343/>, dostęp: sierpień 2018.

61 *Silesia (Śląsk, Schlesien) – Y-DNA Classic Chart*, [a:] <https://www.familytreedna.com/public/SilesiaSlaskSchlesien?iframe=yresults>.

62 Ibidem.

63 Ibidem.

Z pewnością można natomiast powiedzieć, że pozostałe pięć osób o tym nazwisku tworzy dwa osobne rody wywodzące się z dwóch różnych części Śląska (wykres 2 i 3). Do drugiego zaliczyć można potomka Jakuba Mitreği (nr 9) żyjącego na przełomie XVIII i XIX wieku w Kuźni Raciborskiej. W oparciu o badanie 37 markerów STR i SNP ustalono, że przynależy on do haplogrupy I-Y3548. Drugą osobą należącą do tego rodu jest potomek żyjącego w XIX wieku Wawrzyńca Mitreği z Mokrego, obecnie dzielnicy Mikołowa (nr 8). W oparciu o badanie obejmujące 25 markerów STR został on zaliczony przez FTDNA do subkladu I-P37<sup>64</sup>. W obu przypadkach podane subklady stanowią część haplogrupy I2, lecz ze względu na zastosowanie w drugim przypadku mniej dokładnego testu, nie udało się uzyskać identycznego wyniku. Nie ulega jednak wątpliwości, że obie osoby są blisko ze sobą spokrewnione. Świadczy o tym tylko jedna zmiana na markerze DYS390 i zgodność na pozostałych 24. Po wprowadzeniu do NEVGEN wartości przebadanych markerów STR osób nr 9 i nr 8 w obu przypadkach jako prawdopodobny w 100% wskazany został subklad I-L621. Ustalono w ten sposób wynik bardziej szczegółowy niż ten określony przez FTDNA<sup>65</sup>.

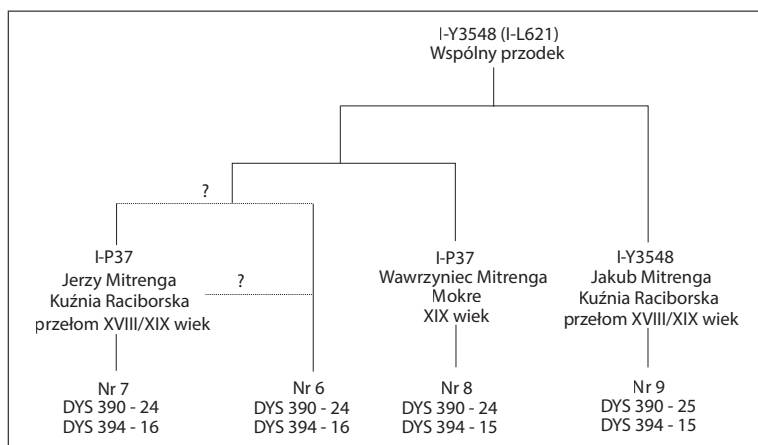
Trzecim przedstawicielem tego rodu jest potomek Jerzego Mitreği z Kuźni Raciborskiej (nr 7). W jego przypadku zbadane zostało jedynie 12 markerów STR, co nie pozwala w sposób pewny na ustalenie haplogrupy. Predykcja dokonana za pomocą NEVGEN wskazała, iż w 46,8% posiadana przez niego haplogrupa to G-M3155 (G2b), w 23% D-M125 (D1b1a), a jedynie 8,7% I-L621 (I2a1b3). Bardzo podobna sytuacja zachodzi w przypadku czwartej osoby (nr 6). Przebadano u niej tylko 12 markerów STR, co jednak nie umożliwiło ustalenia w sposób pewny haplogrupy. Predykcja dokonana za pomocą NEVGEN dała identyczne proporcje, jak w przypadku osoby nr 7.

Pomimo braku ustalenia w sposób pewny haplogrupy badanych o nr 6 i 7 wydaje się, iż z dużym prawdopodobieństwem należy ocenić, iż są także przedstawicielami haplogrupy I-L621, bowiem bardzo podobna sytuacja zaszła w przypadku osoby nr 9, zanim badania nie zostały poszerzone o kolejne 13 markerów STR i testowanie określonych SNP. Ponadto badani nr 6 i 7 charakteryzują się pełną zgodnością na wszystkich 12 markerach STR, a w stosunku do osoby nr 8 różnią się tylko jedną zmianą w *locus* DYS 394, w przypadku zaś nr 9 dwoma zmianami na markerach DYS 390 i 394, co sugeruje, iż jest ona z nimi najdalej spokrewniona.

■ 64 Ibidem.

65 I-L621, YFull YTree v6.06.19, [a:] <https://www.yfull.com/tree/I-L621/>, dostęp: sierpień 2018.

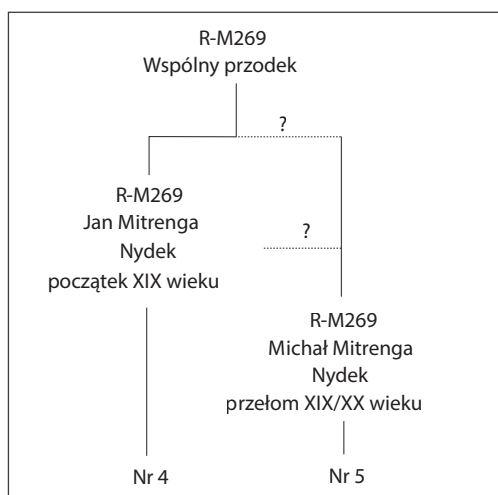
Wykres 2. Przypuszczalny wykres potomków rodu Mitrenga z okolic Kuźni Raciborskiej i Mokrego o haplogrupie I-P37 (I-Y3548)



Oprac. K. Bulla

Trzeci ród o nazwisku Mitrenga tworzą osoby, których przodkowie wywodzą się z Nydka (nr 4–5). Ich rodziny mieszkaly w tej miejscowości w XIX wieku, ale na razie nie udało się ich połączyć metodą genealogii tradycyjnej. Obie osoby wykonały badanie chromosomu Y, obejmujące

Wykres 3. Przypuszczalny wykres potomków rodu Mitrenga z Nydka o haplogrupie R-M269

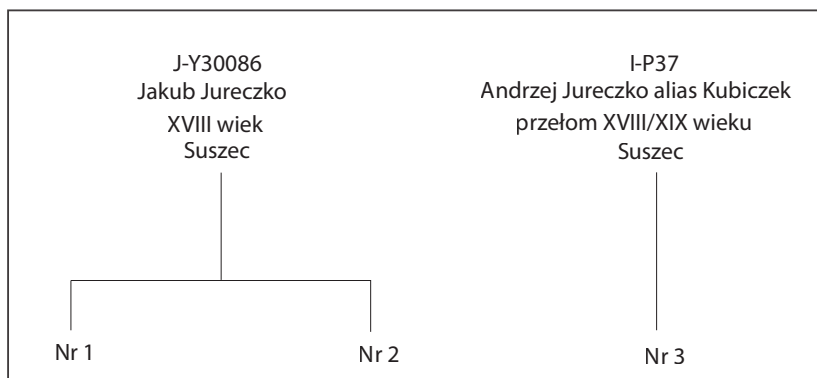


Oprac. K. Bulla

jedynie 12 markerów STR<sup>66</sup>. Wystarczyło to jednak, aby bez żadnych wątpliwości określić, iż są oni przedstawicielami haplogrupy R1b. Ze względu na zamieszkiwanie przez przodków wspomnianych osób badanych tej samej wsi, jak i pełną zgodność dla wszystkich wartości STR, można z dużym prawdopodobieństwem założyć, iż pochodzą od tej samej osoby żyjącej w niedalekiej odległości czasowej. Bardzo możliwe, że wspólnym przodkiem może być Jan Mitrenga urodzony około 1806 roku w Nydku.

Innym przykładem zastosowania metody analizy rodu z użyciem metod genealogii genetycznej może być rodzina Jureczko. W bazie danych projektu znajdują się obecnie trzy osoby noszące to nazwisko. W przypadku dwóch z nich (nr 1 i 2) udało się potwierdzić metodą genealogii tradycyjnej, że są potomkami tego samego mężczyzny, którym był Jerzy Jureczko żyjący pod koniec XVIII wieku w Suszcu. Wyniki badań genetycznych potwierdziły zgodność tych ustaleń, gdyż obaj przebadani zaliczają się do subkladu J-Y26712 (określanego także jako J-Y30086), stanowiącego część haplogrupy J-M102 (J2b), która jest bardzo rzadka nie tylko w Polsce, ale i na terenie całej Europy Środkowo-Wschodniej<sup>67</sup>. Można mieć zatem pewność co do pochodzenia obu osób od wspólnego przodka.

Wykres 4. Wykresy potomków dwóch rodów Jureczko z Suszca o haplogrupach J-Y30086 i I-P37



Oprac. K. Bulla

W przypadku trzeciej osoby (nr 3) noszącej nazwisko Jureczko i mającej przodków z Suszca okazało się, że w świetle badań DNA nie ma ona

66 Ibidem.

67 Haplogroup J2 (Y-DNA), [[:]] [https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup\\_J2\\_Y-DNA.shtml](https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup_J2_Y-DNA.shtml), dostęp: sierpień 2018.

w czasach historycznych wspólnego przodka w linii męskiej z potomkami Jakuba Jureczki z Suszca (nr 1 i nr 2). Wyjaśnieniem może być to, iż najstarszy dotychczas ustalony przodek w tej linii (nr 3) posługiwał się dwoma nazwiskami, z których jedno nie zostało odziedziczone po ojcu. Osobą tą był urodzony około 1773 roku Andrzej Jureczko alias Kubiczek<sup>68</sup>.

Jeszcze w XIX wieku na ziemi pszczyńskiej, na której leży między innymi Suszec, stosowanie dwóch lub kilku różnych nazwisk dla tej samej osoby wydaje się być dość powszechne. Sytuacja ta miała miejsce w szczególności, gdy mężczyzna kupował lub wżeniał się w czyjeś gospodarstwo<sup>69</sup>. Wówczas on i jego potomkowie mogli występować w dokumentach pod nazwiskiem rodowym ojca, matki lub nazwiskiem poprzednich właścicieli nieruchomości, w której zamieszkiwali. Ponadto należy zauważyć, że już na etapie kształtowania się nazwisk mogło dojść do sytuacji, w której na tym samym obszarze powstały dwa identyczne nazwiska. W omawianym przypadku nazwisko ma charakter odimienny. Końcówka -ko została zapewne dodana w celu zdrobnienia i zasygnalizowania, że dana osoba jest synem chłopca o imieniu Jurek (Jerzy). Jednak potomkowie chłopca zwanego Jureczką nie otrzymali nowego przezwiska i zwano ich tak samo jak ich ojca. Doprowadziło to do utrwalenia się tego określenia jako pełnoprawnego nazwiska i dalszego dziedziczenia go przez potomków. Podobnych przypadków nawet w tej samej wsi mogło być więcej, stąd możliwość wystąpienia dwóch identycznych nazwisk odimiennych u niespokrewnionych ze sobą rodów zamieszkujących tę samą miejscowość. To także mogłoby tłumaczyć odmienną genetyczną rodu Jureczko wywodzącą się od Andrzeja Jureczko alias Kubiczka z Suszca.

Badania genetyczne pozwalają także na uchwycenie szerszego kontekstu historycznego i dalszą rozbudowę wywodu przodków, pomimo braku źródeł pisanych. W oparciu o dane, które można uzyskać z projektów badających haplogrupę J2 (w tym przypadku będzie to J-M172<sup>70</sup> i J-M241<sup>71</sup>), oraz drzewo Y-full<sup>72</sup> odnaleźć można osoby, z którymi ma się

■ 68 *Silesia (Śląsk, Schlesien) – Y-DNA Classic Chart*, [a:] <https://www.familytreedna.com/public/SilesiaSlaskSchlesien?iframe=yresults>, dostęp: sierpień 2018.

69 K. Orzechowski, *Zmienność chłopskich nazwisk na Górnym Śląsku w XIX wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1957, t. 12, nr 4, s. 557–559.

70 *J2-M172 Project – Y-DNA Classic Chart*, [a:] <https://www.familytreedna.com/public/J2-M172?iframe=yresults>, dostęp: sierpień 2018.

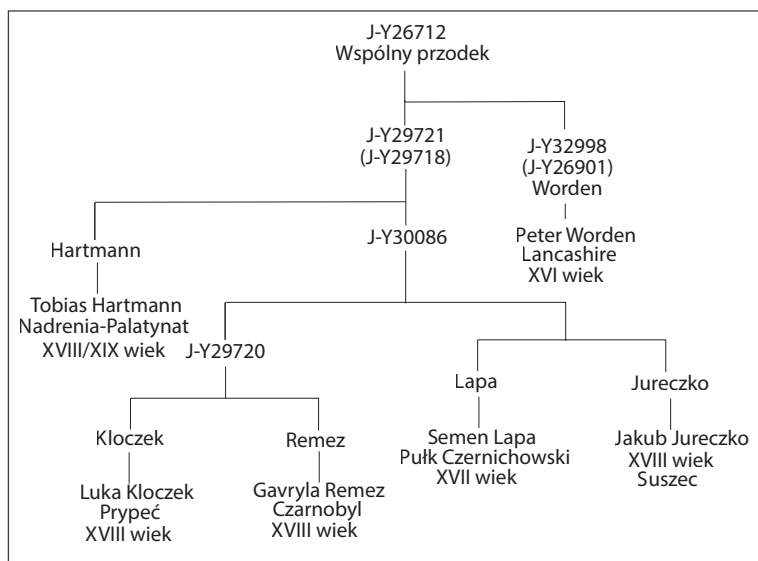
71 *J-M241 PROJECT – Genetic Genealogy Research Project for Y-DNA Hg J-M241 (J2b2) – Y-DNA Classic Chart*, [a:] <https://www.familytreedna.com/public/m241?iframe=yresults>, dostęp: sierpień 2018.

72 *J-Y26712, YFull YTree v6.04.86*, [a:] <https://www.yfull.com/tree/J-Y26712/>, dostęp: sierpień 2018.

wspólnego przodka w czasach historycznych. Do subkladu J-Y26712, poza rodziną Jureczko z Suszca, zalicza się obecnie pięć rodów: Hartmann z Niemiec, Worden z Anglii oraz Kloczek, Remez, Lapa z Ukrainy. W ramach tego subkladu są oni ze sobą spokrewnieni w bliższy lub dalszy sposób. Wspomniana zmiana (Y26712) powstała między XII a V wiekiem p.n.e, a wspólny przodek dla wszystkich sześciu rodów żył między X stuleciem p.n.e. a III wiekiem n.e.<sup>73</sup>.

Ze względu na niewielką wciąż liczbę próbek konieczne jest operowanie dużymi przedziałami czasu. Większa ilość danych porównawczych pozwoliłaby na zawężenie tego zakresu. Jednak z pewnością można stwierdzić, iż ród Worden oddzielił się od polsko-ukraińskiej gałęzi tej haplogrupy najpóźniej w III wieku n.e. Jego potomkowie należą do młodszego subkladu J-Y32998, zaś rody Lapa, Remez, Kloczek, Jureczko i Hartmann do powstałego w podobnym okresie J-Y29718. Jednakże ród Hartmann nie ma SNP Y30086 wspólnego dla pozostałych czterech rodzin, a więc po wykonaniu bardziej szczegółowych badań utworzy on odrębną gałąź w tym subkladzie.

Wykres 5. Wykres pokrewieństwa przedstawicieli haplogrupy J-Y26712



Oprac. K. Bulla

73 J-Y26712, YFull YTree v6.04.86, [[:]] <https://www.yfull.com/tree/J-Y26712/>, dostęp: sierpień 2018; jest to przedział ufności o prawdopodobieństwie wynoszącym 95%.

Ocenia się, że wspólny przodek dla rodów Kloczek, Remez, Lapa i Jureczko żył między II a XII wiekiem<sup>74</sup>. Interpretacja uzyskanych wyników wciąż jest niezwykle trudna, choć możliwe jest stawianie pierwszych tez co do jego pochodzenia. W tym celu należy zwrócić uwagę na ogólną charakterystykę haplogrupy J2 i jej subkladów. Najwięcej osób do niej należących mieszka w południowo-wschodniej Europie oraz na Bliskim Wschodzie, szczególnie w Inguszetii oraz Czeczenii<sup>75</sup>. Podgrupa, do której należą wspomniane wcześniej rody to J-M102 (J2b). Wykształciła się około 30–25 tysięcy lat temu. Wśród obecnych populacji europejskich najczęściej jest spotykana na Bałkanach, zwłaszcza w Kosowie, Albanii i Grecji oraz nad środkową Wołgą w Tatarstanie. Jeszcze niższym subkladem od J-M102 (J2b) jest J-L283 (J2b2a1), najczęściej występujący obecnie na terenie Albanii i Kosowa. Uformował się prawdopodobnie 10 tysięcy lat temu w południowej Europie. Osoby przynależne do tej podgałęzi mieszkają także w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Polsce czy Ukrainie, lecz stanowią niewielki procent społeczności tych państw<sup>76</sup>. Pozwala to wnioskować, iż przybycie przedstawicieli tej haplogrupy na teren Górnego Śląska związane było z migracją niewielkiej grupy lub nawet pojedynczej osoby.

W oparciu o miejsca, z których współcześnie pochodzą osoby należące do konkretnego subkladu, społeczność genealogów genetycznych stara się rysować ścieżki rozchodzenia się danej haplogrupy i jej podgrup. Przykładem narzędzia, które umożliwia odtworzenie takiej drogi jest *Phylogeographical Analyzer* na stronie *PhyloGeographer*<sup>77</sup>. Zgodnie z nim, na tereny Górnego Śląska przedstawiciele haplogrupy J-Y29718 (Y30086<sup>78</sup>) przybyli z Ukrainy. Wcześniej mieli mieszkać na terenach Nadrenii oraz Westfalii (Y29721, Z1043). Bardzo możliwe, że stanowili wówczas część ludności kultury halsztackiej. Jako miejsca bytności wcześniejszych pokoleń wskazuje się kolejno Czechy i Morawy (Z631, Z1295), Karyntię i Słowenię (Z1297), Dalmację (Z1296, Z2507, Z628), Bułgarię (Z600). Zauważyć

■ 74 J-Y26712, YFull YTree v6.04.86, [[:] <https://www.yfull.com/tree/J-Y26712/>, dostęp: sierpień 2018.

75 Haplogroup J2 (Y-DNA), [[:] [https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup\\_J2\\_Y-DNA.shtml](https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup_J2_Y-DNA.shtml), dostęp: sierpień 2018.

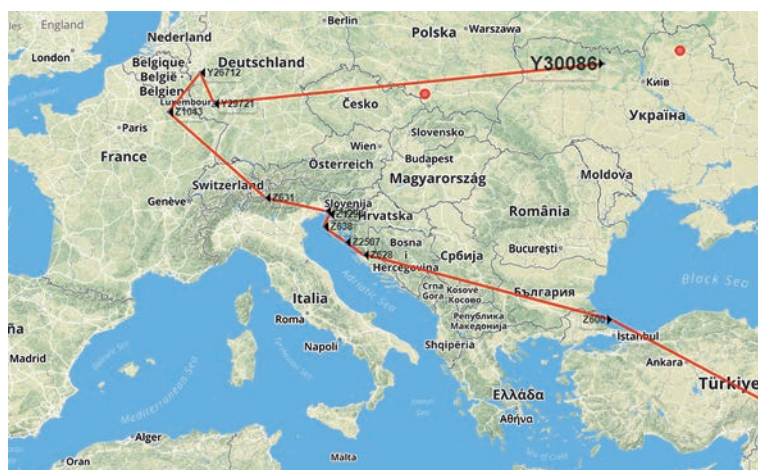
76 Haplogroup J2 (Y-DNA), [[:] [https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup\\_J2\\_Y-DNA.shtml](https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup_J2_Y-DNA.shtml), dostęp: sierpień 2018.

77 Phylogeographical Analyzer, [[:] <https://phylogeographer.com/tool/>, dostęp: sierpień 2018.

78 Na stronie *PhyloGeographer* jako SNP charakterystyczny dla rodów Jureczko i Lapa, wskazany został Y30086. Z tego powodu próba wyrysowania wędrowki posiadaczy zmiany Y29718 daje wynik negatywny.

można zatem, iż ludność związana z haplogrupą J2 przesuwiała się stopniowo z południowo-wschodniej do centralnej części kontynentu. Jednak nim dotarli do Europy, zamieszkivali Bliski Wschód. Wszystkie wymienione regiony zostały określone w oparciu o przypuszczalne miejsca pojawienia się wymienionych SNP. Wadą tego rozwiązania jest algorytm, który wydaje się być jeszcze bardzo nieprecyzyjny i powinien być traktowany z dużą ostrożnością. Tym bardziej, iż we wrześniu 2018 roku dokonano znaczących zmian w przebiegu trasy, jaką mieli przebyć posiadacze omawianej haplogrupy. Według wcześniejszej wersji algorytmu przedstawiciele J-Y26712 mieli dotrzeć na tereny środkowo-wschodniej Europy z okolic Nadrenii i Westfalii (Z631, Z1043). Wcześniej ich przodkowie mieli zamieszkiwać kolejno obszary Bawarii i Saksonii (Z1297, Z1295), wybrzeże Morza Adriatyckiego (Z615, Z628, Z2507, Z638, Z1296), okolice Lacjum (Z590, Z585), Ligurię (L283), a wyruszyć z południowej Anatolii (M241).

Mapa 7. Próba odtworzenia wędrówki przedstawicieli haplogrupy J-Y30086 na podstawie *Phylogeographical Analyze*



Źródło: PhyloGeographer, [ @: ] <https://phylogeographer.com/myigrations/>

Na temat rozprzestrzenienia się haplogrupy J2b i jej subkladów pojawiło się wiele innych teorii opartych na częstotliwości jej występowania na określonych terenach. Można do nich zaliczyć te, które łączą się z zasiedleniem Półwyspu Apenińskiego przez Etrusków lub przybyciem do Europy pierwszych rolników neolitycznych. Rozprzestrzenienie się tej haplogrupy na tereny Anglii i zachodnich Niemiec niejednokrotnie próbuje się wiązać z poszerzaniem granic Imperium Rzymskiego oraz stacjo-

nowaniem na podbitych terenach legionów, osiedlaniem się kolonistów i wędrówką kupców<sup>79</sup>.

Wydaje się, że w oparciu o zebrane materiały możliwe jest postawienie pewnych hipotez co do pochodzenia rodu Jureczko. W szczególności należy zwrócić uwagę na miejsce zamieszkania najbliższych krewnych genetycznych. Najstarszym znanym przodkiem dla rodu Remez jest urodzony w XVIII wieku Gavryła Remez z Czarnobyła, dla rodu Kloczek – urodzony w 1761 roku Luka Kloczek z Prypeci<sup>80</sup>. Badania genetyczne wykazały natomiast, że oboje pochodzą od tego samego mężczyzny żyjącego między VIII a XVIII wiekiem<sup>81</sup> i należą do subkladu J-Y29720, który jest oddzielnym w stosunku do rodów Jureczko oraz Lapa. W świetle obecnej wiedzy, to ten ostatni, ukraiński ród jest najbliżej spokrewniony z Jureczkami pochodzącym z Suszca. Jego pierwszym znanym protoplastą był żyjący w XVII wieku w pułku czernichowskim<sup>82</sup> Semen Lapa.

Stosunkowo bliskie pokrewieństwo rodu Jureczko z mieszkańcami północno-wschodniej Ukrainy pozwala przypuszczać, w jaki sposób przedstawiciele podgrupy J-Y29721 mogli pojawić się na ziemi pszczyńskiej. Jeśli przyjmimy, iż analiza przedstawiona w *Phylogeographical Analyzer* jest trafna, to subklad ten zrodził się na terenach Nadrenii, a następnie został przeniesiony na teren współczesnej północnej Ukrainy. Z tego obszaru dopiero rozprzestrzeniałby się dalej, w tym między innymi na Górny Śląsk. Biorąc pod uwagę, że znana jest genealogia rodów Kloczek, Remez, Lapa i Jureczko co najmniej do XVIII wieku, ewentualne przybycie na Śląsk przedstawiciela podgrupy J-Y29718 musiało nastąpić przed tym okresem.

Jeżeli wspomniana migracja nastąpiła niedawno, to może być to związane z atakiem wojsk kozackich na ziemię pszczyńską. Jeden z nich miał miejsce w 1587 roku. Wówczas to armia hetmana i kanclerza Jana Zamoyckiego wtargnęła na Śląsk i całkowicie spaliła Mysłowice<sup>83</sup>. Znaczące w skutkach były także wypady lisowczyków<sup>84</sup>, zwanych polskimi kozaka-

■ 79 Eupedia forum, Haplogroup J2, Romans, Christianity and Viticulture, [a@:] <https://www.eupedia.com/forum/threads/28988-Haplogroup-J2-Romans-Christianity-and-Viticulture/page4>, dostęp: sierpień 2018.

80 M102+ Project (J2b, J2b1, J2b2) – Y-DNA Classic Chart, [a@:] <https://www.familytreedna.com/public/m102/default.aspx?section=yresults>, dostęp: sierpień 2018.

81 J-Y26712, YFull YTree v6.04.86, [a@:] <https://www.yfull.com/tree/J-Y26712/>, dostęp: sierpień 2018.

82 Chodzi w tym przypadku o jednostkę podziału terytorialnego i wojskowego Hetmanatu.

83 A. Sulik, *Historia Mysłowic do 1922 roku*, Mysłowice 2001, s. 65.

84 Była to formacja lekkiej jazdy, która nie pobierała żołdu, lecz utrzymywała się z prawa do zatrzymania łupów wojennych.

mi. W latach 20. XVII wieku pustoszyli oni tereny ziemi pszczyńskiej. Zachowały się także opisy, zgodnie z którymi niezdyscyplinowany oddział kozackich najemników w 1639 roku zajął dla okupu Pszczynę i uwięził jej burmistrza wraz z członkami rady miejskiej, zaś w 1643 roku porwał pszczyńskiego burmistrza i trzymał w Kętach jako zakładnika<sup>85</sup>. Obecność na ziemi pszczyńskiej wojsk rekrutujących się między innymi z ludności zamieszkującej kozacczynę, do której najprawdopodobniej należały rody Kloczek, Remez czy Lapa, stanowi dość silny argument przemawiający za poprawnością tezy o dość późnym przybyciu przodków rodu Jureczko na Śląsk. Jednak biorąc pod uwagę, że wspólny przodek dla wszystkich osób należących do subkladu J-Y29718 żył najpóźniej w III wieku n.e., nie można całkowicie wykluczyć możliwości, że pojawienie się osób noszących ten SNP jest wynikiem znacznie wcześniejszych migracji związanych z wielką wędrówką ludów, a następnie przybyciem Słowian na teren Śląska.

Do innych możliwych hipotez tłumaczących pojawienie się na ziemi pszczyńskiej przedstawicieli subkladu J-Y29718 należy ta, która wiąże ją z Karaimami przybyłymi w orszaku Heleny Korybutówny. Ziemia ta została wydzielona jej jako dożywocie po śmierci męża księcia raciborskiego Jana II Żelaznego. Haplogrupa J2, której podgrupą jest J-Y29718 występuje dość powszechnie w społecznościach karaïmskich<sup>86</sup>. Według legendy jeden z członków orszaku księżnej o imieniu Kałamoj miał osiedlić się w Suszcu. Od niego pochodzą takie nazwy jak Kamojowe Górkę, Kamojowy Potok<sup>87</sup>.

Nie można też wykluczyć, iż pojawienie się J2b na ziemi pszczyńskiej mogło wystąpić jeszcze wcześniej, a droga, jaką pokonali jej przedstawiciele, nie prowadziła przez obszar Dalmacji czy Niemiec, lecz od początku na teren Europy Wschodniej. Świadczy o tym fakt, iż boczną gałęzią subkladu J-Z1048, do którego należy sześć omówionych wcześniej rodów, jest J-Y12000. Na obecną chwilę przynależą do niego wyłącznie Rosjanie, zamieszkujący w większości Republikę Mordowii, a także Tatarstan i Obwód Riazański<sup>88</sup>. Niektórzy z nich deklarują także tatarskie korzenie<sup>89</sup>.

■ 85 J. Polak, *Pszczyna w okresie habsburskim 1517–1740*, [w:] *Pszczyna. Monografia historyczna*, red. R. Kaczmarek, J. Sperka, t. 1, Pszczyna 2014, s. 155–157.

86 K.A. Brook, *The genetics of Crimean Karaites*, [a:] [http://www.karam.org.tr/Makaleler/909058854\\_5-%20Brook.pdf](http://www.karam.org.tr/Makaleler/909058854_5-%20Brook.pdf), dostęp: sierpień 2018.

87 B. Cyganek, M. Wróbel, *Perły Ziemi Pszczyńskiej*, Pszczyna 2010, s. 45.

88 J-Z1043, YFull YTree v6.04.86, [a:] <https://www.yfull.com/tree/J-Z1043/>, dostęp: sierpień 2018.

89 J2-M172 Project – Y-DNA Classic Chart, [a:] <https://www.familytreedna.com/public/J2-M172?iframe=yresults>, dostęp: sierpień 2018.

Nie jest zatem wykluczone, że pojawienie się J-Y29718 może być związane z najazdem tatarskim w XIII wieku.

Na podstawie zebranych dotychczas danych nie da się jednoznacznie ustalić, kiedy i skąd przybył na Śląsk pierwszy przedstawiciel rodu Jureczko. Jednak dzięki pracy genealogów genetycznych na całym świecie możliwe staje się odkrywanie dalekich związków pokrewieństwa, których nie dałoby się ustalić, bazując jedynie na źródłach pisanych. Możliwe jest także postawienie pierwszych hipotez co do pochodzenia poszczególnych rodów, a ich potwierdzenie lub obalenie będzie z pewnością przedmiotem dalszych badań.

## Podsumowanie

Genealogia genetyczna jest nauką stosunkowo młodą i nie pozwala jeszcze na definitywne rozstrzygnięcie wielu kwestii. Wynika to z niewielkiej liczby osób, które wykonały i udostępniły wyniki badania DNA. Biorąc pod uwagę spadek cen oraz wzrost popularności genealogii genetycznej w ciągu kilku ostatnich lat, upływ czasu będzie powodował stopniowy wzrost ilości dostępnych danych, a to przyniesie zwiększenie sprawdzalności i dokładności interpretacji wyników badań genetycznych.

W przypadku projektów nieinstytucjonalnych wszystko wskazuje na to, że ich administratorzy będą się coraz bardziej specjalizować, a prowadzone przez nich przedsięwzięcia dostarczać będą rzetelnej wiedzy, którą będzie można wykorzystać do badań nie tylko z zakresu genealogii genetycznej, ale także historii czy archeologii. W przyszłości Projekt Silesia DNA także będzie rozbudowywany o nowe pola, w tym analizę wyników badań autosomalnych, DNA mitochondrialnego, a we współpracy z poszczególnymi rodzinami będą rozwijane kolejne badania rodów.

Na marginesie przeprowadzanych rozważań wypada także odnieść się do paru istotnych kwestii związanych z popularyzacją wiedzy o badaniach z zakresu genealogii genetycznej. Jakkolwiek nauka ta staje się w Polsce coraz bardziej popularna, tak wciąż niewiele jest prac naukowych z tej dziedziny w języku polskim. Jak pokazała zorganizowana w Chorzowie konferencja naukowa pt. „Śladami przeszłości... Genealogia genetyczna w badaniach pradziejowych i historycznych” środowisko osób prowadzących badania genealogiczno-genetyczne jest w naszym kraju stosunkowo liczne i ma dobre przygotowanie merytoryczne. Niestety krótkie wzmianki w książkach poświęconych głównie opracowaniu dziejów konkretnego rodu, czy też publikacje na blogu, nigdy nie będą w stanie zastąpić dyskursu naukowego,

który mógłby prowadzić do rozwoju tej dziedziny w Polsce czy chociażby opracowania terminologii i dobrych praktyk badawczych. Należy zatem ubolewać nad tym, iż środowisko to nie chce podejmować aktywniejszej postawy i prezentować pisemnie wyników swoich prac.

Ponadto podczas zbierania materiałów do niniejszego artykułu zauważyłem, że brak łatwo dostępnych opracowań naukowych w języku polskim prowadzi do szerzenia się informacji błędnych lub opartych na uproszczeniach, przekłamaniach czy niezrozumieniu tematu. Najbardziej jaskrawym przykładem tego zjawiska jest tzw. *turbosłowianizm*<sup>90</sup>. Przedstawiciele tej idei postulują istnienie w czasach prehistorycznych wielkiego Imperium Lechitów, obejmującego swym zasięgiem niemal całą Europę Środkową i Wschodnią. Jednym z argumentów przemawiającym za jego istnieniem w tych granicach jest wysoki udział występowania haplogrupy R1a wśród ludności zamieszkującej współcześnie ten obszar<sup>91</sup>.

Pojawianie się w Internecie różnego rodzaju treści zniekształcających lub w nieprawidłowy sposób wykorzystujących wyniki badań genetycznych jest szczególnie istotne w kontekście niniejszego artykułu, jak i projektów nieinstytucjonalnych. Stanowi bowiem realne zagrożenie wytworzenia się przekonania, iż wszystkie publikowane w Internecie artykuły poświęcone genetyce lub genealogii genetycznej są z założenia błędne i niewarte uwagi. Mogą one także obniżyć zaufanie naukowców do działań podejmowanych przez osoby niemające wykształcenia akademickiego lub specjalizujące się w naukach humanistycznych, a wykorzystujących narzędzia z zakresu genetyki. Takie podejście byłoby jednak bardzo szkodliwe dla dalszego rozwoju genealogii genetycznej.

Wydaje się, że konieczne jest podjęcie merytorycznej krytyki źródeł pojawiających się w Internecie, aby oddzielić treści oparte na metodzie naukowej od tych, które w sposób dowolny interpretują fakty lub wprost wprowadzają w błąd. Niektóre z nich tworzone są bowiem tak, aby sprawiały wrażenie rzetelnie opracowanych. Wówczas dopiero szczegółowa analiza pozwala wykryć ich niedoskonałości.

■ 90 O popularności tego zjawiska można świadczyć fakt, iż po wpisaniu do przeglądarki internetowej frazy „haplogrupa R1a”, jednymi z najwyższej pozycjonowanych wyników są obecnie strony popularyzujące idee Wielkiej Lechii.

91 Np. *Kolejne dowody wskazują, że starożytne Imperium Lechitów mogło istnieć naprawdę!!*, [a:] <https://zmiany.naziami.pl/wiadomosc/kolejne-dowody-wskazuja-ze-starozytne-imperium-lechitow-moglo-istniec-naprawde>, dostęp: sierpień 2018 [więcej na ten temat, zob. A. Przybyła-Dumin, *Z mitologii nauki. Narracje spiskowe związane z genealogią genetyczną*, w niniejszym tomie – przyp. red.].

Ze względu na to, iż genealogia genetyczna rozwija się bardzo dynamicznie, nie należy zrezygnować z możliwości, jakie daje Internet, przede wszystkim w zakresie publikacji wyników badań czy rezultatów projektów nieinstytucjonalnych. Duża popularność tej dziedziny nauki, zwłaszcza w Europie Zachodniej i USA, przekłada się na bardzo szybki przyrost nowych danych, co skutkuje koniecznością aktualizowania ich na bieżąco. Z tego też powodu w niniejszym artykule znajduje się spora liczba odwołań do źródeł internetowych. Napisanie artykułu z zakresu dopiero kształtującej się dziedziny nauki nie należy do łatwych zadań, jednak wydaje się, że zaprezentowane metody i wyniki mogą okazać się przydatne zarówno dla genealogów, jak i przedstawicieli innych dziedzin nauki. Być może publikacja niniejszego tekstu zachęci innych genealogów genetycznych do rozpoczęcia dyskursu naukowego i publikacji własnych badań.

Summary

## Practical Possibilities of Using Genetic Genealogy on the Example of Preliminary Results of the Silesia DNA Project

The article presents the possibilities of practical use of researches in the field of genetic genealogy. They are based on data obtained as part of the Silesia DNA project. Genetic Genealogy is a young scientific discipline that has not yet been subject to many publications in Polish. For this reason, the text contains a short overview of the basic concepts of this field of science, such as the haplogroup, haplotype, single nucleotide polymorphism, microsatellite polymorphism, as well as the types of DNA used for research (YDNA, mtDNA, atDNA). Furthermore, the authors of the study also discuss institutional and non-institutional projects. Meanwhile, the later part of the article presents the assumptions and methodology of the Silesia DNA Project, as well as the preliminary interpretation of the obtained results. The research activities focus, among others, on the collection and analysis of DNA samples of people whose ancestors were born in Silesia before the outbreak of World War II. The article presents a study of the spatial distribution of the Y chromosome in the studied area based on 166 samples. It provides knowledge on the proportion of haplogroups in the discussed area in historical times compared to other European regions. In addition, two detailed analyzes of local families were conducted (Jureczko, Mitrenga). They show how the history of a family from times for which written sources has not been preserved can be recreated on the basis of genetic research.

# Z mitologii nauki. Narracje spiskowe związane z genealogią genetyczną

Agnieszka Przybyła-Dumin

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

**Genealogia genetyczna<sup>1</sup> to prężnie rozwijająca się dziedzina badań, która może udzielić wielu nowych odpowiedzi odnośnie do przeszłości człowieka.** Skrzętnie gromadzone dane dotyczące populacji współcześnie żyjących oraz wyniki badań szczątków z różnych okresów historycznych i prahistorycznych już stanowią wartościowe źródło wiedzy, im bardziej będą kompletne, tym pewniejsze modele dziejów ludzkości będzie można na ich podstawie tworzyć. Nasza biologiczna przeszłość, losy naszych biologicznych przodków staną się dzięki nim w pewnej mierze odkryte. Interdyscyplinarne studia natomiast mogą w pewnym stopniu sprzężyć tę wiedzę z innymi źródłami, łącząc analizy dotyczące naszej fizycznej kondycji z informacjami na temat kultury (już się to ostrożnie czyni, wyniki jednak często nie pozwalają na jednoznaczne rozstrzygnięcia).

To jednak naukowa przyszłość, na którą niecierpliwi internetowi (i nie tylko) poszukiwacze odpowiedzi nie chcą czekać. Wobec braku źródeł dotyczących odległej przeszłości i pytań, na które historia czy archeologia nie może już odpowiedzieć, potrzebujący sięgają właśnie po wyniki badań

■ 1 Genealogia genetyczna, dzięki rozwojowi badań DNA, wykorzystuje rezultaty doświadczeń genetyki do ustalania faktów genealogicznych, poszerza tym samym możliwości genealogii o potencjał, jaki oferuje genetyka, badająca biologiczne pokrewieństwo jednostek i grup [więcej na ten temat, zob. K. Bulla, *Praktyczne możliwości wykorzystania genealogii genetycznej na przykładzie wstępnych wyników Projektu Silesia DNA*, w niniejszym tomie – przyp. red.].

genetyków, tworząc mniej lub bardziej odmienne od oficjalnych narracje. Doniesienia paranaukowe i teorie spiskowe ich dotyczące zyskały znaczącą popularność. Świadczy to z jednej strony o potrzebie jednoznacznych odpowiedzi na temat przeszłości, w analizowanym wypadku wręcz potrzebie stworzenia mitu narodu polskiego i etnosu słowiańskiego – o wielkich ich prapoczątkach, jak i zdradza tendencje unaoczniające się wraz z rozwojem społeczeństwa informacyjnego.

Celem artykułu jest analiza wybranych wątków spiskowych inspirowanych badaniami genomu ludzkości a dotyczących pochodzenia Słowian i Polaków, prezentacja przykładowych interpretacji wykorzystujących te wyniki w dociekaniach paranaukowych oraz dalszego ich funkcjonowania w ramach folkloru.

## Folklor i narracje spiskowe

Narracje spiskowe są dziś licznie reprezentowane<sup>2</sup>. W przestrzeni Internetu znajdują poczesne miejsce w doniesieniach o charakterze informacyjnym, na dedykowanych im stronach internetowych, na portalach społecznościowych i w komentarzach, także pod popularnonaukowymi artykułami czy filmami. Są chętnie przekazywane i pozytywnie oceniane, o czym świadczą wyniki notowań oraz reakcje użytkowników (szczegółowe dane na ten temat w przypisach odnoszących się do konkretnych przykładów). Nie brakuje ich w codziennych rozmowach podejmujących interpretację zjawisk. Dotykają różnorodnych sfer życia – kwestii społecznych, politycznych, gospodarczych, w sferze nauki dotyczą medycyny, historii, a nawet fizyki<sup>3</sup>. Badania wskazują na ich popularność i znaczącą siłę oddziaływania – wpływają na oceny społeczne, decyzje polityczne, kształtują światopogląd<sup>4</sup>. Skutki obecności

■ 2 Przykładowo: po wpisaniu w wyszukiwarkę Google frazy „Słowianie DNA” dziewięć na dziesięć najwyżej pozycjonowanych rekordów zawierało doniesienia paranaukowe, a osiem z nich także narracje spiskowe (czerwiec 2017). Podobne wyniki daje „haplogrupa R1a” (wrzesień 2018).

3 Przykłady w tym względzie to treści powstające w ramach dyskusji członków ruchu antyszczepionkowego, zwolenników Wielkiej Lechii czy płaskiej Ziemi.

4 Por. M. Napiórkowski, *Władza wyobraźni. Kto wymyśla co zdarzyło się wczoraj?*, Warszawa 2014; F. Czech, *Spiskowe narracje i metanarracje*, Kraków 2015; A. Przybyła-Dumin, *Zagrożenia zdrowotne w narracjach spiskowych na przykładzie ruchu antyszczepionkowego. Przyczyny, skutki, próby przeciwdziałania*, [w:] *Profilaktyczne aspekty zagrożeń bezpieczeństwa dzieci i młodzieży*, t. 2, red. I. Bienkowska, J. Modrzejewska, Bielsko-Biała 2017, s. 119–150.

w przekazie tego typu komunikatów są więc nieobojętne i oddziałują na sposób funkcjonowania osób przekonanych o ich słuszności.

Folklor, do którego zaliczamy także narracje spiskowe,

można pojmować jako kulturowo określony zespół norm, zasad organizowania, usensowniania świata, formuł wyjaśniających działania itd., które ma do dyspozycji jednostka w każdej sytuacji realizowania psychospołecznych potrzeb<sup>5</sup>.

Nieustannie towarzyszy on komunikacji. Realizuje się w postaci ustalonych konwencji i kompetencjami społecznymi gatunków, a także formuł, informacji oraz innych, różnorodnych pod względem wykorzystywanego kodu czy kanału transmisji, tekstów. Utrwalone w nim treści stają się elementem obrazu rzeczywistości jednostki/grupy i przez ten pryzmat dokonuje się interpretacja zdarzeń. W folklorze ujawnia się specyfika kulturowa zbiorowości oparta na jej szczególnej wiedzy i doświadczeniu, jest barometrem nastrojów społecznych, stanowi system wczesnego reagowania i ostrzegania. Pośród wielu innych pełni funkcję informacyjną, integracyjną, wychowawczą, umożliwia rozładowanie napięcia, wzbudza motywacje, kształtuje osobowość. W niniejszym artykule analizie podlegać będą przede wszystkim treści publikowane lub wygłaszane na stronach internetowych, dlatego należy dodać, że e-folklor to

wszelkiego rodzaju teksty (słowne, obrazowe, dźwiękowe, multimedialne, zachowaniowo-sytuacyjne) funkcjonujące w różnych kanałach komunikacji internetowej, stanowiące kolektywną „własność” określonej grupy internautów, które cechuje: 1) powtarzalność/popularność, 2) spontaniczność/nieoficjalność, 3) względna anonimowość<sup>6</sup>.

Będące przedmiotem niniejszych rozważań narracje spiskowe to z kolei

opowieści wyrażające przekonanie, że, wbrew wpływowym opiniom lub oficjalnym stanowiskom i utartym poglądom, kluczowe informacje dotyczące spraw publicznych pozostają ukryte w wyniku działań grupy niejawnie współpracujących ze sobą osób w celu osiągnięcia korzyści kosztem interesu całej zbiorowości<sup>7</sup>.

5 P. Kowalski, *Współczesny folklor i folklorystyka*, Wrocław 1990, s. 100.

6 P. Grochowski, *Folklorysta w sieci. Prolegomena do badań folkloru internetowego*, [w:] *Netlore. Wiedza cyfrowych tubylców*, red. P. Grochowski, Toruń 2013, s. 63.

7 F. Czech, *Spiskowe narracje...*, s. 125.

Stanowią więc alternatywne w stosunku do oficjalnych sposoby wyjaśniania zaistniałych zdarzeń, czasem także przykłady „dekodowania opozycyjnego polegającego na interpretowaniu przekazów w sposób niezgodny z zamierzeniami nadawcy”<sup>8</sup>. Są polemiczne, wynikają z kryzysu zaufania do instytucji decyzyjnych czy opiniotwórczych. Istotną cechą jest sygnalizowana w nich celowa aktywność zakulisowych działaczy – narracje na nich właśnie składają odpowiedzialność za niepożądane skutki wydarzeń. W opowieściach tych nie ma miejsca na przypadki – jest premedytacja i konspiracja<sup>9</sup>. Do cech spiskowej interpretacji rzeczywistości należą ponadto: personalizacja procesów społecznych, a z powodu braku dowodów w ich miejsce poszukiwane są motywy działań<sup>10</sup>. Miewają formę pojedynczych wątków lub rozbudowanych hipotez na temat mniej lub bardziej powiązanych realnie zdarzeń.

Ich celem jest wyjaśnianie problematycznych zjawisk, prawdziwych lub wymyślonych tajemnic czy niespodziewanych wypadków, stanowią próbę odkrycia ich przyczyn. W efekcie analiz toku wydarzeń, formułowane wnioski wskazują na świadome działania i odpowiedzialną za nie grupę osób, a także udzielają odpowiedzi na zadawane pytanie, rozwiewając wątpliwości obecne w doniesieniach naukowych (i medialnych) oraz tworząc jednocześnie „pewną” i alternatywną do oficjalnej wiedzę: „Wychowani w kulcie nauki tropiciele spisków rozpoczynają [...] samodzielne badania, mające wyjaśnić wszystkie niedopowiedzenia. Ich akademią staje się Internet, laboratorium – domowy komputer, recenzentami – inni użytkownicy sieci”<sup>11</sup>.

Narracje spiskowe nie zawierają wyjaśnień marginalnych, których zwolennikami jest niewielka grupa osób o szczególnych predyspozycjach mentalnych. Jak wskazują badania, przed skłonnością do przejawiania wiary w proponowane w nich rozwiązania nie chroni wykształcenie, narodowość czy orientacja polityczna<sup>12</sup>. Ich popularność wyjaśniają badania analizujące skłonność do poszukiwania niejawnych przyczyn wydarzeń, zaistniałych

■ 8 Ibidem, s. 126 [teza S. Halla].

9 Por. Ibidem, s. 128.

10 Por. F. Czech, *Dwa rodzaje krytycyzmu, czyli o teoriach naukowych i innych*, [w:] *Szkice o pograniczach nauki*, red. F. Czech, P. Ścigaj, A. Włodarczyk, Kraków 2017, s. 92–93.

11 M. Napiórkowski, *Władza wyobraźni...*, s. 136. Zob. też: A. Besii, M. Coletto, G. A. Davidescu, A. Scala, G. Caldarelli, W. Quattrociocchi, *Science vs Conspiracy: Collective Narratives in the Age of Misinformation*, “Plos One” 23.02.2015, [a:] <http://journals.plos.org/plosone/article?id=10.1371/journal.pone.0118093>, dostęp: 9.03.2017.

12 Por. L. Zdybel, *Idea spisku i teorie spiskowe w świetle analiz krytycznych i badań historycznych*, Lublin 2002, s. 58.

za sprawą osób działających w ukryciu, władających światem lub jego częścią. Owa tendencja zależy od tego,

jak mocno w strukturze światopoglądu danego człowieka jest zakorzeniony spiskowy schemat interpretacyjny polegający na uogólnionym przekonaniu o dużym znaczeniu działań zakulisowych i spisków, zarówno drobnych, jak i ogólnościowych, w życiu publicznym. Ludzie mający silnie zakorzeniony spiskowy schemat narracyjny z większą łatwością mogą „podczepić” pod niego konkretną narrację spiskową, ponieważ w ten sposób zachowana jest spójność interpretacji określonego zdarzenia z ogólną wizją świata<sup>13</sup>.

Pomiary tej predyspozycji dokonane w Polsce w 2014 roku na próbie 1003 osób w wieku powyżej 15 lat wskazują, że jedynie 15% badanych nie zgodziło się z żadnym z siedmiu twierdzeń „spiskowych” (nie odwoływały się do konkretnych teorii, a jedynie ogólnie wyrażały przekonanie o istnieniu zakulisowych działań o większym lub mniejszym zasięgu czy natężeniu), w tym znaczna część w sposób niekategoryczny. Żadna z nich nie uznała wszystkich za nieprawdziwe. Franciszek Czech będący autorem badań, przyjmując, że „ze słabą internalizacją narracyjnych schematów spiskowych mamy do czynienia, jeżeli ktoś zgodził się najwyżej z jednym twierdzeniem, z internalizacją na średnim poziomie, jeżeli ktoś zaakceptował 2, 3 lub 4 twierdzenia i z silną internalizacją, jeżeli ktoś zgodził się z przynajmniej 5 twierdzeniami”<sup>14</sup>, doszedł do konkluzji, iż „do pierwszej z wyróżnionych kategorii należy co czwarty Polak (25,2%), a do drugiej i trzeciej co trzeci mieszkaniec Polski (odpowiednio 37,9% i 36,9%)”<sup>15</sup>.

W interpretacjach spiskowych ujawnia się trudność w akceptacji przypadkowości stojącej niejednokrotnie za wydarzeniami, ignorowane są oddolne i upraszczane skomplikowane ich przyczyny. Niebagatelne znaczenie ma także skłonność poszukiwania współzależności tam, gdzie powiązań nie sposób udowodnić. Wieloczynnikowość natomiast sprowadzana jest do prostego schematu. Uwagę zwraca brak zaufania do instytucji finansowych, politycznych, naukowych. Trudno objąć umysłem skomplikowaną sieć okoliczności składających się na określoną rzeczywistość, ludzie wielokrotnie okazali się być niegodni zaufania, trudne

■ 13 F. Czech, *Spiskowe narracje...*, s. 177.

14 Ibidem, s. 188.

15 Ibidem, s. 188–189. Zob. też: M. Grzesiak-Feldman, *Psychologia myślenia spiskowego*, Warszawa 2016, s. 35–42.

do zaakceptowania jest, aby istotne wydarzenia nie miały równie ważnych przyczyn – poszukuje się zatem winnych, świadomie działających przeciw ogółowi. A wiedzieć musimy – wiedza i zrozumienie świata są nam niezbędne dla zachowania poczucia bezpieczeństwa, niwelacji stanu niepewności, lęku czy napięcia społecznego, będących impulsem do wzmożonej dyskusji i interpretacji stających się źródłem folkloru, w tym narracji o charakterze spiskowym, te zaś oddziałują na światopogląd. Opowieści kształtują wizję świata, obserwacja rzeczywistości przez jej pryzmat natomiast jest źródłem kolejnych wątków.

## Narracje spiskowe wykorzystujące wyniki badań genealogii genetycznej i ich funkcjonowanie

Wątki spiskowe pojawiają się w wielu doniesieniach wykorzystujących wyniki badań genealogii genetycznej. Najpopularniejsze z nich dotyczą dwóch obszarów. Pierwszy spór toczy się o czas przybycia Słowian na tereny obecnie przez nich zajmowane – czy rozprzestrzenili się na obszarach Europy środkowej i południowej, wędrując znad rzek Dniepr i Prypeć w V–VI wieku<sup>16</sup>, czy też żyją na nich od czasów rzymskich, neolitu czy nawet paleolitu. Dowodów poszukuje się w badaniach genetycznych, zapominając niejednokrotnie lub nie do końca uwzględniając konsekwencje tego, że mogą one informować o naszych przodkach biologicznych, ale nie zawierają danych o kulturze, której byli nosicielami, ani poczuciu tożsamości. Rzeczywiście więc uzyskamy dzięki nim odpowiedź na pytanie, czy jacyś nasi przodkowie zamieszkują te tereny od dawna (i tak zapewne jest, w genomie Europejczyków bowiem znajduje się zarówno biologiczna scheda po społecznościach rolniczych czy pasterskich, które w różnym czasie przybywały na tereny Europy, jak i po myśliwych-zbieraczach, a nawet wcześniejszych niż *Homo sapiens sapiens* mieszkańców tych ziem – neandertalczykach), jednak na pytanie o kulturę, etnos i tożsamość odpowiedzi mogą udzielić dopiero wspólne analizy archeologów, historyków, antropologów, językoznawców i innych, o ile zbierze się wystarczająco dużo informacji. Dane biologiczne dotyczące czasów przedhistorycznych nie będą jednak długo (jeśli nie nigdy) kompletne. Obrządek ciałałopalenia występujący również u Słowian skutecznie to obecnie uniemożliwia. Spór między autochtonistami

i allochtonistami toczy się również w nauce<sup>17</sup> i co najmniej częściowo w nim należy upatrywać inspiracji do internetowych dociekań.

Druga debata toczy się wokół „wielkiej” przeszłości owych Słowian, czyli – według tych narracji – haplogrupy<sup>18</sup> R1a lub jej potomnych gałęzi (najczęściej R1a1 i R1a1a7), których próbki znajdują reprezentację w wynikach badań antycznego DNA. Przez utożsamienie jej z etnosem coraz to inne społeczności uznaje się automatycznie za słowiańskie. Tu prym wiedzie narracja o Wielkiej Lechii, mocarstwie, którego historia liczy tysiące lat, a o której pamięć przez knowania różnych grup została całkowicie zatarta. Wyniki badań genetycznych (traktowane dosłownie), treści kronik (także tych niewiarygodnych)<sup>19</sup> oraz wątków pochodzących z folkloru<sup>20</sup> stanowią źródła do odtwarzania owej wielkiej historii. Do rekonstrukcji przeszłości wykorzystywane są również badania historyczne

■ 17 Na ciągłość osadniczą wskazują np. J. Kostrzewski, *Zagadnienie ciągłości zaludnienia ziem polskich w pradziejach (od połowy II tysiąclecia p.n.e. do wczesnego średniowiecza)*, Poznań 1961; K. Jażdżewski, *Pradzieje Europy Środkowej*, Wrocław 1981. Zwolennikami teorii allochtonicznej są np. K. Godłowski, *Spór o Słowian...*; M. Mączyńska, *O dwóch modelach kulturowych – późnorzymskim i wczesnośredniowiecznym*, [w:] *Cień Światowita, czyli pięć głosów w sprawie etnogenezy Słowian*, red. A. Kokowski, Lublin 2002, s. 71–83.

18 Haplogrupa to „zbiór haplotypów o pewnych wspólnych wariantach zmienionych miejsc” (T.A. Brown, *Genomy*, przekł. pod red. P. Węgleńskiego, Warszawa 2012, s. 614), haplotyp natomiast „jest unikatową kombinacją stanów allelicznych markerów genetycznych występujących wzdłuż pojedynczego chromosomu” (D.L. Hartl, A.G. Clark, *Podstawy genetyki populacyjnej*, Warszawa 2009, s. 31). Można go także zdefiniować jako „układ wielu polimorficznych pozycji w danym chromosomie”. Jego analiza „umożliwia badanie zmienności odzwierciedlającej szybkość zarówno mutacji, jak i rekombinacji. [...] mtDNA oraz nierekombinująca część chromosomu Y (NRY) reprezentują »gotowe« haplotypy charakteryzujące, odpowiednio, żeńskie i męskie linie genealogiczne. Analiza różnorodności haplotypów pozwala na prześledzenie genealogii sekwencji i ustalenie kolejności pojawiania się nowych alleli w poszczególnych pozycjach haplotypu. Połączenie haplotypów zbudowanych z wolno mutujących markerów SNP z występującą na ich tle szybką zmiennością mikrosatelitarną dostarcza dodatkowej informacji na temat wieku i pokrewieństwa haplotypów” (*Genetyka medyczna i molekularna*, red. J. Bal, Warszawa 2017, s. 53). Badania haplogrup i haplotypów umożliwiają zatem śledzenie migracji populacji, reprezentują one bowiem gałęzie drzewa rodowego, które pojawiły się w trakcie ewolucji.

19 Przykładowo: kronika Prokosa.

20 Por. *Słowianie/Lehici a genetyka*, 11.09.2016 08:43, autor: sceptyk, [a:] <http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2018/01/slowianielechici-a-genetyka/>, dostęp: marzec 2018: „Z tegoż to Krakowa wyszło trzech braci: Lech, Czech i Rus tak mówi legenda znajdująca swe potwierdzenie w badaniach genetycznych, tak rozmieszczając przedstawicieli omawianej haplogrupy. Zapewne ów exodus miał znacznie większy zasięg osobowy, ze względu na stwierdzony znaczny zasięg terytorialny”. Zob. też: P. Makuch, *Od Ariów do Sarmatów. Nieznane 2500 lat historii Polaków*, Kraków 2013.

i archeologiczne czy językoznawcze (choć interpretacje dokonywane przez uczonych będących reprezentantami owych dziedzin są zwykle odrzucane na rzecz własnych).

Poza różnej jakości źródłami (nawet wyniki badań genetycznych nie pochodzą często bezpośrednio z publikacji naukowych, a z innych stron internetowych) nadinterpretacje spowodowane są myleniem, jak już nadmieniono, przeszłości biologicznej z kulturową. W paranaukowych doniesieniach niejednokrotnie dochodzi do utożsamienia haplogrupy z etnosem, zbiorowością będącą nosicielem określonej kultury (Słowianie), a nawet narodem (Polacy), co jest w wypadku analiz odległej przeszłości, zważywszy czas kształtowania tej imaginacyjnej wspólnoty<sup>21</sup>, niedopuszczalne. Tymczasem dochodzi mylnie do uproszczeń, których efektem jest przekonanie, że haplogrupa = etnos = naród.

Biorąc pod uwagę wyniki badań genetycznych, pomija się z kolei małą liczebność przebadanych próbek antycznego DNA, to, że nauka ta tworzy modele w oparciu o pewne założenia, stąd odmienne efekty analiz poszczególnych uczonych<sup>22</sup>, wreszcie, że nawet współcześnie żyjące populacje są przebadane jedynie w pewnym zakresie i każda kolejna próbka może spowodować odmienną interpretację dotychczasowych wyników. Dlatego wnioski formułowane przez uczonych są ostrożne, wskazują na możliwe – różne – kierunki interpretacyjne<sup>23</sup>. W narracjach paronaukowych uderza

■ 21 Por. *Socjologia ogólna. Wybrane problemy*, red. J. Polakowska-Kujawa, Warszawa 2002, s. 138–140.

22 Por. np. T.A. Brown, *Genomy...*, s. 617–621.

23 Por. np. A. Juras, *Etnogeneza Słowian w świetle badań kopalnego DNA*, Poznań 2012 [praca doktorska wykonana w Zakładzie Biologii Ewolucyjnej Człowieka Instytutu Antropologii UAM w Poznaniu pod kierunkiem prof. dr hab. Janusza Piontka], [@:] [https://www.google.com/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=1&ved=2ahUKEwi-3Licm\\_vdAhXqlsKHcfcgAh4QFjAAegQICRAC&url=https%3A%2F%2Frepozytorium.amu.edu.pl%2Fbitstream%2F10593%2F2702%2F1%2FA%2Fanna%2520Juras%2520Praca%2520doktorska.pdf&usq=AOvVaw1WxQspo80kWePH6N-YhHm6](https://www.google.com/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=1&ved=2ahUKEwi-3Licm_vdAhXqlsKHcfcgAh4QFjAAegQICRAC&url=https%3A%2F%2Frepozytorium.amu.edu.pl%2Fbitstream%2F10593%2F2702%2F1%2FA%2Fanna%2520Juras%2520Praca%2520doktorska.pdf&usq=AOvVaw1WxQspo80kWePH6N-YhHm6), dostęp: wrzesień 2017: „Zgodnie z przeprowadzoną analizą wspólnych haplotypów, największa ilość wspólnych informatywnych średniowiecznych haplotypów była dzielona ze współczesną populacją z Białorusi, Ukrainy oraz Bułgarii. Wynik ten nie jest w pełni jednoznaczny. Z jednej strony większa częstość haplotypów „średniowiecznych” we współczesnych populacjach z Białorusi, Ukrainy i Bułgarii może oznaczać, że na początku średniowiecza Słowianie migrowali z terenów dorzecza Odry i Wisły na wschód i południe Europy. Z drugiej jednak strony, biorąc pod uwagę większy dystans genetyczny między populacją z okresu rzymskiego i średniowiecza, migracja ta mogła odbywać się w odwrotnym kierunku, a więc ze wschodu na zachód. Druga hipoteza byłaby zgodna z teoriami allochtonistów jak Godłowski (2000), którzy uważali, że Słowianie pochodzą z terenów obecnej Ukrainy z dorzecza Dniepru i stamtąd w początkach średniowiecza migrowali na zachód i południe Europy. Teoria ta pozostaje jednak w sprzeczności z danymi uzyskanymi dla populacji rzymskiej, które

też ukazane w stawianych tezach wyobrażenie, jakby poszczególne jednostki będące nosicielami haplotypów trwały w izolacji, a przecież mutacje dokonywały się u osób będących częścią zbiorowości (znany zaś z czasów historycznych powszechnik kulturowy, jakim jest zakaz kazirodu, czy obowiązująca w wielu społecznościach egzogamia mogły już dużo dawniej podtrzymywać tę niejednorodność<sup>24</sup>).

Historia Wielkiej Lechii oraz kwestia autochtonizmu Słowian czy Polaków jest popularyzowana nie tylko w publikacjach książkowych<sup>25</sup> i na stronach im dedykowanych, ale także w filmach zamieszczanych na portalu YouTube czy za pośrednictwem memów internetowych, które bywa, że zyskują znaczną popularność dzięki udostępnianiu (i lajkowaniu) na portalach społecznościowych, na przykład Facebooku. Do nagłaśniania tematu przyczyniają się także oponenci – liczba wpisów czy stron demontujących ustalenia zwolenników Wielkiej Lechii również jest znaczna.

W artykule zostanie rzecz jasna przedstawiona jedynie niewielka próbka narracji o charakterze spiskowym, jakie można odnaleźć na stronach internetowych poświęconych problematyce genealogii genetycznej w kontekście badań nad dziejami Słowian. Wątki te zawierają pewne stałe elementy: motyw alternatywnej w stosunku do oficjalnej wiedzy, frazę wskazującą na istnienie spisku, formuły uwierzytelniające (np. informujące o przygotowaniu kierunkowym w zakresie studiów humanistycznych) oraz zawierające dyskredytujące przeciwnika etykiety. Kryterium selekcji stanowiła wyrazistość formuł spiskowych oraz chęć prezentacji typowego dla tej tematyki spektrum „wrogów” ukrywających prawdę przed ogółem. W mniejszym stopniu (z uwagi na ich niejednorodność i liczebność) również reprezentatywny zestaw poglądów omawianych grup. Komentarze są prezentowane z zachowaniem oryginalnej pisowni (wytluszczone fragmenty – A.P.-D.):

[...] **Jako etnograf** proponuję zapoznać się badaniami przeprowadzonymi na zlecenie kościoła Prawosławnego w Serbii, gdzie Yasno jest stwierdzenie, że Geny i Kultura idą w parze, wraz z językiem.

sugerują istnienie ciągłości pewnych linii genetycznych przynajmniej od okresu rzymskiego do współczesności na terenach obecnej Polski” (s. 104); „Jednak ze względu na stosunkowo małą liczbę osobników jak na analizy statystyczne, ale jednocześnie dużą jak na badania kopalnego DNA, nie jest możliwe formułowanie jednoznacznych wniosków dotyczących etnogenezy Słowian” (s. 108).

24 Por. E. Nowicka, *Świat człowieka, świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*, Warszawa 2003, s. 354–361.

25 Np. J. Bieszk, *Słowiańscy królowie Lechii. Polska starożytna*, Warszawa 2015; P. Szydłowski, *Wandalowie czyli Polacy. Ostatnia zagadka naszej historii*, Warszawa 2018.

A dotyczyły pierwszeństwa języka czy religii na terenach zamieszkujących przez Słowyan – „Gdzie Slava tam Serbia”.

Proszę pamiętać, że cerkiew Prawosławna przyznaje pierwszeństwo etnosowi biologiczno-kulturowemu właśnie Słowyanom, jako kontynuatorów starożytnej Wiary Przodków. Problem tkwi nie jaka jest prowadzona polityka kościołów, ale jaki motywami nimi rządzą.

W oczywiste, **obecny beton „allonaukofy” korpuldków GmbH Berlin spółka zależna od Waszyngtonu będzie widział tylko swoje spreparowane argumenty**, lecz treść badań ma drugie dno, potwierdzające ową zależność genów, języka i kultury w odniesieniu do zajmowanego w czasie i przestrzeni miejsca na ziemi. [...] <sup>26</sup>

[...] Ostatnie odkrycia pozwalają na stwierdzenie, że **pierwszy historyczny Polak jakiego znamy, biorąc pod uwagę materiał genetyczny, żył już około 8 tysięcy lat temu** na wyspie Jeleniej Południowej na jeziorze Onega, w dzisiejszej Karelii. Autosomatyczne DNA tego człowieka pozostaje w 90% tożsame z DNA dzisiejszych Polaków, dlatego stwierdzenie, że był on najstarszym naszym praprzodkiem wcale nie jest przesadzone. Skoro zatem nasi genetyczni przodkowie kilkanaście tysięcy lat temu zamieszkiwali obszar okolic jeziora Onega, to oczywiście jest, że wskazuje to niemal bezpośrednio na to, że **jest tu zakryta jakaś tajemnica**. Być może wskazuje to, że teorie o Imperium Lechitów to wcale nie bajki jak chcieli to przedstawić niektórzy.

[...] To po prostu kolejny mocny dowód potwierdzający to, że kiedyś musiała istnieć jakaś forma zaawansowanej państwowości na dzisiejszych ziemiach polskich i było to na długo przed tym gdy ziemie te zostały przejęte przez Watykan, co trwa do dzisiaj. **Rzym zrobił bardzo wiele, aby wyrwać z korzeniami całą pamięć o wierze naszych przodków i jednocześnie o wspaniałym Imperium Lechitów**, które istniało i z dużym prawdopodobieństwem wyznawało zwalczany przez nich politeizm. Szczątki tej lechickiej wiary w postaci Hinduizmu mogły przetrwać na półwyspie indyjskim, bo dzięki badaniom genetycznym okazało się, że to **nie Polacy pochodzą z Indii**, co głosi się oficjalnie, ale to właśnie Hindusi posiadają geny ludu, który przybył do nich z państwa pierwszych Słowian, przynosząc im wiedzę zapisaną potem w Wedach <sup>27</sup>.

■ 26 Laxim, 4.02.2017 14:21, komentarz pod artykułem: A. Leszczyński, *Krótką historią rodu genetycznego R1a*, [a:] <https://bialczynski.pl/2017/01/17/adrian-leszczyński-krotka-historia-rodu-genetycznego-r1a-2/>, dostęp: sierpień 2018.

27 Kolejne dowody wskazują, że starożytne Imperium Lechitów mogło istnieć naprawdę!, 23.07.2017 21:50, autor: admin, [a:] <https://zmianyaziemi.pl/wiadomosc/kolejne-dowody-wskazuja-ze-starozytne-imperium-lechitow-moglo-istniec-naprawde>, dostęp: wrzesień 2018.

Jak zwykle ktoś powieła bzdury innych pseudo naukowców na życzenie naszych zaborców i tak już od wieków (powtarzane kłamstwo staje się prawdą) na rękę kościołowi a tym czasem coraz więcej dowodów że sroce z pod ogona nie wyskoczyliśmy i nasza historia sięga o wiele dalej niż chrzest Polski np:

-Badania genetyczne haplogrupy R1a1

-Badania archeologiczne np: Supraśl, Chotyniec, znaleziona waza z Bronic (najstarszy rysunek wozu)

A poczet Jasnogórski widział?

A o tablicy nagrobnej od Tyberiusza autor słyszał? to niech nie pisze bzdur **tak jak wikipedia i profesorowie co to powielają się na wzajem dla kasy!**<sup>28</sup>

Co w tym zabawnego? Widać nie rozumiesz konsekwencji faktu, że Polacy mają korzenie sięgające ok. 7000 lat w Europie i rozkład tej haplogrupy. Ponadto nie rozumiesz konsekwencji innych podanych argumentów. **Jesteś jak widać urzeczony niemiecką, ściślej pruską polityką historyczną, bo Niemcy są państwem młodszym od USA, a samo słowo „germanie” ma słowiańską etymologię zapisaną w łacinie w starożytnym Rzymie!** Oczywiście ok. 36 starych kronik mówiących o Lechii wprost lub pośrednio też nie ma znaczenia, zwłaszcza, że tylko kilka jest polskich. Twoje prawo, tylko problem jest inny – to co jest realnym problemem badawczym czyli Lechi autor bloga uznał za pseudonaukę, mimo, że:

- 1) jest to realny problem naukowy,
- 2) **istnieją przesłanki do podjęcia poważnych badań, aczkolwiek ktoś je ewidentnie blokuje,**
- 3) podobnie polskie runy, na terenie Polski i jej dawnych terenach w Niemczech (pola Lecha, rzeka Lech itd. itd.), są dzięki zaborom i niemieckim fundacjom z automatu uznawane za „germańskie” i to jest naukowe i nie pseudonaukowe, nie budzi sprzeciwu...<sup>29</sup>

[...] Język roswojski jest najmłodszym językiem słowiańskim – w moskonii został on narzucony rdzennym plemionom przez prawosławne duchowienstwo – o tym też są zapiski w latopisach.

■ 28 Gość: Szukający prawdy!, 8.11.2017 12:57, komentarz pod artykułem: A. Olbrychski, 18.11.2015 12:57, *Potomkowie Wandalów, pogromcy Cezara... Legendarne dzieje Polaków*, [a:] <https://histmag.org/potomkowie-wandalow-pogromcy-cezara-legendarne-dzieje-polakow-12228>, dostęp: marzec 2018.

29 Górmanie, 30.03.2017, komentarz pod artykułem: M. Napiórkowski, *Przepis na pseudohistoryczny bestseller. Cała postprawda o Imperium Lechitów*, opublikowany 23.01.2017, Facebook 2 253, 167 komentarzy, [a:] [http://mitologiawspolczesna.pl/tryumf-historycznej-post-prawdy-pseudonaukowe-bestsellery-o-starozytnym-imperium-lechitow/?utm\\_source=Histmag.org&utm\\_medium=article-14682](http://mitologiawspolczesna.pl/tryumf-historycznej-post-prawdy-pseudonaukowe-bestsellery-o-starozytnym-imperium-lechitow/?utm_source=Histmag.org&utm_medium=article-14682), dostęp: wrzesień 2018.

**Najbardziej rdzenne państwo Scytów-Słowian – Polska – zostało otoczone przez dwa sztuczne twory-państwa – rosje i niemcy, których celem był podbój i przejęcie, a następnie nihilizacja jednego z najstarszych ludów ziemi wraz z jego historią, kulturą i wiedzą<sup>30</sup>.**

Formuły wskazujące spisek jako wrogów identyfikują najczęściej: Niemców/Germanów i Kościół katolicki, ale także Stany Zjednoczone Ameryki lub innych Słowian, w podanych przykładach Rosjan (uznawanych za zbyt mało słowiańskich, „najbardziej” są nimi bowiem Polacy). Adwersarzami są także oczywiście uczeni, zwłaszcza historycy i archeolodzy, wszyscy lub ci, którzy są zwolennikami allochtonizmu czy przeciwnikami Wielkiej Lechii. Formuły przybierają różnorodny kształt, na przykład (sięgając do podanych wyżej cytowań): „beton „allonaukofy” korpuludków GmbH Berlin spółka zależna od Waszyngtonu będzie widział tylko swoje spreparowane argumenty”, „Rzym zrobił bardzo wiele, aby wyrwać z korzeniami całą pamięć o wierze naszych przodków i jednocześnie o wspaniałym Imperium Lechitów”, „Jak zwykle ktoś powiela bzdury innych pseudo naukowców na życzenie naszych zaborców”, „tak jak wikipedia i profesorowie co to powielają się na wzajem dla kasy”, „Jesteś jak widać urzeczony niemiecką, ściślej pruską polityką historyczną”, „istnieją przesłanki do podjęcia poważnych badań, aczkolwiek ktoś je ewidentnie blokuje”, „Najbardziej rdzenne państwo Scytów-Słowian – Polska – zostało otoczone przez dwa sztuczne twory-państwa – rosje i niemcy, których celem był podbój i przejęcie, a następnie nihilizacja jednego z najstarszych ludów ziemi wraz z jego historią, kulturą i wiedzą”. Można tu zauważyć zarówno tendencję do osobowego traktowania historii (skutki społeczno-kulturowych interakcji, procesów czy mechanizmów, a także zdarzenia przypadkowe postrzegane są jako świadoma działalność), jak i poszukiwania motywów w miejsce dowodów. Dyskredytujące przedstawienie adwersarzy, podważanie ich wiarygodności przez wskazywanie niecnych pobudek, niweluje częstokroć możliwość dotarcia nawet z mocnymi argumentami podważającymi stawiane tezy.

Motyw, który zyskał sobie na tyle znaczącą popularność, że bywa przekazywany w kontaktach bezpośrednich, a jest związany z jednym ze wskazywanych w przytaczanych wyżej narracjach przeciwników, informuje, iż: „Kilka lat temu

■ 30 zosia, 16.06.2015 19:50, komentarz pod artykułem: *Prasłowianie i Ariowie pochodzą z Kujaw?! Nowa teoria archeologiczno-genetyczna potwierdza obecność Polaków nad Łabą, Wisłą, Dnieprem i Dunajem od 8000 lat*, opublikowano 13.06.2015 przez Białczyński, [a:] <https://bialczynski.pl/2015/06/13/praslowianie-i-ariowie-pochodza-z-kujawi-nowa-teoria-archeologiczno-genetyczna-potwierdza-obecnosc-polakow-nad-laba-wisla-dnieprem-i-dunajem-od-8000-lat/#more-50213>, dostęp: lipiec 2018.

Niemcy ogłosili wszem i wobec, że zaczynają badać na dużą skalę kopalne DNA pochodzące z miejscowych wykopalisk. Kiedy okazało się, że w próbkach znajdują tylko i wyłącznie haplogrupy R1a1a7 badania szybko przerwano...”<sup>31</sup>.

Utożsamianie przeszłości biologicznej z kulturową prowadzi do wielu nadinterpretacji, a w konsekwencji do opracowywania śmiałych rozwiązań, w których R1a czy R1a1 to Słowianie, a R1a1a7 to Polacy, nawet kilka tysięcy lat temu („Geny i Kultura idą w parze”, „pierwszy historyczny Polak jakiego znamy, biorąc pod uwagę materiał genetyczny, żył już około 8 tysięcy lat temu”). Twórcy omawianych interpretacji zapominają (nawet jeśli to wyjaśniają), że określenie haplogrupy jako „słowiańska” jest umowne, ułatwia budowanie skojarzeń poprzez odniesienie się do znanego pojęcia (literki i cyferki nazywające hg tak komunikatywne nie są), w żadnym jednak razie nie gwarantuje słowiańskości nosiciela. W dodatku odwoływanie się do R1a, która dzieli się na znaczną liczbę subkladów i one dopiero w większym stopniu określają bliskość genetyczną, jest zbyt ogólne i związane z nią stwierdzenia są daleko idącymi uproszczeniami. Oczywiście niekiedy opisy są precyzyjniejsze (nie zawsze jednak jednako), ale i wówczas niejednokrotnie miesza się podgrupę z grupą ogólną, a obie z etnosem. Efektem tego może być stwierdzenie typu: „Najbardziej Polacy są Słowianami jak się okazuje”<sup>32</sup> (stwierdzenie odnoszące się do częstotliwości występowania R1a wśród dzisiejszych mieszkańców Polski).

Budowane interpretacje bywają w pewnych kwestiach odmienne i narracje spiskowe powstają także w odniesieniu do osób lub zbiorowości częściowo zbieżnych w zakresie poglądów na temat przeszłości Słowian i sposobów wykorzystywania wyników uzyskiwanych przez genealogów genetycznych:

[...] Lecz księżula wykonuje inny zabieg propagandowy. Wyraźnie szuka (jak eupedia) miejsca i oznaczenia rasy dla współczesnych „Germanów”, którzy okazali się genetycznymi kundlami.

■ 31 *Słowianie/Lehici a genetyka*, 11.09.2016 08:43, autor: sceptyk, [a:] <http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2018/01/slowianielehici-a-genetyka/>, dostęp: marzec 2018. Zob. też: *Kilka lat temu Niemcy ogłosili...*, [a:] <https://demotywatory.pl/4581639/kilka-lat-temu-Niemcy-oglosili-wszem-i-wobec-ze-zaczynaja-badac-na-duza-skale-kopalne-DNA-pochodzace-z-miejscowych-wykopalisk-Kiedy-okazalo-sie-ze-w-probkach-znajduja-liczne-geny-charakterystyczne-dla-Slowian-badania-szybko-przerwano>, opublikowany 24 listopada 2015 o 18:47 przez Zibioff, +167 (174), 5 komentarzy [532 lajki na portalu Facebook], dostęp: marzec 2016.

32 Lucja B, 1 miesiąc temu, komentarz pod filmem: *Czesław Białczyński Nasza genetyka*, opublikowany 15.09.2016, 66 880 wyświetleń, +864 -37, 77 komentarzy, kanał: Dariusz, 4,8 subskrybentów, [a:] <https://www.youtube.com/watch?v=b3DDfnKfv94>, dostęp: wrzesień 2018.



Dlaczego w szkołach nie uczą pierwotnej nazwy Polski- Lechistan? Dlaczego historia Polski według systemu edukacji zaczyna się tak na prawdę w 966 r po chrzcie Polski ?

Starożytna nazwa grecka naszego Państwa to Lachia (kraj Panów/Wybranych).

Kim więc jest ten tajemniczy lud Słowian, który podbijał antyczną Europę którego obecna nauka traktuje jako „prymitywnych niepiśmiennych dzikusów”, którym cywilizacje podarowała dopiero Rzymsko-katolicka kultura ? Kim są te „prymitywne dzikusy” którzy kilka tysięcy lat temu posiadali starożytne huty żelaza, np. świętokrzyskie dymarki czy starożytny metalowy przemysł rzemieślniczy przerabiający wytopiony metal na broń lub narzędzia powszechnego użytku ? ...mówiący językiem „niesłychanie barbarzyńskim”, jak pisał o Słowianach bizantyjski historyk Prokopiusz z Cezarei, kronikarz wojen za cesarza Justyniana. Na dodatek ostatnie badania genetyczne gdzie zbadano DNA Słowian, pokazały, że zamieszkują oni swoje ziemię od kilku tysięcy lat. Mało tego, okazało się bowiem, że Polacy , Lechici, Wandalie zamieszkują swoją ziemię już od ponad 10 tys. lat i posiadają inną podgrupę niż reszta Słowian – Y-DNA R1a1a7.

Ryc. 1. Dlaczego w Polsce nie uczą pierwotnej nazwy Polski – Lechistan?

Źródło: [https://demotywatory.pl/4575312/Dlaczego-w-szkolach-nie-ucza-pierwotnej-nazwy-Polski-Lechistan-Dlaczego-historia-Polski-wedlug-systemu-edukacji-zaczyna-sie-tak-na-prawde-w-966-r-po-chrzcie-Polski-Starozytna-nazwa-grecka-naszego-Panstwa-to-Lachia-\(kraj-Panow-Wybranych\)](https://demotywatory.pl/4575312/Dlaczego-w-szkolach-nie-ucza-pierwotnej-nazwy-Polski-Lechistan-Dlaczego-historia-Polski-wedlug-systemu-edukacji-zaczyna-sie-tak-na-prawde-w-966-r-po-chrzcie-Polski-Starozytna-nazwa-grecka-naszego-Panstwa-to-Lachia-(kraj-Panow-Wybranych)), opublikowany 11 listopada 2015 o 21:13 przez gawon21, +317 (379), 23 komentarze [7,6 tys. lajków na portalu Facebook], dostęp: lipiec 2018<sup>33</sup>

■ 33 Najlepszy komentarz: aderjan, 11.11.2015 23:43, +5(7): „Danych historycznych jest niesamowicie mało. Kościół zadbał o to aby ich nie było. Zresztą takie imperium w tamtych czasach to twór jednego człowieka. Najczęściej upadało po jego śmierci. Tak jak to było z Attyłą, Aleksandrem Macedońskim, Czyngis-chanem i innymi. Jednak jak już mówiłem. Danych historycznych jest niesamowicie mało”.

Księżula, za swoją watykańską centralą, chce po cichu, jakoś udowodnić starożytność współczesnych Germanów?

[...] Rzecz i poczynania księżuli są zupełnie oczywiste, albowiem kk oraz jego przedstawiciel – księżula, całą swoją pustynną zarzę opierali od wieków na „germańskich” Niemcach. Ci niewolnicy rzymscy byli zawsze zbrojnym ramieniem Watykanu. Współcześni Germanie zostali sztucznie stworzeni z niewolników, przez rzymsko-watykańskie konsorcjum chciwych ludzi<sup>34</sup>.

Nie oszczędzono także jednego z ważniejszych projektów w zakresie genealogii genetycznej realizowanych obecnie w naszym kraju: „Dynastia i społeczeństwo państwa Piastów w świetle zintegrowanych badań historycznych, antropologicznych i genomicznych” pod kierownictwem prof. dr. hab. Marka Figlerowicza z Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN. Jak czytamy w jego opisie:

Podstawowym celem proponowanych badań jest znalezienie odpowiedzi na szereg pytań, istotnych z punktu widzenia historii Polski oraz Europy i odnoszących się do następujących zagadnień: (i) pochodzenie populacji zamieszkującej region pomiędzy Odrą a Wisłą w okresie formowania się państwa Piastów – weryfikacja hipotez dotyczących kontynuacji/dyskontynuacji osadnictwa na tych terenach w okresie od czasów rzymskich do XII wieku; (ii) genetyczna, morfologiczna oraz kulturowa homogenność X–XII-wiecznej populacji zamieszkującej region obecnej Wielkopolski – weryfikacja hipotez dotyczących związków historycznej ludności Wielkopolski z sąsiednimi populacjami; (iii) pochodzenie dynastii Piastów – weryfikacja hipotez dotyczących lokalnego lub obcego pochodzenia Piastów; (iv) pochodzenie elit państwa piastowskiego – weryfikacja hipotez dotyczących udziału imigrantów w procesie powstawania elit wczesnego państwa Piastów<sup>35</sup>.

■ 34 Adam Smoliński, 15.06.2015 16:07, komentarz pod artykułem: *Prasłowianie i Ariowie pochodzą z Kujaw?! Nowa teoria archeologiczno-genetyczna potwierdza obecność Polaków nad Łabą, Wisłą, Dnieprem i Dunajem od 8000 lat*, opublikowano 13.06.2015 przez Białczyński, [@:] <https://bialczynski.pl/2015/06/13/praslowianie-i-ariowie-pochodza-z-kujawi-nowa-teoria-archeologiczno-genetyczna-potwierdza-obecnosc-polakow-nad-laba-wisla-dnieprem-i-dunajem-od-8000-lat/#more-50213>, dostęp: lipiec 2018. Wpis dotyczy ks. Stanisława Pietrzaka, którego opracowanie (zamieszczone na prowadzonej przez niego stronie: [http://www.tropie.tarnow.opoka.org.pl/pol\\_slavs.htm](http://www.tropie.tarnow.opoka.org.pl/pol_slavs.htm)) jest w artykule przytaczane.

35 *Dynastia i społeczeństwo państwa Piastów w świetle zintegrowanych badań historycznych, antropologicznych i genomicznych*, [@:] <https://ncn.gov.pl/finansowanie-nauki/przyklady-projektow/figlerowicz>, dostęp: marzec 2017.

Z uwagi na to, że kierownik badań wielokrotnie w wypowiedziach medialnych podkreślał niewłaściwość utożsamiania biologii z etnosem, jak również, że krytycznie odnosił się do narracji o przeszłości tworzonej przez zwolenników Wielkiej Lechii („Badania genomów nie powiedzą nam nic o kulturze czy poczuciu tożsamości ludzi”<sup>36</sup>, „Historie o wielkiej Lechii można zatem włożyć między bajki. Badania genetyczne pokazały, że tutejsze ziemie zamieszkiwała bardzo różna ludność, a nie jedna homogenna grupa krzyżująca się sama ze sobą”<sup>37</sup>), komentarze bywają nasycone znaczną wrogością:

Niemcy od przynajmniej 15 lat finansują większość „projektów badawczych” w Polsce w zakresie historii i archeologii. Widoczne jest to m.in. w publikacjach naukowych, które już od wielu lat w Polsce ukazują się w wersjach dwujęzycznych, lub tylko w języku niemieckim. Oficjalnie ogłasza się, że to Unia Europejska finansuje te celowe projekty.

Sądzę, że jest to forma „przekupstwa” środowiska naukowego w celu wykazywania starych tez, że np. Kultura łużycka i Łużycanie – to wcale nie byli Polacy ani Słowianie, i że z kultura łużycka zanikła całkowicie w czasach antycznych, i nie ma nic wspólnego ani z kulturą germańską, która rozwijała się równoległe na tych terenach, reprezentowana przez Wandalów, Gotów, i inne germańskie plemiona, ani z kulturą Słowian, którzy „spadli z nieba” w VIII wieku. Teza ta jest głoszona szeroko przez niemieckie media przynajmniej od 25 lat, i powtarzana jest przez „polskich” profesorów w Polsce i polskojęzycznych publikacjach naukowych.

Tylko, czy to nie jest dalsze prowadzenie XIX wiecznej polityki niemieckiej dotyczącej mniej wartościowych i mniej znaczących narodów tubylczych podludzi zwanych Słowianami, potomków Sklavenów – czyli niewolników? Czego ci profesorowie uczą studentów?<sup>38</sup>

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Polska\\_Press](https://pl.wikipedia.org/wiki/Polska_Press) – Głos Wielkopolski wydawany jest przez Verlagsgruppe Passau. Kapitał niemiecki. Dalszy komentarz zbędny.

■ 36 *Genetyczne bajki o Wielkiej Lechii*, 23.11.2017, autor: Paweł.M., [@:] <https://seczytam.blogspot.com/2017/11/genetyczne-bajki-o-wielkiej-lechii.html>, dostęp: lipiec 2018.

37 *Genetyczne bajki o Wielkiej Lechii*, 23.11.2017, autor: Paweł.M., [@:] <https://seczytam.blogspot.com/2017/11/genetyczne-bajki-o-wielkiej-lechii.html>, dostęp: lipiec 2018.

38 Władysław, 29.12.2017 15:18, komentarz pod artykułem: *Władysław Łużycki – Piastowie, Goci i Wandalowie – badania hg (haplogrup) w Polsce*, opublikowano 29.12.2017 przez Białczyński, [@:] <https://bialczynski.pl/2017/12/29/wladyslaw-luzycy-piastowie-goci-i-wandalowie-badania-hg-haplogrup-w-polsce/>, dostęp: lipiec 2018.

Cały ten „projekt Piastów” powinien być natychmiast zastopowany przez ABW w ramach walki z możliwością dywersji ideologicznej, która zresztą jest oczywista. Następnie powinno się ogłosić publicznie wyniku dochodzeń<sup>39</sup>.

W wypowiedziach związanych z omawianym tematem pojawiają się też, jak wspomniano, inwektywy stanowiące rodzaj etykiet dyskredytujących rozmówcę (po obu stronach konwersacji), pełniących też funkcję formuł umożliwiających rozpoznawanie się członków zbiorowości i ukazanie stosunku do nich. W związku z tym o przeciwnikach autochtonizmu czy Wielkiej Lechii przeczytamy: „prypecka mafia”<sup>40</sup>, „allo-kossinowcy”<sup>41</sup>, „Barany AlloAllo-Anty-Lechici-Anty-Polacy”, „Allo-Germanofile, polscy pigmeje z kompleksem post-kolonialnym”, „Lemingi AlloAllo”<sup>42</sup>, „Allo-Allo-Germanofile Anty-Polacy”<sup>43</sup>, „...i pozamiatane z różnymi egipcko-sumero-judejczykami”<sup>44</sup>, „nieuku udający naukowca”, „pseudo naukowcu”, „głupcze”, „matole”<sup>45</sup> (o sobie grupa pisze np. „nazywają nas Lechitów/

■ 39 Lechosław, 29.12.2017 17:22, komentarz pod artykułem: *Władysław Łużycki – Piastowie, Goci i Wandalowie – badania hg (haplogrup) w Polsce*, opublikowano 29.12.2017 przez Białczyński, [a:] <https://bialczynski.pl/2017/12/29/wladyslaw-luzycy-piastowie-goci-i-wandalowie-badania-hg-haplogrup-w-polsce/>, dostęp: lipiec 2018.

40 Adrian Leszczyński, 18.01. 2017 10:57, komentarz pod artykułem: A. Leszczyński, *Krótką historią rodu genetycznego R1a*, [a:] <https://bialczynski.pl/2017/01/17/adrian-leszczynski-krotka-historia-rodu-genetycznego-r1a-2/>, dostęp: sierpień 2018.

41 Robert, 17.01.2017 20:53, komentarz pod artykułem: A. Leszczyński, *Krótką historią rodu genetycznego R1a*, [a:] <https://bialczynski.pl/2017/01/17/adrian-leszczynski-krotka-historia-rodu-genetycznego-r1a-2/>, dostęp: sierpień 2018.

42 *Czy tablice Cywilizacji Naddunajskiej (kultury Vincza) to najstarsze pismo świata?*, opublikowano 8.02.2017 przez Białczyński, [a:] <https://bialczynski.pl/2017/02/08/czy-znaki-kultury-vincza-sa-najstarszym-pismem-swiatea/>, dostęp: lipiec 2018.

43 Białczyński, 10.02.2017 10:36, komentarz pod artykułem: *Czy tablice Cywilizacji Naddunajskiej (kultury Vincza) to najstarsze pismo świata?*, opublikowano 8.02.2017 przez Białczyński, [a:] <https://bialczynski.pl/2017/02/08/czy-znaki-kultury-vincza-sa-najstarszym-pismem-swiatea/>, dostęp: lipiec 2018.

44 herbu Mogiła, 8.02.2017 22:29, komentarz pod artykułem: *Czy tablice Cywilizacji Naddunajskiej (kultury Vincza) to najstarsze pismo świata?*, opublikowano 8.02.2017 przez Białczyński, [a:] <https://bialczynski.pl/2017/02/08/czy-znaki-kultury-vincza-sa-najstarszym-pismem-swiatea/>, dostęp: lipiec 2018.

45 Paweł Szydłowski, komentarz pod filmem: *64. Od Krakusa do Mieszka I. Królowie Polski w Imperium Lechitów. Starożytni Polacy. Polska starożytna*, opublikowany 14.06.2014, 464 521 wyświetleń, + 2,1 tys. -424, 1 551 komentarzy, kanał: Paweł Szydłowski, 24 tys. subskrybentów, [a:] <https://www.youtube.com/watch?v=PR2zf6Zlu5c>, dostęp: wrzesień 2018.

Polachów, czyli Polaków”, „Lechitów-Polaków”<sup>46</sup>). Przez oponentów z kolei bywają określani: „Anty-Polacy”, „debile”, „idioci”, „lemingi”, „barany”<sup>47</sup>, „pokolenie historyków epoki Internetu”<sup>48</sup>, wreszcie, co najczęściej używane – *turbolechici*, zaś o treściach przez nich tworzonych przeczytamy: „History-fiction, nowy dział wymyślił<sup>49</sup>, „nacjo-fantasy o Słowianach”<sup>50</sup>.

Charakter powtarzalny ma także zwracanie uwagi na konieczność poszukiwania wiedzy w Internecie i samodzielnego myślenia, które to zalecenie obecne jest w narracjach paranaukowych i spiskowych o różnorodnej tematyce, na przykład: „masz internet sam poszukaj źródeł i przede wszystkim samodzielnie i logicznie myśl”<sup>51</sup>.

O popularności wysuwanych przez internetowych poszukiwaczy prawdy też świadczy zarówno liczba stron poświęconych problematyce przeszłości Słowian rekonstruowanej między innymi w oparciu o wyniki badań ludzkiego genotypu, a także komentarzy, lajków itd., jak i pojawienie się w przekazie dowcipów podejmujących ten temat. Oznacza to, że tworzone interpretacje dotarły do grup o odmiennym światopoglądzie, którzy nagrywają się ze stawianych hipotez. Takie komiczne wątki odnaleźć można

■ 46 *Czy tablice Cywilizacji Naddunajskiej (kultury Vincza) to najstarsze pismo świata?*, opublikowano 8.02.2017 przez Białczyński, [@:] <https://bialczynski.pl/2017/02/08/czy-znaki-kultury-vincza-sa-najstarszym-pismem-swiate/>, dostęp: lipiec 2018.

47 Białczyński, 10.02.2017 10:36, komentarz pod artykułem: *Czy tablice Cywilizacji Naddunajskiej (kultury Vincza) to najstarsze pismo świata?*, opublikowano 8.02.2017 przez Białczyński, [@:] <https://bialczynski.pl/2017/02/08/czy-znaki-kultury-vincza-sa-najstarszym-pismem-swiate/>, dostęp: lipiec 2018.

48 M. Napiórkowski, *Cała postprawda o Imperium Lechitów*, opublikowany 25.01.2017, [@:] <http://krytykapolityczna.pl/kultura/historia/cala-postprawda-o-imperium-lechitow/>, dostęp: wrzesień 2018.

49 D. Stelios, 2 lata temu, +29, komentarz pod filmem: *64.Od Krakusa do Mieszka I. Królowie Polski w Imperium Lechitów. Starożytni Polacy. Polska starożytna*, opublikowany 14.06.2014, 464 521 wyświetleń, + 2,1 tys. -424, 1 551 komentarzy, kanał: Paweł Szydłowski, 24 tys. subskrybentów, [@:] <https://www.youtube.com/watch?v=PR2zf6Zlu5c>, dostęp: wrzesień 2018.

50 Wattershed93, 3 lata temu, komentarz pod filmem: *64.Od Krakusa do Mieszka I. Królowie Polski w Imperium Lechitów. Starożytni Polacy. Polska starożytna*, opublikowany 14.06.2014, 464 521 wyświetleń, + 2,1 tys. -424, 1 551 komentarzy, kanał: Paweł Szydłowski, 24 tys. subskrybentów, [@:] <https://www.youtube.com/watch?v=PR2zf6Zlu5c>, dostęp: wrzesień 2018.

51 Jan Karol Chodkiewicz, 2 lata temu, +11, komentarz pod filmem: *64.Od Krakusa do Mieszka I. Królowie Polski w Imperium Lechitów. Starożytni Polacy. Polska starożytna*, opublikowany 14.06.2014, 464 521 wyświetleń, + 2,1 tys. -424, 1 551 komentarzy, kanał: Paweł Szydłowski, 24 tys. subskrybentów, [@:] <https://www.youtube.com/watch?v=PR2zf6Zlu5c>, dostęp: wrzesień 2018.

zarówno wśród memów internetowych, jak i w komentarzach formułowanych na różnych portalach poświęconych problematyce:



Ryc. 2. Powszechnie znany jest fakt...

Źródło: <https://demotywatory.pl/4800289/Powszechnie-znany-jest-fakt-ze-pierwsi-husarze>, opublikowany 20 września 2017 o 16:28 przez Venkman, +270 (342), 31 komentarzy [16 lajków na portalu Facebook], dostęp: lipiec 2018<sup>52</sup>

■ 52 Najlepszy komentarz: Kocioo, 20.09.2017 18:26, +23(27): „Zacznijmy od tego że dzikie istoty dalej by siedziały w wodzie „... gdyby nie wyciągnęli ich z niej prapolacy .. aby mogły zacząć życie lądowe.. dlatego były oswojone i dawały się ujeżdżać”.



## Dlaczego nie uczą o tym w szkołach?!

Jak potwierdza George Lucas, "sokół Milenium" był statkiem wzorowanym na lechickim krążowniku "Orzeł Lechistanu" - flagowym okręcie marynarki kosmicznej Wielkiej Lechii oraz najnowocześniejszym okrętem bojowym wszechświata. Został on jednak zniszczony przez chrześcijańskie bojówki, które doprowadziły do podziału imperium oraz regresu technologicznego sięgającego setek lat

Ryc. 3. Dlaczego nie uczą o tym w szkołach?!

Źródło: <https://demotywatory.pl/4648685/Dlaczego-nie-ucza-o-tym-w-szkolach>, opublikowany 20 września 2017 o 16:28 przez Venkman, +270 (342), 31 komentarzy [322 lajki na portalu Facebook], dostęp: lipiec 2018

W podanych przykładach wyszydzana jest skłonność do coraz znaczejszego przesuwania początku historii Słowian, znanej „na pewno”, a także niezwykle poziom cywilizacyjny, jaki ów lud w przeszłości osiągnął, przyczyniając się do rozwoju rozlicznych kultur. W internetowych doniesieniach na poważnie przeczytać możemy bowiem między innymi:

To potomkowie rodu R1a podbili Iran, Indie i stworzyli na tamtejszych ziemiach potężne organizmy państwowe. W Europie zamieszkowali ogromne obszary i tworzyli **potężne plemiona Scytów, Sarmatów czy Wandalów, zwane potem wspólną nazwą Słowian**. Istnieją także dość zasadne koncepcje, że **ród R1a miał znaczący wpływ na tworzenie się cywilizacji helleńskich czy nawet etruskiej**<sup>53</sup>.

■ 53 A. Leszczyński, *Krótką historia rodu genetycznego R1a*, [a:] <https://bialczynski.pl/2017/01/17/adrian-leszczynski-krotka-historia-rodu-genetycznego-r1a-2/>, dostęp: sierpień 2018.

Elementem scalającym przedstawicieli tej haplogrupy [R1a1a7 – A.P.-D.] było **poczucie wspólnoty genetycznej**, określanej przez filozofa muzułmańskiego Ibn Chalduna jako ASSABIJA, a także wspólna religia czcicieli wody, a dokładnie wody z lodu, którą to **dokonywali chrztu na co najmniej 12 000, a może 20 000 lat przed chrztem Janowym**<sup>54</sup>.

Po zbudowaniu bardzo silnej, inteligentnej i licznej społeczności, **łącznie ze znajomością pisma, nauk przyrodniczych, nauk ścisłych w tym genetyki, a także osiągnięcia niespotykanego do dziś mistrzostwa w uprawie roli** przedstawiciele R1a rozpoczęli swój marsz na zachód wyżej opisanymi drogami pozostawiając tam ślady swojej obecności.

**Od czasu pojawienia się na arenie dziejowej haplogrupy R1a datuje się początki wszystkich cywilizacji to fakt historyczny i archeologiczny**, to od tego czasu zaczęto budować domy i uprawiać ziemię, łącznie z budowaniem tarasów, ogłoszenie takiego przebiegu historii to kłapa dla współczesnej nauki, uratowanie swojego honoru to przyjęcie niezaprzeczalnych faktów do wiadomości.

**Przedstawiciele haplogrupy R1a1a rozsyłali swoich emisariuszy do innych haplogrup budując tam EKOLOGICZNE CYWILIZACJE, łącznie z amerykańskimi**<sup>55</sup>.

[...] ma cechy budowy czaszki typowo „germańskiej”, że niby jaka? Z wydłużoną szczęką i blond włosami? :D Ha ha ha ha Skumaj opcję, że nie ma takiej nacji jak germańska można mówić o nacji rdzennej. Mówisz jak Niemiec dla którego dotychczasowe osiągnięcia badań nie tylko genetycznych są zbyt słabe by obalić tezę z 19 w. NARA GOŚCIU. SŁOWIANIE TO NACJA KTÓRA DAŁA POCZĄTEK CYWILIZACJI W TYM ŚWIECIE OD -8000 lat temu. Jeżeli chcesz brać już na barki Indian amerykańskich, to spójrz na jeden efektowny szczegół, że i oni woleli naturalne siły zwierząt jak Orły, niedźwiedzie itp coś jak Słowianie. :D POMYŚL!!!<sup>56</sup>

■ 54 *Słowianie/Lechici a genetyka*, 11.09.2016 08:43, autor: sceptyk, [[:]] <http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2018/01/slowianielechici-a-genetyka/>, dostęp: marzec 2018.

55 *Słowianie/Lechici a genetyka*, 11.09.2016 08:43, autor: sceptyk, [[:]] <http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2018/01/slowianielechici-a-genetyka/>, dostęp: marzec 2018.

56 Koło Wieczności, 4 lata temu, +2, komentarz pod filmem: *64.Od Krakusa do Mieszka I. Królowie Polski w Imperium Lechitów. Starożytni Polacy. Polska starożytna*, opublikowany 14.06.2014, 464 521 wyświetleń, + 2,1 tys. -424, 1 551 komentarzy, kanał: Paweł Szydłowski, 24 tys. subskrybentów, [[:]] <https://www.youtube.com/watch?v=PR2zf6ZIU5c>, dostęp: wrzesień 2018.

Ironiczne i żartobliwe wypowiedzi będące reakcją na tak rekonstruowaną przeszłość pojawiają się także w dyskusjach prowadzonych pod artykułami i filmami. Konieczne jest odnotowanie, że wypowiedź poważna (o charakterze radykalnym), ironiczna czy celowa prowokacja (*trolling*) bywają nie do odróżnienia, czasami jedynie kontekst i emotikony, ewentualnie przesłедzenie większej liczby komentarzy obserwowanego wypowiedzającego się, mogą być dla badacza wskazówką, choć niepewną, w tym zakresie:

SŁOWIANIE TO NACJA KTÓRA DAŁA POCZĄTEK CYWILIZACJI W TYM ŚWIECIE OD -8000 lat temu hahahahaahahaha to kurewsko zabawne ze kalendarz Słowiański ma 7 tys lat :D widoczni słowianie istnieli już na tysiąc lat przed słowianami, Indianie byli słowianami wiadomo nie tylko Eskimosi też istnieje również hipoteza jakoby słowianie zbudowali drewnianą rakietę i kolonizują kosmos ponoć to właśnie ci z kosmosu przylecieli na ziemię jako anunaki i zapoczątkowali tu rodzaj ludzki.....<sup>57</sup>

W innej galaktyce toczy się wojna w której wiedzie prym krążownik klasy „Tryglav”<sup>58</sup>.

## Podsumowanie

Badania genomu ludzkości poszerzają dziś możliwości rekonstrukcji odległych dziejów naszego gatunku o kwestie, co do których innych źródeł brakuje. Prześledzenie wędrowek dalekich przodków rzuci światło na warunki, w jakich społeczności żyły w poszczególnych okresach, które z kolei oddziaływały na ich kulturę – od sposobu pozyskiwania pożywienia po wyobrażenia o świecie. Wszak środowisko określa byt, byt określa świadomość, a świadomość znajduje wyraz w języku, wierzeniach, zachowaniach, narracjach. Ileż więcej zdołamy się dzięki temu dowiedzieć. Interpretacje

■ 57 nmbhgjgh 6rdchj, 1 rok temu, +1, komentarz pod filmem: *64.Od Krakusa do Mieszka I. Królowie Polski w Imperium Lechitów. Starożytni Polacy. Polska starożytna*, opublikowany 14.06.2014, 464 521 wyświetleń, + 2,1 tys. -424, 1 551 komentarzy, kanał: Paweł Szydłowski, 24 tys. subskrybentów, [@:] <https://www.youtube.com/watch?v=PR2zf6Zlu5c>, dostęp: wrzesień 2018.

58 M S, 1 rok temu, komentarz pod filmem: *64.Od Krakusa do Mieszka I. Królowie Polski w Imperium Lechitów. Starożytni Polacy. Polska starożytna*, opublikowany 14.06.2014, 464 521 wyświetleń, + 2,1 tys. -424, 1 551 komentarzy, kanał: Paweł Szydłowski, 24 tys. subskrybentów, [@:] <https://www.youtube.com/watch?v=PR2zf6Zlu5c>, dostęp: wrzesień 2018.

i uogólnienia muszą być jednak ostrożne. Obserwując rozwój tej dziedziny, to w jaki sposób kolejne badania zmieniają dotychczasowe ustalenia, należy zachowywać czujność, na bieżąco śledzić aktualizacje i mieć świadomość, że nawet adekwatne obecnie wnioski w niedługim czasie mogą okazać się chybione.

I w nauce ta ostrożność jest zwykle zachowywana. Wyniki badań genealogii genetycznej wzbudzają jednak znaczne zainteresowanie, powstają więc poświęcone jej mniej lub bardziej profesjonalne strony internetowe, media donoszą o nowych odkryciach i jak się okazuje stają się one polem znaczących uproszczeń interpretacyjnych. Rezultaty te wykorzystywane są do rekonstruowania lub udowadniania zdarzeń, których w chwili obecnej nie sposób naukowo uzasadnić. Stają się podstawą licznych narracji paranaukowych, a także spiskowych. Szczególnie silnie, gdy zaprzęgnięte zostają w tworzenie mitologii narodowej lub zapewniają poczucie bezpieczeństwa. W efekcie zasilana jest potoczna wiedza współczesnego człowieka, a wielość źródeł podających nieprawidłowe interpretacje utrudnia przeciętnemu zainteresowanemu dotarcie do rzetelnych i potwierdzonych naukowo ustaleń.

Tworzone nieustannie współczesne mitologie są wielu jednostkom i społeczności potrzebne – nadają sens i celowość wydarzeniom, dzięki nim wartości jawią się jako trwałe<sup>59</sup>, przedwieczne, dają wiedzę „pewną”, jednoznaczną. Następuje też kompensacja, choć w świecie narracji słabi, podlegli, zyskują przewagę nad silnymi, władającymi, a także integracja, opowieści bowiem oddziałują w sposób analogiczny do innych scalających zbiorowość symboli, niczym wspólny sztandar, godło czy pieśń. Z kolei, jak inne odchylenia od racjonalności, rozpatrywane w tym artykule myślenie spiskowe ma charakter adaptacyjny, pozwala „radzić sobie z sytuacjami, w których ważna jest szybkość reakcji, w których decyzje muszą być podjęte bez wcześniejszej analizy wszystkich możliwości”<sup>60</sup>. Rolą narracji tego typu jest redukcja lęków i niepewności, są reakcją na bezradność, pozwalają radzić sobie z ambiwalencją, wyobcowaniem i bezsilnością. Świat staje się dzięki nim bardziej zrozumiały i przewidywalny, a zatem i subiektywnie bezpieczniejszy.

Należy jednak mieć na uwadze, że nie wyniki naukowe docierają do szerokich rzesz społecznych, a narracje spiskowe i pozanaukowe interpretacje metodologicznie poprawnych dociekań, niejednokrotnie dające

■ 59 Por. R. Tomicki, *Mit*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa – Poznań 1987, s. 246–247.

60 M. Grzesiak-Feldman, *Psychologia...*, s. 43.

znacząco odmienne rezultaty. To te domorośle wyjaśnienia kwestii rozważanych przez naukę – obecne dziś, ale również wcześniej, folklor wszak wyjaśnia nam świat od bardzo dawna – będą w pewnej mierze kształtować ogląd rzeczywistości i stosunek do niej człowieka współczesnego.

## Summary

### From the Mythology of Science. Conspiracy Narratives Concerning Genetic Genealogy

Genetic genealogy is today an area that is significantly exploited in conspiracy narratives. Its results are included in the Christian narrative, acting strongly against this religion, concerning Germans or other nations/ethnic groups enemies, doing so in a moderate or radical form in reference to other para-scientific investigations and conspiracy narratives, or analyzing this issue separately.

Due to the absence of sources about the distant past and questions that history or archeology cannot answer, those in need of an answer reach for genetic research, creating narratives more or less different from the official ones. Para-scientific reports and conspiracy theories have gained significant popularity. This manifests, on the one hand, the need for unequivocal answers concerning the past, in this case even the need to create the myth of the Polish nation – the legend about its great beginnings, and reveals the tendencies that become evident along with the development of the information society.

The aim of the article is to analyze selected conspiracy threads inspired by the research of the genome of humanity, to present selected interpretations that use these results in para-scientific studies and finally to discuss their further functioning as part of folklore.

# Popularyzacja dziedzictwa kulturowo-językowego pogranicza polsko-czeskiego na przykładzie Międzynarodowego Konkursu Gwary Laskiej „Morawskie rzadzyni selske hospodyní”

Marcela Szymańska  
Uniwersytet Opolski

Wychowanie w kulturze regionu – uwagi wprowadzające

**XXI wiek to czas bezprecedensowych przemian, w tym procesów globalizacyjnych i unifikacyjnych. Z jednej strony współczesny człowiek pragnie egzystować w zjednoczonej Europie, z drugiej jednak – dąży do zachowania odrębności regionalnych.** Poszukuje tożsamości i umocnienia w najbliższym środowisku, w którym dorasta, wychowuje się i poznaje otaczający świat<sup>1</sup>.

Naprzeciw potrzebom dzisiejszego społeczeństwa wyszła polska dydaktyka, która w latach 90. XX wieku ponownie zainteresowała się regionalizmem opierającym się na przywiązaniu i miłości do „małej ojczyzny”<sup>2</sup>. We wprowadzeniu do jednej z prac zbiorowych poświęconych temu zagadnieniu czytamy:

■ 1 Zob. T. Smolińska, *O potrzebie utożsamiania się z regionem. Społeczne inicjatywy folklorystyczne*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 1999, t. 2, s. 283–297.

2 Za ojczyznę regionalizmu uznaje się Francję, a za jego czołowego przedstawiciela – Charlesa Bruna. Regionalizm w Polsce we wcześniejszych formach koncentrował się na chronieniu i przechowywaniu istotnych wartości własnej kultury, zagrożonych z powodu utraty suwerenności państwowej i podziałem terytorium Polski między państwa zaborcze. Zob. szerzej: ks. H. Skorowski SDB, *Antropologiczno-etyczne aspekty regionalizmu*, Warszawa 1990, s. 13.

Współczesny regionalizm związany jest między innymi z hasłem powrotu do natury i stworzeniem najszerzych form samorządowych, rozbudzeniem i uaktywnieniem samodzielności i odpowiedzialności za swój region. Przejawia się między innymi w zainteresowaniu dorobkiem duchowym i materialnym, wiedzą o własnej przeszłości, sztuce, kulturze, działalności zmierzającej do kultywowania rdzennych wartości. Jest także ruchem obronnym chroniącym, przechowującym i wdrażającym do kultywowania cennych wartości własnej kultury i wspólnoty<sup>3</sup>.

Regionalizm jest zatem zjawiskiem naturalnym i wyrasta z ochrony własnej tożsamości kulturowej, z podtrzymywania pierwotnych wartości i utrzymywania ich koherentności<sup>4</sup>. Edukacja regionalna – poprzez kształtowanie umiejętności współdziałania i zaangażowania w służbę dla „małej ojczyzny” – jak konstatuje Jerzy Nikitorowicz – „zapewnia ciągłość kulturową grupy, najtrwalszych wspólnot rodzinno-familijno-lokalnych, chroni kanon kulturowy i kształtuje świadomość bogactwa kultury, poczucie bezpieczeństwa, dumy z wartości i przynależności grupowej”<sup>5</sup>.

Istotną edukacyjną rolę w zakresie popularyzowania spuścizny przodków spełnia wiele instytucji pamięci i kultury, takich chociażby jak muzea, skanseny, izby regionalne, archiwa, biblioteki, domy kultury, przedszkola czy szkoły<sup>6</sup>. Trzeba również wspomnieć w tym miejscu o organizacjach pozarządowych, które w ostatniej dekadzie, poprzez liczne działania edukacyjne, w znaczący sposób przyczyniają się do upowszechniania dziedzictwa, zarówno materialnego, jak i niematerialnego<sup>7</sup>.

Przykładem placówki oświatowej, która kładzie nacisk na kultywowanie i pielęgnowanie najcenniejszych wartości „małej ojczyzny” jest Szkoła Podstawowa w Krzanowicach<sup>8</sup>. W ramach edukacji regionalnej

■ 3 *Kultury tradycyjne a kultura globalna. Konteksty edukacji międzykulturowej*, t. 2, red. J. Nikitorowicz, M. Sobecki, D. Misiejuk, Białystok 2001, s. 9.

4 H. Skorowski, *Antropologiczno-etyczne aspekty...*, s. 11.

5 J. Nikitorowicz, *Edukacja regionalna na pograniczach*, [w:] *Edukacja regionalna*, red. A.W. Brzezińska, A. Hulewska, J. Słomska, Warszawa 2006, s. 103.

6 Zob. Z. Żygulski, *Muzea na świecie*, Warszawa 1982, s. 12.

7 Zob. np. P. Adamiak, B. Charycka, *Działania organizacji pozarządowych oraz samorządów w obszarze dziedzictwa kulturowego: współpraca, potrzeby, zaangażowanie wolontariuszy. Raport z badania*, Warszawa 2015.

8 Krzanowice to miasto liczące 2497 mieszkańców (dane z 1 października 2018 r.), będące siedzibą gminy miejsko-wiejskiej, położone w województwie śląskim, w powiecie raciborskim.

Początki krzanowickiej oświaty sięgają XV w. – bowiem już wówczas przy parafii działał punkt edukacyjny. W XVIII w. szkoła mieściła się najpierw na plebanii, później

i upowszechniania wiedzy o wartości i znaczeniu dziedzictwa lokalnego szkoła podejmuje wiele inicjatyw o charakterze regionalnym i ponadregionalnym. Realizowane są tutaj autorskie programy nauczania, innowacje pedagogiczne i projekty edukacyjne. W latach 80. ubiegłego stulecia nauczyciele tej placówki – regionaliści i pasjonaci – założyli izbę regionalną. Dzieci i młodzież współuczestniczą w miejscowych praktykach zwyczajowych (np. procesji konnej ku czci św. Mikołaja, wielkanocnym *kłapaniu*, przygotowaniu stołu wielkanocnego). Niejednokrotnie uczniowie byli słuchaczami prelekcji podczas organizowanych konferencji popularnonaukowych w instytucjach kultury czy placówkach oświatowych. Dzieci i młodzież z gminy Krzanowice zdobywają nagrody w przeglądach, festiwalach i konkursach regionalnych, promujących różnorodną twórczość artystyczną młodego pokolenia. W szkole działa dobrze znany – nie tylko w powiecie raciborskim – zespół kabaretowy „Krzanowickie omy i opy”, który swoimi gwarowymi scenkami rodzajowymi uświetnia niemalże każde wydarzenie, bawiąc publiczność humorem, a jednocześnie ucząc o dziedzictwie kulturowym pogranicza polsko-czeskiego i przekazując nierzadko odchodzące do historii pewne jego elementy w postaci praktyk wierzeniowych, zachowań czy innych zjawisk społeczno-kulturowych.

W kształtowaniu poczucia tożsamości lokalnej wśród najmłodszego pokolenia, w poznaniu śladów przeszłości niewidocznych już w krajo-

w niewielkim budynku w centrum miasta i w miejscowym szpitalu. W 1873 r. oddano do użytku, na potrzeby instytucji oświatowej, lokal przy ul. Kościelnej. Szybko jednak okazało się, że obiekt nie pomieści 400 uczniów, dlatego podjęto decyzję o budowie szkoły *na Stranie*, w której od 1878 r. naukę pobierały młodsze klasy, natomiast starsze roczniki uczyły się w budynku przy ul. Kolejowej. Na początku XX w. krzanowicka szkoła liczyła prawie 700 uczniów. Gwałtowny wzrost demograficzny wymusił budowę kolejnego obiektu przy ul. Szpitalnej, podjętą z wielkim rozmachem (zob. *Krzanowice i okolice. Monografia gminy*, red. N. Mika, Krzanowice 2006, s. 125).

Współcześnie w budynku tym mieści się przedszkole, natomiast od 1978 r. szkoła ma swoją siedzibę w kompleksie obiektów przy ul. Akacyjnej (sale dydaktyczne i gimnastyczna, hala sportowa, boiska Orlik). W roku szkolnym 2018/2019 do Szkoły Podstawowej w Krzanowicach uczęszcza 271 uczniów. Placówka liczy 15 oddziałów, zatrudnia 34 nauczycieli, w tym specjalistów z zakresu logopedii, oligofrenopedagogiki, surdopedagogiki, terapii pedagogicznej czy edukacji regionalnej. Trzeba wspomnieć, iż w związku z reformą edukacji wprowadzoną w 1999 r. w mieście utworzono jedyne w gminie gimnazjum, które w 2004 r. połączono ze szkołą podstawową, powołując w ten sposób Zespół Szkół. Kierowany przez dr Kornelię Lach funkcjonował do momentu wprowadzenia w życie reformy likwidującej gimnazja (tj. w 2017 r.). Od 1 września 2017 r. placówka przyjęła nazwę: Szkoła Podstawowa im. Władysława Broniewskiego.

nieprzerwanie od 2007 roku Międzynarodowy Konkurs Gwary Laskiej, noszący podtytuł: „Morawske rzadzyni selske hospodynĭ”<sup>9</sup>.

## Cel i metodologia badań

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie roli tegoż Konkursu w zakresie ochrony i upowszechniania dziedzictwa kulturowo-językowego Morawian, zamieszkujących pogranicze polsko-czeskie, będące regionem specyficznym i wyjątkowym z racji wpływu wielu kultur oraz zmienności państwowej i politycznej na przestrzeni stuleci. Od 1108 roku do połowy XIV wieku obszar ten znajdował się w granicach polskich, potem – do połowy XVIII wieku – należał do Korony Czeskiej i monarchii Habsburgów, następnie do Prus i Niemiec, a po II wojnie światowej ponownie do Polski<sup>10</sup>. Trudne historyczne doświadczenia nauczyły mieszkańców tych ziem dbałości o przekazywanie dziedzictwa kulturowego młodemu pokoleniu, szacunku do własnych tradycji, zgodnego współżycia ludności pochodzenia polskiego, śląskiego, niemieckiego i morawskiego (czeskiego) oraz dialogu międzykulturowego.

Zaprezentowany materiał pozyskano w trakcie badań empirycznych. Autorka – jako organizatorka Konkursu – w ciągu ostatniej dekady brała udział w obserwacji uczestniczącej, rejestrując w formie sprawozdań czy relacji dla lokalnych mediów przebieg jego kolejnych edycji. Nadto koordynacja przedsięwzięcia pozwoliła jej dostrzec i zarejestrować pewne zjawiska kulturowe towarzyszące temu działaniu.

## Z historii Międzynarodowego Konkursu Gwary Laskiej „Morawske rzadzyni selske hospodynĭ”

Inicjatorką Konkursu i pomysłodawczynią jego nazwy jest Kornelia Lach – polonistka, dyrektor krzanowickiej szkoły, doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. W latach 90. minionego wieku prowadziła pionierskie badania nad kulturą morawską, dokonała rejestru, a następnie naukowego opracowania dawnych i współczesnych wierzeń,

■ 9 „Morawske rzadzyni selske hospodynĭ” w tłumaczeniu brzmi: „Morawskie opowieści wiejskiej gospodynĭ”.

10 Zob. P. Newerla, *Dzieje Raciborza i jego dzielnic*, Racibórz 2008.

zwyczajów i obrzędów<sup>11</sup>. Świadoma bogactwa dziedzictwa kulturowego pogranicza śląsko-czeskiego zainicjowała organizowanie cyklicznego wydarzenia edukacyjnego, jakim jest Międzynarodowy Konkurs Gwary Łaskiej. O genezie tego przedsięwzięcia mówiła podczas wywiadu:

*Inicjatywa przeprowadzenia konkursu zrodziła się jako jedno z wielu przedsięwzięć związanych z realizacją edukacji regionalnej w krzanowickiej szkole. Uczniowie tej placówki wciąż jeszcze posługują się gwara łaską, znaną zaledwie w kilku miejscowościach trzech przygranicznych gmin. Jest to więc gwara mało znana nie tylko w innych regionach kraju, ale nawet na Górnym Śląsku. Podczas moich pilotażowych badań terenowych po drugiej stronie granicy polsko-czeskiej okazało się, że rdzenna ludność przygranicznych czeskich wsi posługuje się tym samym dialektem. Dzięki nawiązaniu współpracy z partnerskimi szkołami w Chuchelnej i Hulczynie możliwe stało się zastosowanie tej gwary podczas wzajemnych spotkań i działań dydaktyczno-wychowawczych. Toteż zaproszenie czeskich uczniów do konkursu wynikało ze wspólnej potrzeby realizacji podobnych celów, a zorganizowanie konkursu w swym zamysle miało stać się nie tylko skuteczną formą pielęgnowania i promowania tej gwary, ale i lokalnych zwyczajów i obrzędów<sup>12</sup>.*

Warto w tym miejscu uzupełnić, iż współcześnie gwary łaskie, nazywane potocznie *morawściną*, *morawszczyzną* lub *językiem morawskim*, występują wśród autochtonicznej ludności zamieszkującej wsie na południe od Raciborza w takich gminach jak: Krzanowice<sup>13</sup>, Krzyżanowice, Pietrowice Wielkie, zaś po stronie czeskiej w powiecie opawskim<sup>14</sup>. Jest to język znacznie różniący się od tego, którym posługują się mieszkańcy wsi śląskich. Wynika to z faktu, iż przez wiele wieków przygraniczne miejscowości pozostawały pod wpływami czeskimi, między innymi z powodu przynależności do morawskiej diecezji w Ołomuńcu (do początku lat 70. XX wieku).

■ 11 Zob. K. Lach, *Wierzenia, zwyczaje i obrzędy. Folklor pogranicza polsko-czeskiego*, Wrocław 2004.

12 Kornelia Lach ur. w 1960 r. w Raciborzu, zam. w Borucinie. Zapis: Marcela Szymańska [dalej: M.S.], 3.01.2018, Borucin.

13 Badania potwierdzają, że w Krzanowicach występuje największe skupisko Morawian (określanych też jako Morawcy, Lasi, Ślązacy o kulturze morawskiej) na terenie Polski. Zob. M. Szymańska, *Gwara Krzanowic, Racibórz – Krzanowice* 2009, s. 9; M. Kowalski, *Morawianie (Morawcy) w Polsce*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2016, t. 5, s. 128.

14 Zob. M. Szymańska, *Dialekt łaski na ziemi raciborskiej*, [w:] *Ziemia raciborska – postaci, zjawiska historyczne, gospodarka*, red. N. Mika, Kraków 2014, s. 49–60.

Gwary laskie na terenie Polski należy traktować jako fenomen językowy z racji funkcjonowania przez dziesięciolecia w niełatwych warunkach socjolingwistycznych<sup>15</sup>. Według dialektologów należą one do gwar przejściowych, o jednych cechach właściwych językowi polskiemu i obcych czeskiemu, a innych – typowych dla języka czeskiego, obcych z kolei językowi polskiemu<sup>16</sup>. Nazwa gwar morawskich pochodzi od rozciągającego się na tym obszarze w średniowieczu pasa lasów oddzielających Opawszczyznę od Moraw. Prowadzone badania dialektologiczne wskazują, że język mieszkańców wsi ciągle ewoluuje<sup>17</sup>. Z powodu zaniku wielu rzemiosł, rozwoju techniki, przeobrażeń w sferze światopoglądu, wzrostu poziomu życia czy powszechnego dostępu do środków masowego przekazu liczna grupa nazw i określeń przeszła do warstwy archaizmów językowych. Cofanie się gwar i ich integracja z językiem ogólnym jest procesem nieuchronnym, zaś przeobrażenia w życiu społeczeństw wiejskich odbijają się w słownictwie, jak w przysłowiowym lustrze, na co zwraca uwagę Janina Gardzińska, pisząc, że „słownictwo jest jakby czułym barometrem, rejestrującym wszelkie zmiany w zakresie rzeczy, zjawisk i ludzkich zachowań”<sup>18</sup>. Dlatego w obszarze upowszechniania dziedzictwa językowego tak ważne zadanie przypisuje się szkole.

Pierwsza edycja Konkursu Gwary Laskiej odbyła się w 2007 roku w ramach „Dnia gwarowego w szkole”. Wówczas zespoły klasowe gimnazjum, w oparciu o autorskie scenariusze – napisane z pomocą nauczycieli

■ 15 Czynniki wpływającymi na jakość tej gwary były m.in.: 1. napór języka niemieckiego nasilony w 2. poł. XIX w.; 2. powstanie w 1947 r. granicy polsko-czechosłowackiej, a co za tym idzie utrudnienie kontaktów z ludnością morawską zamieszkującą po drugiej stronie granicy; 3. gwara śląska – codzienne kontakty mieszkańców wsi laskich ze Ślązakami, małżeństwa mieszane, praca w zakładach przemysłowych, np. kopalniach (nie bez znaczenia jest tutaj przynależność Bolesławia, Tworkowa i Bieńkowic do gminy Krzyżanowice); 4. język ogólnopolski – zakaz używania po II wojnie światowej gwary w szkołach, urzędach, instytucjach. Niektóre rodziny zrezygnowały z pielęgnowania i przekazywania młodszemu pokoleniu „mowy swoich ojców”. Rodzice uznali, że ucząc dzieci tylko języka ogólnonarodowego, ułatwią im start w przedszkolną i szkolną edukację. Zdarzało się słyszeć opinię: *Po naszymu jeszcze się zdążyć nauczyć*.

16 Zob. np. K. Nitsch, *Dialekty polskie Śląska*, Kraków 1909; Z. Stieber, *Geneza gwar laskich*, Kraków 1934; K. Dejna, *Polsko-laskie pogranicze językowe*, cz. 1, Łódź 1951, s. 9.

17 Zob. np. M. Szymańska, *Słownictwo zanikające w gwarze Krzanowic*, [w:] *Przeobrażenia historyczno-kulturowe na pograniczu śląsko-morawskim*, red. K. Lach przy udziale M. Wasiczka, Borucin 2007, s. 19–32.

18 J. Gardzińska, *Słownictwo gwarowe a przemiany w kulturze współczesnej wsi*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach” 1997, nr 48, s. 12.

wychowawców, rodziców, a zainspirowane opowieściami wspomnieniowymi dziadków – prezentowały scenki gwarowe o dowolnej tematyce. W zamysle organizatorów było, aby młodzież w procesie poszukiwań tematyki prezentacji nawiązała współpracę międzypokoleniową, ponieważ starsze pokolenia – jak słusznie zauważa Leon Dyczewski – wiążą młodych z regionem, są tą grupą społeczną, która kształtuje w młodzieży tożsamość społeczno-kulturową:

Młode pokolenie, słuchając opowiadań starszych osób, widząc sposoby ich reakcji na sprawy dawne i bieżące, ich gesty i całościowe zachowanie się, umieszcza siebie w przeszłości miejsca swojego pochodzenia, w historii rodzinnej i narodowej, sięga do najgłębszych źródeł swojej tożsamości narodowej, religijnej i rodzinnej<sup>19</sup>.

Idea ta została zrealizowana, co zdaje się potwierdzać wypowiedź liderki jednego z zespołów uczniowskich:

*Chciałyśmy przygotować bardzo dobre przedstawienie, które mówiłoby o dawnym życiu na morawskiej wsi. Wymyśliłyśmy z dziewczynami, że pójdziemy wypytać moją omę, jak wyglądało jej dzieciństwo, kiedy nie było jeszcze radia ani telewizji. Oma ucieszyła się, że chcemy posłuchać jej wspomnień. Opowiedziała nam o jej obowiązkach domowych w gospodarstwie swoich rodziców, o wypasaniu kóz i gęsi, o zabawach podczas wypełniania tych prac. Naszych pytań nie było końca! A ile było śmiechu i radości, kiedy oma opowiadała o pieczeniu żabich udek, kartofli uzbieranych na polu sąsiada i grze w chowanego w kopkach siana. Tak zrodził się pomysł na zabawną scenkę gwarową o zabawach naszych babć i dziadków. Dzięki temu spotkaniu poznałyśmy jakiś fragment przeszłości mojej rodziny<sup>20</sup>.*

Trzeba uzupełnić, iż takie powolne, sukcesywne przekazywanie dziedzictwa kulturowego rodziny zaszczepia w młodym pokoleniu chęć pielęgnowania i kultywowania tradycji rodzinnych<sup>21</sup>.

■ 19 L. Dyczewski, *Rodzina twórcą i przekazicielem kultury*, Lublin 2003, s. 125.

20 Dominika Sławik ur. w 1992 r. w Raciborzu, zam. w Krzanowicach. Zapis: M.S., 15.02.2007, Krzanowice.

21 J. Wilk, *Kulturowy kontekst wychowania w rodzinie*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie a kultura*, red. M. Nowak, T. Ożóg, Lublin 2000, s. 160–164.

Od pierwszej edycji Konkurs mocno ewoluował, a z racji popularności w regionalnych środkach masowego przekazu zaczął zataczać coraz szersze kręgi: najpierw miał zasięg wewnątrzszkolny, następnie międzyszkolny, aby ostatecznie przyjąć formułę międzynarodową. Organizatorzy postanowili również dookreślić w regulaminie tematykę Konkursu – pierwsze trzy edycje związane były z obrzędowością czasu zimowo-wiosennego (m.in. skubaniem pierza i świętami wielkanocnymi), następne cztery poświęcone zostały obrzędowi rodzinnym (tj. narodzinom, *roczkowi*, Pierwszej Komunii Świętej, zaręczynom, weselu, jubileuszom). W edycji przedostatniej uwagę zwrócono na wiejskie organizacje, zaś X jubileuszowy Międzynarodowy Konkurs Gwary Laskiej miał formę indywidualnego konkursu recytatorskiego poświęconego gwarowej twórczości lokalnych pisarzy: Feliksa Steuera<sup>22</sup> i Jany Šlossarkovej<sup>23</sup>.

Podstawowym celem wspomnianego Konkursu jest promowanie mowy laskiej, ale także wiedzy o regionie, jego historii, zwyczajach, folklorze słownym, muzycznym i obrzędowym. Gwara na badanym pograniczu, podobnie zresztą jak na całym Śląsku i w innych regionach kraju (np. na Podhalu, Kurpiowszczyźnie), zajmuje uprzywilejowaną pozycję i ma większy prestiż w środowisku lokalnym niż język ogólnopolski, a będąc „językiem serca”, językiem „domowym”, językiem „swojskim”, jest znakiem więzi, poczucia przynależności<sup>24</sup>. Z tego między innymi względu Helena Synowiec zauważa potrzebę organizowania przez środowiska szkolne tego typu spotkań poświęconych kulturze i historii regionu:

■ 22 Feliks Steuer (1889–1950) – językoznawca, dialektolog, z zawodu nauczyciel pochodzący z Sułkowa (k. Baborowa). W okresie międzywojennym pełnił funkcję dyrektora Gimnazjum w Katowicach. Miał poważne plany naukowe, nie udało się ich jednak zrealizować z powodu II wojny światowej, ale jego spuścizna jest bardzo bogata i cenna dla współczesnych badaczy różnych dyscyplin naukowych. Oprócz prac naukowych pisał gwarowe utwory prozatorskie i poetyckie, przedstawiające życie codzienne społeczeństwa wiejskiego na przełomie XIX i XX wieku. Zob. F. Pluta, *Wspomnienie o Feliksie Steuerze*, [w:] *Feliks Steuer. Życie i dzieło człowieka pogranicza*, red. T. Kiziak, Zabrze 2014, s. 19–26.

23 Jana Šlossarkova (ur. 1941 r.) – współczesna poetka pisząca w gwarze laskiej, mieszkająca w Hlučynie (Republika Czeska), emerytowana pielęgniarzka dziecięca, wieloletni członek jury tego konkursu. Dotychczas ukazało się drukiem kilkanaście tomików jej wierszy i cieszą się one sporym zainteresowaniem na polsko-czeskim pograniczu. Zob. np. J. Šlossarková, *Co se stalo, u peřa povědalo...*, [b.m.w.] 1999.

24 A. Skudrzykova, J. Tambor, K. Urban, O. Wolińska, *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji*, Katowice 2001, s. 46.



Fot. 1. Laureaci X Międzynarodowego Konkursu Gwary Laskiej w kategorii wiekowej: uczniowie klas I–III szkoły podstawowej

Fot. M. Szymańska, 29.03.2017

Sprzyjają one zacieśnieniu więzi szkoły z rodziną, docenieniu estetycznej i kulturotwórczej funkcji gwary, a także uzmysłowieniu swoistości etnologicznej/etnograficznej regionu poprzez przywołanie zachowanych w gwarze nazw dawnych desygnatów; wskazaniu, że znajomość odmiany gwarowej jest bogactwem<sup>25</sup>.

O randze Konkursu świadczy fakt, że honorowy patronat nad nim sprawują: posłanka na Sejm RP – Gabriela Lenartowicz, śląski kurator oświaty, starosta raciborski, burmistrz miasta Krzanowice, wójtowie gmin: Krzyżanowice i Pietrowice Wielkie. Patronat medialny nad imprezą chętnie obejmują media lokalne: Radio Vanessa, tygodnik „Nowiny Raciborskie” i portal internetowy naszraciborz.pl, a w ostatnich trzech latach również ogólnopolski tygodnik katolicki „Gość Niedzielny”<sup>26</sup>. W 2011 roku w imprezie wzięli również udział dziennikarze Polskiego Radia Katowice – Henryk Grzonka i Anna Musialik, którzy na temat rywalizacji gwarowej

■ 25 H. Synowiec, *Jak wykorzystać znajomość przez uczniów odmiany dialektalnej w edukacji językowej*, [w:] *Dziedzictwo kulturowo-historyczne regionu. Pedagogika międzykulturowa i etnopedagogika w refleksji metodologicznej*, red. I. Nowakowska-Kempna, Kraków 2012, s. 176.

26 Zob. np. A. Kerner, *Mowa serca morawskiego*, „Gość Niedzielny Opolski” 2015, nr 49, s. IV–V.

uczestników przygotowali obszerny reportaż wyemitowany 1 kwietnia 2011 roku w audycji pt. „Ligoniowe Radio”.

Rokrocznie – w ramach wieloletniej współpracy szkoły z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Raciborzu – obserwatorami Konkursu są studenci dwóch kół: Studenckiego Koła Naukowego Pedagogiki oraz Studenckiego Koła Pedagogiki Empirycznej, gromadzący materiał empiryczny do prac dyplomowych pisanych w Instytucie Studiów Edukacyjnych pod kierunkiem prof. nadzw. dr. hab. Mariana Kapicy. Przyszli pedagodzy zauważają korzyści wynikające z obserwacji życia szkolnego poprzez uczestnictwo w tym wydarzeniu:

Uczestniczenie w opisywanej tu imprezie, której autorami byli uczniowie, okazało się niezwykle interesującym doświadczeniem pedagogicznym. Młodzi artyści pokazali, że można pokonać różne trudności, zwłaszcza natury psychicznej. Mogą nas one wzmacniać. Pokonując zatem trudności – rozwijamy się i doskonalimy. Potwierdzamy zatem piękne zdanie Paula Coelho, że dziecko może nauczyć dorosłych – cieszyć się bez powodu, być ciągle czymś zajęтым, domagać się ze wszystkich sił tego, czego pragnie<sup>27</sup>.

Zgodnie z przyjętymi założeniami Konkurs odbywa się w trzech kategoriach wiekowych: uczniowie nauczania wczesnoszkolnego, klas IV–VI szkoły podstawowej oraz gimnazjum.

Występy ocenia stała komisja konkursowa, której przewodniczy wspomniany prof. nadzw. hab. Marian Kapica. W skład jury wchodzi ponadto: Jana Schlossarková – poetka z Hulczyna, Julita Ćwikła – etnograf z Muzeum w Raciborzu, Brunon Stojer – emerytowany nauczyciel, a także badacz lokalnej historii, Pavel Kotlař – starosta Hat'i, znawca gwar pogranicza polsko-czeskiego, Brygida Abrahamczyk – radna powiatowa, członkini zarządu powiatu, przewodnicząca Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców w Krzanowicach.

Ocenie podlegają: zgodność tematyki prezentacji z problematyką Konkursu, wykorzystanie słownictwa gwarowego, gra aktorska, strój, wykorzystanie rekwizytów oraz ogólne wrażenie wywołane przez zespół prezentujący się na scenie.

Podczas dziesięciu edycji przed publicznością wystąpiło blisko 600 uczestników, reprezentantów takich miejscowości jak: Pietrowice

■ 27 M. Seroka, M. Seeman, *X Międzynarodowy Konkurs Gwary Laskiej*, „Eunomia. Magazyn PWSZ w Raciborzu” 2017, nr 3 (93), s. 27.



Fot. 2. Prof. nadzw. Marian Kapica z PWSZ w Raciborzu ze studentkami podczas X Międzynarodowego Konkursu Gwary Laskiej

Fot. M. Szymańska, 29.03.2017



Fot. 3. Komisja konkursowa IV Międzynarodowego Konkursu Gwary Laskiej

Fot. M. Szymańska, 23.03.2010

Wielkie, Samborowice, Pietraszyn, Krzanowice, Borucin, Bolesław, Bieńkowie, Tworków, Owsiszcz, Nowa Wioska, Krzyżanowice, Racibórz oraz z Republiki Czeskiej – Vřesina, Hať, Bolatice, Koberřice, Hlućin, Sudice, řtepankovice, Chuchelna.

Nie do przecenienia jest rola nauczycieli, wychowawców, edukatorów i animatorów, którzy „umieją ożywić, pobudzić do działania [...], kreując atmosferę, w której każdy może być sobą”<sup>28</sup>, konstruując w ten sposób tożsamość młodego pokolenia, kształtując w nim poczucie wartości, świadomość odrębności i zainteresowanie środowiskiem lokalnym. Leon Dyczewski akcentuje, że „tego rodzaju działalność pogłębia umiłowanie własnego środowiska, zakorzenienia w nie, rozwija lokalny patriotyzm, a jednocześnie czyni jednostki otwartymi na wszystko, co wartościowe”<sup>29</sup>.

Nauczyciele są również łącznikami między przeszłością a przyszłością. Mają przywilej wydobywania z bogatego skarbcza historii: wydarzeń, zjawisk, rekwizytów, i wiązania ich z aktualnymi oraz zbliżającymi się procesami<sup>30</sup>. Jednak, żeby nauczyciel regionalista mógł dobrze pełnić swoje zadania, musi być nie tylko znawcą regionu, ale przede wszystkim przedłużać kulturę domu w szkole i realizować wewnętrzne potrzeby społeczności, w której zawodowo się realizuje<sup>31</sup>. Zdaje się, że pedagodzy, pod opieką których prezentują się uczestnicy kolejnych edycji Konkursu Gwarowego, w taki właśnie sposób interpretują swoją misję. Świadomi zadań zachęcają młode pokolenie do autorefleksji nad wartością i znaczeniem dziedzictwa kulturowego – najpierw „małej ojczyzny”, a potem całego narodu.

Komisja oceniająca wielokrotnie zwracała uwagę na wysoki poziom artystyczny prezentowanych scenek rodzajowych:

*Komisja konkursowa miała niezwykle ciężkie zadanie. Nigdy dotychczas nie przyszło mi uczestniczyć w tak trudnym procesie oceny pracy dzieci i młodzieży. Zadaliście nam swoim poziomem, swoim kunsztem artystycznym, swoimi emocjami i przeżyciami, grą aktorską, niezwykle trudne zadanie do rozwiązania [...]. W imieniu komisji serdecznie dziękuję Wam za tyle przeżyć, za tyle doznań, jakie tutaj mieliśmy możliwość odbierać*<sup>32</sup>.

■ 28 J. Kargul, *Od upowszechniania kultury do animacji kulturalnej*, Toruń 1997, s. 133.

29 L. Dyczewski, *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin 1995, s. 211.

30 Ibidem, s. 211.

31 J. Nikitorowicz, *Edukacja regionalna na pograniczach...*, s. 109.

32 Marian Kapica ur. w 1934 r. w Brzeziu nad Odrą, zam. w Raciborzu. Zapis: M.S., 23.10.2010, Krzanowice.

Istotnym elementem podnoszącym rangę Konkursu, wywołującym doznania estetyczne i mogącym mieć wpływ na budowanie tożsamości regionalnej wśród widzów, jest niewątpliwie bogata scenografia. Stanowią ją oryginalne, zachowane meble, sprzęty i przedmioty gospodarstwa domowego zgromadzone w dwóch izbach regionalnych – założonej w szkole oraz w Domu Kultury w Borucinie. Wypożyczane rokrocznie, przenoszą uczestników w wiejskie wnętrza mieszkalne z przełomu XIX i XX stulecia. Zdaniem Toma Edensora rzeczy mogą pomóc w utożsamieniu się społeczności z własną kulturą, bowiem:

materialne światy przedmiotów zdają się świadczyć o zdroworozsądkowej oczywistości tego, co codzienne. Dzięki swej powszechnej obecności przedmioty dostarczają materialnego dowodu wspólnych zwyczajów i sposobów życia. Poprzez swoją fizyczną obecność w świecie, w konkretnych miejscach i momentach czasu, rzeczy podtrzymują tożsamość, stanowiąc część matrycy relacyjnych elementów kulturowych, wliczając praktyki, reprezentacje i przestrzenie, które gromadzą przedmioty<sup>33</sup>.

W kilku edycjach scenaria nawiązywała do morawskiej kuchni, która – jak wiadomo – w kulturze tradycyjnej spełniała wiele funkcji: mieszkalną, gospodarczą i towarzysko-reprezentacyjną<sup>34</sup>. Tak zaaranżowana przestrzeń konkursowa, oddająca w jakimś stopniu klimat dawnych kuchni, jest dla młodego pokolenia doskonałą lekcją historii, świadectwem kultury materialnej minionych pokoleń. Warto dopowiedzieć, iż w repertuarze prezentujących się zespołów konkursowych wielokrotnie pojawiał się motyw stołu kuchennego<sup>35</sup>. Młodzi aktorzy mocno akcentowali, że wokół tego mebla koncentrowało się życie codzienne i towarzyskie rodzin morawskich.

■ 33 T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularne i życie codzienne*, przeł. A. Sadza, Kraków 2004, s. 38.

34 Zob. szerzej: I. Białas, *Wnętrza mieszkalne. Meble. Sprzęty*, [w:] *Ludowe tradycje. Dziedzictwo kulturowe ludności rodzimej*, red. B. Bazielich, Wrocław – Katowice 2009, s. 97.

35 Przy stole stały krzesła z oparciem i ława mieszcząca zwykle trzy osoby. Do kompletu mebli kuchennych zaliczano także: tzw. *bifej* (tj. kredens, w którym przechowywano naczynia), mebel z szufladami na naczynia do zmywania, *wasztisz* z *waszpekym* (tj. mebel z otworem w blacie na miskę, w której myto się), *szyslon* (tj. leżanka) służący do odpoczynku po pracy, półki ściennie, na których ustawiano *szalki* (tj. fajansowe kubki) i ozdobne porcelanowe pojemniki na cukier, sól, kawę i przyprawy.



Fot. 4. Rekwizyty pochodzące z Izby Regionalnej w Borucinie wypożyczone do scenografii III Międzynarodowego Konkursu Gwary Laskiej

Fot. M. Szymańska, 12.03.2009

Komisja konkursowa, w szczególności etnograf – J. Ćwikła z Muzeum w Raciborzu, niejednokrotnie podkreślała też wartość autentycznych, kompletnych strojów ludowych, w których występowały dziewczęta odgrywające role przedstawicielek najstarszego pokolenia Morawian. Warto w tym miejscu uzupełnić, iż miejscowe kobiety nosiły dwa typy ubioru: *na wczerny dzień* (tzn. codzienny) i odświętny. Poszczególne elementy garderoby przechowywane były w szafach lub skrzyniach wiannyh, tzw. *trułach*. W latach 90. XX wieku jeszcze niemalże w każdej przygranicznej miejscowości żyło kilkanaście kobiet noszących *selske obleczy*. Współcześnie niestety w tradycyjnych strojach ludowych kobiety prezentują się wyłącznie podczas dożynek, niosąc koronę żniwną. Jedynie w Bieńkowicach kilka przedstawicielek najstarszego pokolenia pozostało wiernych dawnemu tradycyjnemu sposobowi ubierania się. Trzeba też stwierdzić, że słownictwo nazywające poszczególne części ubioru<sup>36</sup> powoli przechodzi do warstwy

■ 36 M.in. *bomby* lub *pelcszuły* 'zimowe obuwie', *fortuch hedwabny* albo z *zajde* 'jedwabny fartuch zakładany odświętnie na spódnice', *halbki* 'półbuty', *hyta* 'chusta z grubej tkaniny ozdobiona frędzlami, chroniąca przed zimnem', *jupka* 'bluza, rodzaj kaftanika', *kelbasa* 'wypchany pasek noszony z tyłu, w pasie; służył do podtrzymywania spódnicy', *lajbik* 'odpowiednik współczesnego stanika', *pled* 'szal noszony na plecach, przeważnie wełniany, w kratę', *pliszka* 'rodzaj chusty z pluszu, gładka lub w błyszczące wzory', *suknia* 'spódnica', *szatka* 'kolorowa ozdobna chusta zakończona frędzlami', *sztrumpadle*



Fot. 5. Dziewczęta z kabaretu „Krzanowickie omy i opy” podczas prezentacji w V Międzynarodowym Konkursie Gwary Łaskiej

Fot. M. Szymańska, 29.03.2011

archaizmów rzeczowych. Na uznanie zasługują zatem starania lokalnych pasjonatów i nauczycieli edukacji regionalnej w zakresie pozyskiwania, gromadzenia i przechowywania poszczególnych elementów garderoby i prezentowanie ich podczas Konkursu Gwary Łaskiej.

## Znaczenie Konkursu Gwary Łaskiej w środowisku lokalnym

Międzynarodowy Konkurs Gwary Łaskiej jest rozpoznawalnym wydarzeniem edukacyjnym, społecznym i kulturalnym po obu stronach granicy (polskiej i czeskiej), a jednocześnie symbolem przynależności regionalnej. Jest inicjatywą integrującą – bez względu na poziom wykształcenia, status społeczny, stopień znajomości gwary, wiek, a nade wszystko pozwalającą rozwijać i popularyzować wiedzę o „małej ojczyźnie”. Udział w tym

‘paski z gumki noszone poniżej kolan, podtrzymujące pończochy’, sztrypy na knefle ‘gumki przyszyte do lajbika, podtrzymywały pończochy’, unterrok ‘halka’, zapaśnica ‘codzienny fartuch’. Zob. szerzej: M. Szymańska, *Słownictwo zanikające ...*, s. 28–29.

wydarzeniu przedstawicieli władz samorządu terytorialnego, dyrektorów placówek kulturalno-oświatowych, emerytowanych i obecnych nauczycieli czy pracowników szkoły, uczniów oraz zainteresowanych mieszkańców gmin przygranicznych – będących sympatykami Konkursu – kształtuje i umacnia więzi ze środowiskiem, stwarza poczucie wspólnoty regionalnej oraz rodzi aktywność społeczną. Jednakże najważniejsze przesłanie tego przedsięwzięcia skierowane jest do młodego pokolenia, które zaznajamia się z problematyką historii, uwarściwia na bogactwo i specyfikę *morawskiego* dziedzictwa, a w szerszej perspektywie pozwala kształtować i rozwijać potrzebę przywiązania do rodzinnych stron oraz szacunku do spuścizny przodków. W tym kontekście warto w podsumowaniu przywołać słowa Kornelii Lach, która – jako doświadczony pedagog-regionalista – jest przekonana, że cele, jakie przyświecały tej inicjatywie, udało się zrealizować:

*konkurs miał stać się oryginalną formą prezentacji lokalnego dziedzictwa kulturowego. W rezultacie, wykorzystanie gwary, gra aktorska, stroje i autentyczne rekwizyty wpłynęły nie tylko na ogólny wyraz artystyczny, ale i niecodzienny, bo humorystyczno-satyryczny przekaz mający na celu przywoływanie i kultywowanie tradycji przodków. Taka była idea konkursu i wizję tę – jak się okazało – udało się zrealizować<sup>37</sup>.*

\* \* \*

W dobie procesów unifikacji i globalizacji, poza oficjalnymi formami ochrony cennego dorobku minionych pokoleń proponowanymi między innymi przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w środowiskach lokalnych podejmuje się szereg działań upowszechniających wiedzę o wartości i znaczeniu dziedzictwa kulturowego „małej ojczyzny”. Doświadczenia organizatorów Międzynarodowego Konkursu Gwary Laskiej „Morawskie rzadzyni selske hospodyní” pozwalają sądzić, że na pograniczu polsko-czeskim realne staje się przetrwanie „pewnych idei, przedmiotów i zachowań oraz ich zobiektywizowanie, przekazanie kolejnej generacji i oddziaływanie. Jest to ta część kultury [dziedzictwo kulturowe w regionie – M.S.], którą w spadku otrzymują kolejne [pokolenia – M.S.] i która zdała egzamin trwałości”<sup>38</sup>.

Młody mieszkaniec pogranicza śląsko-morawskiego, potrafiący określić swoje miejsce w społeczności lokalnej, posiadający wiedzę o przeszłości

■ 37 Kornelia Lach ur. w 1960 r. w Raciborzu, zam. w Borucinie. Zapis: M.S., 3.01.2018, Borucin.

38 J. Nikitorowicz, *Kreowanie tożsamości dziecka. Wyzwania edukacji międzykulturowej*, Gdańsk 2004, s. 26.

i kulturze własnego regionu, będzie też potrafił dokonać autorefleksji nad wartościami dziedzictwa kulturowego świata globalnego, bo jak pisze Janusz Stanisław Pasierb: „Małe ojczyzny uczą żyć w ojczyznach wielkich, w wielkiej ojczyźnie ludzi”<sup>39</sup>.

Summary

## Popularization of the Cultural and Linguistic Heritage of the Polish-Czech Borderland on the Example of the International Lendian Dialect Contest „Moravian Stories of a Farmer’s Wife”

The article presents an example of good practice in the field of regional education, which is the organization of the cyclical International Lendian Dialect Contest called „Moravian stories of a farmer’s wife” (Moravian dialect: „Morawskie rzadzyni selske hospodyní”) in the Primary School in Krzanowice (continuously since 2007).

The overriding goal of this initiative is to popularize the cultural and linguistic heritage of the Polish-Czech borderland, a specific and unique region due to the cross-influence of four cultures and state and political changes that have taken place over the centuries.

The contest fulfills an educational, social and cultural function. In adult recipients, it shapes and strengthens ties with the environment, creates a sense of regional community and stimulates social activity. Whereas, in the young generation, it arouses interest in the problems of history, sensitizes them to the richness and specificity of the Moravian heritage, and in the wider perspective enables shaping and developing the need for attachment to the homeland and respect for the legacy of ancestors.

# Pradziejowa (od eneolitu po wczesne średniowiecze) metalurgia w świetle badań archeologicznych i geochemicznych w zlewniach górnej Brynicy, Stoły i Potoku Granicznego

Leszek Chróst

Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej

## Wprowadzenie

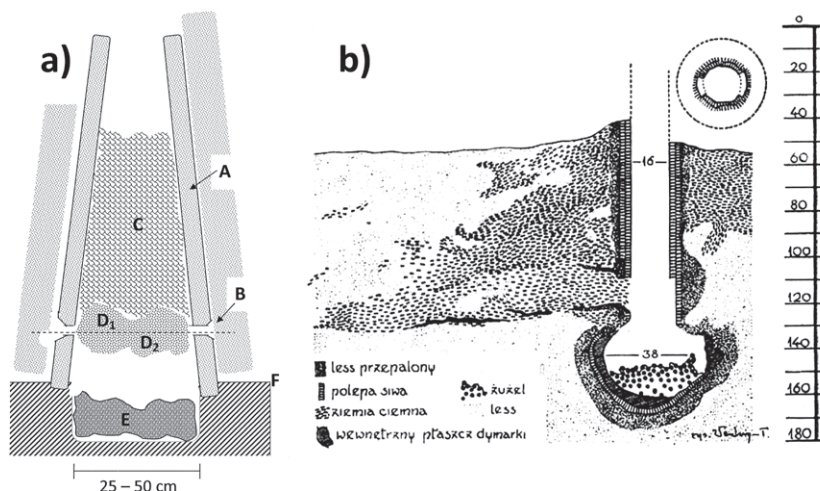
**Analizując wyniki badań nad otrzymywaniem żelaza w piecach dymarskich typu świętokrzyskiego, przedstawione w dziele zbiorowym pod redakcją Szymona Orzechowskiego i Ireneusza Suligi<sup>1</sup>, oraz opisy konstrukcji pieców dymarskich zaprezentowane w artykule Tadeusza Reymana<sup>2</sup>, stwierdzono różnice polegające na podziemnym lub naziemnym usytuowaniu komory paleniska w omawianych konstrukcjach pieców oraz w jednorazowym (piece naziemne) lub wielokrotnym (piece podziemne) użyciu omawianych konstrukcji (ryc. 1).**

W monografii *50 lat badań...* przedstawiono próby pozyskania żelaza w starożytnych piecach o paleniskach usytuowanych na powierzchni terenu. W bogatej literaturze dotyczącej tego typu pieców, zwanych kotlinkowymi, badacze zakładają przemianę rudy żelaza, wprowadzanej do pieców naprzemiennie z węglem drzewnym, w żelazo metaliczne, które odkłada się w naziemnej części pieca, a dokładniej w dolnej partii szymbu-komina (w okolicy otworów dmuchowych). Piec taki zbudowany był

■ 1 *50 lat badań nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim*, red. S. Orzechowski, I. Suliga, Kielce 2006.

2 T. Reyman, *Na śladach rudnic – igołomska „fabrica ferri” z okresu rzymskiego*, „Z Otchłani Wieków” 1952, t. 21, z. 4, s. 119–128.

z gliny i posadowiony nad zagłębioną w ziemi kotlinką, a następnie suszony i wygrzewany (ryc. 1a). Tym sposobem metodą eksperymentalną uzyskiwano żelazo w postaci stopu przemieszanego z żużlem, tzw. łupkę, która wymagała przekuwania, aby oczyścić ją ze szlaki.

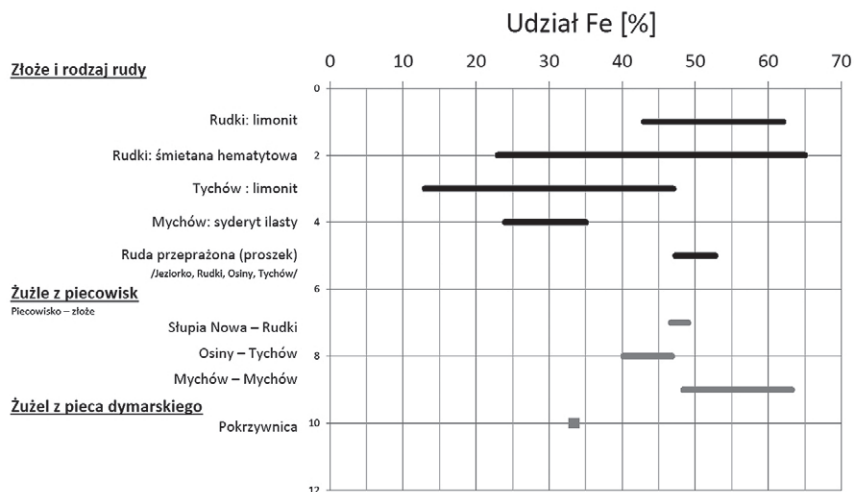


Ryc. 1. Dwa typy pieców dymarskich o różnym usytuowaniu palenisk względem powierzchni terenu: a) piec typu świętokrzyskiego (piec kotlinkowy): A – szczyt pieca, B – otwory dmuchowe, C – węgiel drzewny i ruda, D<sub>1</sub> – strefa redukcji, D<sub>2</sub> – gąbczasta łupka żelaza, E – żużel w tzw. kotlinku, F – poziom terenu; b) piec typu małopolskiego opisany przez T. Reymana

Źródło: R. Pleiner, *Piece typu zagłębionego na terenie Europy w okresie wpływów rzymskich*, [w:] 50 lat badań nad starożytnym..., s. 138 (ryc. 3 – piec nr 5 wg K. Bielenin, *Starożytne górnictwo i hutnictwo żelaza w Górach Świętokrzyskich*, Warszawa – Kraków 1974), ze zmianami wprowadzonymi na podstawie późniejszych danych z literatury przedmiotu (ryc. a); T. Reyman, *Na śladach rudnic – igolomska „fabrica ferri” z okresu rzymskiego*, „Z Otkłani Wieków” 1952, z. 4, s. 120 (ryc. b)

Autor niniejszego opracowania uważa, iż zbliżona zawartość żelaza w rudach i w żużlach dymarkowych podważa argument za jednorazowym wykorzystaniem tego typu dymarki w produkcji żelaza, gdyż wynika z tego znikoma efektywność uzyskiwania metalu. Zakresy zawartości żelaza w rudach i w uzyskanych z nich żużlach poprodukcyjnych pokrywają się w dużym stopniu (ryc. 2). Założenie, że płynny żużel spływa do kotlinki pod dymarką dopiero po pewnym czasie, w niektórych przypadkach

całkowicie ją wypełniając, również u autorów eksperymentalnego wytopu budzi wątpliwości<sup>3</sup>.



Ryc. 2. Zakresy zawartości żelaza w rudach i żużlach z pieców dymarskich typu świętokrzyskiego

Oprac. L. Chróst<sup>4</sup>

Drugi typ pieców dymarskich sytuowanych poniżej powierzchni terenu przedstawiono we wspomnianym już artykule T. Reymana<sup>5</sup> (ryc. 1b). Zostały one odkryte podczas wykopalisk w miejscowości Igołomia (pow. miechowski).

Obsypanie gruntem dymarki typu kotlinkowego zbliża procesy zachodzące w piecach dymarskich obydwu typów, jednocześnie umożliwiając pozyskiwanie żelaza metodą postulowaną w niniejszym opracowaniu.

■ 3 I. Suliga, *Dotychczasowe próby rekonstrukcji starożytnego procesu metalurgicznego w kotlinkowych piecach dymarskich z regionu świętokrzyskiego*, [w:] 50 lat badań nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim, red. S. Orzechowski, I. Suliga, Kielce 2006, s. 163–174; autor wskazuje na braki w wyjaśnieniu tworzenia się kłoca żużla w kotlinie dymarki podczas jednorazowego wykorzystania pieca.

4 Opracowanie L. Chrosta na podstawie wyników badań opublikowanych w: M. Radwan *Starożytne hutnictwo świętokrzyskie – metody badań i wyniki*, „Zeszyty Naukowe AGH” 1966, nr 131, Rozprawy, z. 57, s. 13–15, tabele 1–3 (całkowite zawartości Fe w rudach, żużlach z piecowisk i w rudach przeprażonych) oraz S. Orzechowski, I. Suliga, J. Trąbska, B. Trybalska, *Piece dymarskie z Pokrzywnicy, stan. 1, gm. Pawłów, woj. świętokrzyskie w świetle badań archeologicznych, metalurgicznych i mineralogicznych*, „Materiały Archeologiczne” 2016, XLI, s. 25, 28 (w kłocu żużla średnia zawartość Fe<sub>2</sub>O<sub>3</sub> wynosi 62,22%, co odpowiada zawartości Fe równej 33,5%).

5 T. Reyman, *Na śladach rudnic – igołomska „fabrica ferri”...*

Polega ona na przemianie rud tlenkowych i węglanowych niektórych metali w metale w temperaturach znacznie niższych od temperatur ich topnienia, w wyniku oddziaływania gazów (wodoru, tlenku węgla) w układzie zamkniętym (bez dostępu powietrza). Ślady dodatkowego obsypywania gruntem pieców typu kotlinkowego z oczywistych przyczyn nie mogły się zachować na powierzchni w dłuższym przedziale czasu, szczególnie w terenie górzystym.

Istnieją przesłanki za tym, że w Cesarstwie Rzymskim wykorzystywano metale otrzymywane w Polsce południowej<sup>6</sup>. Prymitywny sposób uzyskiwania żelaza przez przekuwanie tzw. łupki – mieszaniny żelaza z żużłem – odbiega od spodziewanych, bardziej zaawansowanych technologii stosowanych w Cesarstwie Rzymskim. Błędne, zdaniem autora, jest wzorowanie się w eksperymentach na metodach wykorzystywanych przez prymitywne (pod kątem możliwości technologicznych) plemiona z różnych części świata. Bardziej rozwinięte pod względem technicznym cywilizacje miały możliwość odpowiedniego wyboru miejsca pozyskiwania metali, przystosowanego zarówno do warunków siedliskowych, jak i w zakresie efektywności zastosowanych metod. Prymitywna konstrukcja pieców mogła wynikać z możliwości korzystania na przeważających obszarach z rud żelaza silnie zanieczyszczonych skałą płonną, na przykład z rud darniowych. Prawdopodobnie wynikiem tego była również niska efektywność uzysku metalu, wyprowadzana z porównania wyników oznaczeń żelaza w rudzie i żużłach dymarkowych<sup>7</sup>.

Nie negując zupełnie efektywnego uzyskiwania żelaza w dymarce typu świętokrzyskiego w formie łupki wymagającej przekucia, autor uważa, że była to metoda stosowana dla wytwarzania gorszej jakości stopu na obszarach pozbawionych rud niezanieczyszczonych skałą płonną i/lub na gruntach kamienistych utrudniających podziemne sytuowanie palenisk. W rejonach możliwie łatwego pozyskiwania hematytu jej stosowanie byłoby marnowaniem surowca.

■ 6 P.S. Wells, *Ludy poza granicami Cesarstwa Rzymskiego*, [w:] *Europa rzymska*, red. E. Bispham, Warszawa 2010, s. 357 (osada w Jakuszowicach zamieszkała od I do V w. n.e., prawdopodobnie faktoria rzymska, zlokalizowana w równej odległości około 60 km od obszarów kruszconych Gór Świętokrzyskich i Tarnowskich Gór – obszarów zasobnych w hematyt i galenę srebronośną).

7 M. Radwan, *Starożytne hutnictwo świętokrzyskie – metody badań i wyniki...*, s. 13–15, tabele 1–3 (całkowite zawartości Fe w rudach, żużłach z piecowisk i w rudach przeprażonych); S. Orzechowski, I. Suliga, J. Trąbska, B. Trybalska, *Piece dymarskie z Pokrzywnicy...*, s. 25, 28 (w kłocu żużła średnia zawartość  $\text{Fe}_2\text{O}_3$  wynosi 62,22%, co odpowiada zawartości Fe równej 33,5%).

Należy jednak rozważyć możliwość wykorzystania dymarek typu świętokrzyskiego do produkcji żelaza dobrej jakości w dwuetapowym procesie, w którym – poza żużłem stanowiącym odpad pozostawiany w gruncie – otrzymywano również półprodukt – tzw. żużel redukcyjny. Szymon Orzechowski w artykule z 2006 roku<sup>8</sup> informuje:

Obok zespołów nr II i III [w miejscowości Skały, gm. Nowa Słupia – L.C.] zarejestrowano rodzaj nieregularnej hałdy żużla o wymiarach 3 m x 2,5 m i grubości około 40 cm, złożonej wyłącznie z dużych i średnich ułamków kłoców o strukturze litej. Brak frakcji o strukturze soplowej i porowatej może sugerować intencjonalny dobór takiego materiału. Żużel o strukturze litej tworzył się w górnych partiach kłoców i pochodził zapewne z piecowisk nr II i III [...] Poza stwierdzeniem zaistniałego faktu trudno jednoznacznie wyjaśnić to rzadkie zjawisko.

Na rysunku przedstawiającym przekrój omawianej nietypowej hałdy żużla zgromadzony materiał nazwany jest żużłem redukcyjnym.

## Przesłanki za innym sposobem wytwarzania żelaza w prehistorii

W latach 2007–2017 zostały przeprowadzone przez Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej i Pracownię Badań, Pomiarów i Ekspertyz Ekologicznych „EKOPOMIAR” badania nad migracją w torfowiskach szuwarowych zanieczyszczeń antropogenicznych, w tym metali ciężkich. Doprowadziły do odkrycia obszaru, na którym działalność ludności wywołująca emisję metali ciężkich, węgla drzewnych i sadzy do naturalnego środowiska okazała się wielokrotnie starsza niż dotychczas sądzono. Teren ten został odkryty w ramach prac dofinansowanych przez Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego i Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Katowicach. Wykorzystano metody badań opracowane do rozdzielania zasięgów oddziaływania emitorów różnego rodzaju zanieczyszczeń na środowisko, oparte na określaniu zaniku w torfowiskach charakterystycznych zanieczyszczeń w miarę wzrostu odległości od źródeł ich emisji. Dla obszaru zlewni górnej Brynicy (powyżej zbiornika Kozłowa Góra) określono

■ 8 S. Orzechowski, *Wyniki najnowszych badań na stanowiskach osadniczych i produkcyjnych Świętokrzyskiego Centrum Hutniczego*, [w:] *50 lat badań nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim*, red. S. Orzechowski, I. Suliga, Kielce 2006, s. 36–40.

rejon, na których mogą występować zabytki archeologiczne związane z wydobywaniem na tym terenie użytecznych kopalin – złota, srebra, elektum, miedzi, mosiądzu, bizmutu i tlenkowych rud miedzi (malachitu i kuprytu) oraz żelaza (czerwona ochra hematytowa). Wydzielono je tam ze starych warstw przebadanych rdzeni trzech torfowisk wytworzonych na Brynicy i jednym z jej dopływów. Kopaliny pochodzą prawdopodobnie z wychodni skał triasowych i jurajskich. Mogły w naturalny sposób, w wyniku erozji, być zmywane do rzeki w czasie tworzenia się torfowisk, w których były osadzone. Wyniki dotychczas przeprowadzonych badań wskazują jednak na ich współwystępowanie, od 8000 lat, z zanieczyszczeniami pochodzenia antropogenicznego (nadmiarem węgla drzewnych – o dwa rzędy wielkości większym od stanu typowego dla tych tworów natury) i dużym zanieczyszczeniem ochrą czerwoną (hematytem), pochodzącą prawdopodobnie z płukania urobku w ciekach wodnych tego obszaru. Dalsze badania archeologiczne, mające na celu odnalezienie źródeł zanieczyszczeń osadzanych w torfowiskach, prowadzone pod kierunkiem dr. Eugeniusza Foltyna, doprowadziły do odkrycia w rejonie Żyglinka (gm. Miasteczko Śląskie) śladów osadnictwa mezolitycznego oraz bezpośrednio sąsiadujących z nimi stanowisk wczesnośredniowiecznych i XVI-wiecznych związanych z hutnictwem ołowiu.

Szczegółowe rezultaty prac archeologicznych z lat 2017–2018 są aktualnie opracowywane, natomiast wyniki przeprowadzonych do 2016 roku badań przedstawiono na kilkunastu planszach wystawy pt. „Odczytano z torfowisk – początki i sposoby pozyskiwania metali na terenie tarnogórskiego obszaru kruszonośnego”. Prezentowano ją między innymi na Jubileuszowym XX Śląskim Sympozjum Archeologicznym we Wrocławiu – w ramach propagowania możliwości zastosowanej metody badań w archeologii – jako uzupełnienie graficzne wygłoszonego tam referatu na temat badań. W 2017 roku wydano również 64-stronicowy katalog wystawy, w którym przedstawiono rezultaty dziesięcioletnich prac prowadzonych w zlewni górnej Brynicy<sup>9</sup>.

■ 9 *Odczytano z torfowisk. Początki i sposoby pozyskiwania metali na terenie tarnogórskiego obszaru kruszonośnego. Katalog wystawy*, red. M. Rosenbaum, Tarnowskie Góry 2017. Poza eksponowanymi na wystawie materiałami, załączono opis przeprowadzonych w poszczególnych latach badań Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej oraz zainteresowanych tematem innych instytucji naukowych, w tym Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie, Instytutu Podstaw Inżynierii Środowiska PAN w Zabrzu, Politechniki Śląskiej i Uniwersytetu Śląskiego. Katalog zawiera również wykaz opublikowanych do 2017 r. wyników badań z dziedziny geochemii, mineralogii i archeologii tego terenu.

Wyniki przeprowadzonych dotychczas badań archeologicznych sugerują także inną możliwość pozyskiwania żelaza oraz metali kolorowych w prehistorii. W rejonie Żyglinka archeolodzy Edelgarda i Eugeniusz Foltynowie odkopali tzw. jamę wygrzewczą o ścianach wyłożonych piaskowcem pstrym i gliną, wypełnioną tlenkowymi rudami ołowiu oraz resztkami węgla drzewnych<sup>10</sup>. Obiekt znajdował się w całości pod powierzchnią gruntu.

Sprawdzając zgodność danych przedstawianych na planszach planowanej wystawy z oficjalną wiedzą archeologiczną, uzyskano od Marii Dobrzańskiej z Oddziału Krakowskiego Instytutu Archeologii i Etnologii PAN informację o odkrytym w Małopolsce typie dymarek z czasów rzymskich, które charakteryzowały się unikalną budową i śladami wielokrotnego użycia oraz były zagłębione w gruncie. Prof. Tadeusz Reyman w udostępnionym przez M. Dobrzańską artykule opisuje za Hieronimem Łabęckim między innymi sposób uzyskiwania żelaza przez Tatarów w Azji<sup>11</sup>, odpowiadający metodzie sugerowanej przez Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej.

Autor niniejszego opracowania otrzymał od prof. Szymona Orzechowskiego podczas festynu archeologicznego „Dymarki Świętokrzyskie”, odbywającego się w Nowej Słupi (pow. kielecki), bryłkę żużla odpowiadającą opisowi żużla redukcyjnego, który po rozkruszeniu w procesie pirolizy praktycznie w całości zredukował się do metalicznego żelaza (fot. 1). Stąd sugestia o wytwarzaniu półproduktu, z którego w sposób efektywny otrzymywano metal na przykład metodą opisaną poniżej.

Stwierdzono występowanie w torfowiskach zlewni górnej Brynicy węgla drzewnych pokrytych hematytom<sup>12</sup> i niewielkich bryłek pylastego hematytu (ten na badanym terenie występuje w warstwach torfu tworzących się w czasach rzymskich). W jednym z torfowisk w Żyglinku znaleziono większe bryły piasku spojonego hematytom (do 36% wagowych hematytu). Występowały w warstwach torfowiska sąsiadującego z terenem wykopalisk w Żyglinku (tworzących się w przedziale czasu od I do IX wieku n.e.) i nie zawierały ołowiu, a torf z tej warstwy charakteryzował się podwyższoną

10 Archiwum Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, E. Foltyn, E. Foltyn, Sprawozdanie i dokumentacja z badań sondażowo-rozpoznawczych na stanowisku Żyglinek 2 (3), gm. Miasteczko Śląskie (28 wrzesień – 17 październik 2017) [mps].

11 T. Reyman, *Na śladach rudnic – igołomska „fabrica ferri”...*, s. 127: „i rudę utartą w ilości takiej jaka się da wziąć na koniec noża wysypuje i ciągle dodaje węgli, dopóki w ogóle ilość 2-ch lub 3-ch funtów rudy stopioną nie zostanie; potem rozwała się piecyk i wytopione żelazo na dnie się znajduje; niekiedy piece te w ziemi są lepienie”.

12 *Odczytano z torfowisk...*, s. 22, 42 (fotografie hematytu na węglu drzewnym).

podatnością magnetyczną. Podobne bryłki piasku spojonego hematytom, wydobyte z warstw torfu wytworzonego później, skażone są ołowiem.

Przekonujący wywód dotyczący stosowania hematytu jako surowca do pozyskiwania żelaza dymarkowego przedstawił w Internecie Marcin Marciniewski<sup>13</sup> z Kielc.

Z torfowiska pod Żyglinem wykopano fragment wydrążonego pnia sosny o cechach sugerujących wykorzystanie go jako komina do wytwarzania tzw. ciągu kominowego<sup>14</sup>, zwiększającego istotnie temperaturę w paleniskach, stwierdzono też duże<sup>15</sup> zanieczyszczenie węglami drzewnymi warstw torfu wytworzonego w ostatnich 6000–7000 lat w torfowiskach badanej zlewni.

Występowanie okruszków metali i ich rud (w tym tlenkowych i siarczkowych) w starych warstwach torfowisk<sup>16</sup> również świadczy o dawnym pozyskiwaniu kopalin użytecznych na badanym obszarze.

## Metoda wnioskowania

Włodzimierz Szczepaniak w monografii dotyczącej frakcjonowania metali w procesach termicznego przetwarzania biomasy i stałych odpadów komunalnych<sup>17</sup> uzasadnia wydanie dzieła „potrzebą uporządkowania [...] złożonego i wielowątkowego obrazu przemian, jakim ulegają odpady podczas procesów termicznych, a zwłaszcza zawarte w nich metale ciężkie”:

Odpady mogą być poddane procesom termicznym podzielonym na trzy główne typy:

- a) procesy pirolizy rozumiane jako ogrzewanie bez doprowadzania gazów reakcyjnych,
- b) procesy zgazowania/spalania powietrzem – rozumiane jako ogrzewanie z doprowadzeniem powietrza, przy czym pojęcie zgazowania

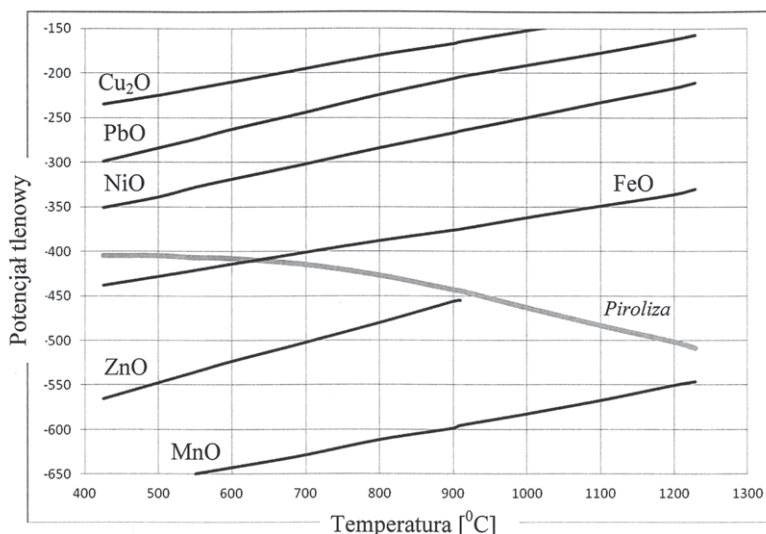
■ 13 M. Marciniewski, *Ruda*, [a:] [www.hutnia.pl/pl/s,51,ruda.html](http://www.hutnia.pl/pl/s,51,ruda.html), dostęp: 19.11.2017 (w przeciwieństwie do lansowanego tam typu dymarki – tzw. *hutni*).

14 *Odczytano z torfowisk...*, s. 22 (fotografie obiektu wykonane w trakcie prowadzonych wykopalsk).

15 W torfowiskach w rejonie Żygliny zanieczyszczenie węglem drzewnym przekracza o dwa rzędy wielkości stan spotykany w innych torfowiskach na obszarze kraju. Od tego zanieczyszczenia prawdopodobnie pochodzi nazwa miejscowości Żyglin.

16 *Odczytano z torfowisk...*, s. 12–13, 42 (tam fotografie zanieczyszczeń mineralnych pozyskanych z torfowisk).

17 W. Szczepaniak, *Frakcjonowanie metali w procesach termicznego przetwarzania biomasy i stałych odpadów komunalnych*, Wrocław 2005.



Ryc. 3. Potencjał tlenowy,  $RT \ln(p_{O_2})$ , równowagi tlenek metalu/metal oraz modelowego układu pirolizy drewna z drzew iglastych. W zakresach temperatur powyżej linii pirolizy poszczególne tlenki metali redukowane są do metalu, w temperaturach poniżej tej linii metale przechodzą w formę tlenków

Źródło: W. Szczepaniak, *Frakcjonowanie metali w procesach termicznego przetwarzania biomasy i stałych odpadów komunalnych*, Wrocław 2005, s. 31, rys. 7

odnosi się do tej części procesu, w której węgiel z fazy stałej przeprowadzany jest do fazy gazowej w reakcjach utleniania, a pojęcie spalania do następnego etapu, jakim jest utlenianie produktów zgazowania,

- c) procesy zgazowania parą wodną – rozumiane jako przeprowadzenie (szczególnie w wyższych temperaturach) węgla z fazy stałej do gazowej bez udziału tlenu (z wykorzystaniem pary wodnej).

W rozważaniach [W. Szczepaniaka – L.C.] ograniczono się do zakresu temperatur od 700°K (427°C) do 1500°K (1227°C) i ciśnienia standardowego 1 bara.

Skupiono się głównie na najbardziej powszechnym typie odpadów, reprezentowanym przede wszystkim przez odpady komunalne i zanieczyszczone metalami ciężkimi odpady organiczne (biomasy), takie jak drewno lub osady ściekowe<sup>18</sup>.

Autor wprowadził i zdefiniował tam pojęcie potencjału tlenowego układu. Bazując na wykresie przedstawiającym temperatury, w których zachodzi

redukcja rud tlenkowych poszczególnych metali do metalu podczas pirolizy materii organicznej – drewna drzew iglastych<sup>19</sup>, stwierdzono możliwość przypadkowego uzyskiwania metali przez praprzodków metodą najprostszą z możliwych, w procesie wytwarzania dziegiu z torfu zanieczyszczonego rudami tych metali (ryc. 3).

## Opis proponowanej metody pozyskiwania metali w prehistorii

Podstawą metody pradawnego uzysku metali, w tym żelaza, jest przyjęcie dwuetapowości procesu. W pierwszym etapie sproszkowana ruda tlenkowa lub węglanowa zmieszana z węglem drzewnym lub inną materią organiczną (próchno, torf) ulega w temperaturze powyżej 800°C, teoretycznie już od około 700°C (tlenek żelaza FeO – ryc. 3), redukcji do metalicznego żelaza. Redukcja miedzi i ołowiu zachodzi w znacznie niższej temperaturze (Cu<sub>2</sub>O, PbO – ryc. 3). Proces przebiega przy niedoborze tlenu w dymarce podobnej do przedstawionej na rysunku zamieszczonym w artykule T. Reymana. Z wykresu można odczytać, w jakiej temperaturze w procesie pirolizy materii organicznej, w tym przypadku pirolizy węgla drzewnego lub torfu, dodana ruda tlenkowa lub węglanowa ulegnie redukcji do metalu. Tlenki niklu, ołowiu i miedzi, których linie na wykresie leżą w całości powyżej tej oznaczonej jako piroliza, ulegną przemianie do metalu już w temperaturze około 420°C i wyższej, tlenek żelaza redukcji do metalu powyżej temperatury około 640°C. Tlenki cynku i manganu w przedstawionym na wykresie zakresie temperatur nie ulegną redukcji do metalu. Cynk ze względu na przejście w stan pary przed osiągnięciem temperatury wyznaczonej przebiegiem linii pirolizy nie przyjmie stanu stałego. W zakresie temperatur, w których krzywe biegną poniżej niej, metale przechodzą w postać tlenków.

Zasadą metody jest niedopuszczenie do stapienia się wsadu w komorze dymarki, lecz utrzymywanie go w postaci luźnej – jako mieszaniny resztek węgla drzewnych, popiołu drzewnego i zredukowanych do metalu ziaren. Przekraczanie temperatury topnienia żuźla lub metalu powoduje narastanie kłosa na dnie dymarki – materiału straconego w dalszym procesie uzyskiwania metali, w opisywanym przypadku żelaza. Wielokrotne

■ 19 Ibidem, s. 31, rys. 7.

użycie pieca<sup>20</sup> wywołuje narastanie kłosa wypełniającego dymarkę (po zostaje on w gruncie jako odpad), czyniąc ją bezużyteczną. Po redukcji 1–1,5 kg sproszkowanej rudy żelaza do metalu zaprzestaje się dosypywania paliwa i odcina dostęp powietrza do komory dymarki w celu zapobiegania procesowi odwrotnemu – zachodzącej poniżej krzywej pirolizy przemianie metalu w jego tlenek (ryc. 3).

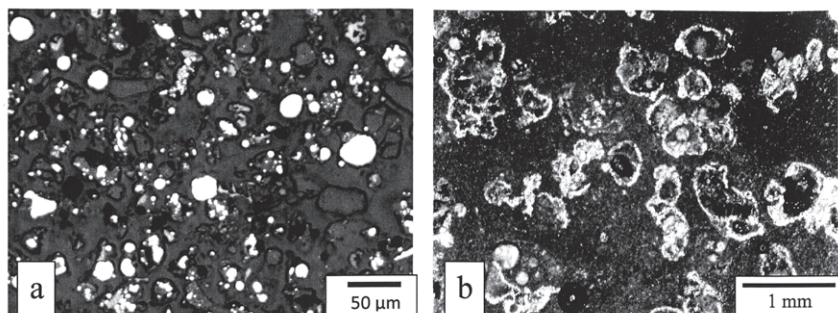
## Weryfikacja metody

Wstępne badania laboratoryjne proponowanej metody wykonano, wykorzystując mały piec kuchenny podłączony do około 9-metrowego przewodu kominowego w jednopiętrowym budynku mieszkalnym. Palenisko jednorazowo wypełniono węglem drzewnym. Materiał zredukowano w tyglach porcelanowych z pokrywką wypełnionych sproszkowanym węglem drzewnym, próchnem drzew liściastych i wysuszonym torfem. W dwóch przypadkach na cztery testowane warianty otrzymano pozytywny efekt – całkowitą redukcję ziaren rudy do metalu po rozdrobnieniu ich do wielkości 25  $\mu\text{m}$  (fot. 1a). Redukowano cztery sproszkowane rodzaje rud żelaza: magnetyt, hematyt, getyt i otrzymany od prof. S. Orzechowskiego na „Dymarkach Świętokrzyskich” dymarkowy żużel redukcyjny o litej strukturze. Grubsze ziarna rudy pokrywały się warstwą metalu tylko do głębokości około 30  $\mu\text{m}$  (fot. 1b). W wyniku stopienia się szkliva zastosowanych naczyń porcelanowych zalane zostały wryte w szklwie oznaczenia, co nie pozwoliło na jednoznaczne określenie, w których próbkach rud lub żużła nastąpiła całkowita przemiana w metal. Pęknięcie górnej pokrywy pieca, w wyniku schładzania jej naczyń z zimną wodą, nie pozwoliło na kontynuowanie eksperymentów w opisanych warunkach.

Sproszkowana ruda miedzi (malachit) w warunkach eksperymentu redukowała się do metalu, zachowując poniżej temperatury topnienia miedzi kształt ziaren rudy (fot. 2a). Powyżej temperatury topnienia metal

■ 20 S. Orzechowski, *Igołomska fabrica ferri – historia zapomnianego odkrycia*, [w:] *Honoratissimum assensus genus est armis laudare: studia dedykowane Profesorowi Piotrowi Kaczanowskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin*, red. R. Małyda-Legutko, J. Rodzińska-Nowak, Kraków 2014, s. 297–298: „należał on [piec] do grupy pieców wbudowanych w ścianę zagłębioną w podłoże pracowni hutniczej [...]. Używano ich [tych pieców] kilkakrotnie, usuwając »na zimno« powstały w trakcie procesu żużel, po skończeniu każdego procesu wytopu. Czynność tę wykonywano korzystając z otworu łupkowego umieszczonego tuż nad kotlinką, który po wydobyciu żelaza i wyczyszczeniu kotlinki zamurowywano. Obiekty tego typu funkcjonowały do chwili ich technicznego zużycia, po czym przesuwając ścianę pracowni budowano kolejne”.

przybierał formę kulistą (fot. 2b). Sproszkowany malachit wymieszany ze sproszkowanym sfalerytem (rudą cynku) w warunkach eksperymentu dał metal o zróżnicowanym składzie – od czystego cynku do czystej miedzi, przez stop o zróżnicowanej proporcji obydwu metali (fot. 3).

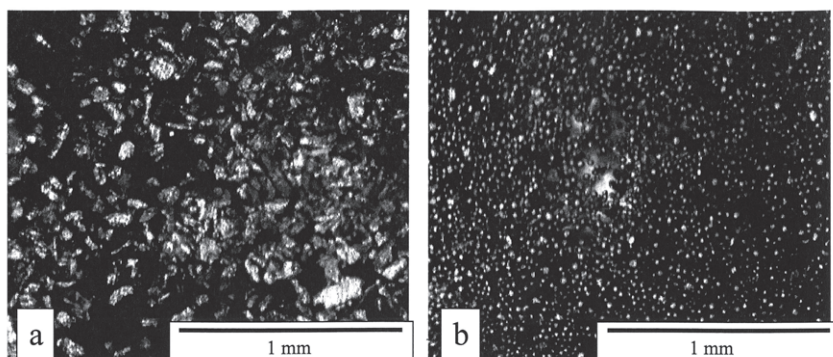


a - frakcja <25 µm,

b - frakcja < 1 mm

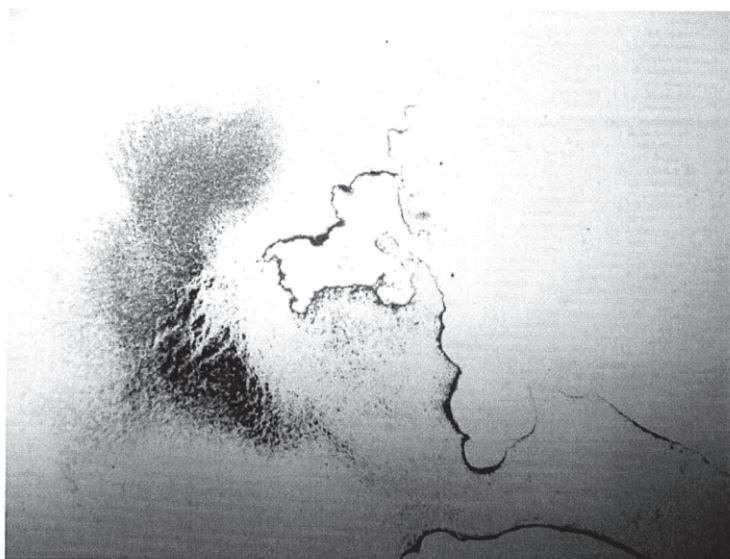
Fot. 1. Żelazo uzyskane z prehistorycznego żuźla dymarkowego podczas pirolizy torfu. Błyszczące żelazo (ferryt) widoczne na fotografiach zgładów – ziarnach metalu zatopionych w preparacie utwardzonym żywicą epoksydową. Redukcja tzw. żuźla dymarkowego do metalicznego żelaza metodą pirolizy materii organicznej zaszła w całej objętości ziaren o średnicy poniżej 0,025 mm (jasne pola na fot. 1a). Na ziarnach o większej średnicy redukcja do metalu zaszła tylko do określonej głębokości ziaren (jasne otoczki metalu na poszczególnych ziarnach żuźla dymarkowego fot. 1b)

Fot. M. Stawarz (fot 1a), L. Chróst (fot. 1b)



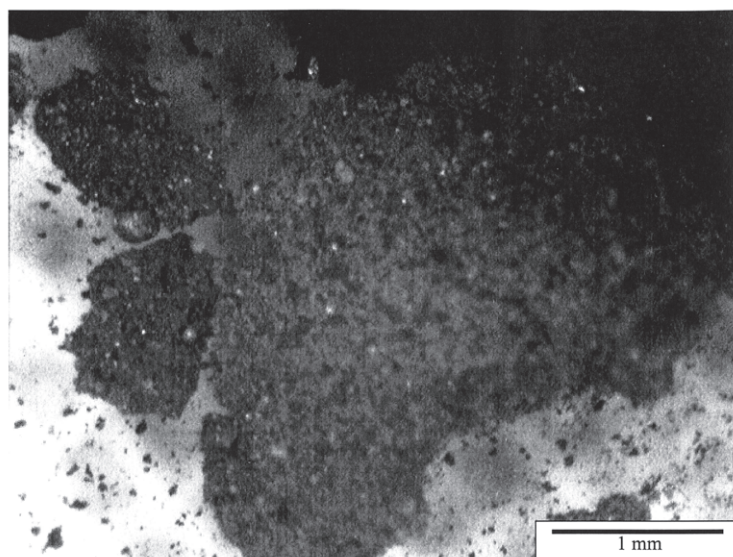
Fot. 2. Metaliczna miedź uzyskana z roztartego malachitu podczas pirolizy torfu: a) poniżej temperatury topnienia metalu, b) po przekroczeniu temperatury topnienia

Fot. L. Chróst



Fot. 3. Pył miedzi wypłukanej ze zwęglonego torfu po pirolizie materii organicznej z dodatkiem roztartego malachitu

Fot. L. Chróst



Fot. 4. Tkwiące w zwęglonym torfie ziarna mosiądzu wytopionego ze smitsonitu i malachitu (rud miedzi i cynku) podczas pirolizy torfu

Fot. L. Chróst

## Podsumowanie

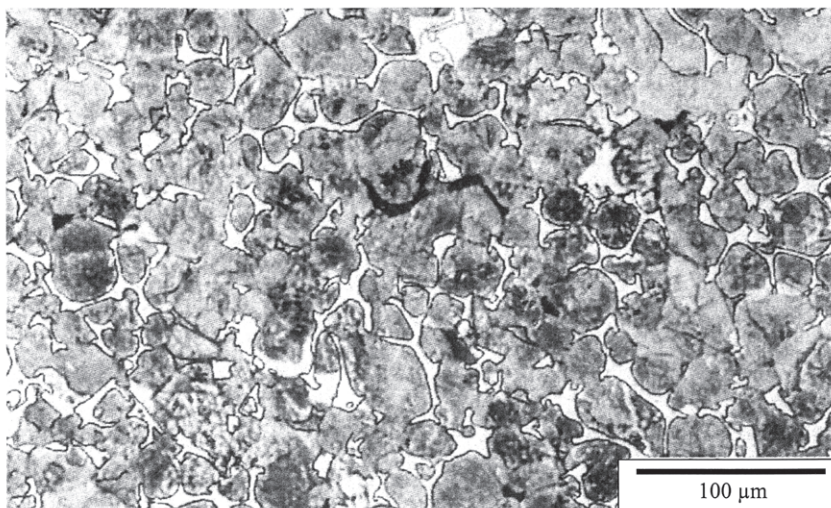
Metoda gwarantująca efektywność procesu pozyskiwania żelaza w procesie dymarkowym wymaga spełnienia kilku warunków. Po pierwsze, otoczenia paleniska dymarki grubą warstwą gruntu stanowiącego izolację cieplną lub zagłębienia go w gruncie, co zapewnia, po jego rozgrzaniu do temperatury powyżej 800°C, dużą bezwładność cieplną dymarki w trakcie późniejszego procesu redukcji do metalu żelaza przy ograniczonym wówczas dostępie powietrza. Wydłużenie czasu redukcji tlenków do metalu umożliwia przemianę w metal grubszych frakcji rudy. Paleniska naziemne pozbawione dodatkowej izolacji cieplnej wymagają dla utrzymania odpowiedniej temperatury ciągłego dostępu powietrza hamującego proces redukcji. Moim zdaniem w czasie rozgrzewania dymarki prawdopodobnie stosowano naziemne przewody kominowe zawieszane na przesuwnych konstrukcjach w celu wywołania tzw. ciągu kominowego zwiększającego żar spalanego węgla drzewnego wprost proporcjonalnie do długości liniowej komina<sup>21</sup>. Na to wskazuje ciasne upakowanie pozostawionych w gruncie kłoców żużla i ich układ sugerujący stosowanie przesuwnej konstrukcji obsługującej w jednym położeniu kolejno kilka dymarek. Do takiego wniosku prowadzą wyniki wykopalisk archeologicznych w torfowisku w Żyglinku oraz układ piecowisk uporządkowanych przedstawiany w literaturze przedmiotu. Paleniska nieliczne również usytuowane są blisko siebie, być może ze względu na łatwość ich przysypywania gruntem na pewnym etapie procesu technologicznego. Po drugie, stosowania dwuetapowego procesu produkcji. W etapie pierwszym rozgrzewano komorę dymarki i otaczający ją grunt powyżej temperatury redukcji żelaza, to jest powyżej 800°C. Następnie dodawano węgiel drzewny wymieszany z pyłem hematytu i ograniczano dostęp powietrza w celu redukcji rudy

■ 21 Starożytne piece stosowane w dawnych gospodarstwach domowych miały typowy kolbowaty kształt (zob. Internet „starożytny piec”). Pomysł posadowienia takiego pieca pod powierzchnią gruntu, by zapewnić możliwie dużą jego izolację cieplną, nie wydaje się przekraczać możliwości intelektualnych praprzodków. Kolbowaty kształt wynika z pozytywnego efektu zwiększającego żar w centralnej części pieca, a wydłużona szyjka pieca wytwarza tzw. ciąg kominowy jeszcze bardziej zwiększając żar w palenisku. Dlaczego starożytni mieli by rezygnować z takich udogodnień? Żużel walcowatego kształtu w takim piecu utworzy się w wyniku zmiennej w czasie efektywnej objętości paleniska, wywołanej narastaniem kłoca, co zmniejszać będzie objętość, w której temperatura może topić wsad.

Wzór na ciąg kominowy ma postać:  $ps = h * g ( pp - ps )$  gdzie:  $ps$  – ciąg kominowy [Pa],  $h$  – wysokość komina [m],  $pp$  – gęstość powietrza zewnętrznego [kg/m<sup>3</sup>],  $ps$  – gęstość spalin [kg/m<sup>3</sup>], za [@:] [www.naukowiec.org/wzory/inzynieria/ciag-kominowy\\_2605.html](http://www.naukowiec.org/wzory/inzynieria/ciag-kominowy_2605.html), dostęp: 3.12.2017.

do metalu. Po pewnym czasie odgarniano grunt od strony zasłoniętego wlotu do dymarki i szybko wygarniano oraz schładzano luźną zawartość wyjętą z jej komory. Wydzielano na przykład metodą szlichową uzyskany pył metalicznego żelaza (fot. 3), który po niskotemperaturowym wypaleniu resztek węgla drzewnego, w etapie drugim, stapiano w kęs w innym piecu, na przykład w zagotowanym boraksie. Metoda szlichowa polega na przepłukiwaniu w nieckowatym naczyniu drobnych frakcji materiałów o zróżnicowanym ciężarze właściwym, co prowadzi do gromadzenia się na dnie naczynia ziaren ciężkich – podobnie jak przy wypłukiwaniu złota z piasku rzecznoego.

Badania laboratoryjne wykazały, że ziarna pyłu po redukcji w materii organicznej (w temperaturze powyżej temperatury topienia żelaza), składały się z czystego ferrytu (żelaza nie zawierającego węgla), a próbka stopiona we wrzącym boraksie bez oczyszczenia z resztek pyłu węglowego zawierała tylko 0,7% węgla (fot. 5).



Fot. 5. Stal o typowej dla 0,7% zawartości węgla strukturze otrzymana przez stopienie we wrzącym boraksie uzyskanego pyłu żelaza – kolonie perlitu (pola ciemniejsze) otoczone siatką ferrytu (pola jasne)

Źródło: Ekspertyza metaloznawcza – raport z pracy N0 = 9978/BL, pt. Ocena struktury żelaza otrzymanego z żużla dymarkowego po redukcji i stopieniu we wrzącym boraksie, wykonana w Instytucie Metalurgii Żelaza w Gliwicach dla SMZT, lipiec 2018, fot. J. Wiedermann

Dane o zawartości węgla w mieczach i pikach (z 13 przebadanych obiektów) z okresu rzymskiego<sup>22</sup> wykazały następujące zawartości węgla w żelazie: od jego braku (1 przypadek) do średnio około 0,4% (11 przypadków). Tylko jeden przedmiot zawierał bardziej uwęglone żelazo.

Wypokaliska prowadzone na wydymie w sąsiedztwie torfowiska w Żyglinku, pod kierunkiem Eugeniusza Foltyna, podjęte z inicjatywy Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, finansowane przez województwo śląskie, sugerują pozyskiwanie hematytu z piaskowców pstrych w procesie termicznego rozluźniania i moczenia w wodzie oraz wydzielania metodą sedymentacyjną (jak we wspomnianym opisie M. Marciniewskiego). Duża bryła wydobyta z warstw torfowiska, tworzących się od czasów rzymskich (od ok. 100 r. n.e.) po około 900 r. n.e., zawierała około 36% wagowych hematytu łatwo pozyskanego z rozmokłego piaskowca wyżej opisaną metodą.

## Wnioski

Dalszych badań wymaga poznanie grubości warstw przemiany do metalu pokruszonej rudy w zależności od czasu prażenia w określonych przedziałach temperatury między 800°C a 1200°C. Wymagane jest również określenie zużycia węgla drzewnego i czasu potrzebnego do wstępnego ogrzania znacznej warstwy gruntu otaczającego dymarkę, w celu utrzymania odpowiedniej temperatury w późniejszym procesie redukcji rudy do metalu, zapoczątkowanego nowym wsadem węgla drzewnego pokrytego pyłem rudy metalu przy ograniczonym na tym etapie dostępie powietrza. Również wymagane jest poznanie celu pokrywania w procesie dymarkowym części węgla drzewnych gliną. Prawdopodobnie umożliwiałoby to dodatkowe ograniczenie dostępu powietrza podczas spalania i wytwarzanie większej ilości tlenku węgla – gazu o silnych właściwościach redukcyjnych.

Wyniki powyższych badań posłużą do optymalizacji procesu pozyskiwania żelaza w dymarce typu małopolskiego, której budowa i uruchomienie do celów archeologii eksperymentalnej planowane jest w skansenie Kopalni Srebra i Ołowiu w Tarnowskich Górach.

■ 22 Z. Kędzierski, J. Stępiński, *Metaloznawstwo żelaza z okresu rzymskiego na ziemiach polskich*, [w:] *50 lat badań nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim. Archeologia – Metalurgia – Edukacja*, red. S. Orzechowski, I. Suliga, Kielce 2006, s. 192–193 (tam charakterystyka metaloznawcza wyrobów wykonanych z żelaza dymarskiego).

## Ancient Metallurgy (Eneolith to the Early Middle Ages) in the Context of Archaeological and Geochemical Investigations Carried Out in the Basins of the Upper Brynica and Stoła Rivers and Graniczny Creek

The study discloses the method that can be used for extraction of metals (Cu, Cu-Zn, Pb, Ag and Fe) by means of low temperature reduction of oxygen and carbonate ores in organic substances (peat or touchwood). The method presented herein eliminates errors of former attempts to extract bloomery iron. The discussed approach is based on the results of archaeological, mineralogical and geochemical surveys that were carried out in the region of Tarnowskie Góry – a town in the Southern Poland where ores of precious metals used to be mined in the past.

# Recenzja książki: *Wleński mikroregion osadniczy w X–XVIII wieku. Przemiany krajobrazu kulturowego*

Przemysław Nocuń

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

Uniwersytet Jagielloński, Instytut Archeologii

**Prawie 200-stronicowa publikacja zespołu autorów pod redakcją prof. dr. hab. Jerzego Piekalskiego z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego o tytule: *Wleński mikroregion osadniczy w X–XVIII wieku. Przemiany krajobrazu kulturowego*, stanowi efekt wieloletnich badań niewielkiego nadbodrzańskiego miasta Wleń, górującego nad nim zamku oraz otaczających je wsi. Jerzy Piekalski jest również współautorem kilku rozdziałów opracowania oraz autorem umieszczonego na końcu wydawnictwa podsumowania.**

Jak możemy się dowiedzieć z *Uwag wstępnych* (pióra głównego redaktora przedsięwzięcia), zastosowana w opracowaniu interdyscyplinarność wpisuje się w poszerzone w ostatnich dziesięcioleciach instrumentarium metodyczne, tak ważne dla współczesnej archeologii historycznej. Z tego też względu zaprezentowane wyniki studiów odnoszą się nie do pojedynczego obiektu czy założenia, ale do szeroko rozumianego krajobrazu kulturowego, z wyraźną od wczesnego średniowiecza jego dominantą (tak krajobrazową, jak i znaczeniową). Początkowo jest nią gród, a później przede wszystkim zlokalizowany w kulminacyjnym punkcie dawnego grodu zamek – wraz z założonym poniżej niego XIII-wiecznym miastem Wleń. Choć w ostatnich latach w środowisku naukowców Uniwersytetu Wrocławskiego ukazało się kilka monografii niedużych miast

i otaczających je wsi<sup>1</sup>, charakter recenzowanej publikacji wyróżnia się wspomnianym powyżej spektrum zastosowanego instrumentarium.

Zakres chronologiczny opracowania otwierają najwcześniejsze dane dotyczące ośrodka grodowego, datowane dzięki badaniom archeologicznym na X wiek, natomiast domyka go okres napoleoński, co w tym wypadku wzmocnione jest przez stanowiące wyraźną cezurę czasową w historii mikroregionu wydarzenia – pożar i zniszczenie miasta w 1813 roku.

Przyjęty przez autorów zakres terytorialny jest w pewien sposób także przedmiotem ich rozważań oraz analiz na kartach książki i generalnie należy go utożsamiać z dawnym dystryktem (*weichbildem*) wleńskim<sup>2</sup>.

Właściwą analizę otwiera tekst dr Małgorzaty Wistuby z Katedry Rekonstrukcji Środowiska Geograficznego Uniwersytetu Śląskiego. Autorka – co ujęte jest także w tytule rozdziału – omawia przyrodnicze uwarunkowania osadnicze, zatem warunki glebowe i bardzo ważne zaplecze surowcowe, które stanowiło jeden z ważniejszych powodów pierwszego okresu kolonizacji południowych rubieży Dolnego Śląska<sup>3</sup>. W ramach zaprezentowanej analizy autorka przedstawia wiele istotnych danych dotyczących między innymi różnych kategorii surowcowych, generalnie przestrzegając założonego dla całej publikacji zakresu geograficznego (choć dla lepszego zilustrowania niektórych zjawisk świadomie wykracza poza przyjęty obszar – m.in. na tereny Jezowa Sudeckiego, Dziwiszowa i Wojcieszowa, Starej i Małej Kamienicy czy Radzimowic). Analizie występowania poszczególnych rodzajów surowców towarzyszą informacje o ich dawnej lub współczesnej eksploatacji (z rzadka jednak pozwalające na powiązanie tego faktu z zakresem chronologicznym pracy). Cenne są także opublikowane mapy utworów geologicznych i powierzchniowych, choć biorąc pod uwagę ukierunkowanie publikacji nie tylko na grono specjalistów, znaczącym ułatwieniem w odbiorze byłoby oznaczenie na mapie – dla lepszej orientacji – miasta Wleń, a może i kilku innych wybranych miejscowości.

Interesującym tekstem, także pod względem metodologicznym, jest *Próba rekonstrukcji granic dystryktu wleńskiego* Anny Łuczak z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Po skróconym objaśnieniu

■ 1 M.in.: M. Ruchniewicz, P. Wiszewski, *Życie w dolinach. Dzieje Świerzawy i okolic*, Wrocław 2015; P. Wiszewski, *Świat na pograniczu. Dzieje Lubawki i okolic do 1810 r.*, Wrocław 2015.

2 Kilkukrotnie autorzy wykraczają poza granice dystryktu, co można usprawiedliwić faktem, iż tematem opracowania jest mikroregion, który nie musi ograniczać się do granic historycznych obszaru administracyjno-sądowego.

3 Na co zwraca uwagę choćby B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Wrocław 1997, s. 151.

problematyki *weichbildów*, w którym autorka odsyła czytelnika do obecnej już w literaturze dyskusji w zakresie genezy i historii tych wczesnych jednostek administracyjnych prawa niemieckiego na Śląsku<sup>4</sup>, odnajdujemy bardziej szczegółowe omówienie hipotetycznego zasięgu wleńskiego dystryktu, w oparciu przede wszystkim o pochodzące z przełomu XIII i XIV wieku *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*<sup>5</sup> oraz młodsze o stulecie źródła zebrane w Landbuchu świdnicko-jaworskim<sup>6</sup>. Należy w tym miejscu podkreślić, że dystrykty wymienione w *Liber fundationis*... to raczej jednostki administracji kościelnej (dystrykty dziesięcinne) – a nie świeckiej – i nie powinniśmy utożsamiać ich z *weichbildami* znanymi z Landbuchu<sup>7</sup>. Interującym zabiegiem jest ponadto próba zestawienia historycznych granic miejscowości z interpolowanymi wynikami zastosowania metody poligonów Thiessena. Przedstawione przez autorkę rezultaty mogą stanowić podstawę do szerszej dyskusji nad stosowaniem tej metody, co jednak wykracza poza przyjęty cel niniejszej recenzji.

Kolejne dwa rozdziały to teksty poświęcone zdefiniowanemu już we wstępie centrum administracyjnemu mikroregionu, jakim jest zamek Wleń. Jego dzieje – sięgające także do czasów sprzed wzniesienia pierwszej kamiennej budowli – w wyczerpujący sposób przedstawił prof. dr hab. Mateusz Goliński z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Zebrane i krytycznie omówione zostały praktycznie wszystkie źródła, które nawet jeśli nie przynosiły bezpośrednich informacji w tej kwestii, to pozwoliły pośrednio na uzyskanie ważnych danych na jego temat. Cenny i istotny dla właściwego zrozumienia przestrzeni zamkowej i jego otoczenia – zatem wpisujący się w przyjętą przez autorów publikacji próbę szerokiej analizy krajobrazu kulturowego – jest tu także głos w dyskusji na temat identyfikacji obiektów utożsamianych z kaplicą zamkową, z wyraźnym wskazaniem, że niektóre z zapisów mogą dotyczyć nie tylko świątyni NMP (kościół grodowego, którego relikty przetrwały w obecnym kościele św. Jadwigi na Wleńskim Gródku), ale także kaplicy na zamku wysokim.

■ 4 M.in.: D. Nowakowski, *Od kasztelanii do weichbildu. Podziały wewnętrzne ziemi głogowskiej w średniowieczu*, [w:] *Stare i nowe w średniowieczu – pomiędzy innowacją a tradycją*, red. S. Możdziach, Wrocław 2009 [Spotkania Bytomskie VI], s. 263–278.

5 *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, hrsg. H. Markgraf, J.W. Schulte, Breslau 1889 [Codex Diplomaticus Silesiae, t. 14].

6 *Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, t. 1–3, red. T. Jurek, Poznań 2000–2007.

7 T. Jurek, *Abstructores castrorum. Przyczynek do dziejów społecznych i politycznych Śląska w połowie XIII wieku*, [w:] *Narodziny Rzeczypospolitej. Studium z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*, red. W. Bukowski, T. Jurek, t. 2, Kraków 2012, s. 777.

Niewątpliwie porządkujący charakter ma również tekst wspomnianej już wcześniej Anny Łuczak pt. *Rekonstrukcja form osadniczych na Górze Zamkowej*. Rozdział ten podsumowuje wyniki badań archeologicznych prowadzonych na wleńskim zamku od końca lat 80. XX wieku. Obiekty omówiono chronologicznie pod względem ich powstawania. Całość otwiera przedstawienie dotychczasowych ustaleń w kwestiach początków i zasięgu wczesnośredniowiecznego grodu oraz jego rozwoju i przekształcania w założenie zamkowe, zwłaszcza w okresie związanym z powrotem na Śląsk Bolesława Wysokiego<sup>8</sup>. Należy żałować, że publikacja ta powstawała w tym samym czasie, co pierwszy tom cyklu *Colloquia castrensia*, na kartach którego przez Małgorzatę Chorowską opublikowane zostały nowe hipotezy na temat chronologii i przekształceń romańskiego zamku we Wleniu<sup>9</sup>. Z tego powodu Anna Łuczak nie mogła odnieść się do opublikowanych tam ustaleń w zakresie chronologii, podstaw datowania i elementów zamku we Wleniu w jego romańskiej fazie. Podobnie jak w przypadku rozdziału autorstwa Mateusza Golińskiego, analiza kończy się na zniszczeniu zamku w 1646 roku i realizacji poniżej niego barokowego pałacu, w którym – co warto zauważyć – obecne są jednak także elementy kamieniarki renesansowej. Szkoda, że na żadnym z zamieszczonych w tekście planów nie wprowadzono oznaczeń numerycznych budowli stosowanych w tekście (budowle: 5, 6 i 7), choć oczywiście ich identyfikacja przy dogłębnej lekturze nie jest trudna.

Śmiało – i jak najbardziej uzasadnione – korzystanie z nowoczesnych metod widoczne jest także w kolejnych rozdziałach opracowania. W pierwszym z nich dr Maria Legut-Pintal z Katedry Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej przedstawia zidentyfikowane dzięki przeprowadzonym badaniom elementy krajobrazu kulturowego. Wykonane przez autorkę analizy numerycznych modeli terenu zaowocowały rozpoznaniem między innymi nieznanych wcześniej pól górniczych (o innym charakterze niż te lepiej poznane w okolicach Lwówka Śląskiego i Złotoryi<sup>10</sup>)

■ 8 W zgodzie z тезami przedstawionymi w: J. Piekalski, K. Wachowski, „Rodzime i obce” w krajobrazie średniowiecznych ziem polskich, „Archeologia Historica Polona” 2013, t. 21, s. 127–169.

9 M. Chorowska, *Początki zamków na Dolnym Śląsku – Wleń, Wrocław, Legnica*, [w:] *Początki murowanych zamków w Polsce do połowy XIV w.*, red. A. Bocheńska, P. Mrozowski, Warszawa 2017, s. 93–112.

10 O czym pisali m.in.: T. Dziekoński, *Wydobywanie i metalurgia kruszców na Dolnym Śląsku od XIII do połowy XX wieku*, Wrocław 1972; J. Kaźmierczyk, R. Grodzicki, *Górnictwo złota koło Złotoryi na Dolnym Śląsku w XI–XIV wieku w świetle badań archeologicznych i geologicznych*, „Studia Archeologiczne” 1976, t. 7, s. 205–247; P. Cembrzyński, M. Legut-Pintal, *Airborne laser scanning as a method of localisation and documentation of mining sites remains. Examples from Silesia*, „Acta rerum naturalium” 2014, t. 16, s. 187–202.

oraz związanych chociażby z procesem płukania złota – grobli. O wartości dokonanych w ten sposób odkryć świadczą także zidentyfikowane stanowiska archeologiczne, wymagające oczywiście weryfikacyjnych działań w terenie (co częściowo zostało przeprowadzone, o czym świadczy kolejny tekst autorstwa dr. Mirosława Furmanka z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego), do których należy zaliczyć prawdopodobne grodziska w Dębowym Gaju i Nielestnie oraz interesujące nowożytnie fortyfikacje polowe. W odniesieniu do prób rekonstruowania historycznego krajobrazu nie mniej ważne są relikty takich obiektów jak kamieniołomy, wspomniane wyżej groble czy głębocznice – zwłaszcza jeśli podejmowane są próby wiązania ich z procesami budowlanymi na zamku i w jego otoczeniu oraz dawnymi traktami i drogami. Opracowanie zamyka przedstawienie kilku innych obiektów obronnych (m.in. zamku w Płoszczynie i zamku Pirszyn).

Wysoko należy ocenić również zasygnalizowany już powyżej tekst Mirosława Furmanka, prezentujący wyniki nieinwazyjnych badań przeprowadzonych na dwóch wybranych stanowiskach: w Dębowym Gaju – nr 7 (wytypowane przez Marię Legut-Pintal) oraz w rozłożonych u stóp wleńskiego zamku Łupkach – także nr 7. Omówione przez autora zostały tu poszczególne etapy badań wraz ze zilustrowaniem ich wyników oraz interpretacją. Dzięki temu, prócz prześledzenia rezultatów analizy w odniesieniu do konkretnego stanowiska, w bardzo przystępny sposób zaprezentowana jest sama metoda badawcza. Drugie stanowisko to nowożytnie ogrody poniżej zamku, w toku badań których pozyskane zostały kolejne informacje odnośnie obiektów archeologicznych, jakie być może powiązać będzie można z wczesnośredniowieczną osadą grodową (jak wiemy z tekstu Anny Łuczak o formach osadniczych, odkryto tu wcześniej ślady X-wiecznego osadnictwa).

Mimo niezachowania dokumentów lokacyjnych, Wleń uważany jest za jeden z wczesnych ośrodków miejskich<sup>11</sup>, który zapewne stracił na znaczeniu dopiero po lokacji położonej na południe od niego Jeleniej Góry<sup>12</sup>. Rozdział pióra prof. dr hab. inż. arch. Małgorzaty Chorowskiej z Katedry Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej, a zwłaszcza przeprowadzona i szczegółowo omówiona analiza metrologiczna, przyniosły kolejne

■ 11 Ostatnio także: R. Eysymontt, *Kod genetyczny miasta*, Wrocław 2009, s. 561–562.

12 Szerzej: D. Adamska, *Rozwój osadnictwa wiejskiego w dystrykcie jeleniogórskim od XIII do początku XVI wieku*, [w:] *Atlas historyczny miast polskich, t. IV Śląsk, zeszyt 14: Jelenia Góra*, red. R. Czaja, Wrocław 2017, s. 6–9; eadem, *Siedlęcín, czyli „wieś Rudigera”. Studia nad średniowiecznym osadnictwem wokół Jeleniej Góry*, [w:] *Wieża książęca w Siedlęcinie w świetle dotychczasowych badań*, red. P. Nocuń, Siedlęcín – Pętkowice – Kraków 2016, s. 37–73.

wyjątkowo istotne ustalenia, uprawdopodobniające wczesną metrykę tej lokacji, choć – być może – przeprowadzonej dwuetapowo: w 2. dekadzie XIII wieku (na co wskazuje m.in. zastosowanie stopy reńskiej, pasmowy układ przestrzenny miasta, długie i jednopasmowe bloki zabudowy) oraz 30–40 lat później (co sugerują z kolei siatka sznurowa i działki o szerokości 25 lub 50 stóp w pierzejach rynku). Część ta jest wyjątkowo ważna nie tylko dla historii lokacyjnego Wlenia, ale staje się też istotnym głosem w dyskusji na temat początków najstarszych miast śląskich.

Ostatnie trzy rozdziały pracy poświęcone są kolejno tematyce znaków granicznych i sieci drogowej oraz reliktom prawa penitencjarnego. Autorką tekstów jest Anna Łuczak, którą w ostatnim przypadku wspomaga ceniony badacz zabytków archeologiczno-prawnych – dr Paweł Duma z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego. W pierwszym tekście rozwinięto o nowe odkrycia i zastosowanie nowatorskich metod (w zakresie analizy widoczności znaków) zespół zabytków opracowany wcześniej przez Cezarego Buśko – z wykorzystaniem zaproponowanej przez niego typologii<sup>13</sup>. Za interesujące należy uznać metody cyfrowe stosowane przy analizie sieci drożnej, które bazują na nieobecnych dotąd w polskiej literaturze metodach rekonstrukcyjnych (takich jak CDA – analiza kosztów dystansu). Propozycje przebiegu dróg (niewykazanych we wciąż kanonicznym opracowaniu Janiny Nowakowej<sup>14</sup>) wynikające z zastosowania metody modelowania przestrzeni i uwzględniające zachowane relikty (wspomniane wcześniej głęboznice) należy uznać za prawdopodobne – zwłaszcza drogę biegnącą doliną Bobru na południe od Wlenia. W rozdziale poświęconym reliktom prawa przedstawiono lokalizacje domniemanych szubienic oraz zreferowano wyniki badań archeologicznych tego typu obiektu w podwleńskim Modrzewiu<sup>15</sup>. Ciekawostką jest wprowadzenie – wzorem innych rozdziałów publikacji – szerokiej analizy wykorzystującej oprogramowanie GIS, na przykład pod kątem zakresu widoczności domniemanych szubienic, co – przy założeniu o także „odstrasżającej” roli takich obiektów<sup>16</sup> – musiało mieć istotne znaczenie.

■ 13 Por. C. Buśko, *Średniowieczne kamienie graniczne z okolicy Wlenia, woj. jeleniogórskie*, „Studia Archeologiczne” 1991, t. 20, s. 97–123.

14 J. Nowakowa, *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV wieku*, Wrocław 1951.

15 Przedstawiony wcześniej w: P. Duma, *Pozostałości murowanej szubienicy pod miejscowością Modrzewie – dowód ambicji właściciela wsi czy śląski standard?*, „Pomniki Dawnego Prawa” 2012, z. 19, s. 18–25.

16 Por. D. Wojtucki, *Publiczne miejsca straceń na Dolnym Śląsku od XV do połowy XIX wieku*, Katowice 2009, s. 59.

Zdecydowanie należy zgodzić się z podsumowującym całość tekstem Jerzego Piekalskiego, że dzięki przeprowadzonym analizom autorom udało się stworzyć pierwsze – nie tylko w skali Śląska – tego typu studium, w którym interdyscyplinarną bazę źródłową zderzono z analizami możliwymi dzięki bogatemu instrumentarium GIS, pomiarami ALS i innymi zabiegami cyfrowymi.

Podstawową treść publikacji uzupełniają aneksy. Pierwszy z nich zawiera opracowanie dokumentów archiwalnych z zasobów przede wszystkim Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze, pióra kierownika tej instytucji – Ivo Łaborewicza. Autor przedstawił archiwalia dotyczące 30 miejscowości omawianego mikroregionu. Kolejne dwa dodatki mają charakter katalogów – ich opracowania podjęli się: Maria Legut-Pintal (stanowiska związane z dawnym górnictwem) oraz Anna Łuczak i Jerzy Piekalski (znaki graniczne). Tworzą one znakomite dopełnienie tekstów przedstawionych przez tych samych autorów w podstawowej części opracowania.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że zakres prowadzonych studiów – a zwłaszcza wyjątkowo licznie zaprezentowane rezultaty analiz (głównie w postaci wykresów i map) – zdominowały ich wyniki przedstawione w formie opisowej. Należy mieć jednak na uwadze, że przy powstawaniu kolejnych studiów tego typu, będą one znakomitym materiałem wyjściowym do przyszłych analiz porównawczych. Można śmiało założyć, że przez wiele kolejnych dekad powstałe pod redakcją Jerzego Piekalskiego opracowanie stanowić będzie podstawowe kompendium wiedzy na temat mikroregionu wleńskiego, tak dla badaczy Dolnego Śląska, jak i miłośników regionu oraz jego mieszkańców.

## Summary

### Book review: *Wleń microregion from 10th until 18th century. Transformations of the cultural landscape*

Among recent publications, concerning little towns and villages of Silesia, the one that stands out of others is the monograph of Wleń microregion, edited by Prof. Jerzy Piekalski from Institute of Archaeology of University of Wrocław. It begins with analysis of natural resources of the area and continues with the discussion on the problems of historical boundaries of the Wleń district (*Weichbild*) and texts regarding the history of the castle Wleń as well as the results of archaeological research carried out there. Thanks to the use of modern methods, it was possible

to identify and partially verify archaeological sites (settlements, defensive structures, gallows and mining remains) that were mostly not previously known. A very important part of the study is also the discussion on the origins of the town Wleń and its transformations, based on metrological analysis.

It should be strongly agreed with Jerzy Piekalski's summary, presented at the end of the publication, that – thanks to the research carried out – the authors managed to create the first study of this type in which the interdisciplinary source database was confronted with analyzes possible thanks to the extensive GIS instrumentation, ALS measurements and other digital procedures.



*Opracowanie graficzne*

Marek J. Piwko {mjp}

Zdjęcie na okładce – Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

Copyright © by Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, Chorzów 2018



ISSN 2353-2734

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

ul. Parkowa 25, 41-500 Chorzów

tel. (32) 241-07-18, fax: (32) 241-55-01

[www.muzeumgpe-chorzow.pl](http://www.muzeumgpe-chorzow.pl)

Institucja kultury Samorządu Województwa Śląskiego

Skład, łamanie, druk i oprawa

*Argrafpol* Agnieszka Blicharz-Krupińska

ul. Czarnieckiego 1, 53-650 Wrocław, tel. 507 096 545; [www.argrafpol.pl](http://www.argrafpol.pl)